

**GIOVAN MARIO
VERDIZZOTTI**

**MARCIN
BŁAŻEWSKI**

**SETNIK PRZYPOWIEŚCI
UCIESZNYCH**

**BIBLIOTEKA
PISARZY
STAROPOLSKICH**

zespół redakcyjny

Adam Karpiński (przewodniczący)

Krzysztof Mrowcewicz

Ewa Jolanta Głębička

Ariadna Masłowska-Nowak (sekretarz)

18
TOM

**Instytut Badań Literackich PAN
Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”**

B k
Sisarzy

**GIOVAN MARIO
VERDIZZOTTI**



**MARCIN
BŁAŻEWSKI**

**SETNIK PRZYPOWIEŚCI
UCIESZNYCH**

WYDAŁ
JAN ŚLASKI

IBL Instytut
Badań
Literackich
Wydawnictwo 2000 Warszawa



PRO
CULTURA
LITERARIA

Korekta

Justyna Mańkowska

Projekt okładki

Małgorzata Żarska

Skład i łamanie

Wydawnictwo IBL

**Książka dofinansowana ze środków Komitetu Badań Naukowych
oraz Uniwersytetu w Padwie (Departament Języków i Literatur
Anglo-Germańskich i Słowiańskich)**

**Volume pubblicato con il contributo del Comitato delle Ricerche
Scientifiche (Varsavia) e dell'Università degli Studi di Padova
(Dipartimento di Lingue e Letterature Anglo-Germaniche e Slave)**

© Copyright by Jan Ślaski, 2000

© Copyright by Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”, 2000

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich
PAN, 2000

Druk i oprawa

Drukarnia Wydawnictw Naukowych S.A.

Łódź, ul. Żwirki 2

ISBN 83-87456-62-4

WPROWADZENIE DO LEKTURY



W pełni XVI wieku i Renesansu dokonały się w Polsce trzy ważne procesy. W dziedzinie politycznej została ostatecznie sfinalizowana unia polsko-litewska, w wyniku czego poczęły nabierać znaczenia kresy dawnej Rzeczypospolitej. W życiu społecznym, dzięki ruchowi egzekucyjnemu, doszło do awansu średniej szlachty, do rozrostu jej osiągnięć i aspiracji kulturalnych. W obrębie literatury, wreszcie, utwierdziła się polszczyzna, kosztem łaciny, a temu przysłużyły się w niemałej mierze związki z Włochami.

Procesy owe zaowocowały różnorodnie i obficie nieco później, na przełomie stuleci XVI i XVII, na pograniczu między Renesansem a Barokiem. Uzmysławia to m.in. życie i twórczość autora *Setnika przypowieści uciesznych*, skromnego szlachcica kresowego ambitnie próbującego sił w literaturze, zwłaszcza translatorskiej.

Marcin Błażewski pozostawał długo nieodkryty a właściwie nieznany: dociekliwy Franciszek Bohomolec, wydając jeden z jego przekładów (1767), nie znalazł żadnych o nim wiadomości, poza autoprezentacją¹. Dopiero duchowni erudyci lwowscy z pierwszej połowy XIX w., Franciszek Siarczyński i Ignacy Chodynicki, zdobyli się na wzmianki o Błażewskim, uwzględniające niektóre jego utwory². Kilkadziesiąt lat później wszakże inny wydawca naszego autora stwierdził znowu, iż o pisarzu „nic nie wie-

¹ M. Kromer, *Kronika na polski język przełożona przez Marcina Błażowskiego...*, Warszawa 1767, k. 2v: „Kronikę tę jego tłumaczył – pisze F. Bohomolec w *Przedmowie* – Marcin z Błażowa Błażowski. Chciałem tu o jego życiu dać jaką wiadomość czytelnikom, ale żadnej wzmianki w żadnym autorze znaleźć nie mogłem, lubo usilnego w tym starania dokładałem... To tylko o nim wiemy, co sam o sobie na czele tej *Kroniki* wyraził... Gdybyśmy tej wiadomości nie mieli, nie wiedzielibyśmy, jeśli on żył kiedy na świecie”.

² F. Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III...*, zawierający spis osób żyjących pod jego panowaniem..., t. I, Lwów 1828, s. 35-36; I. Chodynicki, *Dykcjonarz uczonych Polaków*, t. I, Lwów 1833, s. 35-36.

my³. Wreszcie w 1897 r. Wilhelm Bruchnalski do swojej edycji *Setnika przypowieści uciesznych* dołączył zwięzły, acz zasobny w fakty, zarys życia i twórczości Błażewskiego⁴. Ostatnio, na koniec, ukazał się we Włoszech szkic o pisarzu i jego *Setniku*⁵.

Marcin Błażewski urodził się około 1570 r. w rodzinie średnioszlacheckiej osiadłej w Ziemi Samborskiej. Za młodu służył w wojsku. W 1603 r. na zjeździe w Przemyślu, wspólnie ze szlachtą greckokatolicką z Województwa Ruskiego, wystąpił z protestem przeciwko nietolerancji religijnej. Podczas Rokoszu Zebrzydowskiego (1606-1607), wraz ze szlachtą z ziem ruskich Rzeczypospolitej, opowiedział się po stronie króla. W latach 1606-1611 ogłosił drukiem swoje wszystkie znane nam dzisiaj pisma. Z 1621 r. pochodzi ostatnia pewna co do chronologii wiadomość o autorze: z racji szkód, wyrządzonych przez Tatarów w jego dobrach dziedzicznych w Powiecie Turczańskim, został on wtedy zwolniony z obowiązku pospolitego ruszenia. Śmierć miała zastać Błażewskiego około 1628 r.

O studiach w kraju i wyjazdach zagranicznych autora nie ma żadnych informacji. Toteż wcale dobrą znajomość łaciny a także ambicje pisarskie musiał on zawdzięczać nie tyle szkołom, co przede wszystkim pracy indywidualnej, domowym lekturom. Nie ma też wiadomości o urzędach, bodaj ziemskich czy lokalnych, których zapewne nie sprawował. Towarzyszące pismom posłania dedykacyjne zdradzają, iż Błażewski usilnie zabiegał piórem o łaski możliwych, mierząc najwyżej, ku królowi i dostojnikom koronnym. Ale życie ziemiańskie pędził na swoich kresach naddniestrzańskich. Niekiedy tylko pewnie wyprawiał się do Małopolski, dla podtrzymania kontaktów z tamtejszymi wielmożami, do Krakowa, by załatwiać sprawy wydawnicze z miejscowymi typografami.

Znana obecnie twórczość Błażewskiego liczy pięć dzieł. Składają się na nią utwory prozatorskie i wierszowane, oryginalne i translatorskie.

³ M. Kromer, *Kronika polska*, tłum. M. Błażowski, Sanok 1857, s. II: „Dzieje te Kromera tłumaczył na język polski – pisze A. Popliński w *Przedmowie* – Marcin z Błażowa Błażowski, o którym nic nie wiemy. Znać tylko, że to był człek uczony, biegły w dziejach ojczyźnych, styl ma gładki, jasny i wysoki, polszczyzna czysta, niezarażona wcale makaronizmami”.

⁴ W. Bruchnalski, *Przedmowa*, [w:] M. Błażewski, *Setnik przypowieści uciesznych 1608*, wyd. W. Bruchnalski, Kraków 1897 („Biblioteka Pisarzy Polskich”, t. 34).

⁵ J. Ślaski, *Marcin Błażewski i jego przekład bajek ezopowych Giovana Marii Verdizzotiego (1607)*, [w:] *Traduzione e rielaborazione nelle letterature di Polonia, Ucraina e Russia (XVI-XVIII secolo)*, a cura di G. Brogi Bercoff, M. Di Salvo e L. Marinelli, redazione di M. Piacentini, Alessandria 1999.

Jest Błażewski autorem *Peanu na nieprzeżytą sławę... Książęcia... Mikołaja Chryzstofa Radziwila...*, poprzedzającego polski przekład jego *Peregrynacyi... do Ziemie Świętej*⁶. Ta bardzo konwencjonalna pochwała Księcia Sierotki towarzyszyła *Peregrynacyi* w kolejnych czterech wydaniach krakowskich (1611, 1617, 1628, 1683), by nie pojawić się dopiero w ostatniej edycji staropolskiej (1745). Jeżeli Błażewski nie należał do klienteli politycznej czy literackiego dworu magnata litewskiego, to utworem tym zapewne usiłował – wedle swego zwyczaju – zaskarbić sobie jego łaski.

Jest też Błażewski autorem *Tłumacza rokoszowego powiatu ruskiego*⁷. W tym piśmie publicystycznym, wierny stanowisku politycznemu własnemu i swoich ziomków z kresów południowo-wschodnich, wspierał szlachecki regalizm podczas Rokoszu Zebrzydowskiego. A jednocześnie zdradzał staranie o perswazyjną skuteczność i niekonwencjonalny kształt literacki: tytułowy „Tłumacz rokoszowy”, odpowiadający rezonującemu „Tłumaczowi prawdy”, świadczy o poszukiwaniu przez rymopisa rozwiązania oryginalnego, wyłamującego się z tradycji czarnoleskich Satyrów, zaludniających ówczesną publicystykę wierszowaną (aczkolwiek w utworze nie brakuje też śladów znajomości Kochanowskiego).

Największym przedsięwzięciem translatorskim Błażewskiego jest przekład łacińskiego kompendium historii Polski do 1506 r. pióra Marcina Kromera⁸. Tłumaczenie to mieści się w obrębie całej „akcji” przekładowej z przelomu XVI i XVII w., nastawionej na przyswajanie polszczyźnie rodzimych pisarzy nowołacińskich. Powstało ono jednak nade wszystko z pobudek osobistych. Otóż Błażewski powziął był ambitny zamiar opracowania najnowszych dziejów Polski od 1506 r. Nie zachował się wszakże żaden ślad istnienia tej kontynuacji Kromera. Przekład zatem albo miał służyć wdra-

⁶ M. Błażewski, *Pean na nieprzeżytą sławę... Książęcia... Mikołaja Chryzstofa Radziwila...*, [w:] M.K. Radziwill, *Peregrynacja abo Pielgrzymowanie do Ziemie Świętej...*, Kraków: Sz. Kempini, 1607, k. XXX₂r.

⁷ Idem, *Tłumacz rokoszowy powiatu ruskiego*, Kraków: Sz. Kempini, 1607 (przedruk [w:] *Pisma polityczne z czasów Rokoszu Zebrzydowskiego 1606-1608*, t. I: *Poezycja rokoszowa*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916).

⁸ M. Kromer, *O sprawach, dziejach i wszystkich innych potocznościach Koronnych Polskich Ksiąg XXX*. Przez Marcina Błażowskiego z Błażowa wyraźnie na polski język przetłumaczone, przydatkami i dowodami niektórymi poniekąd utwierdzone i własnym onegoż kosztem z druku na świat podane, Kraków: M. Lob, 1611 (Idem, *De origine et rebus gestis Polonorum*, Basel 1555, 1558, 1568, 1582; Köln 1589).

zaniu się w kunszt dziejopisarski pierwowzoru, albo stanowił wyraz rezygnacji z zamiaru, przerastającego siły i możliwości.

Tak czy inaczej, pracę nad tłumaczeniem, wymagającym olbrzymiego trudu translatorskiego, Błażewski prowadził zapewne w latach 1608-1610. Przekład zaś opublikował w 1611 r. „własnym kosztem”, co z kolei wymagało sporego wysiłku materialnego. W dedykacji, skierowanej do Zygmunta III Wazy, tłumacz zawarł płomienną pochwałę historii i historiografii.

Drugi z przekładów Błażewskiego jest zupełnie innej natury. Tłumacz, mianowicie, z łaciny przyswoił polszczyźnie tzw. trzynastą księgę *Eneidy* pióra Maffea Vegia (1407-1458), humanisty pochodzącego z Lodi w Lombardii, a związanego działalnością z papieskim Rzymem⁹. Kontynuacja epepei Wergiliańskiej, drukowana przy *Eneidzie* od wydania weneckiego z 1471 r., cieszyła się w Europie długo ogromnym powodzeniem. Było ono poświadczane wielu tłumaczeniami. Podejmowano je nie tyle z racji szczególnych walorów poetyckich utworu Vegia, co ze względu na rangę arcydzieła antycznego.

„Trzynasta księga” *Eneidy* w ujęciu Błażewskiego ukazała się po jej pierwszym przekładzie, ogłoszonym przez Jana Achacego Kmitę w 1591 r. (i po wydaniu polskiej *Eneidy* w wersji Andrzeja Kochanowskiego, 1590). Musiało więc ongiś istnieć zapotrzebowanie na ten utwór. Ale tłumaczenie Błażewskiego jest dziełkiem poetycko miernym, bez znaczenia dla rozwoju polskiej epiki, zapomnianym. Mimo to zasługuje ono tutaj na uwagę, jako że w niejednym zdaje się zapowiadać *Setnik przypowieści uciesznych*, opublikowany rok później. Przy wszelkich różnicach bowiem, w obydwu przypadkach Błażewski sięgał do literatury włoskiej (a za jej pośrednictwem – do antyku), uciekał się do autorów niższej rangi, przyswajał teksty wierszowane.

Setnik przypowieści uciesznych, wydany w 1607 r. (zob. „Opis źródeł”), pozostawał długo zapomniany a właściwie nieznany. Zainteresowanie badaczy, po pierwszym sygnale z połowy XIX w., rozbudził on dopiero pod sam koniec tegoż stulecia (zob. dalej). Wtedy to, zrazu ukazały się dwa szkice o jednej z „przypowieści” (I), a zaraz potem ujrziała światło dzienne wspomniana już edycja Wilhelma Bruchnalskiego, zasobna w cenne ustalenia dotycząca dziełka¹⁰.

⁹ [M. Vegio], *O Eneaszu trojańskim Księga trzynasta*. Przekładania M. Błażewskiego, Kraków: [b.dr.], 1606 (Idem, *Liber decimus tertius „Aeneidos”*, 1428).

¹⁰ A. Pleszczyński, *O bajce „Młynarz, syn jego i osiel”*, „Wisła” 1894, z. 4; H. Łopaciński, *Jeszcze o bajce „Młynarz, syn jego i osiel”*, „Wisła” 1896, z. 4; W. Bruchnalski, op. cit.

Ona to miała stać się podstawą studiów poświęconych *Setnikowi*. Dwa szkice samoistne o „przypowieściach” Błażewskiego zostały wszakże opublikowane dopiero ostatnio¹¹. Tymczasem jednak niemało uwagi dostało się *Setnikowi* w pracach o bajce polskiej, w których przysądzono mu nawet pewną pozycję w dziejach gatunku¹². Natomiast w studiach o literackich stosunkach polsko-włoskich Błażewski z „przypowieściami” był dotąd traktowany po macoszemu bądź pomijany milczeniem, bądź zbywany lakonicznymi napomknieniami¹³.

Zasługą W. Bruchnalskiego było też odślonięcie pierwowzoru *Setnika... z włoskiego języka na polski przelożonego*¹⁴. Aczkolwiek, dla ścisłości, trzeba przypomnieć, iż... parę lat wcześniej dokonał był tego mimochodem Adolf Pleszczyński¹⁵.

Otóż autorem włoskiego pierwowzoru okazał się Giovan Mario Verdizzotti (1537/1540-1604/1607). Ten ruchliwy weneccjanin bywa obecnie przywoływany jako przyjaciel Torquata Tassa, mający udział w powstawaniu *Jerozolimy wyzwolonej*, jako uczeń, sekretarz i przyjaciel Tycjana, sam zresztą uprawiający drzeworytnictwo i malarstwo¹⁶. Dorobek pisarski Verdizzottiego jest obfity i bardzo urozmaicony. Przetrwały zeń próbe czasu a nawet są dzisiaj cenione rozważania, które chciałoby się nazwać „teo-

¹¹ J. Ślaski, op. cit.; Idem, *Marcin Błażewski i Stanisław Lubomirski? (Z dziejów przekładu staropolskiego)*, [w:] *Kultura staropolska – Kultura europejska*. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin, Warszawa 1997.

¹² *Antologia bajki polskiej*, oprac. W. Woźnowski, Wrocław 1982, s. XLIII-XLIV, 118 („Biblioteka Narodowa” I 239); W. Woźnowski, *Dzieje bajki polskiej*, Warszawa 1990, s. 68-73, passim; J. Abramowska, *Polska bajka ezopowa*, Poznań 1991, s. 126-130, passim.

¹³ Por. np.: M. Brauner, *Powinowactwa polsko-włoskie. Z dziejów wzajemnych stosunków kulturalnych*, Warszawa 1980, s. 21, 270; J. Ślaski, *Poezja polska na przełomie Renesansu i Baroku między tradycją czarnolesską a włoską*, [w:] *Necessitas et ars*. Studia staropolskie dedykowane profesorowi Januszowi Pelcowi, red. B. Otwinowska, A. Nowicka-Jeżowa, J. Kowalczyk i A. Karpiński, t. I, Warszawa 1993 (niewspomniany); T. Ulewicz, *Iter Romano-Italicum Polonorum, czyli o związkach umysłowo-kulturalnych Polski z Włochami w wiekach średnich i renesansie*, Kraków 1999, s. 278-279.

¹⁴ W. Bruchnalski, op. cit., s. VII-VIII.

¹⁵ A. Pleszczyński, op. cit., s. 780.

¹⁶ Por.: G. Venturini, *Giovanni Mario Verdizzotti, letterato veneziano, amico e ispiratore del Tasso*, „Lettere Italiane” 1968, f. 2; Idem, *Saggi critici. Cinquecento minore: O. Ariosti, G.M. Verdizzotti e il loro influsso nella vita e nell'opera del Tasso*, Ravenna 1969; Idem, *Giovanni Mario Verdizzotti, pittore e incisore, amico e discepolo del Tiziano*, „Bollettino del Museo Civico di Padova” 1970/1972, f. 1; Idem, *Nuove amicizie letterarie di Torquato Tasso: Orazio Ariosti e Giovan Mario Verdizzotti*, „Ausonia” 1973, f. 1-2; G.M. Verdizzotti, *Lettere a Orazio Ariosti*, a cura di G. Venturini, Bologna 1969.

retycznoliterackimi”, poświęcone „szalowi poetyckiemu” (*Genius, sive de furore poetico carmen*, 1575), zwłaszcza zaś „narracji poetyckiej”, w obrębie której doszło do subtelnej rozróżnienia czterech rodzajów opowiadania: niezależnego, pozornie niezależnego, zależnego i pozornie zależnego (*Breve discorso intorno alla narrazione poetica*, 1588)¹⁷.

Verdizzotti był „poligrafem”: należał do licznego w ówczesnej Wenecji grona literatów „zaciężnych”, dla zarobku piszących i tłumaczących wiele, za wynagrodzeniem służących piórem miejscowym drukarzom. Zapewne w takich okolicznościach powstał „setnik” bajek, *Cento favole morali*, z rycinami autora ogłoszony przez Giordana Zilettiego¹⁸. Ten przedsiębiorczy typograf tłoczył również m.in. pisma Nideckiego, Zamoyskiego i Goślickiego. Zresztą i o samego Verdizzottiego ocierali się uczeni polscy: ci z badaczy Sebastiana Grabowieckiego, którzy sięgnęli do weneckich *Rime spirituali* Gabriela Fiammy, opublikowanych akurat jednocześnie z *Cento favole morali*, musieli natknąć się tam na dwa utwory przygodne bajkopisa...

Verdizzotti – o czym się dzisiaj nie pamięta – zaczerpnął znaczną większość bajek z łacińskiego zbiorku *Fabulae centum ex antiquis auctoribus delectae* (1563) pióra Gabriela Faerna (1510-1561), humanisty rodem z lombardzkiej Cremony zatrudnionego w Bibliotece Watykańskiej¹⁹. Bajka jest tym gatunkiem, w którym prawa autorskie praktycznie nie obowiązywały... Dziwnym zbiegiem okoliczności, Julian Ursyn Niemcewicz w ciekawym szkicu o bajce wyróżnił blisko siebie jako „fabulistów” właśnie Faerna i Verdizzottiego, nie łącząc ich jednak²⁰.

Wierszopis wenecki w toku tłumaczenia znacznie rozbudowywał epigramatyczne apologi rzymskie. Prowadziło to do dłuższych, cięższych zarówno fabułkom z narracjami i wypowiedziami bohaterów, jak morałom. Wskutek wielosłownia, zgubnego w bajkopisarstwie, apologi Verdizzottiego nie są obecnie szacowane wysoko, aczkolwiek bywają chwalone za zróżnicowanie wersyfikacyjne, zwłaszcza w obrębie strofiki²¹. Ongiś wszakże, zapewne dzięki atrakcyjnemu skojarzeniu tekstu z ryciną, musiały one cieszyć się długo niemałą poczytnością: wydawcy udało się dotąd wytropić eg-

¹⁸ C.M. Verdizzotti, *Cento favole morali, dei più illustri antichi et moderni autori greci et latini scelte et trattate in varie maniere di versi volgari...* Nelle quali, oltre l'ornamento di rarie e belle figure, si contengono molti precetti pertinenti alla prudenza della vita virtuosa et civile, Venezia: G. Ziletti, 1570.

¹⁹ G. Faerno, *Fabulae centum ex antiquis auctoribus delectae*, Roma 1563.

²⁰ J.U. Niemcewicz, *Rozprawa o bajce*, [w:] *Bajki i powieści*, Warszawa 1817, t. I, s. 6, 8.

²¹ Por. np. C. Filosa, *Za favola e la letteratura esopiana in Italia dal Medio Evo ai nostri giorni*, Milano 1952, s. 103, 126-127, 134.

zemplarze poświadczające istnienie aż 12 edycji weneckich w ciągu niespełna półtorawieczu (1570, 1575, 1577, 1586, 1595, 1599, 1605, 1607, 1613, 1661, 1677, 1699).

Błażewski zatem zainteresował się zbiorkiem bajek rozpowszechnionym dzięki wielu wydaniom. Nasuwa się wszakże pytanie, jak dotarł do dziełka weneckiego i jak nad nim pracował, skoro zapewne ani nie był we Włoszech, ani nie znał języka włoskiego. Próba odpowiedzi pozwala odślonić nieczęsty na gruncie polskim przypadek przekładu z historią, i to niezwykłą, którą aluzyjnie zasygnalizował nasz rymopis.

Poprzedzający bajki w *Setniku* wiersz dedykacyjny obfituje w aluzje, nietłumalne do rozszyfrowania. Daje się zeń wyczytać jednak, iż Błażewski otrzymał od kogoś tekst „przypowieści”, zapewne po polsku, a następnie poddał go dalszej obróbce. Kto był owym współnikiem? Otóż niejedno przemawia za tym, że autorem pierwszej wersji *Setnika* mógł być Stanisław Lubomirski (1583-1649)²¹, za młodu przebywający w Padwie w latach 1600-1601 pod okiem samego Piotra Kochanowskiego. Stanisław, twórca potęgi rodu, z czasem wojewoda ruski a później krakowski, jeden z najmłodszych i najbardziej wpływowych możnowładców małopolskich w pierwszej połowie XVII w., był – przypomnijmy – ojcem Jerzego Sebastiana a dziadem Stanisława Herakliusza. Jego pierwociny translatorskie i orientację włoską mieliby zatem dziedziczyć i rozwijać syn (domniemany tłumacz *Pastora fido* Battisty Guariniego²²) a zwłaszcza wnuk...

Jak przedstawiała się owa pierwsza wersja polska *Setnika*? Wiele wskazuje na to, że był to przekład filologiczny prozą, który wiernie odtwarzał pierwowzór, z wyjątkiem jego bardzo urozmaiconej struktury wersyfikacyjnej. Różnice między bajkami włoskimi a polskimi, dające się wytropić w toku szczegółowej konfrontacji tekstów Verdizzottiego i Błażewskiego, należy zatem przypisać wyborom i decyzjom naszego rymopisa. Autor *Setnika* – jak przypuszczamy – nie tłumaczył w sensie dosłownym, to znaczy nie przekładał z jednego języka na inny, lecz poruszał się w obrębie tego samego języka. Mimo to, będziemy tu odwoływać się do kategorii właściwych

²¹ J. Ślaski, *Marcin Błażewski i Stanisław Lubomirski?*, op. cit.

²² L. Marinelli, *Quanti „Pastori fidi” nell’Arcadia sarmatica*, [w:] *Cultura e traduzione*. Atti del Convegno dei polonisti italiani svoltosi all’Accademia Polacca di Roma il 9 dicembre 1994, a cura di K. Żaboklicki e M. Piacentini, Varsavia-Roma 1995, s. 45, 50-51; Idem, *„Il pastor fido” Battisty Guariniego w przekładach polskich XVII wieku*, [w:] *Przekład literacki. Teoria – Historia – Współczesność*, red. A. Nowicka-Jeżowa i D. Knysz Tomaszewska, Warszawa 1997.

pracy translatorskiej, jako że jego wybory i decyzje w ostatecznym rozrachunku pokrywają się z nią.

Już przelotne spojrzenie porównawcze na tomy włoski i polski pozwala dostrzec pewne przeobrażenia translatorskie.

Włoski tom liczy 101 bajek, polski zaś – tylko 100 „przypowieści”. W *Setniku* zabrakło dwóch bajek (*Del Sole e Borea*, s. 61-63; *Del Leone impazzito et la Capra*, s. 188). Zostały one pominięte bez wyraźnego powodu, dającego się wywieść z tekstów (utwór *Słońce i wiatr*, osnuty wokół wątku pierwszej z nich, był w dawnej Polsce dobrze znany, zarówno w fabulistyce ludowej, jak w facecjonistyce). Może więc sprawił to przypadek, zawieruszenie się gdzieś kartek z przekładem filologicznym? Błażewski natomiast na samym końcu dodał, by osiągnąć „setnik”, jedną „przypowieść” (C), już własnego pióra, stanowiącą właściwie kontaminację dwóch bajek.

Przed wszystkim jednak od razu narzuca się uwadze, że „przypowieści” polskie bywają zazwyczaj krótsze od bajek włoskich. Niekiedy wprawdzie trafiają się u Błażewskiego utwory dłuższe niż w pierwowzorze (VIII) bądź równe długością (XLIV, LII, LXXXVII, XCVII). Na ogół jednak nasz rymopis skraca bajki Verdizzottiego, i to znacznie, nierazdo o połowę (XLIII, XLVIII, LIV) czy nawet więcej (LXXIX, LXXXII, LXXXVI, LVI, LXXXI, XXX, L, LXXVI, LXXII, LXXXVIII, LI, LXVII).

Redukcje stanowią zatem główny zabieg translatorski stosowany przez Błażewskiego. Ogarniają one wszystkie plany utworu fabulistycznego. W obrębie narracji skróty zmierzają do ograniczania np. zbędnych szczegółów czy nadmiaru epitetów. W wypowiedziach bohaterów redukcje służą tłumieniu oratorstwa i eliminowaniu rozbudowanych tyrad, przyspieszając wymianę krótszych replik dialogowych i nadając wypowiedziom tok bardziej naturalny dla protagonistów zwierzęcych i roślinnych. W obrębie moralów skróty przyczyniają się do poskramiania nadmiernego moralizowania, ale moralistyki nie wykluczają.

Nader rzadko Błażewski dopuszcza się redukcji niefortunnych, pozabawiających tekst szczegółów nieodzownych. Jego skróty więc nie powodują uszczerbku dla treści, dla sensu utworów. Co więcej, zwykle przynoszą raczej dobre efekty. Dzięki postępowaniu redukcyjnemu nasz rymopis dobitniej zarysowuje fabułę bajek z jej punktami zwrotnymi, potęguje dynamikę wydarzeń, wzmaga tempo dialogu; sprawia, że elementy świata przedstawionego w nadmiarze i długie wypowiedzi bohaterów nie tłumią prostoty i jasności, tak istotnej dla bajkopisarstwa, nie utrudniają dotarcia do ogólnego sensu utworu.

W wierszu dedykacyjnym, poprzedzającym „przypowieści”, Błażewski wyznaje, iż „przebrakował” (w. 19) otrzymany od kogoś tekst bajek włoskich. Bardzo prawdopodobne, że owo „przebrakowanie” sprowadziło się głównie do zabiegów redukcyjnych. Autor *Setnika* okazałby się w tym przypadku krytykiem dzieła przyswajanego, krytykiem „immanentnym”, niepozbawionym racji, i skutecznym, bo poddającym korekcie swój obcy pierwowzór. Przy tym zaś, dążąc do zapewnienia swoim utworom zwiezłości, Błażewski mimowiednie zbliża je do źródła pierwotnego, to znaczy do kompozycji epigramatycznych Gabriela Faerna...

Druga – obok redukcji – rozległa operacja, jakiej został poddany cały *Setnik*, to polonizacja tekstu. Nasz rymopis starał się zbliżyć swoje „przypowieści” do wyobrażeń, doświadczeń i wiedzy o świecie odbiorców polskich, do ich nawyków czytelniczych i kultury literackiej. Dążył zatem do przykrojenia bajek weneckich do rzeczywistości polskiej. Spolszczenia pojawiają się na różnych planach treści i formy dziełka Błażewskiego i są rezultatem rozmaitych zabiegów.

Za zapowiedź owej polonizacji można by uznać tytułowe „przypowieści”, później wyparte w terminologii polskiej przez „bajki”. Łączą się one bowiem z wcześniejszą tradycją rodzimą, poświadczoną tytułami dwóch obszernych zbiorów apologów ezopowych, wierszowanego – Biernata z Lublina i prozatorskiego – anonimowego. Tyle tylko, że akurat tutaj Błażewski zapewne nie miał jeszcze możliwości wyboru innego terminu. Przedstawmy zatem, dla przykładu, kilka spośród wielu zabiegów polonizacyjnych, przeprowadzonych przez autora *Setnika* z wyboru.

Postępowanie nostryfikacyjne jest najłatwiej dostrzegalne w obrębie świata przedstawionego. Błażewski, mianowicie, ucieka się do substytucji, realia włoskie zastępując polskimi (zob. „Objaśnienia”, np. do IV 5, XXVI tyt., L tyt., LIV 1, XCVIII 25). Nasz rymopis stosuje też amplifikacje, wprowadzając do swoich „przypowieści” fragmenty łączące się z polską codziennością wiejską, jakże odległą od rzeczywistości weneckiej, miejskiej w każdym calu, choć osadzonej wśród żywiołu morskiego. Tak jest, na przykład, gdy napomyka o wilkach, o obławie na samotnika, który zabłąkał się w pobliże wsi (VIII 11-14), i o całych watachach, zagrażających oborom w okresie Matki Boskiej Gromnicznej (XXVIII 1n.). Tak jest też, gdy mowa o zbożach gęstych (XCVIII 25-26), dojrzałych, gotowych do żniw (XCVI 13-14).

Żywioł rodzimy reprezentują w *Setniku* przysłowia. Błażewski bowiem na ogół nie przenosił dosłownie przysłów włoskich do polszczyzny, lecz po-

szukiwał dla nich odpowiedników rodzinnych (nie zawsze zresztą z najlepszym skutkiem). Uciekając się do ekwiwalentyzacji, postępował całkiem nowocześnie, tak jak zaleca dzisiejsza translatołogia normatywna. W ten sposób do naszych „przypowieści” trafiały przysłowia usytuowane na początku i na końcu utworów, to znaczy w pozycjach dla bajek kluczowych, bo uwydatniających uogólnienie fabulek. Ponadto zaś, rymopis – już przeważnie z własnej inicjatywy – wprowadził wiele przysłów do samych fabulek i morałów. Można więc powiedzieć, że przysłowia dostawały się do „przypowieści” drogą substytucji i amplifikacji.

Dzięki temu podwójnemu zabiegowi *Setnik* obfituje w przysłowia: ich „Indeks” liczy niespełna trzy setki pozycji. A przecież – podkreślmy to mocno – nie wszystkie przysłowia rozproszone w fabułkach i w morałach zidentyfikowano, a niemało spośród nich w zapale restrykcyjnym uznano za aluzje tylko (w „Objaśnieniach” sygnalizowane przez „por.”). Nie ułatwiał tu zadania sam Błażewski: wtapiał on przysłowia w tekst, parokroć zaledwie wyróżniając je za pomocą formuł „jak mówią” (II 44), „dawno ludzie mówią” (LXXXV 16) bądź „Pisze jeden” (XCI 25).

Obowiązujący punkt odniesienia dla wszelkich uwag o przysłowiach stanowi przebogata *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* (NKPP). Otóż znaczna większość przysłów z *Setnika* została tam odnotowana. Przy czym nieraz dostarcza on lokalizacji najwcześniejszej bądź nawet jedynej. Trafiają się wszakże przypadki, i to wcale nierzadkie, kiedy w NKPP nie ma *Setnika*, a nawet w ogóle brakuje przysłowia zapisanego przez Błażewskiego. Wartość odsłoniętej kolekcji paremicznej jest więc tak czy inaczej niepoślednia.

Nie tylko wszakże liczba przysłów i ich związek z NKPP świadczy o znaczeniu *Setnika*. Narzuca się uwadze zróżnicowanie przysłów. A więc, obok przysłów rzeczywistych, odznaczających się wysokim stopniem konkretności, występują maksymy, sentencje, nacechowane żywiołem abstrakcyjnym (zgodnie z rozpowszechnioną praktyką stosujemy umownie jeden termin, nie oddający całej zasobności w tej mierze). Przy czym, o ile u Verdzizottiego przeważają te drugie, to Błażewski częściej posługuje się przysłowiami właściwymi, zwłaszcza w obrębie fabulek (maksymy, sentencje pojawiają się raczej w partiach początkowych i końcowych „przypowieści”, zdradzając świadome gospodarowanie przez autora *Setnika* materiałem paremicznym). Obok przysłów dosadnych trafiają się przysłowia mające zaplecze w poważnych roztrząsaniach. Obok przysłów dzisiaj szero-

ko używanych znajdują się przysłowia obecnie zapomniane. I tak dalej. Czytelnik bez trudu odkryje w tekście całe to bogactwo...

Błażewski – jak się wydaje – mógł zdawać sobie sprawę z bliskiej zależności łączącej przysłowie z bajką. Niewykluczone, że uświadomiła mu to... terminologia: jak to podówczas bywało, bajkę nazywa „przypowieścią” (tyt. tomu), a przysłowie – „powieścią” (LXVII 14). W każdym razie, jego „przypowieści” nieraz tłumaczą pochodzenie przysłów, prezentując okoliczności, z których one wyrastają (np. XLIII, LXXIV a także XII 5-6 i LXXXVI). Chciałoby się powiedzieć, że takie bajki nabierają dla przysłów znamion... „etiologicznych”.

Tak czy inaczej, Błażewski nierzadko pozwalał sobie na „igraszki” przysłowiami, jakby pragnął w ten sposób epatować czytelników. A więc, już to różnie traktował te same przysłowia ponawiane na czele i w zakończeniu „przypowieści” (bądź powtarzał je dosłownie, bądź stosował wersję krótszą i dłuższą czy też dwa warianty), już to uciekał się do nagromadzeń przysłów (nie przypadkiem zwykle w morałach), już to w różnych bajkach powtarzał te same przysłowia w rozmaitych wariantach, już to używał różnych przysłów dla wyrażenia tej samej myśli, jakby tworząc paremiczne rodziny semantyczne, już to łączył dwa przysłowia w jedno (przysłowie w przysłowiu), już to zabawiał się rozmaitym sensem przysłów, już to nader swobodnie posługiwał się przysłowiami, odwracając ich sens i parafrazując je. I tak dalej.

Takie „licencje paremiczne” wszakże czasem wiodły Błażewskiego na manowce. Bywa, że przysłowie nie przylega do fabułki i morału, że nie przystaje do bohatera, wywołując nawet niezamierzony efekt komiczny. Na ogół jednak przysłowia są należycie dobrane. Dzięki temu kontekst pozwala uchwycić ich sens pierwotny, w ciągu stuleci niekiedy zatarty.

Skąd Błażewski czerpał przysłowia? Czy miał przed sobą jakiś podręczny zbiorek przysłów na różne okazje, a może własne ekscerpty i notatki? Nie umiemy na to odpowiedzieć. Można się jedynie domyślać, iż – wyczułony szczególnie na przysłowia – wcielił do *Setnika* również przysłowia zasłyszane, i to na swoich kresach. Tak mogło być, na przykład, z nacechowanym lokalnie przysłowiem „Bywszy na Rusi, do domu musi” (L prom.), wedle NKPP – po raz pierwszy zapisanym właśnie w *Setniku*, który też pozwala zrekonstruować jego sens pierwotny, później przekształcany. Niejedno „przysłowie” zawdzięczał też Błażewski zapewne własnej inwencji, w miarę potrzeby tworząc doraźnie zwięzłe sformułowania aforystyczne.

Przysłowia – jak wiadomo – stanowią „dobro wspólne”, krążą głównie w anonimowym obiegu ustnym. Ryzykowne więc wyrokować o ich źródłach. Można tylko ewentualnie zastanawiać się nad pochodzeniem tych przysłów, które w rozmaitej postaci zostały gdzieś zapisane wcześniej.

Otóż nieliczne z przysłów w *Setniku* mają rodowód antyczny, co mniej nas tutaj interesuje. Znacznie więcej z nich tak czy inaczej wywodzi się z *Biblii*, która po upowszechnieniu się drukiem w drugiej połowie XVI w. kilku wersji polskich, łącznie z Wujkową, stała się szeroko otwartą skarbnicą przysłów (np. XXI prom., 56, XXIV prom., 19-20, XXV prom., 35-36, LXXIII 11-12, LXXXIX 6, *Do Czytelnika* 13). Tutaj byłoby też miejsce dla przysłowia „Przed potopem korabie gotuj!” (LXXVI prom.), kto wie, czy nie ukutego przez samego Błażewskiego. Similia paremiczne łączą naszego rymopisa z wcześniejszymi autorami rodzimymi, jak Biernat z Lublina (np. VI prom., XLIII prom., LIV prom., LXVII prom., 14) czy Mikołaj Rej (np. XXVI prom., XXXVI prom., LXIII prom., 16, LXV prom., 19-20, LXXVIII 13).

Owe similia – jak je ostrożnie tutaj zakwalifikowano – nabierają znamion zależności w przypadku Kochanowskiego. Oto garść przykładów: „Každy niech na swych przestaje” (I 62) – „To pan, kto przestał na swoim” (*Pieśni* I, V 5-6), czemu towarzyszy zbieżność rymów *daje / przestaje* (w. 61-62) oraz *daje / dostaje* (w. 7-8); „Żywot był na słabej nici” (XII 4) – „Na słabej nici wiszą wszystkie ludzkie rzeczy” (*Fraszki* III 48, 4), przy czym „słaba” pojawia się u Kochanowskiego i u Błażewskiego, u innych autorów występuje zaś „cienka”; „Czołem za cześć tobie” (XV 30) – „Czołem za cześć, laskawy mój panie sąsiedzie” (*Pieśni* I, XVIII 1); „Oczy równe gwiazdom” (XXI 13-14) – „Oczy gwiazdom równe” (*Fraszki* III 28, 3-4), tyle tylko że w erotyku Kochanowskiego odnosi się to do urodziwej Magdaleny, a w *Setniku* – do... łaszącego się podstępnie kota; „Musi ze złego targu z uszyma do domu” (LV 12) – „Z uszyma do domu, jako z targu złego” (*Fraszki* III 33, 28); „Taż baba na tychże kołach” (XCVII prom.) – „Taż baba, też koła” (*Szachy* 530).

Co pozwala domyślać się tutaj zależności? Przypadków takich jest niemało. Niejedno z przysłów – jak wynika z NKPP – zostało po raz pierwszy zapisane przez Kochanowskiego, a po nim znalazło się dopiero u Błażewskiego. Nasz wierszopis, poza rymami, miał też inne długi wobec poety czarnoleskiego. Zawdzięczał mu leksykalne osobliwości, takie jak epitet złożony „strzała prędkolotna” (XCI 15), odpowiadający „prędkolotnemu piorunowi” (*Alkestis* 4). Miał w uszach moralistykę obywatelsko-patrio-

tyczną *Pieśni* i *Odprawy posłów greckich* (LXXVI 7-12). U Kochanowskiego uczył się operowania przerzutniami.

Błażewski więc musiał być spoufalony z poezją czarnoleską, skoro eksploatował ją tak intensywnie i – dodajmy – zapewne świadomie, w celu zjednania przychylności ówczesnych czytelników i sprawienia im satysfakcji. Należy mu się zatem miejsce, i to nie tylko z *Tłumaczem rokoszowym* – jak dotąd mniemano²³ – lecz także z *Setnikiem*, w gronie dłużników Kochanowskiego, w jakich obfitowało nasze pogranicze między Renesansem a Barokiem.

Przysłowia w utworze literackim bywają zazwyczaj rozpatrywane ze względu na ich funkcje immanentne, które bardzo wyraźnie zarysowują się w bajce. Tak więc i w „przypowieściach” Błażewskiego stanowią one wyznacznik stylu zwięzłego, sentencjonalnego w morałach, służąc uwydatnieniu wykładni ogólnej utworów, ale i potocznego, dosadnego w fabułkach. Dla nas jednak, tu i teraz, przysłowia stały się przede wszystkim ważnym składnikiem translatorskich zabiegów polonizacyjnych autora *Setnika*. Rolę przysłów i rodzimej tradycji literackiej, tym razem już ściśle fabulistycznej, uzmysławia kolejny zabieg, jaki pragnęlibyśmy tutaj przedstawić.

Otóż Verdizzotti na czele bajki pomieszcza jedynie tytuł, na końcu, po morale wyodrębniając za pomocą interlinii i odmiennej czcionki epimythion w postaci przysłowia. Błażewski natomiast przed tytułem dodaje promythion w formie przysłowia, na końcu zaś zwykle – ale nie zawsze – powtarza to samo przysłowie mniej czy bardziej wiernie, wbudowując je w morał. Dzięki amplifikacji na początku zamyka więc swoje „przypowieści” w obrębie kompozycji ramowej (aczkolwiek „rama” byłaby widoczniejsza, gdyby utrzymał na końcu rozwiązanie Verdizzottiego). Skąd te przeobrażenia? U Biernata z Lublina – przypomnijmy – otwiera „przypowieści” tylko promythion w postaci przysłowia, wieńczy je zaś jedynie morał. Błażewski zatem w partiach dla sensu ogólnego bajki najważniejszych zdecydował się na kompromis między pierwowzorem włoskim a polską tradycją gatunku.

Na pojmowanie przez autora *Setnika* bajki jako gatunku, poza przeobrażeniami w partiach kluczowych, rzucają również światło zabiegi zmierzające do ujednoczenia „przypowieści”, do nadania im kształtu zunifikowanego, struktury regularnej. Świadczy o tym kompozycja ramowa. Mogłoby też świadczyć ujednostajnienie toku wersyfikacyjnego (13-zgłos-

²³ J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (Od XVI do połowy XVIII w.)*, Warszawa 1965, s. 265-266, 394.

kwiec 7+6 spięty rymami dystychicznymi, urozmaicany tylko przerzutniami – w miejsce bardzo zróżnicowanego sylabicznie, rymicznie i stroficznie pierwowzoru). Zapewne jednak nie było to rezultatem wyboru, lecz wynikało z konieczności narzuconej przez umiejętności naszego rymopisa a zwłaszcza przez przekład filologiczny prozą, który unicestwił całe urozmaicenie wersyfikacyjne oryginału.

Można tu dodać wszakże inne zabiegi, już bezspornie zamierzone, a więc: ujednolicenie tytułów „przypowieści”, na ogół sprowadzanych do dwóch członów zapowiadających parę bohaterów; unifikację w obrębie morałów, prawie zawsze obecnych, i to w postaci odautorskiej, zwykle sygnalizowanych za pomocą przysłowka „tak”, zmierzających ku jednakowej długości 4-wersowej (Verdizzottiemu daleko do takiej regularności). Być może i w tym wszystkim należałoby upatrywać jakiegoś oddziaływania tradycji rodzimej.

W każdym razie polonizacja w *Setniku* ma pewne granice: Błażewski wyraźnie powściąga pióro przed doraźną aktualizacją polityczną. Bajki Verdizzottiego podsuwały niekiedy okazję po temu, wręcz zapraszały do tego (np. XXXI 21-24, LXXII, LXXVI 6-12). Autor *Tłumacza rokoszowego*, zaangażowany w wydarzenia bieżące, publikujący swoje „przypowieści” w ogniu Rokoszu Zebrzydowskiego, nie decyduje się na taki proceder. Od Oświecenia, kiedy to bajka stanie się orężem w zmaganiach politycznych, twórcę *Setnika* dzielił szmat czasu...

Tak więc, Błażewski pojmował bajkę jako gatunek odznaczający się regularnością, poddany daleko idącej konwencjonalizacji, formułujący prawdy ogólne, uniwersalne. Nie przeczy temu wieńczące *Setnik* posłanie *Do Czytelnika*, nie kłóci się to z praktyką fabulistyczną Biernata z Lublina.

Jak widać, zastosowana przez Błażewskiego translatorska taktyka polonizacyjna była delikatna i dyskretna: funkcjonowała wprawdzie na różnych płaszczyznach „przypowieści”, ale ograniczała się do transformacji nieznacznych. Po prostu bajki nie wymagały głębokich przeobrażeń nostryfikujących. Dzieliło ją wiele od strategii, jaką obrał Łukasz Górnicki w *Dworzaniu polskim*, w zupełnie odmiennej zresztą rzeczywistości tekstowej.

Reszta uwag o samym *Setniku przypowieści uciesznych* będzie się łączyć z tymi właściwościami warsztatu pisarskiego Błażewskiego, których wytropienie nie wymaga konfrontacji z pierwowzorem włoskim: są one dostrzegalne „gołym okiem”, w toku zwykłej lektury. Toteż poprzestaniemy tutaj na zasygnalizowaniu ich w trybie prostego wyliczenia, i to w wyborze.

I tak na przykład, Błażewski wyraźnie przypisuje wagę leksyce, poszukując synonimów, wynajdując wyrazy zabarwione emocjonalnie, zdrobienia i zgrubienia, igrając znaczeniami przy wprowadzaniu czy zmianie prefiksów, tworząc neologizmy, uciekając się do nagromadzeń i powtórzeń. Niekiedy pojawiają się w *Setniku* peryfrazy. Nasz rymopis wykazuje wiele inwencji w obrębie frazeologii, tak ściśle związanej z bliską mu paremiką, stosując nie tylko połączenia słowne utarte, lecz także doraźnie ukute przez siebie, obrazowe i sugestywne, ocierające się o przysłowia.

Jeżeli chodzi o składnię, to w *Setniku* uderzają nie tyle inwersje syntaktyczne, niezbyt częste i zwykle narzucane potrzebami wersyfikacji, co zdania bezspójnikowe (asyndety) i beczasownikowe (równoważniki zdania), używane wobec zdarzeń nagłych, niespodziewanych, gwałtownych, a także chiazmy i zeugmy. W partiach narracyjnych fabulek, zdominowanych przez czas przeszły, niektóre epizody bywają uwydatniane za pomocą czasu teraźniejszego, a nawet przyszłego. Sporadycznie można się dosłuchać w *Setniku* brzmieniowych efektów dźwiękonaśladowczych. Błażewski, chyba częściej niż Verdizzotti, ucieka się do antropomorfizacji i jej odmiany szczególnej, antropopatii: zwierzęcy i roślinni bohaterowie „przypowieści”, ukształtowani na podobieństwo postaci ludzkich, nie tylko działają i mówią, lecz także myślą i czują.

Łączą się z tym inne dwie właściwości warsztatu pisarskiego naszego autora. Otóż Błażewski nie tylko nie ogranicza wypowiedzi bohaterów, lecz – nie bez sugestii pierwowzoru włoskiego – urozmaica je znacznie: są więc w *Setniku* dialogi utrzymane w mowie niezależnej bądź przedstawiane w mowie zależnej, składające się z szybkiej wymiany krótszych replik bądź z dłuższych kwestii; są również monologi, też przytaczane w różnym trybie, wygłaszane wobec kogoś, kierowane do siebie, wewnętrzne. Trafiają się wreszcie u Błażewskiego pierwiastki humoru, zarówno w postaci komizmu sytuacyjnego, jak dowcipu językowego z paronomazjami, bywa także ironia. I tak dalej.

Zasygnalizowane tu przykładowo zabiegi pisarskie, niekiedy wcale kunsztowne, w niemałej części należą do zasobu figur retorycznych. Niektóre z nich w sposób szczególny służą bajce jako gatunkowi. Błażewski posługuje się nimi często niezależnie od pierwowzoru włoskiego, dość taktownie i umiejętnie, nie nadużywając ich, starając się unikać niewłaściwego stosowania, dbając o funkcjonalne wykorzystanie, zapewniające „przypowieściom” i pewne walory estetyczne, i jakieś urozmaicenie, i spotęgowane oddziaływanie. Być może łączy się to w części z obcowaniem tłumacza

Maffea Vegia z Wergiliuszem, uchodzącym wtedy za wszechstronny wzór rozwiązań pisarskich w poezji, z jego *Bukolikami*, najbliższymi bajce...

Błażewski zatem niewątpliwie znał pewne arkana rzemiosła pisarskiego i potrafił je stosować. Te umiejętności jednak nie wystarczyły mu, by stworzyć zbiór bajek jako całość dający się uznać za arcydzieło fabulistyki. Po prostu zabrakło mu rzeczywistego talentu poetyckiego, by rzemiosło mogło przeobrazić się pod jego piórem w prawdziwą sztukę. Przyznajmy wszakże sprawiedliwie: trafiają się w *Setniku*, i to nierzadko, fragmenty i całe „przypowieści” udane, piękne nawet, ujmujące autentyczną prostotą, szczerą pasją moralizatorską, mądrością życiową. A to już niemało. Czytelnicy z łatwością odnajdą u Błażewskiego rzeczy godne uznania, każdy stosownie do swoich upodobań.

Oceny naszej nie podważa recepcja, jaka stała się udziałem „przypowieści” Błażewskiego w ciągu stuleci: poświadczą ją – wedle dzisiejszej wiedzy – tylko niewiele epizodów. Oto kilka z nich.

Najbogatsze w tropy, pozwalające na odtworzenie recepcji, jest XVII stulecie. Ukazały się wówczas wprawdzie 3 wydania *Setnika* w ciągu ćwierćwiecza (1607, 1608, 1631), ale drugie z nich jest tylko wydaniem tytułowym (zob. „Opis źródeł”). Czyżby więc pierwodruk nie odniósł sukcesu, wobec czego zdecydowano się w ten sposób rozsprzedać nakład? Wydanie trzecie chyba było z kolei rezultatem pewnego zapotrzebowania na *Setnik*: kto wie, czy nie łączyło się to z eksploataowaniem bajek w dydaktyce szkolnej (przypomnijmy, że *Ezop* z „przypowieściami” Biernata z Lublina, umieszczony na indeksie zamojskim w 1604 r., został wznowiony dwukrotnie w ariańskim Rakowie, i to zapewne akurat w latach 1630 i 1632...).

O dawnym zapotrzebowaniu na „przypowieści” Błażewskiego może też dawać wyobrażenie liczba i stan zachowanych egzemplarzy: przetrwało ich do dzisiaj niewiele, często w postaci zdefektowanej (zob. „Opis źródeł”). Zdaje się to przemawiać za tym, że *Setnik* jednak był czytany, i to aż do zaczytania.

Na ślad szkolnej „kariery” naszych „przypowieści” prowadzi fakt, że unikat pierwodruku należał pierwotnie do księgozbioru kolegium pijarskiego w Podolińcu na Spiszu (zob. „Opis źródeł”)²⁴. Ciekawe, że w egzemplarzu tym brakuje nie tylko partii końcowych, zazwyczaj szczególnie narażonych na uszkodzenia, lecz także arkusza w środku, co już bywało rzad-

²⁴ Por. też J. Ślaski, *Marcin Błażewski i Stanisław Lubomirski?*, op. cit., s. 402-403.

sze. Czy jest to kwestia przypadku, czy może rezultat jakiejś cenzorskiej nadgorliwości pijarskich preceptorów?

Funkcjonowanie *Setnika* poza środowiskiem szkolnym potwierdzają dwa świadectwa, różne w swojej istocie, ale tym razem bezsporne, bo wywodzące się z tekstów. Otóż paulin Andrzej Gołdonowski wcielił jedną z „przypowieści” (I), zacytowaną niezbyt wiernie (może z pamięci?) w ponad połowie, do swoich „nauk” dla ludzi prostych ze wsi, opatrując ją wykładnią moralizatorską (zob. „Aneks”). Bajka ta zresztą, nieobecna w kanonie apologów ezopowych a łączona m.in. z Poggiem Bracciolinim, też w innym opracowaniu krążyła w naszym XVII w., a później miała nabrać znaczenia dzięki wersji Lafontenowskiej. Niemal jednocześnie z Gołdonowskim Salomon Rysiński, pierwszy wybitny paremiograf i paremiolog polski, pilnie ekscerpował *Setnik*, czerpiąc zeń wiele przysłów²⁵.

Wiek XVIII, złoty okres w dziejach bajki polskiej, nie okazał się łaskawy dla „przypowieści” Błażewskiego (choć przypomniano jego przekład Kromera). Może najbliższe nich, również pod względem kompozycji fabulistycznej, były bajki Józefa Epifaniego Minasowicza, dzisiaj rzadko przywoływanego.

Właściwie dopiero w połowie XIX w. *Setnik* został wydobyty z zapomnienia przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego²⁶. Oenił on wysoko „przypowieści” Błażewskiego (zasugerował nawet oddziaływanie ich na arcydzieła bajkopisarstwa, utwory... Krasickiego i Trembeckiego), wyróżniając niektóre z nich (I, XXI, LX, XCVIII) i przytaczając w całości jedną (XXI). Ta rekomendacja miała się stać bodźcem do odsłaniania naszych „przypowieści”.

Na rzeczywisty wybuch zainteresowań *Setnikiem* przyszło jednak poczekać do końca stulecia. Wtedy to m.in. Kazimierz Bartoszewicz – idąc za Maciejowskim – przedrukował z wydania 1608 cztery „przypowieści” (XXX, XXXVII, XXXVIII, XLV), w towarzyszących im ciekawych uwagach porównawczych uznając za „nieporozumienie” sugestię o zależności Krasickiego i Trembeckiego od Błażewskiego²⁷. Jednocześnie Żegota Pauli,

²⁵ S. Rysiński, *Proverbiorum Polonicorum... Centuriae decem et octo*, Lubcz: P. Blastus Kmita, 1618 (korzystano z wyd. *Przypowieści polskie... na centurij ośmnaście rozłożone*, [b.m.] (Kraków?, Raków?), 1634, passim).

²⁶ W.A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych, aż do roku 1830...*, t. III..., Warszawa 1852, s. 517-519.

²⁷ *Księgi humoru polskiego*, oprac. K. Bartoszewicz, t. I, Petersburg 1897, s. 83-87.

zmarły w 1895 r. krakowski historyk i folklorysta – podążając śladem Ryśńskiego – ekscerpował z *Setnika* przysłowia²⁸.

Prawdziwym momentem zwrotnym w recepcji stał się rok 1897, kiedy to Wilhelm Bruchnalski opublikował *Setnik przypowieści uciesznych* w nieocenionej Serii „Biblioteka Pisarzy Polskich”²⁹. Ta znakomita na swoje czasy edycja, której i obecne wydanie niejedno zawdzięcza, stała się na długo nie tylko podstawą studiów, ale i źródłem przedruków³⁰. Dzięki niej „przypowieści” Błażewskiego znajdowały miejsce wśród tradycji bajkopisarstwa polskiego.

Ponad sto lat po tamtej edycji zdecydowano się na powtórne wydanie nowoczesne „przypowieści” Błażewskiego, tym razem w obrębie „Biblioteki Pisarzy Staropolskich”, będącej kontynuacją tamtej czcigodnej Serii. Tymczasem bowiem sporo się zmieniło: obowiązują inne zasady edytorskie, przybyło pomocy służących wydawcy. Ponadto zaś, dostrzega się teraz lepiej różnorakie znaczenie historyczne *Setnika*, z racji czego zasłużył on na przypomnienie i udostępnienie.

Jeżeli chodzi o fabulistykę, to *Setnik przypowieści uciesznych* stanowi pierwszy w Polsce jednorodny i samoistny zbiór bajek wierszowanych, zbiór zamykający renesansową, przedlafontenowską fazę w rozwoju polskiej bajki narracyjnej, zawierający bajki na gruncie rodzimym podówczas zarówno znane, jak zupełnie nowe, kryjący wiele utworów należących dziś do klasycznego kanonu bajek, opracowywanych przez różnych autorów.

W obrębie paremiografii, *Setnik* przyciąga uwagę i ze względu na nieprzebrane bogactwo przysłów, i jako zapowiedź paremiograficznych (i paremiologicznych) dokonań, w które będzie obfitować XVII w.

W dziejach przekładów w Polsce, *Setnik* ma miejsce niezwykajne, i z powodu niecodziennej historii samego tłumaczenia, i z racji ciekawych zabiegów polonizacyjnych zastosowanych przez Błażewskiego, i jako jeden z pierwszych (jeśli nie pierwszy, poza kancjonałami) tomik wierszy przyswojony polszczyźnie z obcego języka nowożytnego.

W dziedzinie literackich stosunków polsko-włoskich, *Setnik* zasługuje na uwypatnienie, gdyż oznacza on kulminację oddziaływań włoskich w bajkopisarstwie polskim, stanowi pierwszy tomik wierszy przejęty w całości

²⁸ Por. *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. t. I-III: J. Krzyżanowski, Warszawa 1969-1972, passim; red. t. IV: S. Świrko, Warszawa 1978, s. 107.

²⁹ Zob. przyp. 4.

³⁰ Por. np. *Antologia bajki polskiej*, op. cit., s. 118-127 (XVII, XXVI, XXXIV, XXXV, XXXVII, XLIV, XLV, LXVII, LXXXVIII).

z włoszczyzny, wywodzi się z literatury weneckiej, której zawdzięczamy tyle innych dzieł, daje się skojarzyć z Padwą i z Piotrem Kochanowskim.

W recepcji Kochanowskiego, szczególnie żywej na przełomie XVI i XVII stulecia, *Setnik* jest epizodem dotąd zapoznanym, a przecież godnym odnotowania, jako że uzmysławia szeroki zasięg oddziaływań czarnoleskich.

Na pograniczu między Renesansem a Barokiem, *Setnik* dobrze reprezentuje ów znamienity dla okresu i obfity nurt twórczości wierszowanej, która rozciąga się między poezją czarnoleską a tradycją włoską.

Przy okazji, na przypomnienie zasłużył też sam Marcin Błażewski. Autor *Setnika*, wyrosły z procesów, jakie w Polsce dokonały się w pełni Renesansu, pozostał mu wierny, nie poddając się barokowym nowinkom. Ten skromny szlachcic kresowy należał do grona polskich pisarzy *minorum gentium*, licznego w jego czasach. A jednak, właśnie dzięki *Setnikowi*, zjednał sobie parantele znakomite, rodzime i obce. Połączyły go one – jak usiłujemy domniemywać – z Lubomirskimi, spowinowaciły z innymi tłumaczami Faerna i Verdizzottiego, na język hiszpański czy francuski.

A tłumaczem Faerna był przecież nie kto inny, jak Charles Perrault (1699), jeden z pierwszych akademików francuskich, zaangażowany głęboko w „Querelle des anciens et des modernes” po stronie nowożytników. Jest on ciągle znany jako twórca pamiętnego zbioru baśni, zawierającego m.in. opowieści o Śpiącej Królewnie, Czerwonym Kapturku, Kocie w butach i Kopciuszku. Można by więc powiedzieć, że szlak bajkopisarski zawiódł Marcina Błażewskiego znad Dniestru, poprzez Wenecję, do samego serca klasycystycznej Europy romańskiej...

Edycja niniejsza powstawała w trudnych warunkach, podczas ustawicznych podróży, bez ustabilizowanego warsztatu filologiczno-polonistycznego. Tym serdeczniej zatem wydawca pragnie podziękować Adamowi Karpińskiemu i Ariadnie Masłowskiej-Nowak za nieocenioną i niezawodną pomoc w jej przygotowaniu. Wdzięczność szczególna należy się im za doświadczenie i kompetencję, wnikliwość i akrybię, za życzliwą gotowość do dyskusji nad problemami najtrudniejszymi, za wyrozumiałość, takt i cierpliwość.

**SETNIK
PRZYPOWIEŚCI UCIESZNYCH**



**Z włoskiego języka na polski
przełożony
przez Marcina Błażewskiego**



Na starożytny klejnot Ich Mości Panów Branickich

Wszystkie cnoty, prze które władnie powietrznymi
zwierzęty orzeł bystry, lew mężny – leśnymi,
wszystkie Gryf posiadł, będąc z ich dwu ciał złożony
i w dom ten starożytny za klejnot wniesiony.

5 Wielki klejnot, zaprawdę, wielki na me zdanie,
znajduje się w domu Twym, zacny Kasztelanie.

Wszakże większe w samych Was znajdują się cnoty,
które niegdy jednały takie Wam klejnoty.

10 Mocny jest Gryf dwociały, większej jednak siły
cnoty, gdy tak onego sobie zniewoliły,
że lub górnym powietrzem, lub się ziemią bawi,
wszędzie domu Branickich sprawy godne sławi.

**Do Jaśnie Wielmożnego a mnie Miłościwego Pana,
P[ana] Jana z Ruśca Branickiego, Kasztelana bieckiego,
niepołomskiego, krzeczowskiego etc. Starosty**

Na tymem dawno sadził swe staranie,
żebym czymkolwiek, zacny Kasztalanie,
Twojej senatorskiej mógł służyć godności,
oświadczać Ci swoje powolności.

5 Myślałem długo, a w myśleniu onym
przez czas niemały będąc zabawionym,
doczekałem się, że mię pułkownikiem
postanowiono nad tym to *Setnikiem*.

10 Był cudzoziemcem, zgoła Włoch zrodzony,
do naszej Polski niegdy zawieziony;
zawieziony był od człeka wielkiego,
w przyjaźni Tobie nad inszych miłszego.

Ten tedy szatę polską nań sprawiwszy,
a na dalszy czas mnie go poruczywszy,
15 sam w cudzoziemskie odjechał krainy,
wielkie do żalu podając przyczyny.

Ja w tym urzędzie swego przestrzegając
i w powołaniu swym się poczuwając,
naprzódem *Setną rotę* przebrałował
20 i według zdania swego uszykował.

I tak, chorągiew lekką rozwinąwszy,
a na świat z blahym pocztem wyciągnąwszy,
prowadzę w dom Twój *Rotę* pozostała,
którą Ty, proszę, przyjmi z chęcią całą.

- 25 Rzecz wielką, wdzięczną i pobożną sprawisz,
 kiedy jej we wszem chętlwym się stawisz,
 kiedy przygarniesz do domu własnego
 po swym hetmanie setnika smętnego.
- 30 Co za tym pójdzie, iż Twe uczynności
 nie od jednego poniosą wdzięczności.
 Wprzód hetman, w dobrym zdrowiu się wróciwszy,
 do posług Twoich stanieć tym chętlwyszy.
- Potym pułkownik, podług siły swojej,
 nie poprzestanie słać łaski Twojej.
- 35 Owszem, się stawi tak w tej mierze wiernym,
 iż Cię wynisie piórem nieśmiertelnym.
- A teraz przymi to, co z swej błahości
 przynosi mój wiersz Twej pańskiej zacności.
 Małyć dar! Lecz Ty, jeślic na *Setniku*
- 40 zejdzie co, o mnie wiedz, swym służebniku!

Setnik przypowieści uciesznych

I

Co głowa, to rozum!
Ojciec, Syn i Osieł

- Trafiło się, że na targ do miasta jednego
Ojciec i Syn niewielki wiedli Osła swego.
Szli pieszo, mając sobie on chód za igrzysko,
bo i bydłociu lżej iść, i im było blisko.
- 5 W tym ich ludzie, z targu się wracając, potkali,
którzy pieszo idącym wnet naganę dali,
mówiąc: „Wej, mając Osła, a wždy pieszo idą!
A zbędać z nim rozumu, skoro na targ przyda”.
- 10 Rzecz w tym Syn do Ojca: „Wsiądź ty, miły tata,
na Osła, gdyż tve wczasu potrzebują lata”.
- Wsiadł Ojciec i ledwie co Osłem pr<z>ez stajanie
ruszył, ali szyderstwem drugi nań powstanie:
„Patrz – prawi – co za rozum i co za baczenie
tego starca! A miałby o to mieć sumnienie?”
- 15 Dziecię chudziątko, idąc, już się użnoilo,
a jemu się samemu jachać zabażyło!”.
- Co stary usłyszawszy, z Osła prędko zsiędzie
i rzecze: „Wsiądź ty, synku! Juźci lepiej będzie”.
- 20 Dziecię, Ojcu posłuszne, na Osła onego
wsiadło, chcąc się uchronić szyderstwa takiego.

Ali zaś drudzy, idąc, znowu urągają,
mówiąc: „Toż na rodzice względu dziś nie mają
dzieci! Patrz, od starości ledwie drugi chodzi,
jednak to nic dziecięcia złego nie uwodzi!”.

25 Znowu Syn rzecze: „Ojczy, takie jest me zdanie:
wsiadźmy oba, wzdyc ludzki język zwać przestanie!”.

Dał się Ojciec namówić: Osieł obu niesie.

Za czym gromada ludzi natrafi ich w lesie,
która, żalując Osła, mówi: „To zwierzątko

30 dźwiga ciężar dwojaki, samo niebożątko!

A juźci się powali: widzę, że szwankuje.

A doszłoby: ledwieć co i tchu w sobie czuje”.

Dziwują się Syn z Ojcem, skąd się to wzdyc znaczy,
że z spraw ich szydząc, każdy sądzi je inaczej:

35 źle na Osła dziecięciu, źle nań wsięść staremu,
źle obiema, Osłowi źle też iść samemu!

I mówią: „Cóż wzdyc czynić, by się dogodziło
tym, którym przesiadanie nasze przykre było?”.

Za czym, zsiadłszy, Osłowi nogi powiązali,

40 a włożywszy go na drąg, obadwa dźwigali.

Co zaś ludzie ujrzawszy, haniebnie się śmieją,
patrzac, że ledwie oba pod Osłem nie mdleją.

Więc ich wkoło obstępia, zowią szalonymi.

Aż Ojciec rzecze: „Cóż mam począc z ludźmi tymi?

45 Co się wzdyc dzieje, że z nas bez przestanku szydzą?

Cóż, czy nas najdziwniejszych w sprawach naszych widzą?

Już też dalej nie wytrwam, a powiem po prostu:

zgoła, synu, przyjdzie nam Osła zrzucić z mostu,
który jest niedaleko, tuż prawie przed nami.

50 Zrzućmy! Niechaj nas ludzie nie karmią baśniami!”.

I tak, gdy bydlę z mostu na głębią wrzucili,
razem z nim razem swego pośmiewiska zbyli.

➡ Nie potrafi w to człowiek, darmo sobie psuje
głowę, darmo się gryzie, darmo się frasuje,

- 55 aby się jego sprawy wszystkim podobały,
 którym stan nie ugodzi wielki ani mały.
Bo różne przyrodzenia różne zmysły mają,
 więc się też różnym różne sprawy podobają,
temu to, temu owo. Jak kogo zawodzi
60 chciwość własna, cudza jej niwczym nie ugodzi.
A iż różne przymioty przyrodzenie daje
 każdemu, słusznie każdy niech na swych przestaje,
wiedząc, że nic nie sprawi i sam się uszkodzić
 musi, kto by złym ludziom pragnął w czym dogodzić!
65 A nie dziw, że każdy człek nie jednakim bywa,
 abowiem świat ile głów, tyle mózgów miéwa.

II

Bóg nierychły, ale tuczny.

Orzeł i Liszka

- Orzeł i Liszka w przyjaźń społeczną wstąpili,
 na znak której w sąsiedztwie mieszkać umyślili.
Więc iż Orzeł na dębie gniazdo swej osobie
 sprawił, Liszka – tuż pod nim jamę w tejże dobie.
5 Wylągl w tym w onym gniaździe Orzeł swe Orłeta,
 Liszka też w swojej jamie spłodziła Liszczęta.
Którym czasu jednego poszła dla żywności,
 będąc o przyjacielu cale tej ufności,
iż on, na przyjaźń pomniąc, miał jej dziatek bronić.
10 Lecz zdrady i w przyjaźni potrzeba się chronić!
Bo gdy odeszła, Orzeł, dziecię jej zoczywszy,
 iż wybiegło, porwał je, z dębu się spuściwszy,
i wniósł dzieciom na gniazdo. Liszka się wtym wróci,
 dziecięcia nie zastanie, oczy wzgóre rzuci,
15 ujrzy: ano Orłeta jeszcze dojadają
 jej potomka i już go barzo mało mają.

Westchnie, zalem ściśniona: zemścić się nie może.

Wierzę, że tak mówiła z żalu: „Ty sam, Boże,
mści się krzywdy! Wszakęś zwykł, gdy ją kto bez winy
20 znosi od przyjaciela, krom wszelkiej przyczyny”.

Tak niemym sercem mówiąc, pomsty znacznej prosi,
którą nad zdrajcą swoim, patrz, jako odnosi.

Zwyczaj był ludzi tamtych, że gdy obchodzili
rocznice świąt swych, bogom kozła więc palili.


25 Co i natenczas czyniąc, cni obywatele
mięsa niezgorzałego odeszli w popiele.

To Orzeł głodny porwał, nie wiedząc, że ona
ogień w sobie tała, sztuka opalona.

30 Którą gdy wniósł na gniazdo – gniazdo się zajęło,
za czym sam precz uleciał, gdy gorzeć poczęło.

Dzieci zaś, jedne w ogniu na popiół zgorzały,
a drugie, z dębu spadłszy, w pokarm się dostały

Liszce; które tak jadła, póki ich stawało,
pomniąc, że się toż od nich jej dziecięciu działo.

 35 Tak, kto związek przyjaźni targa bez winności,
upatrując pogodę swej zradnej chciwości,
jakby przyjacielowi szkodzić niewinnemu,
w jego szczyrości całą ufność mającemu –
nigdy taki na zdradzie swojej nie utyje.

40 Bóg pomstą nad tym będzie, kto obłudnie żyje!
Ani to pójdzie, w co się ludzie dziś wprawili,

mówiąc: Ten temu panem, kto kogo nachyli.
Bo się do spraw zapłata kiedykolwiek skłoni:

Bóg z pomstą i na chromym – jak mówią – dogoni.

45 I niech będzie, jak kto chce, w swych zamysłach sztuczny,
wierz mi, że Bóg nierychły do pomsty, lecz łuczny!

III

Jako pościelesz, tak się wyśpisz.

O Kruku z Matką

Na śmiertelnej pościeli leżąc, Kruk ubogi
prosił Matki, żeby mu przejednała bogi
modlitwami: „Gdyż – prawi – sposobu inszego
nie widzę, jak bym miał przyść do zdrowia pierwszego”.

5 Rzecz Matka: „Próżne by moje były prośby
do bogów, gdyż nic moje nie pomogłyć groźby,
którymim cię gromiła, żebyś z ofiar świętych
nie brał był nic, za coś już jest w liczbie przeklętych”.

U milkła wtym, lzy lejąc. A on tejże nocy
zdechł, żadnej, nieboraczek, nie znając pomocy.

10


Tak i człek, który inszym zwykł wyrządzać złości,
w nieszczęściu swoim niskał nie uzna litości.
Bo iż się, w szczęściu płużąc, źle ludziom zachował,
więc nie znajdzie, kto by go w przygodzie ratował.


15 Nawet i ci, w których on pokładał nadzieję,
rzeką: Słusznie, że złemu niedobrze się dzieje!
Zgoła to jest najmędrzy, co nie myśląc wiele,
dla dobrego wyspania dobrze sobie ściele.

IV

Przyjacielska niechęć cięższa niż obca.

Orzeł a strzała

Głodem i bujnym lotem Orzeł utrapiony,
dla jedła i wytchnienia siadł na krzak zielony,
patrzac, żeby zajaca lub co sposobnego
mógł porwać dla posiłku żołądka głodnego.

- 5 Tam zajrząwszy go, Strzelec stanie zaraz w kroku,
wyciągnie łuk i utknie chybką strzałę w boku.
Patrzy Orzeł, a widząc, że mu ona rana
strzałą szychtowną prawie wpół serca zadana,
rzekł, westchnąwszy (bo postrzegł, że u onej strzały
10 dla chyższego lotu orle pióra tkwiały):
„Przetoć mi wpojszród serca ranę otworzyła
ta strzała, że mym piórem szychtowana była.
Własne mię pióro moje żywota zbawiło,
by wždy obce, nie tak by umrzeć ciężko było”.
- 15 Co z wielkim podziwieniem gdy sobie rozbira,
z żalem i bólem więszym, nieborak, umira.
-  Tak, gdy kto przyjaciela sobie uprzejmego
obrazi nad mniemanie, a on się nic złego
nie spodziewał – co sobie im bardziej uważa,
20 tym go to bardziej boli, tym bardziej uraża,
że mu zyczliwość jego wielką niewdzięcznością
i zasługi przyjaźni odpłacono złością.
Przetoż bardziej na postrzał znajomy styskuje,
niż którego chęci swych piórem nie szychtuje.
- 25 Bo ten dalszy po wierzchu tylko człeka tyka,
ów zaś, do wnętrza wpadłszy, wskroś serce przenika.

V

To piękne, co jest – nie to, co się widzi.

Orzeł i Sowa

- Orzeł i Sowa, mając ku sobie przychylnie
serca, zawzięły z sobą przyjaźni niemylnie,
stanowiąc, żeby jeden drugiemu nie szkodził,
owszem, więc zobopólnej potrzebie dogodził.
- 5 Nadto Sowa z swej strony Orłowi podała
tę kondycyją, którą mocno warowała,

- aby on na jej dzieci nie srożył swej siły,
choćby mu też i z drogi, lecąc, nie zstąpiły.
Pozwolił Orzeł, mówiąc: „Po czymże mam twego
10 znać potomka? Co za znak urodzenia jego?”
„Piękność” – prawi. Bo Sowa, że nad jej nie miała
natura piękniejszego stworzenia, mniemiała.
Buja wtym Orzeł przez świat, dość pięknych mijając
ptaków, onę ich piękność Sowie przysadzając.
15 Już i zgłódniał, wyrok swój mając w wiernej pieczy,
aż z trafunku usłyszysz, że coś szpetnie skrzeczy.
Porwie się na głos, którym gdy gniazda doleci,
obaczy, siedząc na nim, zbyt szkarade dzieci.
Patrzy znaków piękności, czy nie przyjacielskie,
20 które według udania miały być anielskie.
Ale im dłużej patrzy, tym szpetniejsze widzi.
Jednak że się szpetnością głodny nic nie brzydzi,
porwie jedno, więc drugie, na koniec do tego
przyszło, że pojadł wszystkie, aż do ostatniego.
25 Co Sowa obaczywszy, łzami się zaleje,
z miłości macierzyńskiej dobrze że nie mdleje.
Na Orła w tym narzeka, że nie strzymał swego
słowa, którym poprzysiągł szanować pięknego
jej potomka. Zdziwi się i rzecze do Sowy:
30 „Nigdy bym nie rozumiał, by z tak wielkiej głowy
mały rozum miał wynieść! Tyś potomstwo swoje
w piękności zalecała – a oko zaś moje,
które się w słońce patrząc, nigdy nie zmrużało,
na szpetność dzieci twoich żrzenicę ścisłało.
35 Ty, nie wiem, jeśli z głupstwa, czy z ślepej miłości
ku dzieciom, przyrównałaś ich brzydkość piękności.
Jakożkolwiek, wszakże byś była powiedziała
własność szpetną, i dotąd żywe byś je miała.
Bo ja, ufając słowu (czego mi żal) twemu,
40 jakoś chciała, cierpiałem ptakowi pięknemu.

Przeżoż to nie mej wiary przyczytaj zgwalceniu,
 lecz fałszywemu o twych dzieciach rozumieniu.

Nadętą myślą onym śmierciś ty sprawiła,
 słusznie tedy tę winuj, nie mnie, siostró miła!”.



Tak człek, którego chluba nadęta uwodzi,
 nie postrzeże się, aż go znacznie w czym uszkodzi.

Bo co tylko sam w sobie upodobać raczy,
 to być pięknym rozumie, szkody stąd nie baczy,

aż go potka. Toż winę wkłada na drugiego,

50 chroniąc, żeby stąd nie był miany za głupiego.

A potym, gdy mu szkoda próżną chwałę zbrzydzi,
 mówi: To piękne, co jest – nie to, co się widzi.

VI

Własną się mierz piędzą!

O Mule

Dla wytchnienia od prac swych, stojąc Muł na staniu,
 był tak u Pana swego w rozkoszonym chowaniu,

że też dostatkiem owsa wypełniwszy kości,
 zapomniał, że był mulem, tak mówiąc z hardości:

5 „Iżażem ja wyrodkiem jest od ojca swego,
 który więc wyskokami celował każdego,
 zawód raczej biegając? A za tym chędogie
 nosił na sobie rzędy i czapraki drogie.

Przeczcze i ja dostąpić tej godności snadnie

10 nie mam? Wźdyć niedaleko drzewa jabłko padnie!”.

A wtym przypadnie Panu potrzeba jachania.

Rozkaże wsięść na Muła. Ten poskoczy z stania
 i gdy tak na strzelanie z łuku prędko bieży,

od zatchnienia wzdłuż padłszy, wpojśrząd drogi leży,

15 wspominając, że matką oślica mu była,

której zawodów biegać natura broniła.



Tak czek, choć będzie podły, prędko zabaczywa
swej podłości, gdy w szczęściu górę wylatywa.
Aż gdy na dół upadnie, toż dopiero wierzy,
20 że kto łockia nie wyrósł, niech się piędzia mierzy.

VII

W piękności swojej cnota nie blakuje.

Wrona i Jaskółka

5

Z Jaskółką Wrona długi niegdy spór trzymała,
która by z nich w piękności plac przedniejszy miała.
W czym Wrona, popierając mocno swojej strony,
ten dowód przyłączyła do prędszej obrony,
mówiąc, że: „Się ty tylko lecie ukazujesz,
zimie równo z gładkością i dusze nie czujesz.
A ja zaś, takąż zimie, jaką lecie bywam,
jednak i urody, i życia zażywam”.



10


Co Jaskółka przyznała. Któż przyznać nie musi:
t<a> być pięknnością prawą, której śmierć nie dusi.
Ta najprawdziwsza piękność, która się nie boi
odmienności i wiecznie w ozdobie swej stoi.
Złoto w ogniu zniszczeje, jadowab mól zepsuje,
cnota tylko, ta w barwie swojej nie blakuje.

VIII

Nie wszystkim wszystkim!

Osieł, Kruk i Wilk

Ciężarem niegdy przykrym Osieł osadniony,
był dla zdrowia prędszego w pastewnik puszczoney.
Za tym się w sadno jego tak był Kruk sposobił,
że mu na większe, co dzień kłując go, zarobił.


- 5 Skąd Pan, śmiech sobie czyniąc (choć wiedział, że nędził
 ból srogi Osła), nigdy Kruka nie odpędził.
 Co widząc Wilk z daleka, tak mówił do siebie:
 „I czemuż nas wždy różno podzielono w niebie?
 Ludziom – widzę – uciecha, kiedy kruk je osła,
 10 mnie by zaś za mniejszą złość inaksza cześć doszła:
 już by się z okolicznych wsi chłopi zbiegali,
 bijąc na gwałt we dzwony; już by zarzucali
 sieci na mię; już ze psy sami by gonili,
 szczując, wrzeszcząc tak długo, ażby mię zabili”.
-  Tak jednemu wielka złość najmniej nie zawadzi,
 drugiego zaś mały grzech do śmierci wprowadzi.
 Z czego chwałą jednego, z tegoż się zaś na cie
 obruszą: Nie wszystkim się zejdzie wszystko, bracie!
 Stopy ten nie omoczy, choć Dunaj przepłynie,
 20 ów zaś, jak kiedy w potop, w łyżce wody zginie.

IX

Według nabycia odbyt.

Kruk i Wąż


- Kruk, czasu niektórego głodem przemorzony,
 ujrzawszy, że na słońcu spał Wąż przeciagniony,
 popadł go, nastąpiwszy na gardło nogami.
 Lecz gdy go zdzymać począł zewsząd pazurami,
 5 porwie się Wąż, a mając orężę pokryte
 w sobie, utopił w Kruku żądło jadowite.
 Nie wie Kruk, co się dzieje: czuje, że coś szkodzi;
 czuje, że mu okrutny ból kości przechodzi.
 Jednak własnego więźnia zdradę uważając,
 10 na potomstwo wspomina, a już umirając,
 mówi: „Niesyta chciwość mnie dusze zbawiła,
 a dzieci o siroctwo wieczne przyprawila”.

 Tak, którzy umysł chciwy łakomstwem wikłają,
 a worki spieniężone w kajdaniech chowają,
 15 kiedy już zdrowia zbęda dla marnych pieniędzy,
 łakomstwu lają, dzieci zostawując w nędzy.
 Bo pierwszy się potomek z nabyciem pospieszy
 do utraty, trzeci się po nim nie ucieszy.
 I choć syn mądry, jednak traci, bo tak tuszy,
 20 że co się źle zebrało, niech się źle rozprószy.

X

Z wielkiej chmury mały deszcz.

Pies z sztuką mięsa

Porwawszy sztukę mięsa, Pies więc się z nią bawił
 (znać, że był pierwszych potraw żołądek nie strawił).
 Którą niosąc przez wodę, gdy w gębie piastuje,
 ujrzy cię z onej sztuki. W tym się uraduje,
 5 mniemając, że go obiad dostatni nie minie,
 gdy tę porwie, bo większa, która cieniem płynie.
 Puści mięso, cię chwyta, mięso precz pornęło;
 padłszy na dno, za sobą i cię pociągnęło.
 Dziwna samojedź: mięso sztuka mięsa zjadła,
 10 woda zaś obie! Zaczym Psu pasza przepadła.
 Rzecz w tym Pies: „I toć też wielkie głupstwo moje:
 chcąc mieć więcej, niż dosyć, straciłem oboje!”.
 Tak, kto utracąc pewne zwykł dla niepewnego,
 nie wyżałuje nigdy szaleństwa takiego,
 15 że pewną dla niepewnej tracąc majątności,
 uwodził się łakomstwem omylnej chciwości.
 To bogaty, co na swej przestając chudobie,
 z płonnych obietnic zysku nierad chwyta sobie,
 mając je za cię, bo im większe, tym mniej dają.
 20 Tak bywa, gdy z wielkich burz małe dżdże padają.

XI

Na pochylą gałąź i kozy skaczą.

O Węgorzu z Wężem

Urodą i postacią do siebie podobni,

Wąż i Węgorz, w przyjaźni k'temu będąc zgodni,
zszedłszy się raz pospołu, Węgorz Węża pyta:

„Przyjacielu, czemu wždy rybitw was nie chwyta?

5 Na nas sieci zarzuca abo z wędą chodzi

lub do wiersze, patrząc nas w niej, często przychodzi.

A gdy dostanie, łupi, w drobne sztuki siecze,

więc przy ogniu węglistym warzy, smaży, piecze”.

Odpowie Wąż: „Bo się wy najmniej nie bronicie,

10 lecz dobrowolnie sami w wiersze się chronicie.

My zaś, gdy nas chłop zdybie, w obronie stawamy,


którą często zdrowie swe bezpiecznie przetrwamy.

Bo jeśli na nas wznosi ręce niewściągliwe,

odnosi prędko w sobie żądło zaraźliwe.

15 I przetoż się też o nas nie każdy pokusi,

owszem, widząc, omijać z daleka nas musi”.

 Tak i ludzie, w kim upór i złość jawną znają,

radzi mu dadzą pokój, radzi go mijają.

Człowieka zaś dobrego, co pokój miłuje,

20 złość ludzi niepoczciwych często prześladuje,

a im kto układniejszy, tym nań bardziej gdaczą.

Tak na pochylą gałąź i kozy więc skaczą.

XII


Kto wymowy nie używa,

świecę garcem zakrywa.

O Łabędziu, Kucharzu i Gęsi

W jednym podwórzu gęsi i łabędzie miano,


te dla jedła, a owe dla uciech chowano.

- Przyjechał Gość. W tym Kucharz łabędzia pochwyti
i już tam żywot jego był na słabej nici,
5 ale Łabędź, zginienie blisko siebie czując,
pocznie kwilić, ojców swych zwyczaj zachowując.
Za czym Kucharz, poznawszy myłkę, wnet darował
gardłem Łabędzia, lecz zaś Gęsi nie folgował,
bo ją upiekszy, podał na pokarm Gościowi.
-  Tak się więc niemownemu trafia człowiekowi,
że go potka sromota, potka go i szkoda.
Wymownemu zaś nie tak przykra jest przygoda,
bo się krzywdy domówi rozrywką swej głowy
i uda rzecz swą snadnie przyrodnymi słowy.
- 15 Lecz kto, wymowę mając, onej nie używa,
właśnie, jako gdy garcem świecę kto zakrywa.

XIII

Po szkodzie przyjaciela nierychło poznawać.


O Liszce z Wilkiem

- Pijąc, Liszka spragniona w wodę się wemknęła,
w której gdy tonąc, patrzy, gdzie by wypłynęła.
Ujrzy Wilka z trafunku i rzecze do niego:
„Przyjacielu, pomóż mi teraz z razu złego!
- 5 Wszak, gdy co na cię przyjdzie, wiernieć obiecuję,
że cię w każdej przygodzie chętnie ratuję”.
- A Wilk, miasto pomocy, pyta, jak by wpadła
lub dawno by przygoda ta na nią przypadła.
Pyta, na miejscu stojąc. Owa pływa wkoło,
10 już, już się jej śmiertelny pot bije na czoło.
Rzecz: „Ej, ratuj, przebóg! Wszak się łącno o tym,
jakom tu wpadła, dowiesz. Samać powiem potym!”.
-  Tak częstokroć obłudni na słowach trzymają
przyjaciela, skutkiem mu ratunku nie dają,

- 15 z wielką onego szkodą a swoją sromotą,
 dając <mu> słowa płonne z omylną ochotą.
 Przetoż, kto przyjaciela w szczęściu upatruje,
 niech i szczyrości jego w szczęściu też kosztuje!
 A rzecze kto, że snadniej poznać go w przygodzie.
 20 Prawdać to! Ale wiesz co? Nierychło po szkodzie!

XIV

Pożyteczne z pięknym nie w jednej sforze. **O Jeleniu**


- Stojąc Jeleń nad studnią, więc się przypatrował
 rogom, których wspaniałość dość drogo szacował.
 Wtym na nogi pojrząwszy, klnie, iż mu tak dała
 cienkie natura. Mnima, że go oszukała.
 5 Co z żalem rozważając, usłyszy szcujące
 Myśliwce i prawie tuż Psy przekrzykujące.
 Porwie się w tym, po sobie rogi położywszy,
 zdrowie swe chybko bieglým nogom poleciszwy.
 Służą mu nogi dobrze, póki pola zostaje,
 10 a iż mu wygadają, więcej im nie łaje.
 Lecz gdy wpadł w gęstą knieję – ali rogi wadzą,
 bo w gęstwę zawadziwszy, uciekać nie dadzą.
 Zaczym go Psi, zbieżawszy, w sztuki rozszarpały.
 Rad by był uciekł, lecz go rogi zawściągały.
 15 Doznał tedy, że tylko dla ozdoby rogi,
 a dla obrony dała mu natura nogi.
 Tak i człek, co mu szkodzi, to sobie cukruje,
 a co zaś pożyteczno, to precz odmiatuje.
 I nie dziw, że kto złą rzecz rychlej sobie słodzi,
 20 gdyż różno piękne, różno pożyteczne chodzi.

XV

Co w sercu, to i w uścicach.

O Satyrze z Wieśniakiem

- Wieśniak jeden i Satyr, acz obadwa żyli
 w dobrej z sobą przyjaźni, wszakże to sprawili,
 że też i w jednym domu zgodliwie mieszkali,
 aby uciech społecznych częściej używali.
- 5 Zimie tedy wyść się im w pole przytrafiło,
 gdzie Wieśniakowi ręce, iż zimno, zmroziło.
 Pocznie chuchać. Co widząc, Satyr zaraz stanie,
 pytając, na co dobre byłoby chuchanie.
- 10 „Na to – prawi – aby się ręce rozegrzały,
 które mi już od zimna srogiego zmartwiały”.
- Do domu za tym przydą. Kaszę postawiono
 na stół, którą od ognia świeżo odemkniono.
 Je ją Satyr z przewłoką, a Chłop na nią chucha,
 bojąc się oparzenia. Ów, co czyni, słucha.
- 15 Dziwno mu to, że tegoż używa chuchania
 do ochłodzenia, tegoż i do rozegrzania.
- I rzecze: „Powiedz mi – pry – co to za przyczyna,
 że się swym tchem nie zgadzasz. Wieręc, to nowina!”.
- Na to mu Wieśniak powie: „Gdy zimno – ja chucham,
 20 gdy zaś co gorącego – ba, i na to dmucham.
 Gdyż to mam z przyrodzenia, że mocą tchu tego
 chłódzę wszelką gorącość, grzeję co zimnego”.
- Satyr w nogi od stołu, barziej obrażony
 takim przymiotem, aniż kaszą oparzony.
- 25 W tym z gniewem mówić pocznie, stojąc u podwoja:
 „Nieprzyjaciel to, komu w uścicach para dwoja!
 D<y>jabłu się towarzysz zawsze taki godzi,
 co mu z jednych ust ciepło i zimno pochodzi.


30
 Nie mam spółku z takimi. Idę precz. Ty sobie
 miej inszego w przyjaźni! Czołem za cześć tobie!”
 Tak baczny chronić się ma człeka obłudnego,
 który raz to, raz owo mówi więc do niego.
 A łącno go zrozumieć, bo co na dnie leży,
 to na brzeg morze rzuca, z serca do ust bieży.

XVI

Równy z równym przestawaj! **O Garnku i o Baniej**

Bania miedziana z Garnkiem glinianym pływała
 po wodzie, z którym swoje tak rozmowy miała:
 „Bracie, przywiąż się do mnie! Bezpieczniej tak będzie,
 żadna nas tak nawałność pewnie nie dobędzie”.

5 Rzeczce Garnek: „Jam z gliny naczynie zlepione,
 ty z miedzi, co nierówna, mocno urobione.
 Rad bym z tobą był w spółku, ale się zaś boję,
 iż przy tobie w całości swej się nie ostoję.
 Bo jak skoro uderzy wiatr prędko z mej strony,
 przeciwko twej twardości nie najdę obrony”.

10
 Tak, kto wstępuje w przyjaźń, strzeż się mocniejszego,
 nie chceszli wpaść za czasem w co niebezpiecznego.
 Bo jeśli chcesz w swym stanie zawsze żyć bezpiecznie,
 równy z równym bierz przyjaźń, a trzymaj statecznie!

XVII

Każdy śmielszy na swym śmieciu. **O Baranie i Wilku**

Stojąc raz Baran sobie na domu pod dachem,
 ujrzał Wilka na dole, a nie będąc strachem

- zdjęty (bo wiedział, że mu nic tam nie mógł szkodzić;
 sam też pewnie do niego nie myślał wychodzić),
 5 puścił się wnet na Wilka słowy niecudnymi,
 szczypiąc go, jako mogąc, mowami przykrymi.
 Za tym mu Wilk odpowie: „Nie twoje to słowa!
 Wiem pewnie, żeby była ciższa twoja mowa.
 Gdybyś sam do mnie wyszedł trochę na podwórze,
 10 spatrzyłbym, jeśli serce lwie w baraniej skórze.
 W czym wątpię, gdyż wiem, że cię miejsce czyni śmiałym.
 By gdzie indziej, nie byłbyś – wierzę – tak zuchwałym!”
 ➡ Tak drugi, chocia mu też z to serca nie zostaje,
 w nadzieję jednak miejsca rad więc ludziom laje.
 15 A indziej, by po łokieć pięść mu tkał do gęby,
 nie ukąsi, i choć ma w gębie pełna zęby.

XVIII

Lzej, gdy ręka rękę umywa.

O Ośle i Koniu

- Osiel i Koń, obadwa u jednego byli
 Pana; nosząc ciężary, równo mu służyli.
 Niosąc raz pewny towar, iż ciężko Osłowi
 było, o pomoc prędką modlił się Koniowi,
 5 obiecując mu w pracy pomoc nieodwłocznie,
 jeśliby go ratował, że trochę odpocznie.
 Nie chciał Koń. Wtym Pan kijem Ośla. Ten padł zbity,
 za raz drogę i żywot kończąc pracowity.
 Za czym, gdy Ośla pozbył, wnet i z skórą oną,
 10 towar wszystek na Konia składował, z Ośla złupioną.
 Co Koń widząc, dopiro jął Ośla żalować,
 a najbarziej, że nie chciał niwczym go ratować,
 wiedząc, że ciężar wszystek, nawet skórę jego
 musiał nosić, pozbywszy towarzysza swego.




Tak więc, kto przyjaciela w pracy nie ratuje,
 gdy się nań wszystko zwali, dopiero żałuje.
 Kto zaś ratuje, równie ratunku używa,
 jako gdy ręka, rękę myjąc, białą bywa.

XIX

Ten szczyptą, drugi garścią.

O Liszce z Jeżem

Lecie rzekę niemałą Liszka przepłynęła,
 a chcąc na brzeg wyskoczyć, w bagnisku ulgnęła.
 Z którego gdy się długo dobyć siłowała,
 wnet się do jednej nędze druga przybłąkała.
 5 Bo ją osiadłszy, Muchy tak barzo kąsały,
 iż jej krwie aż z za skóry żądły dobywały.
 W tym idąc Jeż nad rzeką, obaczy z trafunku
 Liszkę, do której rzecze: „Takiego ratunku
 dać nie mogę, jakobyś wynieść miała z błota,
 10 lecz Muchy oganiając, zbawię cię kłopotu”.
 Za którą chęć uprzejmie Liszka dziękowała,
 a na ostatek taką odpowiedź mu dała:
 „Daj mi pokój, mój bracie! Te się już najadły,
 a gdyby na ich miejsce głodne zaś napadły
 15 i tej krwie, co mam trochę, ze mnie by wysssały,
 większą szkodę, ba, i śmierć prędszą by zadały”.

 Tym przykładem, łakome lepiej znosić pany,
 ba, i sługi, nie co raz szukając odmiany.
 Tegoś wiadom, lecz nie wiesz, jaki będzie drugi,
 20 więc się ty pana trzymaj, ty – dawnego sługi,
 żebyś zaś potym nie rzekł: Zły frymark w tej mierze,
 tamten brał szczyptą, ten zaś całą garścią bierze.

XX

Głupiego jest być mądrym po szkodzie.


O Sroce i inszych Ptakach

Między gałęzim gęstym Kukułka siedziała,
około której Ptaków ćma inszych latała
w samy wieczór. Więc między tymi Sroka była.

Ta, jak skoro na dębie Kukułkę zoczyła,
5 pocznie pierzchać, mniemając, że na dębie onym
siedział krogulec. Zaczyn głosem przełęczonym
okrzyknie Ptaki: „Przebóg, przebóg, uciekajcie!

Zje nas krogulec. W czas swej nędzy zabiegajcie!
Patrzcie, jako usiadłszy na dębie wysokim,
10 okrył się zewsząd liściem, dla zdrady – szyrokim!”.
Pojrzą Ptacy, od strachu ledwie że nie mdleją,
a widząc, iż Kukułka, więc się z Sroki śmieją.

Sroka, przypatrzwszy się, i sama poznała,
iż się darmo Kukułki onej obawiała.
15 Rzekła jednak do Ptaków: „Wolę, że szydzicie,
a mnie tu dobrze zdrową przed sobą widzicie,
aniż kiedybym była marnie gardło dała
i po czasie na głupstwo swoje narzekała”.

 Tak, gdy niebezpieczeństwa mądry ma na pieczy
20 i daleko przegląda wszystkie przyszłe rzeczy,
ba, niech się ludzie z niego, jak chcą, naśmiewają:
Głupi tylko mądrymi po szkodzie bywają.

XXI


Jakby trzeci dzień z Bogiem gadał.

Mysz z Matką, Kot i Kur

Mysz młoda Matki swojej usilnie prosiła,
by jej trochę wyjść z jamy na świat pozwoliła.

Wyszła za pozwoleniem. W tym Kota potkała.
Dziwuje się, iż nigdy przedtem nie widziała
5 takiego zwierza. W tym Kot, lasząc się, na ziemię
przypadł, z dawna wątróbkę mając na to plemię.
Chce Mysz porwać. A w tym Kur, przyskoczywszy z boku,
rozpędzi się ku Myszy ze wszystkiego skoku.
Skrzydła roztopierzywszy, pograć myślił z Myszą,
10 lecz Mysz, Kura się zląklszy, wnet uciekła w ciszą
do jamy. Pyta Matka, przecz by tak strwożona
była. Rzecz Mysz: „Ze dwu miar jestem strapiona.
Widziałam zwierząt dwoje. Jedno oczy miało
15 równe gwiazdom wesołym i tak mi się zdało,
że sierścią swoją do nas barzo jest podobne,
tylko że pstre, k' temu ma paznokcie nadobne.
Barzo mi się to zwierzę z twarzy podobało,
wszystko mu dobre, matko, z postawy przystało.
Ale gdym się z nim prawie stowarzyszyć miała,
20 drugim zaś zwierzę jakieś pomniejsze widziała.
Dwie nodze miało, miało i grzebień na czele,
oczy jak płomień jaki, pierza na nim wiele.
To, skoro mię zoczyło, skrzydła rozpostarło,
bieżąc ku mnie. Snadź by mię już było rozdarło,
25 bym, zląklszy się go, w jamę była nie uciekła,
do której bieżąc, z strachu małom się nie wściekła”.
Matka z mowy, co to był za zwierz, zrozumiała,
pierwszy – że Kot, a wtóry, że był Kur, poznała.
I rzecze do dziecięcia: „Twoja cię prostota
30 mało nie pozbawiła, niebogo, żywota.
Bo ten pierwszy zwierz, coć się zdał dobry z postawy
i skłonny, więc tak ludzki a k' temu łaskawy,
byś wejźrzała, me dziecię, w chytre serce jego:
nieprzyjaciel to wieczny narodu naszego!
35 Tylko cię ludził słowy, ludził cię postawą,
chcąc złość wrodzoną pokryć postacią łaskawą.

Do którego byś była najmniej się przymknęła,
 już byś była tam koniec życia swego wzięła.
 Przetóż mi z jamy po tym ostrożniej wybiegaj,
 40 a zwierzęcia takiego zawsze się przestrzegaj!
 Ten zaś drugi, acz ci się zdał barzo surowy
 i jakoby już prawie do mordu gotowy –
 dobra w nim jest natura, choć się srogi widzi,
 nie jest chciwym cudzej krwi, owszem, się nią brzydzi”.

 Tak i prosty człek bywa często oszukany,
 gdy nań napadnie w skórę owczą wilk ubrany,
 co owo słodką mową jady swe cukruje,
 które w sercu zdradliwym skrycie przechowuje.
 A ów zaś, co się z oczu i z słów srogim widzi,
 50 chytrą siłą się i zdradą barziej zawsze brzydzi
 i mniej się go strzec trzeba. Bo ten takim bywa,
 iż co ma w sercu, zaraz twarzą to odkrywa.
 Zgoła zmyślną postawą zda się drugi świętym,
 a przecie jest w umyśle szatanem przeklętym.
 55 Będzie słówka farbował, dość nabożnie składał,
 jakby dopiro z Bogiem dziś trzeci dzień gadał.

XXII

Ciężej od siebie nierównego znosić.

O Byku i Baranie

Byk przede Lwem uciekał. Co Baran zoczywszy,
 rozumiał, że to przed nim. Więc się obróciwszy,
 chciał być sroższym Bykowi, rogów nadstawiając,
 jak więc zwykli barani, z kozły się trykszając.

5 A Byk w swą drogę bieży. Wszakże, głupstwo jego
 znosząc, rzecze: „Nie stawiaj kozła tak wielkiego!
 Snadź mniemasz, że ja dla twej uciekam srogości?
 Zgruchotałcibym w tobie jedną nogą kości,


10 kiedybym względu nie miał na kogo inszego
 abo żebym cokolwiek miał czasu wolnego!”.
 I tak minął Barana, gdyż mu nie w smak było,
 że ksiązę wszystkich zwierząt tuż za nim spieszyło.
 Mnima Baran, że wygrał, i tak tryumfował,
 jakby Byk dla srogości jego uskakował.
 ☞ Tak czasem lekkomyślny gaba mocniejszego,
 a zwłaszcza gdy go widzi czym uwichłanego.
 Ów zaś często się z jego szaleństwa uśmiecha,
 mając z inszym co czynić, onego poniecha.
 20 Lecz to najżałośniejsza człowiekowi bida,
 gdy nie tylko wesz gryzie, ale też i gnida.

XXIII

Wyższej z wieże, aniz z domu latać.

O Osle z Koniem


W jednej stajni stał Osieł, stał i Koń pocztowy:
 Osieł ciężary nosił, a Koń był gotowy
 na wojenną posługę. Za przykre się zdało
 Osłowi i barzo mu to nie smakowało,
 5 iż Koń stał sobie tylko, a on zaś pracował,
 Koń obrok lepszy jadał, Konia Pan szanował.
 Konia kiedy niekiedy lekko przejeżdżano –
 chciał Pan, żeby na Konia względ wszelaki miano.
 Gryzie się w sobie Osieł, że i w święto nosi
 10 ciężar. Zaczym przemiany w konia bogów prosi.
 Mało potym obaczy, ali Konia wiodą
 skrwawionego: jeszcze go świeżo strzały bodą.
 Zaczym pocznie rozważać stan swój, prace swoje,
 więc zaś do tego szczęście miarkować oboje.

- 15 A przestając na swoim, więcej nie narzekał
na swe szczęście, cudzego zajrzeć się odrzekał.
-  Tak większym stanom mniejszy często więc zajrzemy
ich zwierzchności wysokiej, a tego nie wiemy,
że im kto wyższej siedzi, tym się bardziej boi,
20 gdyż dalej temu lecieć, kto na wieży stoi.

XXIV

Wyjmi pierwszej tram z oka twego!

O Raku z Synem

- Rak Syna napominał z własnej powinności,
upewniając go o swej ojcowskiej miłości,
jeśli zwyczaj przodków swych tracąc, poprzestanie
wspak chodzić. Synowi się nie podoba zdanie,
5 wiedząc, że starszy jego tej natury byli:
ojciec, matka, stryjowie – wszyscy wspak chodzili.
Jednak, jako posłuszny, rzekł do Ojca swego:
„Posłucham, ojcze miły, rozkazania twego,
tylko mi sam wprzód ukaz, jako bym miał chodzić!
10 Ja, przykład z siebie wzięwszy, chcę i w tym dogodzić.
Bo iżem to z siebie wziął, więc chodzić w też tropy
słusznie mam, nie chybiając żadnej twojej stopy”.
-  Tak rodzicy niech z siebie przykład dają zdrowy
dzieciom, a rzeczą samą. Gdyż na płonne mowy
15 młodzi nieradzi dbają, lecz jakich być widzą
ojca postępków, takich sami się nie wstydzą.
Bo kto sam w piecu leżąc, mnie ozogiem tyka –
nie dbam nic, gdyż niech pierwszej sam z czeluści myka,
a mnie potym wygania. Pierwej z oka twego
20 wyjmi tram, toż dopiro źdźbła sięgaj bliźniego!

XXV

Kto pod kim dół kopa, sam weń wpadnie.

Pies, Kur, Liszka

Pies z Kurem w towarzystwie w drogę się wybrali
i tak kilka dni z sobą społem wędrowali.

A nie mogąc raz za dnia, gdzie by nocleg mieli,
zajść do wsi, orzechowe w bok drzewo ujźrzeni.

5 Tam Kur na orzech wleciał, a Pies obkakował,
pod tymże jednak drzewem w krzaczku noclegował.

Wtym z piosnką Kur się ozwał, gdy już świtać miało.

Liszce, w jamie będącej z dziećmi, tak się zdało,
że Kur pieje. Wybieży z jamy, słucha pilnie.

10 Ów znowu! A ta, widząc, że ten nieomylnie,
bieży z chęcią i ujźrzy, że go dostać trudno
na orzechu; a w brzuchu czuje, że jej nudno.

Nie wiedząc, jak inaczej, wnet miękkiemi słowy
mówi k'niemu, chwalać go od stopy do głowy:

15 więc wzrost, przymioty ws<z>ystkie, a zwłaszcza śpiewanie.

Ukazując mu przy tym tudzież swe mieszkanie,
do którego jak gościa prośbami wzywała,
aby mu w nim wszelką cześć skutkiem pokazała.

20 Poznał Kur chęć zmyśloną i słowa fałszywe,
poznał chytrą postawę i serce zdradliwe
i rzekł do niej: „O, jakoś mi się podobała!

Był ci bym rad, kiedybyś sam do mnie przyść chciała.
Lecz iż to na cię trudno, ja do ciebie muszę,
zwłaszcza widząc chęć taką, dał ci bym i duszę.

25 A tak, proszę, niżli nam przyjdzie do witania,
zakolac tam na stróża do jego mieszkania,
aby mi drzwi otworzył. A ja z tobą wstąpię

w przyjaźń i w nieszczęściu cię żadnym nie odstąpię”.

30 Lis rad, krzyknie! Wtym się Pies, ze snu pochwyciwszy,
porwał Lisa za gardło, zdradą przyskoczywszy.

I tak, co się od Lisa miało zstać Kurowi,
to ode Psa zostało się chytremu Lisowi.



35 Tak, kto oszukać myśli, często więc samego
oszukiwają ludzie, znając umysł jego
chytry i myśl obłudną. Więc tego nie zgadnie,
na kogo dół wykopał, aż gdy sam weń wpadnie.

XXVI

Gdzie przeskoczyć nie możesz, podleż!

Dąb i Trzcina

Dąb i Trzcina spór wielki raz z sobą trzymali,
w którym gdy uszczypliwiej sobie przymawiali,
rzekł Dąb Trzcinnie: „Cóż czynisz? Ze mną się chcesz wadzić?

5 Nie wiesz, że ja każdego umiem z siebie zsadzić
mocą swą przyrodzoną? Wytrwam ja gromowi,
wytrwam wiatrom i gradom, wytrwam piorunowi.

A ty, by najmniejszy wiatr, zaraz czołem bijesz,
ledwie że się przed wiatry pod wodę nie kryjesz”.

10 Umilkła za tym Trzcina, za wygraną daje,
bo więc przeciwko prawdzie rozumu nie zostaje.

W kilka dni potym, gdy się wiatry rozigrały
i nad zwyczaj się prawie zewsząd siłowały,

Trzcina raz się położy, jakby ją podkosił,
drugi raz się podniesie, jakby ją kto wznosił;

15 Dąb się zaś opierając ogromnie szumowi,
nie chce w nakłony podać gałęzia wiatrowi.

Wszakże się mocy jego przecie nie uchronił,
bo go wiatr tuż przy ziemi gwałtownie przyłomił.

20 A w tym Trzcina do Dębu rzecze tymi słowy:
„Mógłbyś się teraz sromać onej chlubnej mowy,
gdy już leżysz bez dusze! A mnie zaś ukłony
dodały przeciw wiatrom wszelakiej obrony”.



Tak i człek skłonny rychlej ujdzie razu złego,
a hardość zaś częstokroć poraża butnego.

25 I nie masz nic od rzeczy, jeśli podleżć przydzie,
gdzie się więc człowiekowi przeskoczyć nie zéjdzie.

XXVII

Z drużyną i cierpieć miło.

O Liszkach

Liszka, gdy raz w żelezie ogon utraciła,
tak się z tej zelżywości barzo zasmuciła,
że się też między drugie ukazać nie śmiała,
aż się jej okazyja za czasem podała.

5 Będąc na schadzce, to im wywodziła słowy,
że piękniej bez ogona. Te były wymowy:
„A byście wy ciężaru – pry – tego nie miały,
wszystkie byście zwierzęta w biegu celowały”.

10 Na to jej jedna rzekła: „Ty, żeś bez ogona,
chcesz, żeby każda była <z>eń ogołocona.
Lecz pewnie nie przewidziesz, żebyć która miała
zajrzeć tego, czegoś ty w przygodzie dostała.

Boby to u nas wszystkich były rzeczy dziwne:
nad przyrodzenie szczęście przekładać przeciwne.

15 Tobie takie jest miłe, więc szczęścia takiego
zażyj! My nie pragniemy stroju nowotnego”.



Tak ludzie źli, radzi by dobrych przywodzili
wzajem z sobą o szkodę (nie pomnią, że byli
w utrapieniu z niej sami), mając za wygraną,
gdy w onej samolówce nie sami zostaną.

20 A nie dziw, bo i złodziej, byle jeno zdołał,
rad by wszystkie za sobą na gałąź powołał.

XXVIII

Cudzą pracą rad swego psa goi.

O Wilkach z Krukiem

Wilcy, według zwyczaju w kupie o Gromnicach
chodząc, radzili spólnie o swych tajemnicach,
jako by, biorąc z obór, mogli snadnie głodny
karmić żołądek, mając rodzaj swój tak płodny.


5 Kruk, słysząc ich rozmowy, snadź też był przechował,
więc się im w towarzystwo wiernym ofiarował.

Na to mu z nich jeden rzekł: „Dziękujemy z chęci
i po dziś dzień twe sztuki chowamy w pamięci,
że się ty łupem dzielisz z zwycięstwa cudzego.

10 Toż byś z inszymi czynił z nieszczęścia naszego:
byle się nam jakkolwiek powinęła noga,
taż by za twą chciwością przysła na nas trwoga.

Bo ty, jako cudzemu, tak też i druhowi
nie folgujesz, zgadzając swemu żołądkowi”.

15 To mówiąc, porwie się nań. A ten w insze strony
leciał precz, od drużyny będąc odpłoszony.

 Przykład jawny jest z wilków, że się trudno zgodzi
łakomy, choć z łakomym w przyjaźń więc zachodzi.


20 Gdyż jako ten, tak i ów rad się cudzym stroi
piórem i cudzą pracą rad swego psa goi.

XXIX

Pokorą ujdiesz złego.

Wrona i Pies

Wrona raz z nabożeństwa ofiarę czyniła
Minerwie, swej boginie. Na co też prosiła

Psa, towarzysza swego. Ten się zbyt dziwował,
 że tak powolność wielką w Wronie upatrował.
 5 Gdy po wszystkim, rzekł do niej: „Darmo te ofiary
 swej boginiej sprawujesz! Bo ona bez miary
 jest na cię zagniewana i nie masz nadzieje,
 by ją to zmiękczyć miało, co się kolwiek dzieje
 ku jej chwale od ciebie. Próżno sadzisz dary,
 10 ba, i pracą! U niej ty nie masz przecie wiary”.
 Westchnie Wrona i rzecze: „Wiem dawną urazę
 boginiej przeciw sobie. Dlategoż tę zmazę
 rada bym zniosła z siebie. Aza uspokoję
 gniew jej, którego się ja na dalszy czas boję.
 15 A to, co mię potkało – nie dam rady temu,
 lecz pokorą przyszłemu chcę zabiegać złemu”.
 Tak, kto mądry, najrychlej możliwych skłonnością
 uporów więc uchodzi. Lecz kto zaś chce złością
 złość oddawać, a mocy na to mu nie zostaje,
 20 niechaj wie, że o kamień roztrąci się jaje.

XXX

Dar za dar, darmo nic!

Liszka i Kur

Liszka Kura na drzewie wysokim ujrziała,
 skąd go wszelkim sposobem zwabić zamyślała.
 Więc mu z ochotą rzecze słowy zmyślonymi:
 „Bracie, ja z nowinami do ciebie dobrymi,
 5 dając ci znać za pewne, że zwierzęta drugie
 pokój z sobą zawarły, a na czasy długie
 umyśliwszy zaniechać wszelakiego boju,
 chcą już odtąd zażywać miłego pokoju.
 Ty, proszę cię, zleź z drzewa, że cię już obłapię,
 10 a potem się do inszych z poselstwem pokwapię”.

Kur, chytrość zrozumiawszy, rzkomo jej uwierzył,
a owdzie, jakby jej zbyć, pilnie na to mierzył.

Więc postawą wesołą rzekł: „Barzoć dziękuję
za nowiny! Czemu się i sam przypatruję,
15 gdyż hajn pędem dwaj charci bieżą, te nowiny –
jako mniemam – roznosząc do inszej drużyny”.

Co Liszka usłyszawszy, w drogę się pospieszy,
gdz jej swoją nowiną Kur najmniej nie cieszy.

Więc go żegna, a ów zaś prosi, by zetrwała:

20 „Będiesz – pry – w towarzystwie wnet psy z sobą miała!
Zaczym insze zwierzęta rychlejc wiare dadzą,
gdy ujrzą, że cię charci zgodliwie prowadzą”.

Lecz Liszka, widząc, że jej szło o własną skórę,
poszła jak oparzona, nie wzglądając wzgóre.



Tak czasem chce obłudny zwieść słowy dobrego,
rozumiejąc, że psich sztuk nie postrzegą jego.

A ów, znając, uda to, że na nich przestaje,
słowa jednak za słowa, dar za dar oddaje.

XXXI

Co się upiecze, ukrój! **Ptasznik i Skowronek**

Ptasznik, na jednym miejscu sieci rozciągając,
a na drugim siddelka cienkie zastawiając,
pilnował swych korzyści. A wtenczas na śliwie
Skowronek siedząc, w sprawy jego wzglądał chciwie.

5 Rzekł potym do Ptasznika: „Widzę, że z ochotą
coś pracujesz! Lecz nie wiem, jaką się robotą
bawisz”. Odpowie Ptasznik: „Na mury wysokie

10 plac wymierzam i miastu grunty – pry – szyrokie,
żeby w nim moi krewni, gdy stanie, mieszkali,
rzemieśnicy i kupcy w nim się zamagali”.

To wyrzekłszy, sam się skrył. A ów z swej prostoty
 zleciał z drzewa (słowa mu dodały ochoty),
 chcąc opatrzeć, gdzie baszty a gdzie kamienice
 i gdzie onej osady mają być ulice.

- 15 Przybliżył się i wpadł w sieć. Wtym Ptasznik wyskoczy,
 poima go. A ów, mu patrząc pilno w oczy,
 rzecze: „Sameś założył miasto, sam je burzysz;
 tym sposobem wszystkie stąd mieszczeni wykurzysz:
 rzemieśniki rozzeniesz, kupcom się dostanie,
 20 a za czasem pospólstwa w tym mieście nie zostanie”.



Tak pan łakomy, chociaż myśli czasem o tym,
 jak by mógł mieć pożytek z poddanych na potym,
 drze ich przecie, acz się stąd szkody znacznej boi,
 mając dosyć, że co się upiecze, ukroi.

XXXII

Głupiego mowa: nie mniemiałem.

O Szczurkach

Widząc krzywdy ustawne, które odnosili
 Szczurcy od kota, na to sejm sobie złożyli,
 jako by, naradziwszy obronę statecznie,
 mogli wieść przed kotami żywot swój bezpiecznie.

- 5 W tym swe zdanie wprzód starszy w kole powiedzieli,
 z których jeden, co go to za mądrego mieli,
 rzecze: „Najlepiej dzwonek kotowi u szyje
 uwięzać jakikolwiek! Bo iż zdradą bije,
 więc gdy będzie miał dzwonek – łącniej mu się schronić,
 10 już każdy snadniej może zdrowia swego bronić”.

Przypadli na to wszyscy, podoba się zdanie.

Jeden tylko rzekł: „Pytam, komu z was z to stanie
 serca, aby kotowi dzwonek ten uwiązał”.

Umilkli wszyscy, jakby gęby im zawiązał.



Tak w radach pospolitych zda się mówić czasem
jeden, i coś do rzeczy, czego zaś niewczasem
przyplaca nieostrożny. Niemądrego słowa:
nie mnimiałem. Rozmyślna ma być jego mowa!

XXXIII

Rada zdrowa żywota przedłuża.

O Żabach

Dwie Żabie towarzystwo między sobą miały
i nie barzo daleko od siebie mieszkały:
jedna mieszkała w stawku, trochę na ustroniu,
a druga zaś – przy drodze, na wilgotnym błoniu.

5 A gdy się raz tak lato gorące trafiło,
że błota i bagniska wszystkie wysuszyło,
ta, co w stawku mieszkała, owę namawiała,
by stamtąd się wyniósłszy, z nią wespół mieszkała.

10 Rzekła jej na to tamta: „Wolę wszystkie znosić
niewczasą i frasunką, niż się stąd przenosić.

Bom się tu urodziła, tum się wychowała,
z młodości aż do starych lat tum się wmieszkała”.

Potym czasu jednego wóz, przez błonie bieżąc,
trafił na ono miejsce, gdzie – iż Żaba leżąc,
15 uskoczyć się nie mogła – Konie ją wdeptały
w ziemię, a nadto koła wpół ją przejechały.




Tak tym bywa, co w grzechach jakby w błocie siedzą,
napomnieć się nie dając. Jakby nic nie wiedzą
o tym, że grzeszny przecie kiedykolwiek zginie:
20 Śmierć z nieba obiecana nikogo nie minie.

XXXIV

Czego Bóg nie da, kowal nie ukuje.

O Jeleniu z Synem

Młody Jelunek Ojca pytał się raz swego,
 co to jest za przyczyna, iż gdy uszu jego
 dojdzie psi głos, natychmiast pierzcha przed nim w nogi,
 chociaż ma przyrodzoną broń – tak wielkie rogi,
 5 którą mógłby swej mocy nie ze psem próbować,
 ale z słoniem i ze lwem bezpiecznie kosztować.
 Powiedział na to Ojciec: „Mam ja dosyć siły,
 którą bym się potykać mógł, mój synu miły,
 ze lwem, z smokiem, niedźwiedziem! Gdyż żwirzą niewiele
 10 jest, co by lepszą miały broń przy swoim ciele.
 Ale mam coś dziwnego w sobie z przyrodzenia,
 co mi wszystkłą moc jakoś foremnie odmienia,
 iż skoro psy usłyszą, wnet mię strach zdejmuję,
 moc i władza ode mnie wszystka odstepuje”.


 Tak kowal nie ukuje, komu przyrodzenie
 albo Bóg czego nie da. Wszystko dobre mienie
 za nic nie jest, bo choć się wilk na czas zatai
 z przyrodzeniem, orać się nigdy nie zwyczai.

XXXV

Nie jedno szczęście wszystkim!

O dwu Oślech

Dwaj Osłowie, spól idąc, nosili ciężary
 różne. Więc jednego z nich dolegał bez miary
 towar solny. Drugi, acz nierówno pracował,
 gębki nosząc, a przecie bardziej utyskował.


- 5 Weszli w tym oba w wodę. Ten, co obciążony
 był solą, padł przez kamień prądem potracony.
 A gdy tak leżał w wodzie, sól się roztopiła:
 przygoda go ciężaru jakoś pozbawiła.
- 10 Drugi, widząc, że tamten zbył ciężaru swego,
 położył się umyślnie, gdzie towarzysz jego
 leżał przedtym. W tym gębki wody nabirają,
 im dalej w się, tym więcej, aż i wstać nie dają.
 Skąd iż się dobyć nie mógł, zginął w onej wodzie,
 nie myśląc, jako żywo, o takiej przygodzie.
-  Tak też nie każdemu się równo po szwie porze:
 ten parą, a ów zasię ośmią wołów orze.
- Owa, zgoła nie wszystkim jednako przystoi:
 Jeden umrze od tego, czym się drugi goi.

XXXVI

Bez wiosła na morze.

O Żółwiu z Orłem

- Widząc Orła, gdy bujał, Żółwiowi się chciało
 latać, choć przyrodzenie tego mu nie dało.
 Więc gdy Orzeł padł na dół, prosił go Żółw pilnie,
 by go latać nauczył, mówiąc, iż: „Usilnie
- 5 chce mi się tej rozkoszy”. Orzeł, bacząc jego
 głupstwo, kuśił się słowy odwieść go od tego,
 ukazując mu wielkie stąd niebezpieczeństwa,
 które drudzy miewali z takiego szaleństwa.
- 10 Nie chciał tego Żółw słuchać, będąc zaślepiony
 umysłem chciwym, w którym już był utwierdzony.
 A gdy się usilnymi Orłowi prośbami
 przykrzył, wziął go ten na się mocno pazurami
 i wleciał z nim pod niebo, skąd widział wysokie
 góry, lasy, jeziora i pola szerokie.

- 15 Zdejmie chęć Żółwia (mniemał, że już wszystko umiał):
prosi, żeby sam latał. Orzeł mu się zdumiał,
dziwując się, iż mu tak częstokroć prośbami
nalegał, by go więcej nie trzymał nogami,
ale żeby sam lotu z góry mógł skosztować.
- 20 Zaczyn się go Orłowi nie zdało hamować.
Widząc Żółwia, iż w tym był niepoahamowany
i do latania umysł miał ugruntowany,
rzekł mu: „Nie do latania matka cię chowała,
boć natura i wzrostu, i skrzydeł nie dała!
- 25 Wszakże, byś nie rozumiał, abym zajrzał tobie,
jedną zaraz obieraj z tych dwu rzeczy sobie:
chceszli latać – puszcze cię, lecz się o cię boję;
chceszli – ja cię odniosę i w tym pracą swoję
ofiarujęć”. Żółwiowi tak się to widziało,
- 30 że on latał, nie Orzeł: latać mu się chciało.
A wtym go Orzeł puścił. Ów, ledwie doleciał
ziemie, padłszy na kamień, w sztuki się rozleciał.
-  Tak, kto rady nie słucha, a myśl go zawodzi
górna, częstokroć znacznie zdrowiu swemu szkodzi.
- 35 Bo kto sam sobie mądry, stojąc przy uporze,
utonie, puścili się bez wiosła na morze.

XXXVII

Ptaszkciem słówko wyszedłszy, wołem się nie wraca.

O Starym a o Śmierci

- Chłop jeden spracowany i w leciech do tego
zeszły, szedł był raz dla drew do lasu gęstego.
Gdzie drew wiązań nabrawszy, na ramię je włożył,
z których ciężar, iż mu zbyt wielki kłopot mnożył,
5 zdjął je z siebie. Już by rad rzekł o pomoc komu,
wiedząc, że jeszcze było opodał do domu.

A nie widząc ratunku, mocuje się Starzec:

zdadzą mu się cięższe drwa niżli drugim marzec.

Lecz gdy już dźwignąć nie mógł, frasunki, kłopoty,

10 niewczasy, niedostatki i przeszłe roboty

wszystkie na pamięć przyszły. Więc tego żałuje,

że żyw, na śmierć narzeka, że go nie ratuje.

Woła śmierci kilkakroć, by go z świata wzięła,

kłopoty, prace z zdrowiem razem mu odjęła.

15 Śmierć za tym z straszną kosą na ono wołanie

przyjdzie k'niemu, a Starzec jak skamiałby stanie.

Pyta go Śmierć: „Czego chcesz?”. Chłop zaledwie dycha,

od strachu okrutnego dobrze że nie zdycha.

Lecz gdy go, czego by chciał, drugi raz pytała,

20 Starzec, umysł zmieniawszy, by go ratowała

drwa dźwigać, odpowiedział: „Tego potrzebuję!

A jeśli to – pry – ciężko, i z tego kwituję”.



Tak i ludzie, w frasunkach często narzekają

to na to, to na owo, i śmierci wołają.

25 A potym widzą, gdy się śmierć ku nim obróci,

że słowo ptaszkiem wyjdzie, wołem się nie wróci.

XXXVIII

Mędrsze jajca niż kokoszy.

O Żabie z Synem

Wół stanął nad sadzawką, upijając wody.

Zajrzała mu wnet Żaba tak wielkiej urody.

Więc się pocznie odymać, dech w sobie trzymając,


że tym kształtem w urodzie dojdzie go, mniemając.

5 Pyta Syna: „Był tyli?”. Syn się o nią boi:

widzi, że coś dziwnego we łbie się jej roi.

Rzekł do niej: „Miła matko, zły to taki zwyczaj,

gdy kto stan swój wynosi prawie nad obyczaj.

- Za tym idzie zelżywość, idą wielkie szkody,
 10 za które trudno się już spodziewać nagrody.
 Ciebie Bóg żabą stworzył, a ty chcesz być wołem?
 Widzi mi się, że rozum uderzył ci czołem!
 Zgadź się – moja rada – zawsze z przyrodzeniem,
 nie obrażaj się nigdy cudzym dobrym mieniem,
 15 na swym przestawaj! Niech cię zazdrość nie uwodzi,
 która więc za godnością cudzą rada chodzi”.
 Wzdyma się przecie Żaba, rady nie słuchając,
 że wszystko wie i umie, o sobie trzymając.
 A Syn prosi, żeby się odymać przestała.
 20 Lecz gdy tak przy uporze mocno swoim trwała,
 spukła się: skóra dalej wytrzymać nie mogła.
 Do śmierci rozum zbyt ni a zazdrość pomogła.
 Tak więc starzy, o sobie siła rozumiejąc,
 wstydzą się radzić młodszych, tak się więc z nich śmiejąc:
 25 Dziwne – pry – czasów naszych nastaly zwyczaj,
 już teraz, niżli kokosz, chce być mędrze jaje!
 Dziwniejszać to, że mędrze w pięci lat bywają
 dzieci, aniż osłowie, choć dwadzieścia mają.

XXXIX

Kto mocniejszy, ten lepszy.

O Smoku z Piłką

- Smok zgłodniały, nie mogąc dostać co inszego,
 czym by był mógł ratować żołądka strawnego,
 znalazł Piłkę ślusarską. Więc ją pocznie swymi,
 to tam, to sam, obracać zębami ostrymi.
 5 Ale gdy się tak dobrą chwilę z nią mocował,
 nic nie sprawił i darmo zęby sobie psował,
 rzekła Piłka do niego: „Ty się o mię kusisz?
 Pierwej tu swoich zębów postradać ty musisz!

- 10 Bo ja swymi twardą stał głodzę żelaznymi,
 jakoż ty, głupi, szkodzić masz mnie kościanymi!”
 Obaczył Smok, że prawdę Piłka powiadała
 i że ona większą moc, niż on, w zębiech miała:
 puścił Piłkę, precz poszedł, na co się chowając
 inszego, z Piłką> mocy tak wiele nie mając.
 ➡ Tak baczny, nie kusi się, kiedy niepodobne
 rzeczy widzi, miarkując, jeśli są sposobne
 jego siły. W tym czeka na czas pogodniejszy,
 pomniąc, że teraz lepszy ten, kto jest mocniejszy.

XL

Dwu trzeci rozwadza.

Jeleń, Koń i Chłop

- Jeleń i Koń na jednej gdy łące chodzili
 i pospołu się trawą zieloną karmili –
 zajrzał jeden drugiemu miejsca tak dobrego,
 myśląc każdy z nich, jak by zbyć stamtąd drugiego.
 5 Przyszło nawet do złych słów, od złych słów – do zwady:
 przegrał Koń, zaczym zinąd musiał szukać rady.
 To tam, to sam porady szukał i ratunku,
 a wtym jakoś obaczył człowieka z trafunku.
 Więc go prosi o pomoc. Chłop, iż z dawna tego
 10 pragnął, aby mógł konia dla pożytku swego
 dostać jako, ratunek chętnie ofiaruje
 dowcipem i męstwem swym. Lecz iż potrzebuje
 tego po nim, aby dał siodło włożyć na się –
 powiedział, obiecując wyzwolić go zasię
 15 skoro po tej potrzebie. W tym Koń, zapalony
 gniewem, zbytnią zazdrością nie mniej pobudzony,
 nic nioczym nie myśląc, i munsztuk, i siodło,
 i człowieka wziął na się, bo go to uwiodło,


by widział prędką pomstę. Jakoż w czasie małym
 20 pomścił się jego krzywdy on Chłop nad zuchwałym
 nieprzyjacielem jego i zabił go mężnie,
 gdyż Koń nieprzyjaciela i sam bił potężnie.
 A gdy tak Jeleń poległ, Koń zaraz dziękował
 za ratunek. To sobie pewnie obiecał,
 25 iż miał na onej łące bez wszelkiej przeszkody
 wiek swój trawić w rozkoszy. A tej się przygody
 nie spodziewał, że on Chłop, munsztuk nań włożywszy
 i gwałtownie do posług swych przysposobiwszy,
 wolno go nie chciał puścić, ażby mu nagradzał
 30 posługi i w potrzebach wszelakich dogadzał.
 Gdyż on, mając nieprzyjaźń, nie mógł się bez tego
 obyść, by prace nie miał potrzebować jego.
 I tak Koń razem żywność i wolność utracił,
 a Chłopu samym sobą ratunek zapłacił.
 Tak zazdrość, chciwa pomsty, gdy niektórych rusza,
 przez możnych mścić się zwykli. Chociaj ten rozpr<ó>sza
 obudwu, dobre mienie i złote wolności,
 zgoła drudzy nie chcą być w niebie dla zazdrości.
 Więc się z sobą zwadziwszy, możniejszego proszą
 40 o pomoc, miasto której to często odnoszą,
 że gdy się równy z równym o chudobę wadzi,
 zginą oba, trzeci ich, możniejszy, rozwadzi.

XLI

Przykra nauka, ale pożyteczna.

O Wieprzu a o Psie

Wieprz karmny do Psa raz rzekł, towarzysza swego:
 „Wydziwić się nie mogę, bracie, z głupstwa twego,
 że często bierasz kijem, często i postronkiem
 od pana, a wždy przecie znać dajesz ogonkiem,

- 5 że cię to nie obraża. Owszem, pochlebujesz
 panu, a grzbieta najmniej – widzę – nie szanujesz.
 Ja miewam karmią dobrą, a czasem dwa razy,
 nie potykają nigdy mnie takie urazy.
 A wždy, kiedy pan przydzie, nic się nie raduję,
 10 jeszcze, którą by uciec, dziurę upatruję”.
- Odpowiedział na to Pies: „Nie z waśni przychodzi
 to panu, choć mię czasem w bok kijem ugodzi,
 lecz z miłości, bo uczy, jako mu mam służyć,
 aby do polowania mógł mię snadniej użyć.
- 15 Zaczyn jemu uciecha, pożytek zaś idzie
-
- obiema, gdy z obłowem pan do domu przydzie.
-
- On zje mięso, a mnie zaś kości z stołu poda,
-
- chlebem drugdy dołożę: psu żywizyny szkoda!
-
- Ciebie zaś, gdy najlepiej zbożem rozkarmiają
-
- 20 i gdy najczęściej różnych przysmaków dodają –
-
- wtenczas już barzo bliski kres żywota twego:
-
- z karmnika obirają na rzeź co tłustego”.
-  Tak starszych napomnienie, zwłaszcza ku dobremu,
 ma mieć każdy na pieczy, bo nieposłusznemu
 25 nie wynidzie na dobre: Acz szczep nieforemny
 i przykry jest w naukach, lecz owoc przyjemny.

XLII

Prawda zawsze na wierzchu.

O Wilku a Owcach

- Wdział Wilk pastyrską suknią, by Owce oszukał
 i by nie tak żywności często sobie szukał.
 Które myślił w jaskinią wpuścić, skąd od śmierci,
 że mu się żadna z Owiec – mniemał – nie wywierci.
- 5 Przyszedł do onej trzody, ta się go nie bała,
 bo pasterza własnego sukienkę poznała.

Aż kiedy na nie krzyknął on to pasterz miły,
 Owce w nogi, do domu, prawie ze wszej siły,
 bo głos wilczy w owczarskiej sukniej usłyszały,
 a iż to był wilk prawy, po głosie poznały.
 10 Uszły w cale, Wilk został, lecz barzo żaloszny,
 że go wydał w fortelu on jego głos sproszny.
 Tak więc człowiek, który jest z natury kłamliwy,
 chociaż słówka farbuję, umysł on fałszowy
 15 cukrując – przecie się fałsz za czasem odkrywa:
 prawda na wierzchu przecie, jako żywo, bywa.

XLIII

Węza za nadry chować.

Kokosz i Jaskółka

Kokosz jajca nalazła, na których siedziała,
 chcąc, żeby się wylęgly. Tego nie wiedziała,
 że to węzowe były. Więc jak swych pilnuje,
 rychłoli się wyklują, tylko upatruje.
 5 Jaskółka, widząc ono, zbijała ją z tego,
 aby snadź poniechała zamysłu takiego,
 mówiąc: „Na swoje ty złę pracą podejmujesz!
 Naprzód żądło dziątek swych ty sama uczujesz,
 bo się węze wylęgą, i jeśli nie twego
 10 żywota cię pozbawią, więc przecie własnego
 potomstwa z żalem twoim tak nazabijają,
 że złość wrodzoną bestyj dzieci tve poznają”.
 Tak, kto więc nierozsądnie złemu dobrze czyni,
 jeśli mu się źle od da, sam się niechaj wini.
 15 Bo się złemu ludzkością dobry nie zachowa,
 węza tylko za nadry na swoje złę chowa.

XLIV

Ze złym i w pustkach zwada.

Wąż i Jowisz

Zmieniwszy przyrodzenie, leżał Wąż na drodze,
nikogo nie kłusząc. Chociaż go więc srodze
zbił i ten, i ów, zgoła kto go jedno mijał:
mały, wielki, pan i chłop – kaździuchny go bijał.

5 Skarżył się przed Jowiszem na nieszczęście swoje,
mówiąc: „Mostem się kładę, a przecie tak moje
szczęście niesie, że ludzie sobie upatrzyli
coś na mię, radzi by mię świata pozbawili”.

Rzekł mu na to Jupiter: „Dałem ja broń tobie:
10 żądło i jad. Czemuż dasz krzywdę działać sobie?”.



Tak, choć więc przyrodzenie człowiek przełamuje,
a od siebie zwyczaj płochy odmiataje,
przecie źli ludzie najdą, chociaż mała wada,
że z nimi, by i w pustkach, gotowa jest zwada.


XLV

Patrz na koła poślednie!

Polny Konik a Mrówki

Zimie, gdy się dzień trafił ciepły i pogodny,
zdał się Mrówkom, iż na to był prawie sposobny,
by pszenicę na słońce z lochów wynosiły
i z mokrej wilgotności pięknie przesuszyły.

5 Widząc to, Polny Konik, tu zimnem strapiony,
tu zaś dość długim głodem, nędznik, przemorzony,
prosił Mrówek, żeby wzdry litość nad nim miały,
żywnością ubogiego aby ratowały.

- Rzekła mu na to jedna: „Powiedz, bracie miły,
 10 jakie przeszłego lata zabawy twe były”.
- Odpowiedział: „Zem sobie pięknie przyśpiewywał,
 gdym lecie na zielonej łące odpoczywał”.
- Odpowie mu zaś Mrówka: „Gdyżeś się śpiewaniem
 lecie bawił, bawże się teraz tańcowaniem.
- 15 Boć to tym snadniej przyjdzie, żeś nieobciążony
 zbytnim jedłem, do skoków prawie sposobiony”.
-  Tak się też więc przydaje młodemu człowieku,
 że gdy rozkoszy pełen w swym kwitnącym wieku,
 nie myśli o starości. Ano lepiej bywa,
 20 gdy się człek na poślednie koła oglądywa.

XLVI

Nie wszystko złoto, co się świeci.

Lampart z Liszka

- Na przechadzkę wyszedłszy Lampart z Liszka sobie –
 począł Lampart o swojej powiadać ozdobie,
 że mu skórę tak piękną przyrodzenie dało
 i właśnie ją pięknnością niebu przyrównało;
 5 bo jak na niebie gwiazdy, tak cynki u niego
 na skórze wyrażone. Nadto Bachus w jego
 skórze barzo się kochał, z niej ubiór swój miewał,
 nią członki swe najczęściej nad insze odziewał.
- Na co Liszka tymi mu słowy powiedziała:
 10 „Ja bym zaś tak w tej mierze, bracie, rozumiała,
 że nie to jest ozdoba, którą z wierzchu widzi
 oko (gdyż człowiek mądry każdy z takiej sztydzi),
 ale którą w umyśle jest kto ozdobiony
 i do spraw chwały godnych dobrze sposobiony.
- 15 Bo ozdoba z uczynków – wiecznym czasem słynie,
 a powierzchowna – zaraz z swoim czasem ginie”.



Tak głupi na bogactwach wiek swój zasadzają,
 te być ozdobą i te sławą być mniemają.
 Mądry zaś nie ze złota, lecz z cnót ogień nieci
 20 cnej sławy, gdyż nie wszystko złoto, co się świeci.

XLVII

Głową muru nie przebijesz.

O Musze

Mucha głodna, gdy garniec mięsa obaczyła
 stojącego u ognia, na nie się spuściła,
 to mięsa, to polewki co raz pozywając,
 a potrzebie żołądka swego dogadzając.

5 I tak się pożądaney potrawy objadła,
 że co raz chcąc wylecieć, znowu w garniec wpadła.
 W tym, widząc śmierć przed sobą, nic nie styskowała,
 na onę przeszłą rozkosz mile wspominała,
 jako tam z wielkim <sm>akiem i jadła, i piła,
 10 przetoż i śmierć cierpliwie tamże też znosiła.




Tak, jeśli się nam długo szczęśliwie powodzi,
 nie mamy też narzekać, gdy zasię przychodzi
 kłopot jaki. Uporem żaden nie utyje,
 ani głową, mój bracie, muru nie przebije.

XLVIII

Wyższej gęba niżli nos.

Osiel i obraz złoty

Z nabożeństwa dał jeden Jowisza złotego
 urobić. Włożył obraz na Ośla głupiego,
 aby Osiel on obraz doniósł do kościoła.
 Lud padał na kolana, schylając swe czoła.


- 5 Osieł tak to rozumiał, że przed nim klękali,
choć ludzie obrazowi pokłon wyrządzali.
Więc stanąwszy, pogląda tam i sam po sobie,
przypisując onę cześć wszystkę swej osobie.
Aż go Pan z tyłu kijem i tym mu przypomniał,
10 że on osieł, a nie bóg, czego był zapomniał.
 Tak drugi, na urządzie zmieni obyczaję,
gdy mu dla łaski pańskiej każdy cześć oddaje.
Nie wie, że nie dla niego, lecz iż urząd niesie,
a przecie on, niżli nos, wyższej gębę wzniesie.

XLIX

Dobre piórko, niezły mech.

O Jowiszu z Palladą


- Onych czasów bogowie, ku swojej ozdobie,
drzewa do smaku swego obierali sobie:
Jupiter – dąb ogromny, a Wenus mirtowe
drzewo wzięła; Apollo – ten obrał bobkowie;
5 Neptunusowi sośnia działem się dostała;
przy Herkulesie gładka topola ostała.
Zdziwi się zatym Pallas, iż nikt rodzajnego
z bogów drzewa nie obrał. Więc do ojca swego
rzecze: „Czemu żaden z was, coście przodek mieli
10 w obieraniu – z pożytkiem drzewa wždy nie wzięli,
z którego by pożytek mógł być potym jaki?
Wždyć jest rodzaj płodnych drzew na świecie wszelaki!”.
Jupiter na te słowa przyczynę powiedział,
którą od bogów inszych sam w tej mierze wiedział.
15 A to, żeby z łakomstwa świat ich nie strofował,
gdyby pożytek który z bogów upatrował.
Na to zaś Pallas rzekła: „Tego się nie boję.
I owszem, przy swym zdaniu, ojczę miły, stoję,

- 20 że cna sława z pożytkiem w towarzystwie chodzi,
 pożytek sławie dobrej bynajmniej nie szkodzi.
 Przetóż drzewo oliwne ja sobie obieram,
 na płonne mowy ludzkie nic się nie obzieram”.
- Jowiszowi się zdanie dziewczki podobało
 i drzewo się oliwne działem jej dostało.
-  Tak sława, która nie jest z pożytkiem złączona,
 u roztropny<ch> w małej jest wadze położona
 i żaden z nich o taką nie dba więc i kąska:
 Dobre piórko, niezły mech, nie gańcie i mięska!

L

Bywszy na Rusi, do domu musi.

O Raku a Liszce

- Rakowi gdy się w rzece mieszkać uprzykrzyło,
 na ład mu się dla jedła wyniść zabażyło.
 Wylazł i tak po brzegu długo sobie chodził,
 aż się też na nieszczęście jego Lis nagodził.
- 5 Porwał Raka. Ten widząc, że źle koło niego,
 i nieszczęścia, i głupstwa żałował takiego,
 iż mając co jeść w rzece, dla swego łakomstwa
 wyszedł z domu, odbieżał miłego potomstwa.
-  10 Tak więc człeka, który skądinąd upatruje
 pożytki i dla onych za morze żegluje –
 potka go czasem despekt, czasem śmierć zadusi,
 abo też w Rusi bywszy, zaś do domu musi.

LI

Póty dzban wodę nosi, aż się urwie.

O Muchach i miedzie

Wioząc Chłop faski z miodem – jedna z woza spadła,
miód z niej na kamień wyciekł, skoro się rozpadła.

Muchy hurmem na on miód! Wkoło go obsiadły


i tak się go okrutnie Muszyska objadły,

5 że i wlecieć nie mogły, jedłem obciążone,

skrzydła i nogi mając miodem oblepionę.

A w tym głodne Sikory tamtędy leciały,

Muchy wszystkie do jednej prawie pozobały.

 Tak niektórzy, gdy się w moc łakomstwu podają,

10 miary żadnej nie mając, i w nim długo trwają,

niespodziewanie giną, choć w pieniądzech brodzą,

ze dzbanem, aż się urwie, po wodę więc chodzą.

LII

Cudza szkoda – ludzki śmiech.

Osiel, Małpa, Kr<et>

Osiel się raz frasował, że go zaniedbało

przyrodzenie, a rogów onemu nie dało

i czoła tak wielkiego, jak u wołu widał,

czego się w swym umyśle Osiel barzo wstydał.

5 A Małpa zaś nieszczęście swoje nie mniej lżyła,

iż ogona natura onej nie zdarzyła,

którym by pokryć mogła członki nieuczciwe,

jako je pokrywają zwierzęta wstydlive.

Co Kret z daleka słysząc, rzekł: „Choć małą macie

10 przyczynę, a wždy barziej – widzę – narzekacie.

Ja mam słuszną przyczynę do żalości wiecznej,

iż oglądać nie mogę światłości słonecznej”.

Tamci, usłyszawszy to, narzekać przestali,
a iż słuszniej narzekał, Kretowi przyznali.



Tak więc z cudzej przygody mądry swe miarkuje
zale, gdy w kim nieszczęście większe upatruje.

Wszakże i tej pociechy pomiernie używa,
wiedząc, że ludzka szkoda – cudzy więc śmiech bywa.

LIII

W czym się garniec naskwarzy, tym skorupa śmierdzi.

O Mężu i złej Żonie

Chłopu Żona jednemu z przygody zginęła,
który gdy się dowiedział, iż mu utonęła,
bieżał sam wielkim pędem, jak kiedy szalony,
gdzie zaraz przeciw wodzie począł szukać Żony.

5 Drudzy widząc: „Po wodzie szukaj jej! – mówili.

Bośmy my, jako żywo, na to nie patrzyli,
aby kiedy miał ciężar płynąć przeciw wodzie!
Nawet wzgórze płynące konie ciągną łodzie”.

10 Odpowiedział im na to: „Dobrzem ja naturę
swojej Żony zrozumiał, a prawie przez skórę,
że ona za żywota opak czynić zwykła.

Otóż wiem, że po śmierci tego nie odwykła,
bo się tak za żywota była zwyczaiła,
iż wszystko po swej wolej a opak czyniła,
15 nad zwyczaj prawie ludzki. Więcem pewien tego,
że śmiercią nie zmieniła zwyczaju dawnego,
ale iż dogadzając przyrodzeniu złemu,
wzgórze płynie, przeciwko prądowi bystremu”.



20 Tak też, kto za żywota ma złe obyczaje,
by przy śmierci zmienić miał, nikt wiary nie daje.
Gdyż jakiej się tłustości garniec więc napije,
takąż skorupy śmierdzą, choć się już rozbije.

LIV

Bez prace nie bywają kołacze.

Furman i Herkules

Furman towary wioząc – Konie mu ulgnęły
z wozem w błocie i coraz głębiej mu tonęły.


Zsiadł z Koni, rzewno płacząc, a żadnej pomocy
nie dał Koniom i mało nie doczekał nocy,

5 wzywając Herkulesa, żeby go ratował,
wysławiać łaskę jego i moc obiecował.

Nawet mu się Herkules w obłoku ukazał
i aby we złym razie też co czynił, kazał:

aby wóz dźwignął drągiem i na Konie wołał.

10 I takci wżdy ledwie Chłop on wóz wyratował.

 Tak niektórzy w nieszczęściu swym oczekiwają
na Boga, sami sobie ratunku nie dają.

Ano trzeba co czynić! Bóg do gotowego
przybędzie, gdyż nie było za wieku naszego,

15 aby kiedy pieczone gołębie latały
lub bez prace kołacze na świecie bywały.

LV

Z uszyma do domu.

Wilk, Żuraw

Jedząc raz Wilk barana, kością się udawił.

Prosi Żurawia, aby onej go pozbawił.

Za co iż mu nagrodę pewną obiecował,
wnet nosem kości dobył i tak go ratował.

5 Ale skoro nagrodę przypomniał Wilkowi,
zaraz Wilk dał odpowiedź taką Żurawiowi:

„Dość masz na tym, że głowa twa uszła bez szkody
z gardła mego. Dosyć masz – wierze mi – nagrody!”.



10

Tak, gdy kto ze złym człkiem sprawę jaką miewa,
darmo się więc nagrody od niego spodziewa.
A jeśliże się z takim przyjdzie zbracić komu,
musi ze złego targu z uszyna do domu.

LVI

Chleb z solą dobry na świebodzie.

Mysz miejska i wiejska

Mysz miejska na przechadzkę wyniść umyśliła.

A w tym, idąc, na wiejską Mysz w polu trafiła,
która ją na noc przysłą do siebie wezwała,
by ją według możności swej uczęstowała.

5 W budzie pastyrskiej, miasto wysokich pałaców,
mieszkały: pościl – słoma, miasto materaców;
zoładź, groch i orzechy miały za potrawy,
przechadzka zaś wesoła – były ich zabawy.

Jadły sobie w pokoju, póki się im chciało,
10 szły spać bezpiecznie, gdy się samym podobało.


Potym w kilka dni, Miejska Wiejskiej też prosiła
do siebie, by do miasta z nią się prowadziła.

Myśląc, jako by w jednym pałacu mieszkały,
i szły społem, prosto się do miasta udały.

15 Wszedłszy w dom, do spiżarniej godzinę w noc wlażyły,
tam masel, syrów, słonin dostatek znalazły,
więc i inszych dość potraw, co było zebrano
z stołu, a dla przygody na zimno schowano.

Jedzą obie w dostatkach, one przekwintując,
20 w każdej potrawie różne smaki upatrując.

A w tym usłyszają tęten, światło się ukaże
przeze drzwi, które Kuchmistrz gdy otworzyć każe,
Mysz domowa za beczkę co wskok się zakryje,
Polna – za nią, obiema serce z strachu bije.


- 25 Wyszedł Kuchmistrz z spiżarniej, co potrzeba wzięwszy,
 Myszy znowu w potrawy, spod beczki wymknąwszy.
 Znowu po małej chwili do onegoż gmachu
 tenże przyszedł, Myszy zaś skryły się od strachu
 pod bęben, w którym słodka małmazya była,
 30 gdy zaś odszedł, po strachu, każda się napiła.
 A nie odchodząc dalej, tam tę noc przespały,
 ale barzo niesmaczno, bo się obawiały,
 aby zaś kto nie przyszedł: co oczy zmrużyły,
 to je co raz od strachu znowu otworzyły.
- 35 Nazajutrz, skoro słońce zwykłą światłość dało,
 Myszy polnej iść na wieś znowu się zachciało.
 Dziękuję towarzyszce za dobre chowanie,
 obiecując jej z chęcią cześć za cześć oddanie.
 Tamta prosi, aby z nią pospołu mieszkała,
 40 widząc, jakim pokarmem onę częstowała.
 Rzekła Wiejska: „I za chęć, i za cześć dziękuję,
 lecz drożej, niż potrawy, wolność swą szacuję.
 Przetoż ja na swych polnych potrawach przestawam,
 tobie wszystkie rozkoszy tuteczne oddawam”.
-  Tak baczni, chociaż widzą u dworu zabawy
 różne, dworską polewkę, rozkoszne potrawy,
 wolą jednak swą wolność, gdyż lepszy chleb z solą
 w dobrej wolej, aniżli pasztety z niewolą.

LVII

Co musi, to rad czyni.

Chłop i Żołnierz

Zabił Wieśniak zająca, a dnia targowego
 niósł do miasta. W tym trafił Żołnierza jednego.
 Żołnierz, skoro go ujźrzał, zająca targuje,
 rzkomo się, wiele by zań chciał wziąć, dowiaduje.

- 5 A wzięwszy go od Chłopa, potym ostrogami
 konia zewrze, dłużej się nie bawiac kupiami.
 Chłop, widząc, co się z jego zajacem już dzieje,
 i by go dosiąc jako, nie miał w tym nadzieje,
 zawołał na Żołnierza: „Z chęciąć, panie, dawam
 10 zająca, boć ja często siecią ich dostawam!”.
-  Tak każdy baczny człowiek nic się nie sprzeciwia,
 kiedy czasem możniejszy nad nim kto wydziwia.
 I owszem, to pokryje, a on się nie kusi,
 raczej to więc rad czyni, co uczynić musi.

LVIII

Z cudzej przygody zabiegaj swojej!

Lew, Osieł, Liszka

- Mocny Lew, chytra Liszka a Osieł prostaczek –
 z tymi dwiema uczynił ligę, nieboraczek.
 I dobrym słowem sobie wszyscy obiecali
 równo się wszystkim dzielić, czego by dostali.
- 5 Zeszli się na dzień pewny, każdy przyniósł swoje.
 Osłowi Lew rozkazał, by dzielił na troje.
 Rozdzielił Osieł wszystko, jako mu się zdało,
 aby się sprawiedliwie każdemu dostało.
- 10 Wszakże Lew się rozgniewał, on dział obaczywszy,
 przyczynę bez przyczyny na Osła zmyśliwszy.
 Za czym nań zaraz wskoczył wszystkimi nogami
 i rozdrapał nędznego w sztuki pazurami.
 Potym zaś Liszce kazał, aby też dzieliła.
 Ta nic przed się, lecz przedzeń wszystko położyła.
- 15 Co widząc, Lew rzekł do niej: „Kto cię uczył tego
 działu – jako ja baczę – dość sprawiedliwego?”.
 Na co mu zaś pokornie Liszka powiedziała,
 że śmierć Osłowa onej dobry przykład dała,

jak ma dzielić. Bo gdy się zajmie u sąsiada,
 20 jeśli drugi nie gasi, i drugiemu biada.
 A też się nikt nie naje prawdą, lecz nabawi
 siebie zdrowia, pochlebstwem nikt się nie udawi.
 ➔ Tak mądry niezbożnego rozumem uchodzi,
 a zwłaszcza gdy z uporu na jego złe godzi,
 25 oczekiwając na to wcześniejszej pogody,
 karząc się i wzór biorąc z cudzej złej przygody.

LIX

I w kاپicy wełna. **Osieł młody a Wilk**

Osieł, już w leciech zeszyli i barzo schorzały,
 leżał w stajni, przy którym był jego Syn mały.
 Słyszac Wilk o chorobie, poszedł w nawiedziny,
 a zmyśloną postawą (jakby kto z drużyny),
 5 patrzac przez drzwi, jał prosić Osiełka małego,
 aby go puścił Ojca nawiedzić chorego.
 Lecz iż go znał, nie puścił. Wilk, rzkomo z miłości,
 pyta, jako się Ojciec ma w swojej starości.
 Odpowie mu Osiełek: „Dobrze, chwała Bogu!
 10 Wszakże ty – znają cię tu – już idź precz od progu!
 Bo się ma Ojciec lepiej nad życziwość twoję,
 a ja zaś twej postawy nabożnej się boję”.
 ➔ Tak się trzeba wystrzegać, gdy chęć pokazuje
 nieprzyjaciela zmyślony. Bo pewnie piastuje
 15 w sercu jad nieuchronny, zdrady wtenczas szuka:
 abo cię już oszukał, abo też oszuka.
 Lecz kto chce uść takich sztuk, niech ma rozum spełna,
 a niech pamięta, że też i w kاپicy wełna.

LX

Nie podejmuj się, szaszku, legawego pola!

Osieł i Wilk

Osłowi, idącemu przez wieś, gwóźdź się wraził
w nogę i srodze Osła nędznego obraził.

Chramał długo po polu. W tym mu Wilk ślubował,
jeśliby mu nagroził, iżby go ratował.

5 Zgodziwszy się o płacą, zaraz Wilk zawadził
zęboma i z kopyta on gwóźdź wyprowadził.

Poczuł Osieł odelgę, a Wilk o nagrodzie
mówił, iż w takiej Osła ratował przygodzie.

10 Ów, nie mając czym płacić, sztuką na bliźniego
poszedł i prosił znowu lekarza onego,

żeby jeszcze raz zajrzał, jeśli nie zostało
w ranie czego, bo jeszcze coś go dolegało.

Zajrzy mu Wilk w kopyto, a Osieł go w czoło
tak dobrze, że snadź trzykroć obrócił się wkoło!

15 Za czym sam ku domowi z wielkim pędem bieżał,
a Wilk, na poły martwy, dobrą chwilę leżał.

Potym, k' sobie przyszedłszy, mówił w sercu swoim:

„Słusznie mię to potkało, iżem wzgardził moim
zwyczajem przyrodzonym: jałem się inszego

20 rzemiesła, mej osobie nienależącego”.



Tak, kto nad przyrodzenie na się co przyjmuje
abo się więc nad zwyczaj czego podejmuje,

ze złym zaś swym – poniechać musi więc wszystkiego:
Nie podejmuj się, szaszku, pola legawego!

LXI

Łyczkoć było!
Liszka i grono wina

Liszka, raz będąc głodem bardzo przemorzona,
 dla żywności przyszła tam, kędy ogrodzona
 była winnica płotem. Gdzie skoro ujrziała
 grono, wiszące z płotu, doskoczyć go chciała.

5 Skacze na płot, koniecznie dostawając grona.

Ale iż trudno było, więc też omylona
 w nadziei onej będąc, w dalszą się puściła
 drogę, a tając żal on, tak sobie mówiła:

„Ja nie wiem, czegoć mi się to było zachciało!
 Zaprawdę, żeć to grono jeszcze nie dojrzało”.

10



Tak, kiedy się drugiemu czasem nie powiedzie,
 lub na co był zaciągnął, tego nie dowiedzie –
 gardzi onym, choć go to dość długo suszyło,
 mówiąc: Nie miałem czego pragnąć: łyczkoć było!

LXII

Nie każdy to zje, co sobie ukroi.
Kruk i Liszka

Kruk ukradł małdrzyk świeży. Liszka to ujrziała,
 za czym w las, gdzie Kruk leciał, w też tropy biegała.
 Który gdy siadł na dębie, tuż pod nim stanęła,
 a chwalić i wysławiać zaraz go poczęła,

5 mówiąc: „Jakomci żywa, ptaka tak ślicznego
 nie widziała! Ja wierzę, gdyby to do niego
 wiedział Jupiter, pewnie że dla tej piękności,
 urody, obyczajów, cnoty i wdzięczności,

- orla by już opuścił, a tego by sobie
 10 przywłaszczył, gdyż się godzi tak zacnej osobie.
 Głos tylko, nie wiem, jaki! Kiedbym ten słyszała,
 już bym go ja nad wszystkie ptaki wysławiała”.
 Kruk, chlubą uwiedziony i płonnymi słowy,
 wnet, dalej nie czekając końca onej mowy,
 15 począł krakać. W tym mu ser skoro wypadł z gęby.
 Zaraz go pochwyciła głodna Liszka w zęby;
 potym, zjadłszy go, rzecze: „Do tej twej osoby
 maszci ty wprawdzie, bracie, niemałe ozdoby.
 Lecz rozumuć nie zostaje, kiedy wiarę dawasz
 20 chlubie zmyślnej i onę za prawdę wyznawasz”.
 Tak, gdy kto płonnym wieściom lub pochlebstwu wierzy
 i jakby szczyra prawda, tak o sobie dierży,
 rychlej więc ciż go zdradzą, których się mniej boi,
 bo nie każdy to więc zje, co sobie ukroi.

LXIII

Pies szczeka – wiatr niesie.

Osiel i dziki Wieprz

- Osiel, jako żyw Wieprza nie widząc dzikiego,
 obaczywszy z trafunku, począł się śmiać z niego,
 szydząc z jego urody, dziwem nazywając
 i z inszych się przymiotów jego urągając.
 5 Na to mu Wieprz powiedział: „Dozwalam ja tobie,
 żebyś, bracie, poszydzał teraz ze mnie sobie.
 Gdyż dla głupstwa, tudzież też dla twojej podłości,
 nie chcę z tobą próbować ja swojej mężności.
 Bo co by mi za sława lub korzyść urosła
 10 stąd, chociażby tu ciebie wnet prędką śmierć doszła!

Bym się ja nie oglądał na uczciwość swoje,
 uskromiłbym wszeteczną prędko mowę twoję”.



Tak człowiek wielki nie ma przed się brać wszystkiego,
 gdy go co słowy potka czasem od mniejszego.

15 Toć podłych pomsta mówić, co ślinka przyniesie
 do gęby. Ty nie przeciw! Pies szczeka – wiatr niesie.

LXIV

Najciężej się raz ochynać.

Lew i Liszka

Liszka, idąc po żywność, z trafunku potkała

Lwa w polu. Złakłszy się go, mało nie skamiała.

Potkawszy go drugi raz, mniej ją strach zdejmował.

Za trzecim tym – jeszcze mniej, bo się jej dziwował

5 Lew, a ona, tuż przed nim skacząc, wywijala,

i z bliska przystąpiwszy, z nim sobie gadała.



Tak, acz się rzeczy widzą z przodku zatrudnione,

pełne niebezpieczeństwa – prędko ułacnione

będą, gdy się zwyczajisz. Kto chce w sławie słynać –

10 najciężej się, jak w zimnej wodzie, raz ochynać.

LXV

Myśl w niebie – zadek w popiele.

Orzeł i Kruk

Wpadł między trzodę owiec Orzeł przegłodzony,

wziął barana. Na co Kruk patrząc przemorzony,

zajrzał tego Orłowi, wleciał na drugiego,

upatrzywszy też sobie barana tłustego.

5 Tak tej nadzieje będąc, iż co się Orłowi

zeszło, że się toż właśnie zejść miało Krukowi.

Lecz gdy chciał wzlecieć, wnet się w welnie uwichłwały
 pazury, k'temu skrzydła mocy z to nie miały,
 jakby barana dźwignąć. Wtym Pasterz do niego
 10 przyskoczywszy, wyrwał mu wszystkie skrzydła jego.
 Dał go Dzieciom, które gdy często z nim igrały
 i co by też był za ptak, częstokroć pytały –
 powiedział, że był względem umysłu górnego
 15 przedtym orłem, lecz teraz z nieszczęścia wielkiego
 i z rodzaju jest krukiem, a iż go przywiodło
 nieszczęście do uznania, gdy go znacznie zbodło.
 ➡ Tak się więc owym dzieje, co górną myśl mają,
 z którą aż pod obłoki czasem wylatają,
 przeciwiąc się możniejszym. Gdyż jest takich wiele,
 20 którzy mają myśl w niebie, a zadek w popiele.

LXVI

Zbytnie szczęście niepokój rodzi.

Liszka i Łaska

Nie mając co jeść zimie, Liszka w kurnik wlaźła
 małą dziurką, bo chuda. Tam dosyć nalazła
 kapłonów i kokoszy. Kilka dni tam była,
 przez który czas prawie się znacznie poprawiła.
 5 Przyjdzie do onej dziury i wyniść próbuje,
 lecz, otyła, nie mogąc, wnet się zafrasuje.
 Widząc, że śmierć gotowa, skoro chłop obaczy
 szkodę swoją – je jednak, kiedy jeno raczy,
 a coraz bardziej tyje. Aż w onym frasunku
 10 zesła się z nią Łasica w kurniku z trafunku.
 Więc jej pyta, co za żal w sercu jej panuje,
 gdyż ma jeść tak dostatek. „Ten, iż – pry – nie czuję,
 jak bym z tego kurnika zdrowo wyniść miała”.
 Za czym Łasce, którą wlaźła, ukazała.

15 Na to jej Łaska rzekła: „Chceszli wyniść znowu,
radzę, żebyś przestała jeść tego obłowu.
Bo coraz więcej jedząc, więcej będziesz tyła,
więc tą dziurką nie wyjdiesz, ażby większa była.

A za tym, skoro cię kto obaczy domowy,
na twoją śmierć już pewnie da dekret gotowy”.

20


Tak, kto więc w dobrym mieniu nie chowa mierności,
a w szczęściu wielkim żadnej nie chce znać sytości,
niechaj wie, iż niepokój zbytnie szczęście rodzi,
a wielki stan z sumnieniem wolnym się nie zgodzi.

LXVII

Nie czyń złemu dobrze!

O Chłopie a Gaju

Przyszedłszy Chłop do Gaja, w niezmiernej gęstwinie
przyjrzał się tam i sam z daleka dębinie,
prosząc Gaja, aby mu tę łaskę pokazał,
a drewno do siekiery uciąć sobie kazał,

5 którą by mógł tym spieszniej robotę zawziętą
kończyć sobie, konając już pracę zaczętą.

Gaj, słysząc prośbę jego, chętnie go darował
toporzyskiem. Chłop mu też zaraz podziękował,
nie słowy, lecz siekierą, bo gdy ją ustalił,

10 wkrótce większą część Gaju, tnąc dęby, obalił.



Tak, kto złego człowieka wzmaga uczynnością –
często mu więc uczynność płaci niewdzięcznością.

Więc nie wierzy, aż gdy się źle od da samemu,
iż to prawdziwa powieść: Nie czyń dobrze złemu!

LXVIII

*Patrz na ostatki!***O Żabach dwu**

Lecie, w gorąca zbyt, gdy zdroje zginęły,
 stawy, bagniska, rzeki, sadzawki wyschnęły,
 dwie Żabie upragnione po polach biegały,
 nawet i po wsiach, wody szukając, ciekaly.

5 A w tym nad studnią przyszły. Tam jedna mówiła
 drugiej, aby z nią razem w studnię się wpuściła.

Druga, jako baczniejsza, na to powiedziała:
 „Rada bym tam wskoczyła, kiedybym wiedziała
 pewnie, żeby ta studnia nigdy nie wyschnęła.

10 Boby większa się nas tam tarapata jeła,
 gdyby woda za czasem w studni wyschnąć miała:
 nie jedna by nam nęcza – wierz mi – dokuczala!”.



Tak bacny swe afekty zawsze moderuje
 i, co by z nich urosło, pierwej upatruje.

15 Nie uwiedzie go żadna gwałtowna potrzeba,
 pomniąc, że na ostatki oglądać się trzeba.

LXIX


*Sparzywszy się na ukropie, dmucha na zimną wodę.***O Psie deszcza się bojącym**

Pies, przygodą skarany, nigdy na deszcz z domu
 nie wychodził: nie dał się namówić nikomu.

A gdy czasu jednego dni pochmurne były,
 siedział w domu, pomniąc to, iż go przestraszyły.

5 W tym go drugi Pies pytał, przez by w domu siedział
 natenczas, gdy deszcz idzie. Na to mu powiedział:

„Gdy mię raz deszcz gwałtowny, z gradem pomieszany,
 zdybał na polu, przypadłem wszystek oszemłany
 do domu. Ledwie sierści trzecia część została,
 10 tak mi się niepogoda gradowa dać znała!
 Przetóż teraz, jak jedno dni pochmurne widzę,
 nie wynidę, ból pomniąc: sromoty się wstydzę”.

 Tak, komu przyrodzenie rozumu co dało,
 nie lazi już w tę dziurę, gdzie go raz potkało
 15 cokolwiek. Powiadają o jakimś chłopie:
 Dmuchał na zimną, iż się sparzył na ukropie.


LXX

Co tobie niemiło, drugiemu nie czyni!

Wrona i Owca

Wrona, Owcę ujrzawszy, kiedy się kociła,
 chcąc się onej nadrażnić, wnet na nią wskoczyła:
 to ją raz pazurami po grzbiecie drapała,
 drugi raz, to w to ucho, to w drugie kąsała.

5 Owca, nie mogąc jej zbyć, dobrze się nie wściekła,
 a nie wiedząc, co począć, to jej tylko rzekła:
 „Wiem, gdyby to pies tobie abo więc kto drugi
 wyrządzał, zdał ci by się kłopot bardzo długi.
 Lecz iż się ja nie mogę tobie odjąć, widzisz,
 10 przetoż mi przykrość czyniąc, sama ze mnie szydzisz”.

 Tak niektórzy za rozkosz wielką sobie mają,
 gdy niewinnym przykrości jawne wyrządzają.
 Ano by mogli złotem ten wiersz pisać sobie:
 Nie czyni tego drugiemu, co niemiło tobie!

LXXI

Kto się mści, dwa razy bywa bit.

O Niedźwiedziu a Pszczołach

Niedźwiedź czasu jednego, według przyrodzenia,
wlaź w pasiekę niemałą, dla dobrego mienia,
to tego, to owego ula polizując,
a miodu, co z nich wyciekł, po trosze kosztując.

5 Za tym go Pszczoła jedna w ucho ukąsiła,
a żądło weń wraziwszy, zbyt go rozdrażniła.


Niedźwiedź z łapą do Pszczoly. Pszczoła się umknęła,
a wleciawszy do ula, z oczu mu zginęła.

10 W tym Niedźwiedź, ul porwawszy, srodze rozgniewany,
pocznie go drzeć łapami, mszcząc się swojej rany.

Zaczym ze wszystkich ulów Pszczoly wyleciały,
a padłszy na Niedźwiedzia, w krąg go osypały.

Miecze się nieboraczek, Pszczoly go kąsają,
a co raz to mu więcej ran żądły zadają.

15 Długo się tam mocował. Wszakże ku końcowi
przegrał bitwę: uciekać przyszło Niedźwiedziowi.

 Tak człowiek głupi, który rzeczy nie uważa,
předkim do mszczenia bywa, choć mała uraza.


20 Ano lepiej niewielkiej poniechać urazy,
aniżeli, mszcząc się raz, być bitym dwa razy.

LXXII

Z dowcipu, nie ze złota, pana upatruj!

Paw i Kos

Wszyscy Ptacy na jedno miejsce się zwołali,
na którym z śródka siebie króla obierali.

- Paw, chcąc żeby nań los padł, starał się z pilnością,
 obietnicami, dary, przyszlą uczynnością
 5 zwyciężając on orszak. A k'temu stosował
 urodę, wzrost i pierze. Co stąd upatrował,
 że koronę miał na łbie, iż najśluszniej jego
 mieli obierać Ptacy za pana własnego.
 Siła ich pozwalało, słysząc te przyczyny.
- 10 Wtym się Kos ozwał, widząc, iż nie chciał kto inny,
 i rzekł: „Ja nie pozwalam, by miał Paw królować!
 Gdyż nie tylko urodę trzeba upatrować,
 nie sceptrum, nie koronę, nie szatę złocistą,
 ale dowcip i biegłość, męstwo, sprawę czystą.
- 15 Abowiem, gdyby Orzeł na nas się oburzył,
 wszystkich by nas i z królem takowym wykurzył,
 który by z nim nie zrównał mocą i dzielnością,
 nie zrównałby dowcipem i w sprawach biegłością”.
- Na co dalszej nie zostało obrony Pawowi:
 20 musiał państwa onego ustąpić Orłowi.
-  Tak, gdy wolne królestwo chce pana obierać,
 bardziej się ma na męstwo, na dowcip obierać!
 Bo króla nie korona ani suknia zdobi:
 tę złotnik, a owę zaś lada krawiec robi.

LXXIII

Szkoda psu białego chleba.

Kur i klejnot

- Kur znalazł klejnot w gnoju, gdy ziarnka jakiego
 szukał, nie myśląc znaleźć klejnotu jakiego.
 A najmniej się z onego szczęścia nie radował,
 ziarnka raczej, żeby się najadł, upatrował.
- 5 I mówił sam do siebie: „Inszy to kupują
 dosyć drogo i barzo te rzeczy szacują.

Ja zaś mało dbam o to. Milej by mi było,
by mi się które ziarno pszenice trafiło”.

10 Tak, choć więc da Bóg dowcip, dobre przyrodzenie
i naukę, drugiemu miłsze dobre mienie,
a to w pomietle leży. Przed świnie nie trzeba
rzucać pereł, białego też psu szkoda chleba.

LXXIV

Nie mąć, bracie, wody!

Wilk i Baran

Wilk i Baran na jednym brzegu rzeki byli.

Wilk wyższej, Baran niżej stojąc, wodę pili
z tejże rzeki. A wtym Wilk z przyrodzenia złego
zawołał na Barana: „Przestań – prawi – tego
5 zwyczaju mącić wodę, gdy z kim drugim pijesz!

Czyli nie wiesz, że z wilkiem w zwadzie nie utyjesz?”.

W tym Baran (gdyż się barzo o skórę obawiał),
pokornymi się słowy Wilkowi omawiał,
mówiąc, iż on przykrości nikomu nie czyni,

10 i owszem, iż go barzo Wilk w tej mierze wini,
gdyż niżej wody stojąc, choćby się zmaciła,

Wilkowi by na górze najmniej nie szkodziła.

Wilk przecie, będąc pełen swej wrodzonej złości,
łajał słowy przykrymi z swej zapalczywości,
15 nic przyczyny nie mając. Baran się omawiał,
a obmówki prawdziwej co raz słowy wznawiał.

Ale Wilk, w sercu mając wtenczas co inszego,
nie dbając na wymówki, pożarł niewinnego.

20 Tak niektórzy, choć żadnej przyczyny nie mają,
uboższym, niżli sami, złości wyrządzają.

Więc jakby je pograzić, szukają pogody,
wilczego zakrawając. Nie mąć, bracie, wody!

LXXV

Krótko długoli kradzione poznają.
O Kruku a Pawach

Kruk, zając Pawom tego, że między pięknymi
 ptaki są poczytani stąd, że złocistymi
 ozdobili się pióry – nalazłszy zdechłego
 pawa pierze, przybrał się w onę lupież jego.

5 A wszedłszy między Pawy, pochlebując sobie,
 pogląda, dziwując się sam swojej osobie.

Wtym, gdy się głosem ozwał, Pawi go poznali
 i natychmiast go z onych piór pawich obrali.

A będąc oszemłanym, jak z wielką ochotą

10 przyszedł był, tak z nie mniejszą odeszedł sromotą.



Tymże strychem krukowym często idą drudzy,
 co się więc przysługują, chociaż sobie cudzy
 dowcip i cudzą pracą chętnie przywłaszczają:
 Krótko długoli ludzie kradzione poznają.

LXXVI

Przed potopem korabie gotuj!
Wieprz dziki i Liszka

Z wielką pilnością ostrzył otępiałe zęby
 dziki Wieprz, upatrując, gdzie najtwardsze dęby.

Co Liszka obaczywszy, chciała się dowiedzieć,
 co czyni (bo ten naród chce więc wszystko wiedzieć!).

5 I spyta Wieprza, czemu pracą podejmuje

tak wielką. On na to rzekł: „Iż ja upatruję
 niebezpieczeństwa przyszłe. Bo nie wtenczas trzeba
 szukać obrony, kiedy zajdzie już potrzeba!

Lepiej się starać o broń za czasu pokoju,


10 której bym mógł dostąpić przed czasem do boju”.



Szczęśliwe to królestwo, które przemyślała
 wtenczas o wojnie, póki pokoju mu zostawa.
 Bo ten sobie daremny ratunek gotuje,
 który dopiero w potop korabie buduje.

LXXVII

Cicha woda brzegi podrywa. **Lampart i Małpy**

- Lampart, mając to sobie za miłą zabawę
 małpy gonić (których on za przednią potrawę
 zwykł używać), przetoż tam, kędy ich najwięcej,
 to jest w Murzyńskiej Ziemi, gonił je co pręcej,
 5 aby się i myślistwem, i jedłem ucieszył.
 Wszakże nic nie dokazał, choć się na to spieszył,
 bo Małpy, skoro jedno Lamparta zajrzały,
 na drzewa co najwyższe z trzaskiem uciekały.
 On, sposobu nie wiedząc, jako by im sprostać
 10 (bo widział, że na drzewie trudno ich miał dostać,
 gdzie ani moc, ani ich prędkie nogi jego
 nie mogły dojść), zażył w tym fortele takiego:
 skoczył na drzewo, po tym spadłszy z niego, leżał
 jakby martwy. Co widząc, on zwierz z drzewa zbieżał,
 15 mniemając, że Lampart zdechł – po nim wyskakując,
 z śmierci jego w sercu swym wielką radość czując.
 On przecie leżał, aż się dobrze zmordowały.
 Toż się porwał: tak się mu w garść wszystkie dostały,
 bo im zabiegł od drzewa. Więc czego mężnością
 20 nie mógł sprawić, to musiał sprawować zmyślnością.
 Tak czasem, czemu mocą nie sprosta więc drugi,
 ważąc na przedsięwzięcie swe czas barzo długi,
 chytrąścią go wykona. I równym ten bywa
 wodzie, co cicho płynie, a brzegi podrywa.

LXXVIII

Milczaną, gdzie chcesz, obrócisz.

Osieł i Liszka

Osieł znalazł lwią skórę. Wnet się w nią przystroił,
strasząc inne zwierzęta, siła złego broił.

Bo gdy tam i sam biegał, zwierzęta się bały
i przed Osłem, mniemając iż lew, uciekały.

5 A w tym się z Liszką potkał. Ta na drodze siadła,
głos ośli usłyszawszy, iż nie lew był, zgadła.

I rzecze tak do niego: „Lwią postać na sobie
nosisz, lecz nie przystoi ten głos tej osobie!

I, bym ja była głosu twego nie słyszała,
z inszymi bym przed tobą była uciekała”.

10


Tak głupi, gdy się trafi, kędy go nie znają,
nazbyt więc rad dowodzi; lecz go wydawają
słowa, które mu potym kością w gardle staną.

A mądry zaś obróci, kędy chce, milczaną.

LXXIX

Kto czasu czeka, czas traci.

Zajac i Żółw

Zajac, ujrzawszy Żółwia, urągał się z jego
urody, a najbarziej z chodu nikiemnego.

Żółwiowi gdy się jego żarty uprzykrzyły
i mowy uszczypliwe już mu dokuczyły –

5 wyzwał go wnet na zawód, nań się ośmieliwszy,
Liszkę jako sędziego na to wysadziwszy.

Zajac, lekce go ważąc, z Liszką się zabawiał,

a Żółw się onym czasem w drogę swą wyprowiał.

Pochodzi, sztylając się, a Zajac swą prawil,

10 szydząc z Żółwia, na czym się tak długo zabawił,

aż usnął. A w tym go Żółw do krysu ubiezał,
 ów zaś, miasto zawodu, śpiąc, na miejscu leżał.
 Tak ci, co o dowcipie swym wiele trzymają,
 a próżnując, na dzielność swoją się spuszczają,
 15 niech wiedzą, że z dowcipem lenistwo się braci.
 Kto, mając czas, a czasu czeka, ten czas traci.

LXXX

Pokornej głowy miecz nie siecze.

Jaskółka i inszy Ptacy

Chłop jeden nasiał był lnu, nasiał i konopi.
 A iż go jeszcze wtenczas nie siewali chłopi,
 Jaskółka, ono widząc, wnet Ptaków zwołała,
 przyszłe niebezpieczeństwa onym przekładała,
 5 które by im z takowej siejby uróść miały,
 gdyby się len abo też konopie dostały;
 bo z tego różne siatki i sidła bywają,
 które ludzie na ptaki radzi zastawiają.
 Ptacy, w kupę zszedłszy się, wszyscy swym śpiewali
 10 głosem, a na przestrogi bynajmniej nie dbali.
 Wszedł len, weszły konopie: Ptacy nic nie dbają,
 za baśni Jaskółczyne wszystkie mowy mają,
 chociaż im to długimi słowy wywodziła,
 że len wyrwać potrzebna praca to im była.
 15 A gdy len i konopie dostałe zebrali,
 wnet z nich siatek i sideł Chłopi nadziałali.
 Za czym jedni sidłami Ptaki wyłowili,
 a drudzy w sieciach wielką kupę ich pobili.
 Jaskółka, jako baczna, towarzystwo wzięła
 20 z ludźmi i w domach odtąd gniazda wić poczęła,
 obiecawszy, że czynić ludziom nigdy szkody
 na polu ani w gumnie nie będzie, lecz zgody

życzy sobie. Przetoż też onę radzi widzą
w domach, a inszymi się ludzie gniazdy brzy<dz>a.



Tak, choć niebezpieczeństwa znaczne następują,
które gdy ludzie baczni przedtym upatrują,
przecie upornym w posłuch rady ich nie idą,
aż na nich nawalności jakie wielkie przydą.
Więc się dopiro wiercą, gdy już na nich ciecze,
ale głowy pokornej miecz ostry nie siecze.

30

LXXXI

Zaceniwszy, nie starguje.

Lew i Żaby

Lew usłyszał, iż Żaby lecie się ozwały
k'wieczoru takim wrzaskiem, aż go ogłuszały.
Porwał się, rozumiejąc, że jaki zwierz srogi:
jak by się z nim spróbować – szukał Lew tej drogi.
Więc tam biegał co prędzej, kędy on głos słyszał,
biegał, a nic nie widział. Wtym, gdy się udyszał,
stanął u onej wody, gdzie Żaby wrzeszczały:
ujrzał je, ony go też – wtym wrzeszczeć przestały.

5

Lew o nich, że coś było strasznego, rozumiał,
lecz wzrost ich obaczywszy, okrutnie się zdumiał.
Nie spodziewał się bowiem z ciała tak małego
usłyszeć huku, krzyku, wrzasku tak wielkiego.

10

Rzekł: „Gdyby te bestyje tak dorodne były,
jako lwi, wszystek by świat wrzaskiem swym głuszyły”.



Tak czasem, chociaż drudzy z to siły nie mają
ani serca, przecie się na inszych puszczają
słowy uszczypliwymi. Więc radzi się zwadzą,
a gdy kto chce stargować, prędko taniej dadzą.

LXXXII

Dwaj się biją, trzeci bierze.

O Żabie z Szczurkiem

Szczurek na drugą stronę chciał rzekę przepłynąć,

której iż żadną miarą nie miał nigdziej minąć,

puścił się wplaw. W tym się mu Żaba ukazała

i przez wodę prowadzić Szczurka obiecała,

5 mówiąc, że: „Z przyrodzenia my żaby to mamy,

iż wszystkie co do jednej wybornie pływamy.

Lecz żeby się bezpieczniej droga nam nadała,

trzeba, żebym się z tobą tyłem w tył związała”.

Związali się i płyną. Gdy w pół rzeki było,

10 Żabie się na dno z Szczurkiem płynąć zabażyło.

Postrzegł się Szczurek, więc gdy chciała na dno ona

pornać Żaba, wstargiwał ku górze ogona.

Długo się tak topili. Co ujrzawszy, Kania

spuściła się na dół, lecz nie dla ratowania,

15 bo wprzód Żabę, a potym Szczurka pochwyciła.

Tak Żaba zdrowia siebie i Szczurka zbawiła.



Tak, kiedy kto fortelu nad drugim użyje,

radniej więc z drugim ginie, niż na tym utyje,

czego się w swym zdradzieckim umyśle spodziewa,

20 bo ze dwu wojujących trzeci korzyść miewa.

LXXXIII

Ma strach oczy.

Lew i Liszka

Lew schorzały i laty bardzo obciążony

leżał sobie w jaskini. A iż przegłodzony

będąc, mocy ostradał i dawnej czystości,
nie mógł naonczas sobie obmyślić żywności.

5 Uciekł się do rozumu i Kruka zawołał,
który leciał tamtędy, prosząc, by obwołał
między zwierzęty, że już król ich z tego świata
schodzi: kto go nawiedzi – gotowa odplata
będzie za miłosierny uczynek każdemu,

10 gdy ostatnią posługę odda panu swemu;
do tego, iż chciał obrać przed śmiercią jednego
na królestwo, którego widziałby godnego.

Kruk nowinę zwierzętom wszystkim opowiedział:
każdy szedł w nawiedziny, skoro się dowiedział.

15 A Lew, skoro do niego którykolwiek przyszedł –
każdy, gardło tam dawszy, więcej już nie wyszedł.

Zjadł Lew każdego. A w tym Liszka przybieżała
przed jamę i z trafunku na stopy pojrzała.

20 Żałuje przed jaskinią bliskiej śmierci jego,
mówiąc: „Jużci, postradam króla tak dobrego”.

W tym Lew prosi, by bliżej k'niemu przystąpiła,
bo choroba mówić mu głosem z nią broniała.

Liszka jednak choroby jego żałowała,

a że tam wniść nie mogła, tym się wymawiała,

25 iż tych zwierząt, co przedtym w tej jaskini były,
wszystkie stopy prosto się k'niemu obróciły;

ani znać, żeby które nazad się wróciło,
boćby też było jaki znak stóp zostawiło.

To wyrzekłszy, zaraz go pięknie pożegnała,

30 a odchodząc, z daleka służyć obiecała.



Tak człowiek baczny, zawsze w chytrym upatruje,
po wierchnych znakach, jeśli fałsz jaki poczuje.

Bo fałsz wyniknie jednak, zdrada się wytoczy.

Tylko się strzeż! Nie darmo mówią: Ma strach oczy.

LXXXIV

*Jak głuchemu bajął.***Kot i Kur**

Wszedłszy Kot do folwarku, tu i owdzie chodził,
zdybał Kura, a dawno na jego śmierć godził.

Więc go porwawszy, rzecze: „Już mi tu nie ujdiesz,
lecz iżeś ją zasłużył, wnetże na śmierć pójdziesz!

5 Bo ty w nocy, choć drudzy już odpoczywają
i wdzięcznego snu po swych pracach zażywają,
budzisz ludzие częstokroć głosem swym mierzionym,
przerywając sen luby ludziom utrapionym”.

Odpowiedział na to Kur: „Gdy ja ludzие wzbudzam,
10 do spraw, onym potrzebnych, głosem ich pobudzam.

Daję znać o pogodzie i nigdy przez czasu
nie śpiewam, zwyczajnego nie czynię niewczasu.

Chyba tym, którzy wiek swój lada jako trawią,
a w pościeli dłużej się nad potrzebę bawią”.

15 Kot zaś na ony słowa tak mu odpowiedział:

„Abym też na cię inszej przyczyny nie wiedział,
dosyć ta, iż ty w zbytnej żyjesz nieczystości,
nie mając między dziewczką i siostrą różności.

A nawet ani matce własnej nie przepuszczasz,
20 owszem, z nią, jak i z inszą, grzechu się dopuszczasz”.

Przyznał się Kur. Lecz że go Kot niesłusznie winił,
odpowiedział, bo to on dla dwu przyczyn czynił:

pierwsza – dla rozmnożenia własnego narodu,
by rósł więszy pożytek panu z tego płodu;

25 a druga – iż to musiał czynić przymuszony,
bo mu pan nie naznaczył jego własnej żony.

Rzekł Kot: „Masz ty dowodów – widzę – dość po sobie!
Alem ja nie powinien, bracie, k’woli tobie

głodu cierpieć. Mój cię głód nabawi kłopotu.

30

Wiedźże, iż to ostatni kres twego żywota!”.



Tak zły człowiek, kiedy już na cudze złe mierzy,
najprawdziwszym wymówkom nigdy on nie wierzy.
Byś słów anielskich użył, nie będzie się kajał
w przedsięwzięciu. Właśnie tak, jak głuchowi bajął.

LXXXV

Nie biegasz – nie masz.

Krogulec i Chłop

Krogulec przemorzony gonił niewinnego

gołąbka i wpadł za nim do sidła jednego,

które był Chłop zastawił. Został uwichłany

w sidle onym i prędko w nimże poimany

5 od Chłopa. Więc się prosi, żeby go wolnością

darował, wyświadczając się swą niewinnością,

że na to nie zarabiał; i aby powiedział,

co by to za przyczynę Chłop do niego wiedział,

iż nań sidło zastawił. Za czym go Chłop spytał,

10 co mu był winien gołąb, że go też on chwycił,

widząc to, że mu gołąb nie wyrządzał złości.

Za czym nie chciał onemu przywrócić wolności.



Tak, kto komu na gardło bez przyczyny stoi,

żeby mu gardła nie dał, niech się o to boi,

15 bo na tymże więc lepiej samego ułowią.

Jeśli nie biegasz, nie masz – dawno ludzie mówią.

LXXXVI

Co Bóg obiecał, nikogo nie minie.

Łabędź i Bocian

Widząc Łabędź przed sobą śmierć nieuchronioną,
 począł śpiewać piosneczkę swoją przyrodzoną.
 Bocian, słysząc śpiewanie, przymknął się do niego
 i spytał, precz by śpiewał, schodząc z świata tego,
 5 ponieważ śmierć za przykrą i zwierzęta mają,
 a nawet i ludzie jej srodze się lękają.

Na to Łabędź powiedział: „Śpiewam, umierając,
 lepszego końca, niżem zasłużył, czekając.

I płacząc za raz, pomniąc na przeszłe kłopoty,
 10 które większej przydają do śmierci ochoty.

Druga zasię: dlatego tak wesoło śpiewam,
 iż się już odpoczynku wiecznego spodziewam.

Już frasunki na stronę i płonne starania,
 precz wszystkie żądze, które godne są karania.

15 A ja abo pokoju zażywać wiecznego
 będę lub się obrócę w ptaka inakszego,
 jeżliże się tak będzie przyrodzeniu zdało,
 które jednym początek z drugich końca dało.

Jakożkolwiek, z szczęściem swym we wszem się ja zgodzę
 20 i dlategoż z radością z tego świata schodzę”.



Tak każdy na swym szczęściu a boskim wyroku
 przestać by miał, choćby też nie był żyw i roku.


Bo Bóg końcem kłopotów, początkiem radości,
 dobrym doczesne bierze, a daje wieczności.

25 A też każdy śmiertelne zalec musi łoże:

Co komu Bóg obiecał, minąć go nie może.

LXXXVII


*Mijaj złego z daleka!***Liszka z Cierniem**

Liszka na cierniowy płot wysoki skoczyła:
 nie przeniósłszy go, w nogę zbyt się obrazila.
 A za tym, iż haniebnie bolała ją noga,
 na Ciernie z wielkim trzaskiem płakała nieboga,
 5 iże ją obraziło, choć mu nic nie była
 winna, tylko że sobie przez płot przeskoczyła.
 Rzekło jej na to Ciernie, że darmo płakała
 i jeśli się ratunku stamtąd spodziewała,
 kędy rany nabyła – próżne jej nadzieje,
 10 bo kto mimo nie idzie, toż się zawsze dzieje
 każdemu; przetoż aby ratunku szukała
 skądinąd, bo od Ciernia nie będzie go miała.
 Tak drudzy, abo to więc z przyrodzenia mają,
 abo, czyniąc złość ludziom, w tym się zakochają.
 15 Na to jedno lekarstwo: Kto rad zdradą biją –
 każdy się go ustrzeże, tylko go niech mija.

LXXXVIII

*Bądź zawsze ostrożny!***O Lwie i Chłopie**

Lew, chociaż z przyrodzenia i swego zwyczaju,
 by miał miłować kogo, nie ma w obyczaju,
 rozmiłował się Dziewki Pasterza jednego
 i chodził barzo często mimo on dom jego.
 5 Nie mogąc dalej wytrwać, prosił, aby onę
 Dziewkę Pasterz w małżeński stan dał mu za żonę.
 Chłopu się ta rzecz nowa niepodobna zdała,
 by się Lwowi za żonę Dziewka dostać miała.


- Nie wie, co rzec. Boi się, jeśli mu jej nie da,
 10 skoro się Lew rozniewa, że nie raz zabieda.
 Podał mu kondycyje, aby wszystkie zęby
 ostre dał sobie wyjąć Lew za razem z gęby,
 więc urznąć i pazury, aby się nie bała
 Dziewka, kiedy by na broń tak srogą pojrzała.
 15 Lew, acz mu kondycyje nieznośne się zdadzą,
 ale iż miłujący namówić się dadzą
 na wszystko – także też Lew na wszystko pozwolił,
 a Pasterza z bojaźni okrutnej wyzwolił.
 Bo wiedząc, że mu już Lew nie miał jako szkodzić
 20 i że mógł przedsięwzięciu swojemu dogodzić,
 więc gdy się Lew upomniał obietnice jego,
 nie tylko mu jej nie dał, ale Lwa srogięgo
 kijanią do trzeciego razu zdrowia zbawił.
 Fortelem tym i Dziewkę, i siebie wybawił.
 Tym przykładem, kiedy więc komu nie ufają,
 głupi to, którzy wtenczas broń od siebie dają:
 Najrychlej wilk natenczas swęgo dokazuje,
 kiedy więc o złamnikach przy trzodzie nie czuje.

LXXXIX

Mów, kiedyć języka nie żal!

O Świni a o Suce

- Suka Świnię z trafunku, gdy w błocie leżała
 według zwyczaju swęgo, słowy strofowała,
 przymawiając, jakiej ta pościeli zażywa,
 i to jej wyrzucając, co więc u niej bywa
 5 za przedniejszą potrawę. Długo się swarzyły
 obie z sobą, aż się też do zęb powadziły.
 Więc Świnia rozniewana (gdy jej słów nie zostaje
 przeciw prawdzie, a przecie, jako może, łaje

- nieprzyjaciółce swojej) potym obiecała,
 10 przez Wenerę przysięgłszy, że jej oddać miała
 za słowa ostrym zębem nagrodę stokrotną
 i bronią jej zapłacić tę mowę przewrotną.
 A tamta się zaś z jej słów zapalczywych śmiała,
 na jej większą zelżywość to jej przypomniała,
 15 że Wenerze jej rodzaj barzo obrzydliwy
 dlatego, że jej sługom srodze jest szkodliwy,
 i zakazuje, aby żaden na ofiarę
 świnie nie dawał: „Taką ty u niej masz wiarę!”.
 Świnia, to usłyszawszy, słowa obróciła
 20 wspank, które ku jej ujmie Sobaka mówiła,
 mówiąc: „Tak się bogini we mnie zakochała,
 że wszystkim sługom swoim srodze zakazała,
 aby nas nie jadali, choć zaś inszy mają
 świninę w delicyjach, gdy wieprze jadają.
 25 Lecz ona, by nas chciwość ludzka szanowała,
 i na swą nas potrzebę bijać nie kazała.
 Ciebie zaś twe postęпки jako bogom hydzą,
 tak się chorzy i zdrowi twoim mięsem brzydzą”.
 30  Ten jest na mowne fortel: słowa ich obrócić
 i tym niepowściągliwy język ich ukrócić.
 A potym o to nie dbać, choć on znowu łaje:
 Jego język niech mówi, póki mu go zostaje.

XC

Jednym szydła gola, drugim brzytwy nie chcą. **O Chłopie z Merkuryjuszem**

Chłop, nad rzeką drwa rąbiąc, siekierę upuścił
 w wodę bystrą. Kilka się razów po nią wpuścił:
 nic nie sprawił i płakał, rzewnie narzekając,
 bogów wszystkich usilnie o pomoc wzywając.

- 5 Merkuryjusz umyślił nad nim się zmiłować:
 wpuścił się w rzekę, żeby mógł Chłopa ratować.
Zanurzywszy się w głębią, wyniósł jedną z sobą
 szczerozłotą siekierę, a widząc za sobą
Chłopa, pytał, jeśliby ta siekiera jego.
- 10 Chłop prostaczek, choć złoto, nie znał się do niego.
A Merkuryjusz w rzekę zanurzył się znowu:
 wyniósł srebrną. I tego Chłop nie chciał obłowu.
Za trzecim razem onej żelaznej dostawszy
 i szczerości prostego człowieka doznawszy,
- 15 spytał, jeśli ta jego. A Chłop od radości,
 przyznawszy się, nie umiał powinnej wdzięczności
oddać za onę pracą, ale o swą prosił
 siekierę, ręce k'niemu obiedwie wynosił.
Wyczerpnął Merkuryjusz onego prostaczka
- 20 szczyrość i starą cnotę także nieboraczka,
i żelazną, i srebrną, i złotą darował.
Zniknął zaraz, zaledwie mu Chłop podziękował.
Wróciwszy się do domu, szczęście i wesele
 opowiadał, gdzie drugich było chłopów wiele.
- 25 Jeden z nich, poruszony niezmierną zazdrością
 tudzież też uwiedziony wrodzoną chciwością,
poszedł na ono miejsce, gdzie tamten z przygody
 siekierę swęj żałował. Więc swoją do wody
onej umyślnie wrzucił: płacze, narzekając,
- 30 bogów także prośbami o pomoc wzywając.
Poznał fałsz Merkuryjusz, Chłopa chce spróbować,
 ukazał się i rzekł mu, że go chciał ratować.
Wpuścił się zaraz w wodę, także drugą złotą
 siekierę wyniósł, a Chłop do niego z ochotą
- 35 porwał się i przysięgał, że to własna jego.
Merkuryjusz, doznawszy serca fałszywego,
nie dał złotej i własnej siekierę nie szukał.
Do tego złymi słowy na Chłopa nafukał,


40 chciwość, zdradę, fałsz, zazdrość jemu wyrzucając
 na oczy, o nieszczęściu dalszym upewniając
 za takie obyczaje. Został Chłop żalсны
 z sromotą, że nie poszedł fortel jego sprosny.
 ➔ Tak Bóg hojnie nagradza tym, którzy się rządzą
 bogobojnie na świecie, nie idąc za żądzą
 45 cielesną. A tym zasię przeklęstwo swe daje:
 plaga boża nad nimi nigdy nie ustaje.
 I darmo się więc w sercu swym zazdrosnym treską,
 że inszym szydła gołą, a im brzytwy nie chcą.

XCI

Nic gorszego nad niewdzięcznego!

O Łani a o winnej macicy

Od Myśliwców raz będąc prędkimi Psy szczwana,
 wpadła w gęstą winnicę Łani zmordowana.
 Tam pod winną macicę, którą się okryła
 gęstymi gałęziami, Łani się Psom skryła.
 5 I w ni<ej> się zataiła, Psom jakoś zniknąwszy,
 Myśliwcom, z wielkim dziwem ich oczom, zginąwszy.
 Więc kiedy już Myśliwców więcej nie słyszała,
 rozumiejąc się wolną tam, kędy leżała,
 listki winne, część z głodu, część z delicyj, jadła.
 10 Wtym ją niespodziewana przygoda napadła,
 gdyż zjadłszy wszystko liście, sama się odkryła,
 zaczym się sama śmierci prędkiej nabawiła.
 Bo Myśliwiec, co koło tej winnice chodził,
 ujrzawszy, za razem ją przez poły ugodził
 15 strzałą swą prędkolotną. Widząc już przed sobą
 śmierć bliską, Łania sama rozmawiała z sobą:
 „Słusznie, acz nad mniemanie, ta śmierć mnie potkała,
 zem dobrodziejstwa nie tak, jak słusza, oddała,

- 20 gdyżem ja dobrodziejce swej szkody czyniła,
 choć mię od śmierci pierwej była obroniła”.
-  Tak się temu przytrafia, który niewdzięcznością
 oddaje dobrodziejstwa, a wrodzoną złością
 napelniony, niewdzięcznym zaś się temu stawi,
 który go zdrowia abo też szczęścia nabawi.
- 25 Pisze jeden, że nic świat nie rodzi gorszego,
 jako człeka dobrodziejstw wziętych niewdzięcznego.

XCII

To mądry, kto dokona.

O inszych Drzewach a o Śliwie

- Wszystkie Drzewa zdanie swe zgodnie na to dały,
 aby królem swym Drzewo oliwne obrały.
 Lecz to, spokojny żywot ulubiwszy sobie,
 o żadnej nie myśliło swej większej ozdobie.
- 5 Przyjąć od nich korony, proszone, nie chciało,
 i owszem, się im tymi słowy wymawiało:
 „Mam to ja z przyrodzenia, że na swym przestaję,
 szczęściu a tej chciwości uwieść się nie daję,
 bym miał<o> o owocach swych dawne starania
- 10 odrzucić, nabawiwszy sobie obmyślenia
 o cudzym rządzie; co by mi serce suszyło,
 dniowy i nocny kłopot sobą przynosiło.
 Przeto wy bieglejszego na taki szukajcie
 urząd, mnie w powołaniu moim zaniechajcie!”
- 15 Poszły Drzewa, a idąc, sobie rozmyślały,
 komu by w moc koronę swoją oddać miały.
 Na figowe się Drzewo głosy ich chyliły,
 do niego ze zwoleniem swym iść umyśliły.
 Przyszły, krótkimi słowy więc mu powiedziały,
 że na królestwo wszystkie zgodnie je obrały.
- 20

Odpowiedź tę odniosły, iż ono rodzi
owoc słodki – królestwo z gorzkością przychodzi,
zwłaszcza gdy kto dość czyni swojej powinności.

25 I tak przyjąć nie chciało. A ony w żalości
odeszły i zaraz się do zgody udały,
aby Macicę winną za króla obrały.

Ona, to widząc i już będąc obciążona,
owocem swym dojrzałym zewsząd ozdobiona,
na prośbę ich usilną uczynić nie chciała,

30 aby na się tak wielki ciężar przyjąć miała.

Tę im dając przyczynę, że ciężaru tego
na się przyjąć nie może, mając dosyć swego
obmyśławania, które onej rozkosz rodzi,

a ten tak wielki urząd z kłopotem przychodzi.

35 Drzewa, tę wzgardę widząc, indziej się udały,
zwierzchność nad sobą Śliwie i koronę dały.


Opowiedziawszy onej generalną zgodę,
mniemały, iż Pan Bóg stanie im za szkodę.

40 A ta się nierozmyślnie królestwa podjęła,
od Drzew ofiarowaną koronę przyjęła.

A k'nim się obróciwszy, aby Drzewa stały
pod jej cieniem, kazała, a które nie chciały
słuchać, że je za razem srodze karać chciała.

45 Dębom, cedrom, cyprysom folgować nie miała,
ani się na rodzaj swój, ani oglądając

na moc, ani inszych drzew sobie poważając.

 Tak czasem wielcy ludzie sami się zbraniają
urzędów, królestw, chociaż z to rozumu mają
i bieglności. A drugi, choć mu z to nie zostaje

50 rozumu siebie rządzić, przecie się on wdaje
w rządy; więc chętnie wchodzi w nieznanome progi,
mówiąc, iż nie ciężą jeleniowi rogi;

weźmie urząd z ochotą, pod ciężarem skona:

Nie ten mądry, kto pocznie, ale kto dokona.

XCIII

Kto chce bić, lacno kij znajdzie.

O Liszce a o Małpie

Lew, mocą swą zwierzęta inne zhołdowawszy
wszystkie, bronią nad nimi korony dostawszy,
jako król nowy wyrok rozkazał obwołać:

5 zwierzęta bez ogonów z ziemie swej wywołać
kazał. Co Liszka słysząc, przecz iść umyśliła
z ziemie, tak ją nowina ona zła strwożyła.
Idąc, potka się z Małpą. Wszystko powiedziała
onej, czemu się tamta barzo dziwowała,
10 mówiąc: „Mogłabyś, liszko, w ziemi mieszkać śmieie,
mając ty z przyrodzenia ogona tak wiele.

Im się natura skępsza w tej mierze stawiała,
stad iż jakoś ogonem mnie upośledziła.
Mnieć to uciekać przydzie, bo natura dała
ogon tobie”. Na to jej Liszka powiedziała:
15 „Kiedyby sprawiedliwość swoje miejsce miała
u króla, niesłusznie bym się ja obawiała.
Lecz co wiedzieć, jeśli ja w liczbie położona
tych od niego nie będę, co są bez ogona?”.



20 Tak, gdy tyrani państwa mocą opanują –
sprawiedliwość w pomietle, a ludzie mordują.
Nie patrzą, jeśli winni czy niewinni byli,
radzi by wszystkich w łyżce wody utopili,
przyczyny wynajdując: Kto już na co mierzy,
barzo łatwie kij znajdzie, że nim psa uderzy.

XCIV

Nieśmiałe serce czci nie dowodzi.

O Kani z Krogulcem

Kania z Krogulcem długo z sobą się cetali
o męstwo: sobie ono oba przywłaszczali.

A nie mogąc się zgodzić, na wyrok puścili,
Orła w tej sprawie sędzią sobie upatrzyli.

5 Orzeł, wysłuchawszy ich, każdemu rozkazał
z nich, aby skutkiem jakim swe męstwo ukazał,
bo mądry nie z urody ani też z słów sądzi
mężnego, ale jeśli w postępkach nie błądzi.


Obiema się Orłowe zdanie podobało,
10 każdemu z nich, że wygrać miał, tak się widziało.

Polecieli. Każdy z nich na to hardzie kazał,
aby więc samą rzeczą męstwo swe pokazał.

Kania mysz ugoniła, Krogulec – dzikiego
gołębia. Nieśli oba znak męstwa swojego
15 przed Orła, który obłów onych obaczywszy
i męstwo w tym każdego dobrze uważywszy,
dekret wydał, że jako gołąb jest przedniejszy
niżli mysz w swym rodzaju, tak też jest męźniejszy

Krogulec niżli Kania; bo mysz czasem dusi
20 lada ptak, o gołębia się zaś nie pokusi.

Gdyż jakie się więc w którym dary zakrywają,
takie zaś sprawy jego na świat wynarzają.

 Tak baczny pan, gdy się swym sługom przypatruje,
nie z słów ani z urody ich męstwo szacuje,
25 ale z spraw i z uczynków, z dowcipu, z biegłości,
gdyż różno przyrodzenie wydawa godności.

Wtenczas pozna, kiedy już do rzeczy przychodzi,
że nigdy czci nieśmiałe serce nie dowodzi.

XCV

Kot nielowny – chłop niemowny.

O Łasce z Nietoperzem

- Nietoperz (który w wieczór rad po domach trzpiata,
a choć przez pierza, jednak przez całą noc lata,
i światła słonecznego barzo nierad widzi,
w ciemnościach się zakochał, bo się światłem brzydzi)
5 padł na ziemię z trafunku. Łaska przybieżała.
Chciał się porwać, a w tym go ona poimała.
Widząc się we złej toniej, gdy mu nie szły groźby,
a żywot był na lyczku, udał się do prośby:
prosił, aby go Łaska zdrowiem darowała.
10 Na jego prośbę ona tę przyczynę dała,
że uczynić nie mogła, bo ma zawaśnienie
z rodem ptaszym i czyha na jego zgubienie.
Nietoperz, że on nie ptak, długo się wywódził,
sierścią samą, że on mysz, prawdy swej dowodził.
15 Co Łaska usłyszawszy, aby się nie zdała
tak łakomą, zaraz go gardłem darowała.
Inszego czasu znowu, Nietoperz z przygody
drugiej się Łasce dostał, a też z nią miał gody,
bo go zaraz zjeść chciała. A on znowu prosił,
20 że uczynić nie mogła na prośbę, odnosił;
bo iż wielką nieprzyjaźń ta z myszami miała,
a on tegoż rodzaju – zjeść go zaraz chciała.
Na to jej odpowiedział, skrzydła ukazując,
że on ptak jest, a nie mysz, tym tego próbując,
25 że myszy tylko sobie po polu biegają,
a nietoperze zasię wysoko latają.
Łaska na jego słowa, co rzec, nie wiedziała,
i tak go znowu gardłem darować musiała.



30

Tak, kiedy więc baczno nieszczęście ogarnie,
 raczej, niżliby tam miał gardła pozbyć marnie,
 według potrzeby swojej mowy swe stosuje,
 i częstokroć w nieszczęściu siebie poratuje.
 A też się nie kochają w kocie, gdy niełowny,
 za cyfrę jest poczytan dworzanin niemowny.

XCVI

Wilk nie tyje przez posty. **O Skowronkach**

Skowronek (który w szczyrych polach swe gotuje
 gniazda, a na zasianych rolach upatruje
 miejsce przyszłym dziatkom swym, które zaś wywodzi
 z gniazda, kiedy pobaczy, że żniwo nadchodzi)
 5 nierychło raz jajca zniósł. Żniwo nadchodziło,
 Dzieciom się jego latać jeszcze nie godziło,
 bo nie tylko że skrzydeł do lotu nie miały,
 ale się tak bez pierza w gniaździe przewracały.
 Chcąc raz szukać żywności, Matka im tę dała
 10 przestrogę, iż gdy będzie żywności szukała,
 aby pilnie na wszystko ucha nadkładały
 i onej zaś odnieśli, co by usłyszały.
 Gdy już się kłós nachylił i słoma zbielała,
 a cichym głosem sierpów pszenica wołała,
 15 wyszedł z Synem Gospodarz, mówiąc tak do niego:
 „Trzeba nam, miły synu, uprosić którego
 przyjaciela, by dla nas pracy nie żałował,
 a nas w tym żniwie prędką pomocą ratował.
 Niech jutro rano, skoro jeno słońce wznidzie,
 20 każdy, kto nam pomoc chce, z sierpem tu wynidzie”.
 Dzieci to usłyszały. Skoro przyleciała
 Matka z pola, o wszystkim się wnet dowiedziała.

Rzekła Dzieciom: „Żaden was niech strach nie zdejmuje!

25 Gdy przyjaciół zwoływa – pracą podejmuje
 większą. Śląc co raz do nich, długo czekać będzie
 pomocy albo się też na nie nie zdobędzie”.

Drugiego dnia Matka ich, idąc dla żywności,
 napomniała, by były w teźże ostrożności.

30 Tymczasem ani sam Pan, ani przyjaciele
 nie wyszli żać, choć miało stąd być sierpów wiele.

Wyszedł znowu Gospodarz, chciał widzieć swe żniwo,
 aby który z żeńczarzów nie robił leniwo.

Gdy nikogo nie zastał, za razem wyprawił
 do powinnych, prosząc ich, by się każdy stawił

35 na żniwo. Skowronkowie Matce powiedzieli,
 gdy z pola sprzyleciała, wszystko, co słyszeli.

Matka im znowu serca dobrego dodała,
 bo się niebezpieczeństwa stąd nie obawiała,

40 wiedząc, iż się krewni długo więc zbierają,
 gdy na potrzebę drugich wyprawić się mają.

Leciała znowu w pole, a słuchać kazała
 pilno i rozkazanie dawne przypomniała.

Tego dnia nikt nie przyszedł na żniwo wezwany.

Wyszedł k'wieczoru z Synem sam Pan sfrasowany.

45 Rzekł do Syna: „Darmo się na krewnie spuszcza
 albo dobrych przyjaciół pomocy czekamy.

Dziś z wieczora dwa sierpy sobie zgotujemy,
 nie czekając nikogo, to zboże poźniemy!”.

Co Dzieci usłyszawszy, kiedy się wróciła

50 Matka, powiedziały jej. A ta się strwożyła.

Rzekła Dzieciom: „Jużci, źle! Dłużej się nie zéjdzie
 tu mieszkać. Nocą się nam stąd prowadzić przyjdzie”.

Poszła, Dzieci pobrawszy, i czekać nie chciała,
 a gdzie indziej z dziećmi mieszkania szukała.



Tak, kto więc na posiłek krewnych oczekiw
 albo przyjaciół swoich na ratunek wzywa,

miewa abo nierychły, abo barzo mały
 ratunek, bo rzadki jest dziś przyjaciel cały.
 Musi się sam zakrzatnąć! Tak snadniej pożyje
 60 nieprzyjaciół. Bo i wilk przez posły nie tyje.

XCVII

Taż baba na tychże kołach.

O Ośle z Cielęciami

Osiel z Cielęciami społem po jednej chodzili
 łące, oba się trawą zieloną karmili.
 Pojrzeli raz z trafunku: ano niewidany
 orszak jedzie żołnierzów. Więc huk niesłychany
 5 z trąb, z bębnow, z surm, z piszczałek strachu ich nabawił,
 Cielę zaledwie iż przy duszy zostawił.
 Rzecz Cielę do Ośla: „Spieszmy się co pręcej
 gdzie na stronę! Zda mi się, że ich jeszcze więcej
 hajno z lasa wyjeżdża. Schrońmy się do domu!
 10 Widziem już łyskawice, nie czekajmy gromu!”.
 Odpowiedział mu Osiel: „Kryj się, jako raczysz,
 jeśli niebezpieczeństwo ty stąd jakie baczysz.
 Jakoż i ja tak mniemam: ujźrzyli cię który,
 zabije cię i wnetże obłupią cię z skóry,
 15 za czym na roźnie będziesz. Mnie się nic nie zstanie,
 bo jeśliż mię który z żołnierzów dostanie,
 pana tylko odmienię, szczęście toż mieć będę;
 rozumiem, że gorszego pewnie nie nabędę.
 Bo tu, nosząc ciężary – w góry mię prowadzą,
 20 kijem dawszy, jeszcze się napłakać nie dadzą.
 Więcej mię też nie potka u inszego pana:
 osła nie jada żaden, bo woli barana
 abo cielę. Ale mnie co już ma większego
 potkać, nad to nieszczęście, u pana inszego?”.




Tak, kiedy kto nie zmieni szczęścia stanu swego,
 nic się o to nie smęci, chociaż więc inszego
 pana mu słuchać przyjdzie, gdyż tegoż zażywa
 szczęścia: Taż przecie baba na tych kolech bywa.

XCVIII

Kto dał zęby, da i chleb.

O Chłopie z Jowiszem

Onych czasów, kiedy się bogowie bawili
 na ziemi, z ludźmi częściej, niż teraz, mówili.
 Mając Jupiter folwark – Chłop go arendował,
 z którego mu niemałą sumę postępował,
 5 jeśliby go Jupiter ratował więc dżdżami,
 kiedy rzecze, i także wzmagał pogodami.
 Przyjął bóg kondycją i przez on rok cały,
 gdy Chłop chciał – ciepło było, gdy chciał – dżdże padały.
 Przecie się ani zboża dobrze nie rodziły,
 10 ani wina, choć próśby wysłuchane były.
 Śmiał się z tego Jupiter, a Chłop płakał swego,
 nie wiem, jeśli nieszczęścia, czy głupstwa wielkiego.
 Wtym go zawołał Jowisz i rzecze w te słowa:
 „Rozumiałeś ty, bracie, iżę mędrsza głowa
 15 u ciebie, niż u boga, który wszystko umie
 i gospodarstwo lepiej, niżli ty, rozumie,
 czegoś i sam doświadczył. Spróbuj na ten drugi
 rok, a według zwyczaju dawnego swe pługi
 obróć pilno do rolej, rolą dobrze sprawuj,
 20 słońcem i dżdżem szafować – bogu to zostawuj!”.
 Usłuchał Chłop Jowisza i swego pilnował:
 rolą, jak mógł najlepiej, tak ją uprawował;
 na słońce nic nie wołał, na deżdż nie narzekał,
 bo po złym urodzaju tego się odrzekał.


- 25 Przyszło żniwo, zboża zbyt gęste się zrodziły,
ze zaledwie wężowie przez nie przelazily.
Od tych czasów Chłop tylko wolej swej pilnował,
nad dżdżem i słońcem bogu władzą tę darował,
wszystko chętnie przyjmując, co z przejrzzenia jego
30 przyszło – i doczekał się żniwa obfitego.
 Tak się ma bogobojny słowy nie domagać,
by go tak abo owak Pan Bóg miał wspomagać.
Wie nasze doległości, wie, czego nam trzeba,
i ten, który dał zęby, da dostatek chleba.

XCIX

Zdradliwy w swoim pod czas sidle ginie.

O Lwie, o Wilku i Liszce

- W jaskini Lew schorzały leżał udręczony,
chorobą niezwyčajną barzo obciążony.
Wszystkie inne zwierzęta, jako pana swego,
nawiedzały kolejną króla schorzałego.
5 Liszka jakoś się była indziej zabawiła,
że już po wszystkich inszych pana nawiedziła.
Trafił się tam wtenczas Wilk, a mając obrazę
do niej, usadził się był mocno na jej skazę.
Skarżył na nią, iż to z pychy uczyniła,
10 że ostatnią po wszystkich Liszka nawiedziła
pana tak schorzałego. Lew był obrażony
na Liszkę, Wilczą mową będąc poruszony.
Obawiała się Liszka wielkiego kłopotu
i mało już co sobie tuszyła żywota.
15 Postawę jednak sobie dobrą ustroiła,
a łagodnymi słowy tak do Lwa mówiła:
„Nie dam nikomu naprzód, królu, w powinności
oddanej, nie dam pewnie w uprzejmej miłości.


- Com tym samym w chorobie twej oświadczyć chciała,
20 żem do wielu doktorów tam i sam biegała,
radząc się, jako by wždy ratować twojego
 zdrowia i przywrócić cię znowu do dobrego.
Dlatego tu z drugimi ja przyść omieszkała,
 aż lekarstwa dostawszy, tożem przybieżała”.
- 25 Lew, to słysząc, iż mu się choroba przykrzyła,
 barzo jemu nowina ona smaczna była.
I kazał, aby zaraz Liszka powiedziała,
 jakiego na jego ból lekarstwa dostała.
A Liszka za tym rzekła: „Tak mi powiedzieli
30 doktorowie, że jedno lekarstwo wiedzieli
na tę twoją chorobę, to jest, że żywego
 wilka obłupić trzeba, onęż skórę jego
ciepło zaraz przyłożyć. I to tylko może
 uzdrowić cię! Inszego nic ci nie pomoże”.
- 35 Skoro to Lew usłyszał, inszym, co tam byli,
 rozkazał, aby Wilka zaraz obłupili.
Zstało się to natychmiast, że wilka żywego
 obłupili. I wziął Lew onę skórę jego.
Liszka wtenczas po cichu z Wilka przeszydziała,
40 mówiąc, iż się temu barzo dziwowała,
jako się on nie sromał świecić przed drugimi
 twarzą, także oczyma swymi wszetecznymi.
I tak nieborak odszedł z szkodą i sromotą,
 choć na drugiej śmierć czekał sam z wielką ochotą.
-  Tak, kiedy kto z uporu i z wrodzonej złości
 drugiemu co źle życzy bez wielkiej winności,
fortelów nań szukając – sam się w nim pozbawi
 zdrowia, choć na inszego więć sidło zastawi.

C

*Co się prędko wznieci,
nierado długo świeci.*

O Bani z Sośnią, o Cierniu i innych Drzewach rodzajnych

- Naonczas, kiedy wszystkie zwierzęta mówiły,
ziola, drzewa, kamienie wtaż nieme nie były,
był raz tak rok pogodny, że się rozkochała
Bania była tak barzo, iż też przewyższała
5 swoją urodą Sośnią, i swą wysokością,
i gałęzie zakryła jej swą szerokością.
Nie dosyć na tym było, ale ją objęła
wkoło wszędzie i prawie górę nad nią wzięła.
Więc się w pychę wydała, Sośniej przyganiając,
10 nawet swym rozszerzeniem onej urągając.
Rzekła do niej: „Gdzie teraz on twój wzrost wysoki?
Prawie cię mój ogarnął zewsząd list szeroki!
Wierzę, że cię i drugie siostry twe nie znają,
mnie urodę i władzę wszystkie przyczytają.
15 Prawiem cię – moim zdaniem – teraz zholdowała,
co sama przyznać musisz, byś rzec prawdę chciała”.
Lecz to wszystko skromniuchno Sośnia chwilę zniosła,
rzekła jednak: „Nie zajrzęć, iżeś ty urosła
tak wielką. Raz ci się to w tysiąc lat przydało.
20 Mym zdaniem, iż niedługo to zaś będzie trwało,
bo skoro jedno zimie śnieg z mrozem nastanie,
twoja uroda za raz i z pychą ustanie.
Od spodku korzeń zginie, członki uschnąć muszą,
mróz a śnieg tę urodę i pychę uduszą”.
25 Tegoż roku zaś Ciernie w ogrodzie nadobnym
chciało się drugim drzewom równo zstać podobnym.
Między Drzewem rodzajnym tak się rozkrzewiło,
że już i Gruszkę kłuło, Jabłku przykre było.

- 30 Rzekła Gruszka do drugich: „Wierę, to nieznośnie
cierpiemy, że to Ciernie kole nas tak sprośnie,
a i nasze owoce. Już nam cierpieć tego
nie trzeba! Doczekamy czego się gorszego,
bo ten rodzaj taki jest: choć się rozkorzeni
w ogrodzie, przyrodzenia jednak nie odmieni.
- 35 Przecie on zawsze kole, choć pożyteczniejsze
drzewa widzi, rodzajem nad się foremniejsze;
krzewiąc się sam, wypycha pożyteczniejszego.
Nie pomni, że w ogrodzie nie ma miejsca swego,
a tenże owoc niesie, który w polu rodzi:
- 40 i drzewo, i owoc się niczemu nie godzi”.
Drzewa zaś co bacniejsze na to powiedziały:
„Nie frasuj się, siostrzyczko! Czas to barzo mały
okaże, jako szczęście z Cierniem się obchodzi.
- 45 Niechaj baczny ogrodnik tędy się przechodzi,
Ciernie wszystko za razem z gruntu wykorzeni,
zły korzeń wyrzuciwszy, wszystkę mu złość zmieni.
I jako się tu w ogród prawie samo wdarło,
a na Drzewa rodzajne złością swą <natar>ło,
tak, skoro je wyrzuca, uschnie gdzie na płocie
abo będzie leżało więc kędy na błocie”.
- 50  Tak więc baczny, gdy widzi człowieka podłego,
nagłym szczęściem w pychę się wielką uniosłego,
nie zajrzy szczęścia tego. Gdyż niedługo świeci,
co się więc nad mniemanie wszystkich prawie wznieci.

Do Czytelnika

Nie dziwuj się tak barzo, Czytelniku miły,
choćby nad przyrodzenie zwierzęta mówiły,
abo drzewa, abo też insze nieme rzeczy.

5 Słowa tylko uważaj, a to miej na pieczy,
co ku swemu dobremu z tych ksiąg obrać możesz!

Do życia szczęśliwego tym sobie pomożesz!
Dawneć już wprowadzie czasy, gdy nieme mówiły
zwierzęta; lecz się boję, że się zaś wróciły
abo się wrócić muszą, widząc takie złości

10 w ludziach i rozmaite także przewrotności.

Bo gdy źli napomnienia starszych nie słuchają,
na doskonalszych mowy najmniej nic nie dbają,
muszą zwierzęta mówić i kamienie wołać,
drzewa, zioła, by jedno mogły temu zdołać.

15 Ty pracą nie gardź naszą, lecz jeśli się Tobie
nie podoba, napisz co krzeczniejszego sobie!

KOMENTARZE



KOMENTARZ EDYTORSKI



I. WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI

1. Znaki edytorskie i skróty w transkrypcji i komentarzach

- < > – nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują koniektury wydawcy
[] – nawiasami kwadratowymi oznaczono ingerencje o charakterze redakcyjnym, pochodzące od wydawcy, w tym również rozwiązania skrótów
bl. – lekcja uznana przez wydawcę za błędną
popr. wyd. – poprawka wydawcy

2. Skróty oznaczające wydanie oraz części *Setnika przypowieści uciesznych*

- 1631 – wydanie *Setnika* z 1631 r. przedstawione w „Opisie źródeł” (punkt 3)
DBr – [Dedykacja Janowi Branickiemu]
Dc – *Do Czytelnika*
Nk – *Na starożytny klejnot...*
prom. – promythion, przedbajcze
tyt. – tytuł
I ... C – cyfrą rzymską oznaczono numer bajki

3. Skróty wydań tekstów oraz publikacji paremiograficznych i paremiologicznych

- BB – Biernat z Lublina, *Ezop*, wstęp S. Grzeszczuk, oprac. J.S. Gruchała, Kraków 1997 („Biblioteka Polska”; cyfrą arabską oznaczono numer bajki).
BE – *Bajki Ezopowe*, tłum. i oprac. M. Golias, Wrocław 1961 („Biblioteka Narodowa” II 127; cyfrą arabską oznaczono numer bajki).
BL – J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. I (wyd. 2) – t. II, Wrocław 1962-1963 (cyfrą arabską oznaczono numer wątku).
JK – J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurj przysłów polskich i diabelski tuzin z hakiem*, t. I-II, Warszawa 1994 (wyd. 4; cyfrą rzymską oznaczono numer tomu, cyfrą arabską – stronę).

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. t. I-III: J. Krzyżanowski; red. t. IV: S. Świrko, Warszawa 1969-1978 (po skrócie podano hasło oraz numer przysłowia).

VERDIZZOTTI – G.M. Verdizzotti, *Cento favole morali dei più illustri antichi et moderni autori greci et latini, scelte et trattate in varie maniere di versi volgari...*, Venezia: G. Ziletti, 1570.

II. OPIS ŹRÓDEŁ

Edytor dysponował trzema wydaniem dzieła (1607, 1608, 1631), reprezentowanymi łącznie przez pięć egzemplarzy:

1. K. tyt. w ozdobnej ramce drzeworytowej: [antykw:] SETNIK, / PRZYPOWIE- / SCI VCIE- / SZNYCH. / [kursywa:] Z Włoskiego języka ná Polski przełożony. / [antykw:] Przez MARCINA BŁAZEW- / SKIEGO. / [ozdobnik drzeworytowy, / linia pozioma] / [szwabacha:] W Krákwie, W Drukárni Mikołáia Lobá. Roku Páń- / [kiego. 1607. – 4°. K. nsygn. 2, A-K⁴, L³.

Na pierwszej k. nsygn. znajduje się k. tyt., na odwrocie – herb i wiersz na herb. Na drugiej k. nsygn. r-v mieści się wiersz dedykacyjny. Bajki zaczynają się na k. A_{1r}.

Pierwodruk przetrwał w unikacie, zamykającym klocek intrologatorski¹. Egzemplarz był ongiś własnością kolegium pijarskiego w Podolińcu. Po II wojnie światowej, wśród książek należących do księgozbiorów zakonnych, trafił do Biblioteki Maticy Slovenskej (Słowacka Biblioteka Narodowa), zrazu w Bratysławie, a później w Martinie (sygn. MS Ba PiP P 4893). Ostatnio, przed końcem 1995 r., klocek został zwrócony pijarom i złożony w miejscowości Nové Sady nieopodal Nitry. Ponawiane listy, z pytaniem o najnowsze losy pierwodruku, pozostały bez odpowiedzi. Mikrofilm egzemplarza, wykonany w czerwcu 1985 r. w Martinie, jest w posiadaniu wydawcy.

Unikatowy egzemplarz pierwszego wydania jest zdefektowany: brak k. F₁₋₄ i H₄-L₃. Odtworzenie brakujących kart umożliwia wydanie z 1608 r., które jest wydaniem tytułowym, różniącym się jedynie datą roczną.

2. Zachowały się trzy egzemplarze wydania z 1608 r., jeden kompletny i dwa zdefektowane.

Egzemplarz kompletny jest przechowywany w Bibliotece PAN w Kórniku (sygn. 12619). Ma on tylko nieznacznie uszkodzoną k. tyt. Mikrofilm znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie (sygn. Mf. 68569).

¹ Klocek ów zawiera ponadto trzy inne dziełka XVII-wieczne: S.K. Herka, *Bankiet narodowi ludzkiemu od Monarchy Niebieskiego...*, Kraków 1660; A. Paxillus, *Tragedyja o Ulisiesie... i Penelopie...*, Kraków 1603; fragment niezidentyfikowanej *Oratio* panegirycznej (zob. M. Dąbrowski, *Ulisses w Martinie (Na marginesie rejestracji poloników w Bibliotece Maticy Slovenskej)*, [w:] *Z badań nad dawną książką*. Studia ofiarowane Profesor Alodii Kaweckiej-Cryczowej w 85-lecie urodzin, t. I, Warszawa 1991, s. 203-208. (Autorowi artykułu wydawca zawdzięcza ponadto cenne informacje ustne dotyczące losów druku).

Jeden z egzemplarzy zdefektowanych jest przechowywany w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (sygn. XVII-1945-III). W miejsce oryginalnej k. tyt. został wklejony jej wierny odrys piórkem (faksymile). Mikrofilm znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie (sygn. Mf. 87591).

Drugi egzemplarz zdefektowany jest przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (sygn. 311046 I). Zawiera on tylko dwie początkowe k. nsygn. oraz k. C₂₋₃ i D₁-E₄. Mikrofilm znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie (sygn. Mf. 87591).

3. K. tyt. w ozdobnej ramce drzeworytowej: [antykwa:] SETNIK, / PRZYPOWIE- / SCI VCIE- / SZNYCH. / [kursywa:] Z Włoskiego języka ná Polski przełożony. / [antykwa:] Przez / MARCINÁ BLAZEWSKIEGO. / [ozdobnik drzeworytowy, / linia pozioma] / [szwabacha:] W Krakowie, / W Drukarni Alexandrá Dymowjskiego. / Roku Pánjskiego, 1631. - 4°. K. nsygn. X², A-K⁴.

W miejsce herbu „Gryf” i wiersza na herb Branickich, znajdujących się w wydaniu pierwszym i drugim, został wytłoczony herb „Topór” i wiersz na herb Ossolińskich, nieokreślonego autorstwa. Natomiast dedykację Błażewskiego do Jana Branickiego zastąpiła ta sama dedykacja, z niewielkimi zmianami, skierowana do Mikołaja Ossolińskiego z Tęczyna, a podpisana przez typografa, Aleksandra Dymowskiego. Niewykluczone, że był on też autorem wiersza na herb.

Unikat trzeciego wydania, należący w XIX w. do wielkopolskiego księgozbioru Zygmunta Czarneckiego, który w 1914 r. trafił do lwowskiej Biblioteki Baworskich, jest przechowywany w Bibliotece Narodowej w Warszawie (sygn. XVII.3.5736). Mikrofilm znajduje się tamże (sygn. Mf. 3156).

Egzemplarz jest dobrze zachowany, z wyjątkiem kilku stron, na których są rozmazane pojedyncze litery bądź wyrazy, oraz k. H_{1v}, a zwłaszcza k. K_{1v} z nieznacznym uszczerbkiem tekstu.

Tekst w trzecim wydaniu, ogłoszonym zapewne po śmierci Błażewskiego, w jednym miejscu różni się od tekstu wydrukowanego w latach 1607 i 1608: zawiera wprawdzie parę trafnych poprawek (zob. „Aparat krytyczny”), ale jest skażony wielu drobnymi błędami, przeinaczeniami i dowolnościami.

W tej sytuacji, jako podstawę edycji zdecydowano się obrać wydanie drugie, tytułowe, z 1608 r. Edytor korzystał ze wszystkich trzech opisanych wyżej egzemplarzy owego wydania.

III. ZASADY TRANSKRYPCJI

Starodruk z oficyny Mikołaja Loba, stanowiący podstawę edycji, jest wcale staranny, w miarę poprawny: błędy i usterki pojawiają się wprawdzie, i to nieraz, ale w granicach dopuszczalnych, zaś w niejednym rozwiązaniu praktycznym widać pewną konsekwencję. Podstawę edycji – przy wszelkich zastrzeżeniach – można zatem uznać za wiarygodną. Nakładło to na wydawcę obowiązek szczególnej wnikli-

wości w toku podejmowania decyzji transkrypcyjnych, a przy tym naklaniało do kierowania się raczej zasadą domniemania poprawności niż regułą ograniczonego zaufania.

Podczas zabiegów transkrypcyjnych starano się utrzymywać rozsądną równowagę między postępowaniem zachowawczym, modernizacyjnym i ujednolicającym. Kompromis ów nierzadko grawitował ku rozwiązaniom bliższym regułom dzisiejszym. Złożyły się na to przyczyny dwojakiego rodzaju: ogólne – wynikające z sytuacji w rozwoju języka polskiego i sztuki typograficznej, oraz szczególne – łączące się z umiejętnościami pisarskimi Marcina Błażewskiego.

Z jednej strony więc należało pamiętać, że na przełomie XVI i XVII w., skutkiem braku jednolitej normy, panowała ciągle chwiejność językowa, której dowodem jest m.in. wielość form obocznych; że za język tekstów drukowanych, poza autorem, był współodpowiedzialny drukarz, a dokładniej – zecer i może korektor, i to w mierze trudnej do określenia wobec braku autografów. Z drugiej strony natomiast nie wolno było zapominać, że nasz bajkopis nieraz przelamywał trudności, zwłaszcza wersyfikacyjne (sylabizm, rymika), uciekając się do pewnych licencji językowych. Ponadto zaś, trzeba było się liczyć ze ścisłym związkiem między zasadami transkrypcji a warstwą semantyczną dawnego tekstu, z jego wewnętrznymi różnicowaniami znaczeniowymi oraz znaczeniami odmiennymi od dzisiejszych, nie tracąc przy tym z pola widzenia dzisiejszej normy językowej i obowiązujących kryteriów poprawnościowych.

Wszystko to razem zaważyło na trybie postępowania transkrypcyjnego, który w praktyce określają zasady przedstawione poniżej.

Interpunkcja została zmodernizowana i ujednolicona. Dostosowując reguły przestankowania do norm teraźniejszych, starano się uwzględniać rozwiązania istniejące w starodruku, potrzeby semantyczne, wymagania wersyfikacji, a niekiedy nawet sugestie podsufane przez pierwowzór włoski. Wprowadzono cudzysłów, nieobecny w przekazie zabytku, wyróżniający wypowiedzi bohaterów bajkowych.

Jeżeli chodzi o duże i małe litery, to zastosowano obecnie obowiązujące zasady. Odstąpiono przy tym, zgodnie ze zwyczajem przyjętym w Serii „Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, od tradycji dawnej (i nowszej) rozpoczynania każdego wersu majuskułą. Dużą literą natomiast uwydatniono bohaterów – niekoniecznie tytułowych – działających, wypowiadających się. Tak bywa dość często (aczkolwiek nieregularnie) w starodruku, zarówno polskim, jak włoskim. W naszym edytorstwie fabulistycznym na ogół nie było to dotąd praktykowane.

Pisownia łączna i rozdzielna została zmodernizowana i w miarę możliwości ujednolicona, zgodnie z regułami dzisiejszej ortografii. Niekiedy kierowano się nadto względami semantycznymi, co wiodło do różnicowań wynikających z kontekstu znaczeniowego.

I tak, partykułę przeczącą *nie-* || *nie* pisze się łącznie lub rozdzielnie, w zasadzie stosownie do obecnych norm ortograficznych, wraz z postanowieniem najnowszym, dotyczącym jednolicie łącznej pisowni tejsze partykuły z imiesłowami odmiennymi.

Za starodrukiem wszakże zachowano rozróżnienie *niemasz* (w znaczeniu bezosobowym = nie ma, nie istnieje, brak) || *ty nie masz*.

Ortografię cząstki *-by* || *by* zmodernizowano. Utrzymano przy tym pisownię *jakby* || *jakoby* (= żeby) oraz *kiedby* || *kiedyby* (= gdyby). W przypadku partykuły *-li* zgodnie z nowym prawidłem zastosowano pisownię łączną, niezależnie od tego, z jaką częścią mowy bywa ona łączona.

Występujące w dwoistej funkcji *-ć*, i jako partykuła wzmacniająca, i jako skrótowa postać celownika zaimka osobowego *ty*, jest oddawane łącznie, bez dywizu, gdyż kontekst umożliwi jednoznaczne uchwycenie sensu. Natomiast *-ci* || *ci* jako partykuła wzmacniająca jest pisane razem (*zgruchotalcibym*, podobnie jak *juźci*), a jako zaimek osobowy – rozdzielnie (np. *był ci bym*, *dał ci bym*, *zdał ci by się*).

Wobec ruchomych końcówek czasownikowych *-m*, *-ś* zastosowano pisownię jednolicie łączną, bez dywizu, jako że nie utrudnia to właściwego zrozumienia tekstu.

Wprowadzono pisownię konsekwentnie łączną w takich wyrazach, jak *cokolwiek*, *dlatego*, *dotąd*, *odtąd*, *skądinąd*, *tamten*, *wpław*, *zewsząd*, a także *naonczas*, *natenczas*, *tymczasem*, *wtenczas*, bądź rozdzielną w takich wyrażeniach przyimkowych, jak *na koniec*, *na ostatek*, *na poły*, *za czasem* (= z czasem, po upływie pewnego czasu), *z daleka*, *z dawna*.

Utrzymano za podstawą transkrypcji *niskąd* (= znikąd) i *zinqud* (= skądinąd, u kogoś innego), a także *niuczym* (= w niczym), wprowadzając paralelnie łączne *nioczym* (= o niczym).

W połączeniach z przyimkiem *ku*, w postaci skróconej *k*, używano apostrofu, sygnalizującego brak samogłoski (np. *kniemu*, *k niemu* → *k'niemu*; *ktemu*, *k temu* → *k'temu*; *k wieczoru* → *k'wieczoru*).

Przysłówki i spójniki złożone oraz wyrażenia przyimkowe są w starodruku oddawane chwiejnie, już to łącznie, już to rozdzielnie. Zapisy te starano się zróżnicować konsekwentnie, wedle repartycji zgodnej z kryteriami semantycznymi, znaczeniu przysłówkowemu przysadzając pisownię łączną (np. *nadto* || *nad to*, *potym* || *po tym*, *przedtym* || *przed tym*, *wtym* || *w tym*, *zaczym* || *za czyn*, *zatym* || *za tym*). Nie był to zabieg transkrypcyjny łatwy, jako że kontekst nie zawsze dawał podstawę dostateczną do jednoznacznej kwalifikacji. Błażewski bowiem, aby osiągnąć regularność sylabiczną, nierzadko posługiwał się tymi wyrazami bądź wyrażeniami wygodnymi (bo krótkimi i pozbawionymi wyrazistych konturów znaczeniowych) niczym „wata” wersyfikacyjną.

Sens zdecydował też o zróżnicowaniu pisowni w innych przypadkach, np. *coraz* (przysłówek oznaczający stopniowe wzmaganie, nasilanie się czegoś) || *co raz* (wyrażenie zaimkowe oznaczające częste powtarzanie się czegoś); *wpół* (= w połowie) || *w pół* (= na połowę, w środek); *zaraz* (= natychmiast, niezwłocznie) || *za raz* (= zarazem, jednocześnie).

W niejednym przypadku pozostawiono za starodrukiem pisownię czy to łączną, np. *znouu*, czy to rozdzielną, np. *przed się* (= do siebie); *w czas* (= w porę, zawcza-

su); *z to* (= wystarczająco dużo, dosyć). W innych przypadkach ze względów semantycznych wprowadzono pisownię już to łączną, np. *w koło* → *wkoło* (= dokoła, wokół); *w tąż* → *wtąż* (= tak samo, również), już to rozdzielną, np. *podczas* → *pod czas* (= z czasem, po upływie pewnego czasu); *wcale* → *wcale* (= w całości, zdrowo, bezpiecznie); *zarazem* → *za razem* (= za jednym razem, od razu, zaraz).

W dziedzinie samogłosek nie utrzymano zaznaczanego w podstawie edycji *a* pochylonego (*á*). Zachowano, w ślad za przekazem zabytku, dawne postaci wyrazów *biada* (= bieda, kłopot, nieszczęście) w parze rymowej z *sąsiada*, *gniaździe*, *jadwab*, *jachania*, *kasztalanie* (obok *kasztelana*), *przyjachał*.

W starodruku *e* pochylone (*é*) nie jest zaznaczane. W transkrypcji wprowadzono je w paru przypadkach, ze względu na potrzeby rymu (*inaczej* w parze rymowej z *znaczy*, *miéwa* w parze rymowej z *bywa*, *zédzdie* w parze rymowej z *przydzie*). Uszanowano pojedyncze formy, odmienne od dzisiejszych, np. *jedła*, *żelezie*, *na czele* (= na czole) w parze rymowej z *wiele*, *żenie*, *osiel*, *siestrzyczko*.

Samogłoski *i* oraz *y* transkrybowano wedle zasad dzisiejszych (z wyjątkiem wyrazów pochodzenia obcego, o których dalej). Zmodernizowano więc np. *iaie* → *jaje*, *miiaia* → *mijają*, *piiac* → *pijąc*, *nabiciem* → *nabyciem*, *kiy*, *kyi* → *kij*, *podeymuy* → *podejmuj*, *zayśc* → *zajść*. Pozostawiono zaś formy *poima*, *poimala* i *poimany*, ze względu na konieczność utrzymania regularności sylabicznej.

Respektowano skłonność już to do rozszerzania *-i-* do *-ie-* (np. *cierpiemy*, *niem*, *widziem*), obok tendencji wręcz odwrotnej (np. *bida* w parze rymowej z *gnida*, *pościl*, *wynisie*), już to do operowania obocznościami *-i-* || *-ie-* oraz *-ir(z)-* || *-ier(z)-* (np. *dopiro* || *dopiero*, *mnimialem* || *mniemialem*, *źwirzqt* || *źwierztko*), przy jednocześnie wcale częstym posługiwaniu się formami dzisiaj utrwalonymi (np. *cierpieć*, *pierswej*, *utwierdzony*).

Zachowano również podobne chwiejności w przypadku samogłoski *y*. A więc utrzymano *y*, będące rezultatem pochylenia *e*, w słowach typu *potym*, *przedtym*, *wtym*, nie modernizując też wyrazów *czyrstwości*, *krysu*, *syrow*. Pozostawiono także oboczności *-yr(z)-* || *-er(z)-* (np. *pastyrską*, *pastyrz* || *pasterz*; *szeroście* || *szeroście*, *szerością*), oraz *-y-* || *-yj-* (np. *przydą* w parze rymowej z *idą*, *przyść* || *przydzie*, *przymi* || *przyjmi*, *wyść* || *wyjdzie*).

Wprowadzono nieoznaczane w starodruku pochylenie samogłoski *o* do *ó*, zgodnie z dzisiejszymi zasadami ortograficznymi i poprawnościowymi (np. *coż* → *cóż*, *mol* → *mól*, *rozproszy* → *rozprószy* w parze rymowej z *tuszy*, *wątrobka* || *wątróbka*). Pozostawiono tam, gdzie obecnie jest dopuszczalna oboczność *o* || *ó* (*owdzie*). Od modernizacji odstąpiono tylko w pozycji rymowej, utrzymując *owdzie* wspólnie z *ulowią*. Stosownie do obowiązujących dzisiaj reguł *o* transkrybowano jako *u* (np. *forman* → *furman*, *klolo* → *klulo*, *zmrożyły* → *zmrużyły*, gdzie indziej zresztą pojawia się *zmrużało*), *u* zaś – jako *ó* (np. *puł* → *pól*). Do tak daleko idącej modernizacji w obrębie repartycji *o*, *ó* oraz *u*, niewuwzględniającej uwarunkowań historycznych, etymologicznych i regionalnych, skłaniał fatalny stan terażniejszej praktyki ortograficznej właśnie w tej dziedzinie.

Samogłoski nosowe *a* oraz *ę*, na ogół oznaczane w podstawie edycji, transkrybowano wedle reguł obecnych (lub im odpowiadających). I tak, nie utrzymano rozłożenia nosówki (*wendrowali* → *wędrowali*), wtórnej nosowości (*jeżem* → *jeżem*) i nosówki w wygłosie (*mniej* → *mnie*), gdzie indziej wprowadzając ją w te same pozycje (*duże* → *dużę* w parze rymowej z *muszę*, *ziemie* → *ziemię* w parze rymowej z *plemię*) i w śródgłosie (np. *uczęstowała* → *uczęstowała*, *wsięć* → *wsięć* – analogicznie do występującego w przekazie zabytku *zsięć*, *wyległy* → *wyległy*).

Ortografię wyrazów zapisywanych chwiejnie w dwóch postaciach, beznosówkowej i nosówkowej, poddano ujednoczeniu modernizującemu (np. *między* || *między* → *między*, *przecię* || *przecie* → *przecie*, *rzemieśla*, *rzemieśnicy* || *rzemieśniki* → *rzemieśla*, *rzemieśnicy*, *rzemieśniki*). Respektowano przypadki mieszczące się w kręgu oboczności *a* || *ę* (np. *ciężą* (w znaczeniu czasownikowym „ciążyć”), *gębka* (= *gąbka*), *miąska* – w parze rymowej z *kąska*, *uwięzać*, ale też *uwiązał* w parze rymowej z *zawiązał*).

Jeżeli chodzi o spółgłoski, to modernizowano ich grafie, zwłaszcza w obrębie znaków diakrytycznych sygnalizujących miękkość. I tak, wyeliminowano regularne w starodruku oznaczanie zmiękczenia spółgłosek *c*, *s* oraz *z* przed *i* (np. *chćiwości* → *chciwości*, *prośil* → *prosił*, *dziecięćcia* → *dziecięcia*).

Doprowadzono też do postaci dzisiejszej pisownię *ś*, uzupełniając nieregularne braki znaków diakrytycznych (np. *spiac* → *spić*, *umysle* → *umyśle*), dokonując transkrypcji *sz* → *ś* (*szląc* → *śląc*) oraz *z* → *ś* (*prozby* → *prośby*). Z jednym wszakże wyjątkiem, umotywowanym sprzężonymi racjami semantycznymi i wersyfikacyjnymi: utrzymano wyraz *sprośny*, w znaczeniu nieco różnym od upowszechnionego obecnie, po dwakroć skojarzony w pozycji rymowej z wyrazem *żałosny* (już jednak *sprośnie* w parze rymowej z *nieznośnie* jest rezultatem zabiegu modernizującego, jakiemu poddano obydwie przysłowki).

W przypadku innych spółgłosek miękkich i twardych, sporadyczne rozbieżności z pisownią dzisiejszą też eliminowano, dając pierwszeństwo formom nowym, ewentualnie do nich zbliżonym (np. *muńsztuk* → *munschuk*, *gniazdzie* → *gniaździe*, *rozdraźniła* → *rozdraźniła*, *niźli* → *niźli*). Wyjątek stanowiła tu oboczność *źwierzęta* || *zwierzęta*, ujednoczona w transkrypcji do postaci dawnej, jako wyraźnie częstszej.

Repartycję spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych znormalizowano według zasad dzisiejszych, dokonując zarówno udźwięcznień, jak – częściej – ubezdźwięcznień: *ć* → *dź* (*łabęć* → *łabędź*, *snać* → *śnadź*), *d* → *t* (*niedoperz* → *nietoperz*, *podkać* → *potkać*), *dz* → *c* (*strzedz* → *strzec*), *g* → *k* (*czapragi* → *czapraki*, *paznogcie* → *paznokcie*), *s* → *z* (np. *nalast* → *nalazł*, *roskazanie* → *rozkazanie*), *sz* → *ż* (*łyśce* → *łyżce*), *ś* → *ź* (*podleś* → *podleź*, *znaleść* → *znaleźć*), *w* → *f* (*sworze* → *sforze*), *z* → *s* (np. *wyżsały* → *wyssały*, *zład* → *sład*), *ź* → *ś* (*proźba* → *prośba*), *ż* → *sz* (*kźtałtem* → *kształtem*, *weź* → *wesz*).

Zachowano natomiast, ze względu na wymogi wersyfikacji, formę *pręcej* w parze rymowej z *więcej* i *najwięcej*, chociaż w śródwersie pojawi się już *prędzej*. Utrzymano też oboczność *deżdż*, *dżdżem*, *dżdżami* || *deszcz*, *deszcza*.

Co do chwiejności *c* || *cz*, to pozostawiono *zakolac* i *miecze się* (= miota się), zmodernizowano zaś *rzecz* → *rzec*, *sucze* → *suce*.

Spółgłoskę *j*, której nie ma w starodruku w zasobie czcionek szwabachy, transkrybowano w miejsce *i* lub *y*, bądź wprowadzano zgodnie z normą dzisiejszą (np. *chybiając* → *chybiając*, *wyimi* → *wyjmi*, *iajca* → *jajca*, *iey* → *fej*, *oyciec* || *ociec* → *ojciec*).

Spółgłoskę *ł* utrzymano – wbrew stanowi obecnemu – w wyrazach *chluba*, *chlubnej*, co ma też być sygnałem ich dawnej wartości semantycznej.

Zapis spółgłoski *s* i jej połączeń z innymi głoskami jest w przekazie zabytku zróżnicowany, zależnie od kroju czcionek (antykwia w partiach tytułowych, szwabacha w tekstach bajek) i ich wielkości (majuskuła, minuskuła).

I tak np. dzisiejsze *s* jest w starodruku oddawane przez tzw. długie *s* (ſ) (minuskuła antykwy i szwabachy), z wyjątkiem wygłosu, gdzie występuje *-s*, *S-* zaś – przez *S-* (majuskuła antykwy i szwabachy). Natomiast *sz* jest wyrażane przez *ſz* (minuskuła antykwy), *Sz-* (majuskuła antykwy i szwabachy) oraz *ß* (minuskuła szwabachy). Wszystkie takie przypadki w toku prostej transkrypcji doprowadzono do postaci obecnej.

W identycznym trybie zmodernizowano dawną pisownię dzisiejszej grupy *szcz* (sporadycznie *szc*): *ſcz* → *szcz* (minuskuła antykwy i szwabachy), *ſcz* → *szc* (minuskuła szwabachy), *Szcz* → *Szcz* (majuskuła szwabachy), *ſzc* → *szc* (minuskuła antykwy), *ſzcz* → *szcz* (minuskuła antykwy).

Spółgłoskę *x* transkrybowano jako *ks* (*xiążę* → *książę*).

Zgodnie z dzisiejszymi regułami modernizowano pisownię spółgłosek *z* oraz *ż*. I tak, dokonano transkrypcji *ż* → *z* (np. *pożyteczna* → *pozyteczna*), nie unowocześniono zaś formy *urznąć*, jako obecnie dopuszczalnej obok powszechnej *urznąć*.

Respektowano występujące w podstawie edycji dawne grupy spółgłoskowe, zarówno te reprezentowane dość licznie, jak te poświadczone sporadycznie: *-jſrz-* (np. *upojſród*); *-jźdrz-* (*dojźdrzalo*); *-jźrz-* (np. *ujźrzy*, *dojźrzały*; utrzymanie tej grupy wymagało niekiedy retuszu transkrypcyjnego *z* → *ź*, np. *ujźrzal* → *ujźrzal*, *zajźrzęć* → *zajźrzęć*); *-rz-* (np. *barzo*, *barziej* – tak konsekwentnie zapisywane); *zst-* (np. *zstaje* = starcza, wystarcza, *zstać się* = zdarzyć się, przytrafić się, zostać), a także *-mn-* (np. *sumnienie*); *ſrz-* (np. *ſrzodek*); *źrz-* (np. *źrzenica*). Nie zachowano natomiast oboczności *-yt-* || *-yst-*, sporadyczne formy dawne doprowadzając konsekwentnie do dominującej w starodruku postaci dzisiejszej (np. *wszytko* → *wszystko*, *wszytkiego* → *wszystkiego*).

Starano się w zasadzie respektować dawne właściwości fleksyjne utrwalone w przekazie zabytku, a także obecne w nim odmienne od dzisiejszych formy poszczególnych części mowy, łącznie z obocznościami.

I tak, w deklinacji rzeczowników r.m. utrzymano w l.poj.: dopełniacz *deszcza*, *gaja* (ale też *gaju*), *grzbieta*, *kłopot*a w parze rymowej z *blota* i *żywota*, *lasa*, *woza*, ale *ſzrodka* itp.; celownik *człowieku* w parze rymowej z *wieku*, *kotowi*, *osłowi* – też w parze rymowej z *koniowi* itp.; biernik *gaja*; w l.mn.: mianownik *skowronkowie*,

wężowie, bałani, charci, szczurcy, rodzicy itp.; dopełniacz *zobnierzów* itp.; biernik *krewnie, myśliwce, bogi* w parze rymowej z *ubogi, rzemieśniki, mieszczany, pany* w parze rymowej z *odmiany* itp.; narzędnik *dary, kozły, zęboma* itp.; miejscownik *oślech, zębiech* itp. Pozostawiono też *kilka razów* (= kilka razy) oraz *w leciech*.

W deklinacji rzeczowników r.ż. zachowano w l.poj.: dopełniacz *dusze, nadzieje* – też w parze rymowej z *dzieje, krwie, świnię, pracej* (ale też *prace*), *rolej* itp.; celownik *boginię, sośniej*; biernik *ciszą* w parze rymowej z *myszą, władzą, głębią, sośnią* itp.; miejscownik *sukniej, toniej* itp.; w l.mn.: mianownik *kokoszy* itp.; biernik *rozkoszy* itp.

W deklinacji rzeczowników r.n. utrzymano w l.mn.: narzędnik *słowy* – też w parze rymowej z *mowy i wymowy, zwierzęty, uszyma* itp.; miejscownik *kolech* (ale też *kolach*), *słowiech* itp.

W deklinacji rzeczowników niemających l.poj. (*pluralia tantum*) pozostawiono miejscownik *kajdaniech, uściech* itp.

W deklinacji przymiotników i zaimków w narzędniku l.mn. obok dawnej końcówki fleksyjnej *-emi* || *-iemi* w starodruku pojawia się także (w około trzeciej części przypadków) obecnie używana *-ymi* || *-imi*. Wszystkie te końcówki są poświadczone też w pozycjach rymowych. W transkrypcji ujednociono zapis do postaci terażniejszej (*-emi* → *-ymi*, *-iemi* → *-imi*). W tejże deklinacji w narzędniku i miejscowniku l.poj. r.m. i n. obok końcówki dzisiaj stosowanej *-ym* || *-im* w podstawie edycji występuje też dawna *-em* || *-iem*. I tutaj również konsekwentnie zmodernizowano pisownię (*-em* → *-ym*, *-iem* → *-im*).

W deklinacji zaimków osobowych, dzierżawczych i wskazujących respektowano przejawy dawnej fleksji, szczególnie częste w bierniku l.poj. r.ż. (np. *onę, nią, twoję* – też w parze rymowej z *boję, swoję* – też w parze rymowej z *boję, owę*). Pozostawiono je także w innych przypadkach: celownik l.poj. r.m. i n. (*onemu*), dopełniacz i celownik l.poj. r.ż. (*onej*), mianownik i biernik l.mn. (*ony*), celownik l.mn. (*onym*). Utrzymano też dawną repartycję zaimków (np. *doskoczyć go*, tj. *gro-no wina, dostawać ich*, tj. *zające, pogrążyć je*, tj. *uboższych*).

W deklinacji przymiotników w stopniu wyższym i najwyższym pozostawiono w mianowniku l.mn. r. męskoosobowego końcówkę *-y* (np. *mniejwszy, starszy*). W stopniu wyższym przymiotników i przysłówków zachowano postaci wyrazów ongiś używane (np. *chylęjszego, ciższa, mędrsze, skępsza, więtszy, wyższej*). Natomiast przedrostek, tworzący stopień najwyższy, w przekazie zabytku zapisywany chwiejnie *na-* || *naj-* (z nieznaczną przewagą tej drugiej formy), w transkrypcji konsekwentnie doprowadzono do stanu dzisiejszego (*na-* || *naj-* → *naj-*).

W obrębie liczebników, zachowano ich dawne postaci, sposoby użycia, formy deklinacyjne, a także połączenia z rzeczownikami: *oba* i *obadwa* (= obydwaj), *obudwu, obiedwie, w pięci lat, ośmią wołów, dwaj charci, dwaj ostowie, dwie żabie, dwie nodze* itp.

Jeżeli chodzi o koniugację i formy czasownikowe, to starano się respektować rozwiązania stosowane w podstawie edycji. Wiodło to wprawdzie nieraz do zacho-

wywania form obecnie nieużywanych i niezalecanych, kwalifikowanych nierzadko jako wręcz niepoprawne. Jednakże takie postępowanie transkrypcyjne było tutaj szczególnie uzasadnione wymogami narzucanymi przez wersyfikację (presja sylabizmu, a zwłaszcza rymu, często gramatycznego, czasownikowego).

Utrzymano więc w parach rymowych takie formy czasownikowe, jak np. *dawam / dostawam, dawasz / wyznawasz, przemyśława / zstawa* (w przekazie zabytku na ogół pojawia się *zstaje*), *zabaczywa / wylatywa, widal* (w starodruku występuje też *widział*) / *wstydał*. Zachowano ponadto takie postaci wyrazów, jak np. *kopa, wydawa, odeszedł, składł, pomnią, rzeką, wylęgå*.

Pozostawiono dawny kształt trybu rozkazującego (np. *mści się, przyjmi, wyjmi, zakolac, zostawuj* w parze rymowej z *sprawuj*).

Imiesłowy przysłówkowe uprzednie w zapisie tekstu są opatrzone przy tematach spółgłoskowych konsekwentnie formantem *-szy*. W transkrypcji dokonano ich modernizacji, rozszerzając przyrostek do *-lszy* (np. *nalaszcy* → *nalazłszy, upiekszy* → *upieklszy, wyniósszy* → *wyniółszy*).

W wyrazach pochodzenia obcego, aby utrzymać stabilizację wersyfikacyjną, stosowano transkrypcję odpowiadającą doraźnym potrzebom trzynastozgłoskowca sylabicznego (np. *malmazya* → *malmazya, Merkuryusz* → *Merkuryjusz, kondycyą* → *kondycyją, bestye* → *bestyje, bestyi* → *bestyj, delicyi* → *delicyj, delicyach* → *delicyjach*). W innych przypadkach dokonywano transkrypcji zgodnej z dzisiejszymi regułami, zastępując grupę *ph* przez *f* (np. *gryph* → *gryf, tryumphował* → *tryumfował*) oraz rezygnując z podwojonych spółgłosek (np. *afekty* → *afekty*).

W obrębie graficznego układu tekstów bajek pozostawiono za starodrukiem wcięcia wersów parzystych, uwydatniające elementarny podział utworów na dystychy. Zachowano także „rączki”, wskazujące na początek moralu, kilkakrotnie dodając je tam, gdzie ich zabrakło. Nie respektowano zaś zróżnicowania czcionek (w podstawie edycji promythion i tytuł bajki jest złożony antykwa, a tekst utworu – szwabachą). Wprowadzono natomiast, i to bez nawiasów kwadratowych, nieobecną w przekazie zabytku numerację bajek (cyfry rzymskie) i wersów (cyfry arabskie).

Podobnym zabiegom poddano teksty utworów towarzyszących bajkom. I tak, w epigramacie „herbowym” *Na starożytny klejnot* nie utrzymano wersalików w części tytułu i w pojedynczych wyrazach wiersza, a także kursywy, jaką został on złożony. Pozostawiono zaś wcięcia wersów parzystych, przydano stychometrię. W dedykacji do Jana Branickiego nie honorowano zróżnicowania czcionek (kursywa, wersaliki, antykwa, szwabacha). Uszanowano natomiast wyodrębnienie strof czterowersowych, wprowadzono numerację wersów. Numeracją opatrzone też wersy w posłaniu *Do Czytelnika*, wieńczącym *Setnik przypowieści uciesznych* Marcina Błażewskiego.

IV. APARAT KRYTYCZNY**I**

w. 11 *pr<z>ez* – popr. wyd. (tak też 1631); *prez* – druk (bl.)

VII

w. 10 *t<a>* – popr. wyd. (tak też 1631); *tą* – druk (bl.)

XIII

w. 16 *<mu>* – popr. wyd.; *im* – druk (bl.)

XV

w. 27 *D<y>jablu* – popr. wyd. (tak też 1631); *Dajablu* – druk (bl.)

XXV

w. 15 *ws<z>ystkie* – popr. wyd.; *wstystkie* – druk (bl.)

XXVII

w. 10 *<z>eń* – popr. wyd.; *wień* – druk (bl.)

XXXIX

w. 14 *Pilk<q>* – popr. wyd.; *Pilkę* – druk (bl.)

XL

w. 36 *rozpr<ó>sza* – popr. wyd. (rym z *rusza*); *rozprasza* – druk (bl.)

XLI

w. 1 *towarzystw<a>* – popr. wyd.; *towarzystw* – druk (bl.)

XLVII

w. 9 *<sm>akiem* – popr. wyd.; *znakiem* – druk (bl.)

XLIX

w. 26 *roztropny<ch>* – popr. wyd.; *roztropny* – druk (bl.)

LII

Tytuł: *Kr<et>* – popr. wyd.; *Kruk* – druk (bl.)

LXXX

w. 24 *brzy<dz>q* – popr. wyd. (rym z *widzaq*); *brzyq* – druk (bl.)

XCI

w. 5 *ni<ej>* – popr. wyd.; *nim* – druk (bl.)

XCII

w. 9 *mial<o>* – popr. wyd.; *miała* – druk (bl.)

C

w. 48 *<natar>lo* – popr. wyd. (rym z *wdarto*); *upadło* – druk (bl.)

OBJAŚNIENIA



Karta tyt.: *Z włoskiego języka ... przełożony* – pierwowzór włoski: G.M. Verdiz-zotti, *Cento favole morali...*, Venezia 1570; zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 9n.

Na starożytny klejnot...

Tytuł: *Mości* – „mość”, wyraz używany w dawnych zwrotach grzecznościowych (skrót słowa: miłość).

w. 1-4 – herb Gryf przedstawia mityczne zwierzę o tejże nazwie, z głową, skrzydłami i szponami orła oraz z tułowiem, ogonem i łapami lwa.

w. 1-2 *powietrznymi / zwierzęty* – ptakami.

w. 5 *na me zdanie* – według mojego zdania.

w. 6 *Kasztelanie* – zob. obj. do tyt. [Dedykacji Janowi Branickiemu].

w. 10 *onego* – jego (tj. gryfa).

w. 11 *lub górnym powietrzem, lub się ziemią bawi* – czy to przebywa w przestworzach, czy na ziemi.

[Dedykacja Janowi Branickiemu]

Tytuł: *Jana z Ruśca Branickiego* – Jan Branicki (ok. 1568-1611/1612), kasztelan biecki od 1603 r., starosta niepołomicki od 1585 r. i krzeczowski od 1604 r., łowczy krakowski od 1586 r.; był właścicielem m.in. wsi Rusiec (później Ruszcza, obecnie w obrębie Nowej Huty).

etc. – (łac.) *et cetera*: i tak dalej.

w. 1 *Na tymem dawno sadził swe staranie* – od dawna dokładałem starań, zabiegałem o to.

w. 3 *senatorskiej* – Jan Branicki jako kasztelan zasiadał z urzędu w senacie.

w. 8 „*Setnikiem*” – setnik to zbiór złożony ze stu utworów, ale również oddział stu żołnierzy.

w. 9 – pierwowzór *Setnika* M. Błażewskiego, pióra autora weneckiego, wywozdział się z Włoch; zob. obj. do karty tyt., a także „Wprowadzenie do lektury”, s. 9n.

w. 11-13 – niewykluczone, że tekst włoski został przywieziony do Polski przez Stanisława Lubomirskiego (1583-1649), kasztelanica wojnickiego, podówczas dworzanina królewskiego, starostę sądeckiego i spiskiego, posła na sejm, który dokonał przekładu filologicznego; zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 11.

w. 17 *urzędu ... przestrzegając* – spełniając obowiązek.

w. 18 *w powołaniu swym się poczuwając* – czując się powołanym do spełnienia swojej misji.

w. 19 „*Setną rotę*” *przebrał* – wybrał co lepsze z *Setnika*; *setna rota* – oddział złożony ze stu żołnierzy; tu: zbiór złożony ze stu utworów.

w. 21 *chorągiew lekką rozwinąwszy* – rozwiąawszy oddział lekkobroejnej jazdy; tu zapewne: porzuciwszy pierwowzór włoski w postaci pełnej (tj. dokonawszy skrótów).

w. 23 „*Rotę*” *pozostała* – *Setnik*, który pozostał po dokonaniu skrótów; zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 12-13.

w. 24 *z chęcią całą* – ze szczerą życzliwością.

w. 26 *we wszem chętlwym się stawisz* – okażesz się życzliwy we wszystkim, w pełni.

w. 28 *po ... hetmanie setnika smętnego* – setnika smutnego z powodu wyjazdu hetmana (setnik – tu: polski autor *Setnika*).

w. 36 *wynisie piórem nieśmiertelnym* – rozśławi piórem zapewniającym wieczną chwałę.

w. 39-40 *jeślić na „Setniku” / zezdzie co* – jeżeli w *Setniku* zabraknie ci czegoś.

SETNIK PRZYPOWIEŚCI UCIESZNYCH

I. Ojciec, Syn i Osieł

VERDIZZOTTI: *Del Padre e del Figliuolo che menavan l’Asino* (s. 12-15), 100 wersów.

Promythion: *Co głowa, to rozum!* – przysłowie (NKPP, „Głowa” 11a).

w. 8 *zbędać ... rozumu* – postradają rozum (tj. sprzedadzą osła po bardzo niskiej cenie).

w. 11-12 *pr<z>ez stajanie / ruszył* – ujechał kilkadziesiąt kroków.

w. 14 *o to mieć sumnienie* – z tego powodu odczuwać wyrzuty sumienia, żyć skrupuły.

w. 26 *ludzki język zwać przestanie* – ludzie przestaną mleć językami, obmawiać; por. przysłowia „Miele językiem” i „Wziąć kogo na języki” (NKPP, „Język” 61, 99).

w. 32 *doszłoby* – dodać by należało, ponadto, co więcej.

w. 36 *obiema* – tu: obu (tj. ojcu i synowi).

w. 42 *ledwie oba pod Osłem nie mdleją* – obaj prawie padają bez zmysłów pod ciężarem osła.

w. 46 *czy nas najdziwniejszych w sprawach naszych widzą* – dlaczego uznają nasze postępowanie za bardzo dziwaczne.

w. 52 *razem z nim razem ... pośmiewiska zbyli* – wraz z nim pozbyli się jednocześnie przyczyny szyderstwa.

w. 53 *Nie potrafi w to* – nie poradzi sobie z tym.

w. 53-54 *darmo sobie psuje / głowę* – przysłowie „Szkoda głowy psuć” (NKPP, „Głowa” 219); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 62 *każdy niech na swych przestaje* – przysłowie „Przestawać na swoim” (NKPP, „Przestawać” 4); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 63-64 *nic nie sprawi i sam się uszkodzić / musi, kto by złym ludziom pragnął w czym dogodzić* – przysłowie „Drugim dogodzić, sobie zaszkodzić” (NKPP, „Dogodzić” 8).

w. 66 *świat ile głów, tyle mózgów miéwa* – przysłowie (NKPP, „Głowa” 11k); *Setnik* z tym wariantem przysłowia nie został odnotowany w NKPP.

II. Orzeł i Liszka

VERDIZZOTTI: *Dell'Aquila et della Volpe* (s. 17-19), 80 wersów.

Promythion: *Bóg nierychły, ale luczny* – przysłowie „Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy” (NKPP, „Bóg” 81d).

w. 4 *w tejże dobie* – w tymże czasie, jednocześnie.

w. 5 *w tym w onym* – w tymże właśnie.

w. 7 *Którym czasu jednego poszła dla żywności* – dla których poszła pewnego razu po pożywienie.

w. 8 *będąc o przyjacielu cale tej ufności* – żywiąc do przyjaciela całkowite zaufanie.

w. 10 *zdrady i w przyjaźni potrzeba się chronić* – por. przysłowie „Jeśli chcesz z każdym żyć w szczerym przyjaźnielstwie, wnet cię zdrada spotka, wzgardzą cię w ubóstwie” (NKPP, „Przyjaźń” 11).

w. 14 *oczy wzgórze rzuci* – podniesie oczy do góry.

w. 19 *Wszakęś zwykł* – przecież masz zwyczaj (tak postępować, czynić).

w. 19-20 *gdy ją [tj. krzywdę] kto bez winy / znosi od przyjaciela, krom wszelkiej przyczyny* – por. przysłowie „Cięższa krzywda od swego” (NKPP, „Krzywda” 2).

w. 23 *tamtych* – tu: dawnych, starożytnych.

w. 23-24 – w starożytności, zwłaszcza starotestamentowej, składano bogom obrzędowe ofiary ze zwierząt, uroczyście pieczonych, palonych na ołtarzach (tzw. całopalenie); por. przysłowie „Kozioł ofiarny” (NKPP, „Kozioł” 7).

w. 33 *tak jadła* – tj. tak długo jadła.

w. 36 *upatrując pogodę swej zdradnej chciwości* – doszukując się okazji dla swojej wiarołomnej żądzy, zdradliwej natury.

w. 39 *na zdradzie swojej nie utyje* – por. przysłowia „Zdrada zły koniec miewa” (NKPP, „Zdrada” 11) i „Na tym nie utyjesz” (NKPP, „Tyć” 1).

w. 42 *Ten temu panem, kto kogo nachyli* – przysłowie „Ten temu pan, kto kogo zje” (NKPP, „Pan” 327a).

w. 43 *się do spraw zapłata kiedykolwiek skłoni* – za złe postęпки zawsze dotknie kara, występki zostaną w końcu ukarane.

w. 44 *Bóg z pomstą i na chromym ... dogoni* – przysłowie „Zemsta i na chromym koniu dojedzie” (NKPP, „Zemsta” 7a).

jak mówią – nierzadki w dawnej literaturze zwrot konwencjonalny sygnalizujący przysłowie.

w. 46 *Bóg nierychły do pomsty, lecz łuczny* – przysłowie (zob. obj. do prom.).

III. O Kruku z Matką

VERDIZZOTTI: *Del Corvo et sua Madre* (s. 21), 21 wersów.

Promythion: *Jako pościelasz, tak się wysypisz* – przysłowie (NKPP, „Pościelić” 2a).

w. 1 *Na śmiertelnej pościeli* – na łożu śmierci; por. przysłowie „Na śmiertelnej pościeli czyste sumienie: ostatni uśmiech świata” (NKPP, „Sumienie” 26).

w. 13 *iz się, w szczęściu plużąc, źle ludziom zachował* – ponieważ, pławiąc się w szczęściu, naraził się ludziom; por. przysłowia „Kiedy szczęście pluży, to i humor służy” i „Kto w szczęściu pływa, mało dba o drugie” (NKPP, „Szczęście” 27, 36).

w. 16 *Slusznie, że złemu niedobrze się dzieje!* – por. przysłowie „Złego nie żałuj” (NKPP, „Zły 57).

w. 17-18 *to jest najmędrszy, co nie myśląc wiele, / dla dobrego wyspania dobrze sobie ściele* – przysłowie (NKPP, „Pościelić” 2); *Setnik* z tym wariantem przysłowia nie został odnotowany w NKPP.

IV. Orzeł a strzała

VERDIZZOTTI: *Dell'Aquila et la Saetta* (s. 23), 27 wersów.

Promythion: *Przyjacielska niechęć cięższa niż obca* – przysłowie (NKPP, „Przyjaciel, przyjacielski” 99a).

w. 5 *Strzelec* – VERDIZZOTTI: *Uccellator* (ptasznik).

w. 8-10 – strzałę, opatrzoną u końca orlimi piórkami, zwano dawniej: birkut.

w. 8 *prawie upół serca* – w sam środek serca.

w. 18 *obrazi nad mniemanie* – wyrządzi przykrość wbrew oczekiwaniu, nie-oczekiwanie.

w. 21-22 *mu życzliwość jego wielką niewdzięcznością / i zasługi przyjaźni odplacono złością* – por. przysłowia „Dobrze czynić złemu, niewdzięcznemu szkoda” (NKPP, „Czynić” 20), „Niewdzięcznemu dobrze czynić próżno” i „Niewdzięczny za dobre złym płaci” (NKPP, „Niewdzięczny” 5, 7).

w. 23-24 *Przełoż barziej na postrzał ... / ... piórem nie szychtuje* – sens: dlatego bardziej mu przykro z powodu cierpienia, zadanego przez kogoś bliskiego, niż przez tego, kto postępuje źle bez zaangażowania osobistego.

V. Orzeł i Sowa

VERDIZZOTTI: *Dell'Aquila e'l Gufo* (s. 25-27), 68 wersów.

Promythion: *To piękne, co jest – nie to, co się widzi* – przysłowie „Nie to piękne, co piękne, ale co się komu podoba” (NKPP, „Podobać się” 18); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 4 *zobopólnej potrzebie dogodził* – wzajemnie wspierał się w nieszczęściu.

w. 13 *Buja ... przez świat* – lata w przestworzach.

w. 15 *wyrok swój mając w wiernej pieczy* – dotrzymując swojej obietnicy.

w. 17 *Porwie się na głos, którym gdy gniazda* – rzuci się w ślad za głosem, za którym gdy do gniazda.

w. 18 *siedząc na nim* – tu: siedzące w nim.

w. 20 *anielskie* – przepiękne; por. przysłowie „Piękny jak anioł” (NKPP, „Piękny” 17).

w. 30-31 z ... *wielkiej głowy / mały rozum* – przysłowie „Głowa jak bania, a mózgu nic” (NKPP, „Głowa” 38), gdzie m.in. „Głowa wielka, a rozumu mało” (38a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 37-38 *byś była powiedziała / własność szpetną* – sens: gdybyś wyjawiała, że są bardzo brzydkie.

w. 41 *nie mej wiary przyczytaj zgwalceniu* – sens: nie przysądź tego niedotrzymaniu przeze mnie obietnicy.

VI. O Mule

VERDIZZOTTI: *Del Mulo* (s. 29-30), 29 wersów.

Promythion: *Własną się mierz piędzą!* – przysłowie (NKPP, „Mierzyć” 12a); sens: licz się ze swoimi możliwościami.

w. 2 *w rozkoszonym chowaniu* – rozpieszczany.

w. 5 – Błażewski, w ślad za pierwowzorem włoskim, utrzymuje, że ojcem mufa był koń, a matką – oślica (zob. w. 15). Obecnie muł uchodzi za zwierzę pochodzące ze skrzyżowania klaczy konia z ogierem osła; natomiast mieszaniec klaczy osła z ogierem konia bywa nazywany: osłomuł lub oślik.

w. 6 *wyskokami celował* – pokonywał galopem.

w. 7 *zawód rącej biegając* – biegając prędkiej w wyścigach.

w. 10 *niedaleko drzewa jabłko padnie* – przysłowie (NKPP, „Jabłko” 13b).

w. 13 *na strzelanie z luku* – na odległość lotu strzały z luku.

w. 14 *od zatchnienia wzduż padłszy* – upadłszy jak długi z powodu zadyszki.

w. 16 *zawodów biegać* – biegać w wyścigach.

w. 18 *górzę wylatywa* – unosi się do góry, nadyma się, unosi się pychą.

w. 20 *kto łokcia nie wyrósł, niech się piędzią mierzy* – przysłowie (NKPP, „Mierzyc” 12b).

VII. Wrona i Jaskółka

VERDIZZOTTI: *Della Cornacchia e la Rondine* (s. 32), 16 wersów.

Promythion: *W piękności swojej cnota nie blakuje* – przysłowie (NKPP, „Cnota” 116).

w. 2 *w piękności plac przedniejszy miała* – przewyższała, górowała urodą; por. przysłowia „Dotrzymać komu placu”, „Na plac z czym wyjeżdżać” i „Z placu ustąpić (zejść)” (NKPP, „Plac” 2, 5, 6).

w. 13-14 *Złoto w ogniu niszczy, jadwab mól zepsuje, / cnota tylko, ta w barwie swojej nie blakuje* – przysłowie (NKPP, „Cnota” 116).

VIII. Osieł, Kruk i Wilk

VERDIZZOTTI: *Dell’Asino, il Corvo e’l Lupo* (s. 34), 16 wersów.

Promythion: *Nie wszystkim wszystko!* – przysłowie „Nie wszystko się każdemu zejdzie” (NKPP, „Zejsć” 4); sens: nie każdemu służy wszystko; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 3 *się w sadno jego ... sposobil* – por. przysłowie „Trafić w sedno” (NKPP, „Sedno” 2a), gdzie m.in. „Ruszył go w sadno”, tj. trafił w miejsce bolące, czule.

w. 10 *inaksza cześć doszła* – przypadła inna nagroda.

w. 18 *Nie wszystkim się zejdzie wszystko!* – przysłowie (zob. obj. do prom.).

w. 19-20 *Stopy ten nie omoczy, choć Dunaj przepłyń, / ów zaś ... w łyżce wody zginie* – przysłowie nieodnotowane w NKPP; por. przysłowia „Nim jeden Dunaj przepłyń, dziesięciu pływaczy zginie” (NKPP, „Dunaj” 2), „Można morze przepływać, a na Dunajcu zginąć” (NKPP, „Dunajec” 2) i „Morze przepłynął, na brzegu (na Dunajcu, Wisłoku) utonął” (NKPP, „Płynąć, pływać” 4).

w łyżce wody zginie – por. przysłowie „Utopiłby go w łyżce wody” (NKPP, „Topić, topić się” 2a).

IX. Kruk i Wąż

VERDIZZOTTI: *Del Corvo e’l Serpente* (s. 36), 23 wersy.

Promythion: *Według nabycia odbyt* – przysłowie „Jak nabyte, tak pozbyte” (NKPP, „Nabyć, nabyte” 2a).

w. 1 *czasu niektórego* – pewnego razu.

w. 9 *własnego więźnia* – tj. węża, którego dopiero co trzymał w szponach.

w. 11 *Niesyta chciwość mnie dusze zbawiła* – nienasycone łakomstwo pozbaвило mnie życia.

w. 14 *worki spieniężone w kajdaniech* – wypełnione pieniędzmi worki spętane łańcuchami.

w. 17-18 – sens: tak pospiesznie zakrzątnie się wokół kupna, iż utraci wszystko, tak że kolejne trzecie pokolenie nie zostanie po nim niczego; por. przysłowie „Jakie by kolwiek było nabycie złe, że z takiego nie będzie się weselił i trzeci dziedzic” i inne przysłowia (NKPP, „Nabyć, nabyte” 9b).

w. 20 *co się źle zebrało, niech się źle rozprószy* – przysłowie „Źle nabyte nie bywa dobrze pożyte” (NKPP, „Nabyć, nabyte” 9); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

X. Pies z sztuką mięsa

VERDIZZOTTI: *Del Cane* (s. 38), 24 wersy.

Promythion: *Z wielkiej chmury mały deszcz* – przysłowie (NKPP, „Deszcz” 31a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 3 *w gębie piastuje* – por. przysłowie „Piastuje jako źrzenicę oka” (NKPP, „Oko” 38d).

w. 4n. – por. przysłowie „Cień chwycić (łapać)” (NKPP, „Cień” 2).

w. 13-15 *kto utracać pewne zwykł dla niepewnego, / nie wyżałuje nigdy szaleństwa takiego, / że pewną dla niepewnej tracąc majątności* – por. przysłowia „Lepsza trocha pewnego niż wiele niepewnego”, „Lepsze pewne dzisiaj niż najlepsze niepewne jutro”, a zwłaszcza „Pewnego dla niepewnego nie opuszczaj” (NKPP, „Pewne” 1, 2, 8).

w. 16 *uwodził się łakomstwem omylnej chciwości* – sens: narażał się na stratę, ponieważ oddał się zwodniczej łapczywości; por. przysłowie „Chciwość zawsze szkodliwa” (NKPP, „Chciwość” 8).

w. 17 *To bogaty, co na swej przestając chudobie* – por. przysłowie „Przestawać na swoim” (NKPP, „Przestawać” 4), a także „Chudobie ciszej” (NKPP, „Chudoba” 2).

w. 18-19 *z płonnych obietnic zysku nierad churyta sobie, / ... bo im większe, tym mniej dają* – por. przysłowie „Zbyttnia chęć zysku stratę przynosi” (NKPP, „Zysk” 16).

w. 20 *z wielkich burz małe dżdże padają* – przysłowie (zob. obj. do prom.).

XI. O Węgorzu z Wężem

VERDIZZOTTI: *Dell'Anguilla e'l Serpente* (s. 40), 27 wersów.

Promythion: *Na pochylą gałąź i kozy skaczą* – przysłowie (NKPP, „Drzewo” 38a).

w. 12 *którą ... zdrowie ... bezpiecznie przetrwamy* – dzięki której zachowamy życie.

XII. O Łabędziu, Kucharzu i Gęsi

VERDIZZOTTI: *Del Cigno et dell'Oca* (s. 42-43), 28 wersów.

Promythion: *Kto wymowy nie używa, / świecę garcem zakrywa* – przysłowie nieodnotowane w NKPP; por. przysłowie „Kryć światło pod korcem” (NKPP, „Korzec” 2).

w. 4 *żywot ... był na słabej nici* – przysłowie „Na cienkiej nici wisieć” (NKPP, „Niec” 4); sens: być niepewnym, zagrożonym, w wielkim niebezpieczeństwie; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 5-6 *Łabędź, zginienie blisko siebie czując, / pocznie kwilić, ojców swych zwyczaj zachowując* – por. przysłowie „Łabędzi śpiew” (NKPP, „Łabędź” 1); zob. też LXXXVI, w. 1n.

w. 7-8 *darował / gardłem* – darował życie, ulaskawił.

w. 15-16 *kto, wymowę mając, onej nie używa, / właśnie, jako gdy garcem świecę kto zakrywa* – przysłowie (zob. obj. do prom.).

XIII. O Liszce z Wilkiem

VERDIZZOTTI: *Della Volpe e'l Lupo* (s. 45-46), 30 wersów.

Promythion: *Po szkodzie przyjaciela nierychło poznawać* – przysłowie „Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie” (NKPP, „Przyjaciół, przyjacielski” 58); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 4 *pomóż mi ... z razu zlego* – wybaw mnie z nieszczęścia.

w. 13 *na słowiech trzymają* – ludź, zbywają słowami.

w. 19 *śladniej poznać go [tj. przyjaciela] w przygodzie* – przysłowie „Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie” (NKPP, „Przyjaciół, przyjacielski” 58b); por. też przysłowia „Przyjaciół w przygodzie rzadki”, „Póki komu szczęście płuży, przyjaciół mu wielu służy, szczęście ustało, przyjaciół mało” i „Za szczęścia przyjaciela uczynić, w nieszczęściu doznać” (NKPP, „Przyjaciół, przyjacielski” 79b, 57, 122).

XIV. O Jeleniu

VERDIZZOTTI: *Del Cervo* (s. 48-49), 37 wersów.

Promythion: *Pożyteczne z pięknym nie w jednej sforze* – przysłowie „Piękne z pożytecznym” (NKPP, „Piękny, piękne” 13a).

w jednej sforze – w zgodnej parze, w dobranym związku, w harmonijnej całości.

w. 1-4 – por. też przysłowie „Pawie, pojrzyj na swe nogi, gdy roztoczysz ogon drogi” (NKPP, „Paw” 3).

w. 7 *po sobie rogi położywszy* – zdjęty strachem jeleni podczas biegu odchyła głowę ku tyłowi tak, że rogi dotykają grzbietu; por. też przysłowie „Uszy po sobie położyć” (NKPP, „Ucho” 41).

w. 8 *biegłym nogom* – por. przysłowie „Serce zajęcze, oczy tchórzliwe, nogi jelenie” (NKPP, „Serce” 92b).

w. 20 *różno piękne, różno pożyteczne chodzi* – przysłowie (NKPP, „Piękny, piękne” 13a).

XV. O Satyrze z Wieśniakiem

VERDIZZOTTI: *D'un Uomo et un Satiro* (s. 51-52), 54 wersy.

Promythion: *Co w sercu, to i w uściech* – przysłowie (NKPP, „Serce” 3a).

Tytuł: *Satyrze* – Satyr w mitologii greckiej to leśny bożek płodności i urodzaju, wesoly i żądny uciech towarzysz Dionizosa, przedstawiany jako mężczyzna o koźlich nogach, z rogami i długim ogonem.

w. 1-3 – pominięty przez Błażewskiego urywek pierwowzoru włoskiego („ma non, però, di conversar frequente”, w. 3) pozwala uchwycić sens: aczkolwiek za-przyjaźnieni, mieli jednak mało okazji do rozmowy, toteż zamieszkali pod jednym dachem.

w. 7n. – por. przysłowia „I dmucha, i chucha”, a zwłaszcza „Lepiej dmuchać, niż chuchać” (NKPP, „Dmuchać” 4, 7).

w. 12 *od ognia ... odemkniono* – zdjęto z ognia.

w. 14 *Ów, co czyni, słucha* – sens: Satyr przygląda się bacznie temu, co czyni wieśniak; *słucha* zostało tu wprowadzone być może celem osiągnięcia rymu z *chucha*.

w. 18 *się swym tchem nie zgadzasz* – twoje tchnienie nie zachowuje tej samej właściwości.

w. 26 *komu w uściech para dwoja* – kto wydaje dwoiste tchnienie.

w. 30 *Czolem za cześć tobie!* – przysłowie (NKPP, „Czoło” 3); sens: dziękuję ci za wszystko, żegnaj.

w. 33-34 *co na dnie leży, / to na brzeg morze rzuca* – por. przysłowie „Jak morze, wszystko na wierzch wyrzuci” (NKPP, „Morze” 13).

w. 34 *z serca do ust bieży* – przysłowie (NKPP, „Serce” 3); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

XVI. O Garnku i o Baniej

VERDIZZOTTI: *Delli due Vasi* (s. 54), 27 wersów.

Promythion: *Równy z równym przestawaj!* – przysłowie (NKPP, „Równo, równy” 4f).

w. 14 *równy z równym bierz przyjaźń* – przysłowie (NKPP, „Równo, równy” 4); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

bierz przyjaźń, a trzymaj statecznie – zawieraj przyjaźń i dotrzymuj jej niezłomie.

XVII. O Baranie i Wilku

VERDIZZOTTI: *Dell'Agnello e del Lupo* (s. 56), 23 wersy.

Promythion: *Każdy śmielszy na swym śmieciu* – przysłowie (NKPP, „Śmieci” 3a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

Tytuł: *Baranie* – VERDIZZOTTI: *Agnello* (jagnię, baranek).

w. 1 *na domu pod dachem* – na poddaszu, na strychu.

w. 10 *serce lwie w baraniej skórze* – por. przysłowia „Lwie serce” (nieodnotowane w NKPP, chociaż jest tam „Zajęcze serce” – NKPP, „Serce” 92) i „Wilk w baraniej skórze” (NKPP, „Wilk” 135).

w. 13 *z to serca nie zostaje* – brakuje wystarczająco dużo odwagi.

w. 14 *w nadzieję ... miejsca* – ufając miejscu (w którym czuje się bezpiecznie), zachęcony sprzyjającymi okolicznościami.

w. 16 *spełna zęby* – wszystkie zęby.

XVIII. O Osle i Koniu

VERDIZZOTTI: *Del Cavallo e l'Asino carchi* (s. 58-59), 30 wersów.

Promythion: *Lżej, gdy ręka rękę umywa* – przysłowie (NKPP, „Ręka” 95h); *Setnik* z tym wariantem przysłowia nie został odnotowany w NKPP.

w. 3-4 *iz ciężko Ostłowi / było ... modlił się Koniowi* – osioł, ponieważ było mu ciężko, błagał konia.

w. 6 *jeśli by go ratował, że trochę odpocznie* – gdyby mu udzielił pomocy, aby mógł nieco odpocząć.

w. 8 *za raz* – zarazem, jednocześnie.

w. 9-10 *z skórą oną, / ... z Osła złupioną* – wraz z ową skórą, zdartą z osła.

w. 17 *Kto ... ratuje, równie ratunku używa* – kto udziela pomocy, również doświadcza pomocy.

w. 18 *ręka, rękę myjąc, białą bywa* – przysłowie (NKPP, „Ręka” 95a).

XIX. O Liszce z Jeżem

VERDIZZOTTI: *Della Volpe et del Riccio* (s. 65-66), 37 wersów.

Promythion: *Ten szczyptą, drugi garścią* – przysłowie „Ty cudzego szczyptą, a diabeł twego garścią” (NKPP, „Cudze” 40a) i „Ty komu szczyptą, a tobie diabeł garścią” (NKPP, „Szczypta” 2); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 4 *się do jednej nędzy druga przybłąkała* – przysłowie „Jedna nędza drugą goni” (NKPP, „Nędza” 2, „Bieda” 2a); por. JK I 432; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 19 *Tegoś wiadom* – o tym wiesz, tego jesteś świadom, z tego zdajesz sobie sprawę.

w. 21-22 *Zły frymark w tej mierze, / tamten brał szczyptą, ten zaś całą garścią bierze* – przysłowie (zob. obj. do prom.).

XX. O Sroce i innych Ptakach

VERDIZZOTTI: *Della Gazza et gli altri Uccelli* (s. 68), 24 wersy.

Promythion: *Glupiego jest być mądrym po szkodzie* – przysłowie „Mądry Polak po szkodzie” (NKPP, „Szkoda” 13a); por. JK II 220-221.

w. 17 *gardło dała* – przysłowie (NKPP, „Gardło” 4a); sens: straciła życie; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 19 *ma na pieczy* – bierze pod uwagę.

w. 22 *Glupi tylko mądrymi po szkodzie bywają* – przysłowie (zob. obj. do prom.).

XXI. Mysz z Matką, Kot i Kur

VERDIZZOTTI: *Del Topo giovine et la Gatta e'l Galletto* (s. 70-73), 98 wersów.

Promythion: *Jakby trzeci dzień z Bogiem gadał* – przysłowie (NKPP, „Bóg” 237a). Odnosiło się zwykle do człowieka przemądrzałego, zarozumiałego, dumnego; tu raczej: przekonanego o swojej bezkarności.

Tytuł: *Mysz* – VERDIZZOTTI: *Topo* (mysz, historycznie i regionalnie również szczur; Błażewski różnicował przekład, tłumacząc ten wyraz bądź jako mysz – zob. też LVI, bądź jako szczurek, który mógłby też oznaczać samca myszy – zob. XXXII, LXXXII).

Kur – VERDIZZOTTI: *Galletto* (kogucik).

w. 6 *wątróbkę mając* – przysłowie „Mieć coś na wątrobie” (NKPP, „Wątroba” 2a); sens: żywić urazę, gniew, mieć chrapkę; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 8 *ze wszystkiego skoku* – całym, nagłym skokiem.

w. 13-14 *oczy ... / równe gwiazdom* – przysłowie „Oczy jak gwiazdy” (NKPP, „Oko” 90); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 16 *k'temu* – do tego, a ponadto.

w. 18 *wszystko mu dobre ... z postawy przystało* – wszystko, co dobre, było z jego oblicza.

w. 21 *Dwie nodze ... na czele* – dwie nogi ... na czole.

w. 22 *oczy jak płomień* – przysłowie nieodnotowane w NKPP (choć są tam „Oczy jak gwiazdy” – zob. obj. do w. 13-14 i „Oczy jak świece” – NKPP, „Oko” 97).

w. 46 *w skórę owczą wilk ubrany* – przysłowie „Wilc w baraniej skórze” (NKPP, „Wilc” 135); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 49 *z oczu* – ze spojrzenia, z wyglądu.

w. 52 *co ma w sercu, zaraz twarzą to odkrywa* – przysłowie „Każdego twarz pokazuje, jakim się wewnątrz znajduje” (NKPP, „Twarz” 2); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

twarzą ... odkrywa – odsłania, ujawnia, daje poznać.

w. 53 *zmyślną postawą* – dzięki obłudnemu wyrazowi twarzy.

w. 55 *słówka farbował* – obłudnie używał słodkich słów (by ukryć swoje prawdziwe oblicze, przedstawić się w dodatnim świetle).

w. 56 *dziś trzeci dzień* – od trzech dni.

XXII. O Byku i Baranie

VERDIZZOTTI: *Del Toro e del Montone* (s. 75-76), 29 wersów.

Promythion: *Ciężej od siebie nierównego znosić* – przysłowie (NKPP, „Nierówny” 1).

w. 5-6 *głupstwo jego / znosząc* – lekceważąc jego głupotę.

w. 6 *Nie stawiaj kozła tak wielkiego!* – przysłowie (NKPP, „Kozioł” 11a); sens: nie sroż się tak bardzo.

w. 11 *mu nie w smak było* – przysłowie „Nie w smak mu to poszło” (NKPP, „Smak” 7a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 18 *mając z inszym co czynić* – mając z kimś innym do czynienia, na pieńku, będąc z kimś innym w konflikcie.

w. 19-20 *najżałośniejsza człowiekowi bida, / gdy nie tylko wesz gryzie, ale też i gnida* – przysłowie (NKPP, „Gnida” 3).

XXIII. O Osle z Koniem

VERDIZZOTTI: *Dell'Asino e'l Cavallo* (s. 78-79), 38 wersów.

Promythion: *Wyższej z wieże, aniż z domu latać* – przysłowie nieodnotowane w NKPP; por. przysłowia „Wieża im wyższa, narychlej upadnie” (NKPP, „Wieża” 4), „Kto wysoko lata, ten nisko upada” (NKPP, „Wysoko” 3) i „Kto spada z wyso-ka, natrąca boka” (NKPP, „Padać” 10); por. też JK II 234-235.

w. 1 *Koń pocztowy* – wojskowy koń wierzchowy (używany w poczcie jazdy).

w. 2-3 *gotowy / na wojenną posługę* – wyćwiczony do służby wojskowej.

w. 7 *kiedy niekiedy* – co jakiś czas, czasami.

w. 14 *szczęście miarkować oboje* – oceniać, porównywać dwojaki los (swoj i konia, dobry i zły), różne odmiany losu.

w. 15 *przystając na swoim* – przysłowie „Przestawać na swoim” (NKPP, „Przestawać” 4); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 17-18 *większym stanom mniejszy ... / ich zuwierchności wysokiej* – ludziom o wyższej pozycji, my, niżej usytuowani, często zazdrościmy ich znacznej władzy.

w. 19 *im kto wyższej siedzi, tym się bardziej boi* – przysłowie (NKPP, „Wysoko” 3a); por. też przysłowia „Im kto na wyższym miejscu siedzi, tym bliższy upadku bywa” (NKPP, „Miejsce” 2) i „Na świecie jak w łaźni: im kto wyżej siedzi, tym się bardziej poci” (NKPP, „Świat” 40); por. też JK II 234-235.

w. 20 *dalej temu lecieć, kto na wieży stoi* – przysłowie nieodnotowane w NKPP.

XXIV. O Raku z Synem

VERDIZZOTTI: *Del Gambero e suo Figliuolo* (s. 81-82), 33 wersy.

Promythion: *Wyjmi pierwej tram z oka twego!* – przysłowie „W cudzym oku źdźbło widzi, a w swoim belki nie widzi” (NKPP, „Oko” 152d); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 3-4 *jeśli zwyczaj przodków ... / wspaniałych chodź – aby*, odstępując od zwyczaju swoich przodków, zaprzestał chodzić do tyłu.

w. 5 *wiedząc, że starszy jego – gdyż wie, że jego przodkowie*.

w. 15-16 *jakich być widzą / ojca postępków – jakie widzą, iż są uczynki ojca*.

w. 17-19 *kto sam w piecu leżąc, mnie ożogiem tyka – / ... niech pierwszej sam z czeluści myka, / a mnie potym wygania – przysłowie „Kto w piecu lega, ten drugiego ożogiem maca” (NKPP, „Piec” 6a); sens: kto sam jest zły, ten uważa, iż inni są też źli, i stara się ich strofować.*

w. 19-20 *Pierwej z oka twego / wyjmi tram, toż dopiero źdźbła sięgaj bliźniego! – przysłowie (NKPP, „Oko” 152d).*

toż ... źdźbła sięgaj bliźniego – a potem szukaj źdźbła w oku bliźniego.

XXV. Pies, Kur, Liszka

VERDIZZOTTI: *Del Cane e'l Gallo e la Volpe* (s. 84-86), 58 wersów.

Promythion: *Kto pod kim dół kopa, sam weń wpadnie – przysłowie (NKPP, „Dół” 9a); Setnik nie został odnotowany w NKPP.*

w. 3-4 *gdzie by nocleg mieli, / zejść do wsi – dotrzeć do wsi, gdzie znaleźliby nocleg.*

w. 4 *w bok – z boku, na uboczu.*

w. 5 *obskakował – skakał wokół (drzewa).*

w. 12 *w brzuchu czuje, że jej nudno – czuje, że zbiera się jej na wymioty (z głodu).*

w. 14 *od stopy do głowy – przysłowie (NKPP, „Stopa” b); Setnik nie został odnotowany w NKPP.*

w. 17 *prośbami wzywała – zapraszała.*

w. 19 *chęć zmyśloną – obłudną życzliwość.*

w. 23 *iż to na cię trudno – ponieważ trudno ci zdobyć się na to.*

w. 33-34 *kto oszukać myśli ... / ... znając – ten, kto zamierza oszukać (innych), często sam bywa oszukiwany przez ludzi znających.*

w. 35-36 *tego nie zgadnie, / na kogo dół wykopał, aż gdy sam weń wpadnie – przysłowie (zob. obj. do prom.).*

XXVI. Dąb i Trzcina

VERDIZZOTTI: *Della Canna et l'Oliva* (s. 88-89), 32 wersy.

Promythion: *Gdzie przeskoczyć nie możesz, podleż!* – przysłowie (NKPP, „Skakać” 2c); sens: gdy masz do czynienia z mocniejszym, gdy nie można inaczej, ustąp, postępuj pokornie, nie uciekaj się do siły, raczej użyj wybiegu; por. JK I 189; *Setnik* z tym wariantem przysłowia nie został odnotowany w NKPP.

Tytuł: *Dąb – VERDIZZOTTI: Oliva* (drzewo oliwne).

w. 4 *każdego umiem z siebie zsadzić – jestem w stanie dać sobie radę z każdym (kto mi zagraża).*

- w. 7 *czolem bijesz* – bijesz pokłony, kłaniasz się nisko, uniżenie, zginasz się wpół.
 w. 9 *za wygraną daje* – przysłowie (NKPP, „Wygrana” 1b); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.
 w. 10 *przeciwko prawdzie rozumu nie zostaje* – przysłowie (NKPP, „Prawda” 127a); sens: prawdy nie da się niczym podważyć, prawda jest niezbita.
rozumu nie zostaje – nie wystarczają sztuczki, wybiegi.
 w. 15 *szumowi* – tu: nacierającemu z hukiem wiatrowi.
 w. 16 *w nakłony podać gałęzia wiatrowi* – ugiąć gałęzi przed wiatrem, poddać się wiatrowi.
 w. 25-26 *niemasz nic od rzeczy, jeśli podleźć przydzie, / gdzie się ... człowiekowi przeskoczyć nie zéjdzie* – przysłowie (NKPP, „Skakać” 2a).
niemasz nic od rzeczy – nie ma w tym niczego niedorzecznego.
się ... nie zéjdzie – nie da się, nie uda się.

XXVII. O Liszkach

VERDIZZOTTI: *Delle Volpi* (s. 91), 27 wersów.

Promythion: *Z drużyną i cierpieć miło* – przysłowie (NKPP, „Drużyna” 2).

Z drużyną – w towarzystwie.

- w. 1n. – por. przysłowie „Liszka, utraciwszy ogon, drugim to zaleca” (NKPP, „Lis” 34), a także „Każda liszka swój ogon chwali” (NKPP, „Chwalić” 26a).
 w. 3 *między drugie* – w gronie innych.
 w. 4 *za czasem* – z czasem, po pewnym czasie.
 w. 14 *nad przyrodzenie szczęście przekładać przeciwne* – wbrew naturze cenić bardziej nieszczęście.
 w. 21-22 *złodziej, byle jeno zdołał, / rad by wszystkie za sobą na gałąź powołał* – przysłowie „Kiedy złodzieja wieszają, rad by, żeby z nim wszystkich powieszano” (NKPP, „Złodziej” 11a).
na gałąź powołał – pociągnął na szubienicę, skazał na powieszenie;
 por. przysłowie „Pójść na gałąź” (NKPP, „Gałąź” 8).

XXVIII. O Wilkach z Krukiem

VERDIZZOTTI: *Dei Lupi e'l Corvo* (s. 93), 22 wersy.

Promythion: *Cudzą pracą rad swego psa goi* – przysłowie „Umie swego psa leczyć” (NKPP, „Pies” 349a).

- w. 1-2 *Wilcy, według zwyczaju w kupie o Gromnicach / chodząc* – por. przysłowie „O Gromnicach wilki stadne chodzą” (NKPP, „Matka Boska Gromniczna” 31).

w kupie – w gromadzie, stadem.

o Gromnicach – w dniu, w nocy, w okresie Święta Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny, znanego jako Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego).

- w. 5 *przechował* – przetrwał (a więc odczuwał głód).

w. 6 *się im w towarzystwo wiernym ofiarował* – wyraził gotowość dochowywania im wierności w towarzystwie.

w. 7 *z chęci* – za skwapliwość.

w. 11 *się ... powinęła noga* – przysłowie (NKPP, „Noga” 68d); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 17-18 *się trudno zgodzi / lakomy* – nienasyconym trudno dojść do porozumienia.

w. 19-20 *rad się cudzym stroi / piórem* – przysłowie (NKPP, „Pióro” 11a).

XXIX. Wrona i Pies

VERDIZZOTTI: *Della Cornacchia et del Cane* (s. 95-66[właśc. 96]), 36 wersów.

Promythion: *Pokorą ujdiesz złego* – przysłowie (NKPP, „Pokora” 13).

w. 2 *Minerwie* – Minerwa to rzymska bogini mądrości, opiekunka rzemiosł i sztuki, utożsamiana z grecką Pallas Ateną.

w. 10 *U niej ty nie masz ... wiary* – ona nie ma do ciebie zaufania.

w. 16 *pokorą przysłemu ... zabiegać złemu* – przysłowie (NKPP, „Pokora” 13); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 17-18 *najrychlej możniejszych ... / ... uchodzi* – dzięki pokorze najłatwiej unika zawziętości potężniejszych.

w. 20 *o kamień roztrąci się jaje* – przysłowie (NKPP, „Jaje” 23). Odnosiło się zwykle do człowieka pozbawionego siły, lecz zawziętego.

XXX. Liszka i Kur

VERDIZZOTTI: *Della Volpe e del Gallo* (s. 90[właśc. 98]-100), 68 wersów.

Promythion: *Dar za dar, darmo nic!* – przysłowie (NKPP, „Dar” 7a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 5 *dając ci znać za pewne* – przekazując ci jako wiadomość pewną.

w. 13 *postawą wesolą* – z wesołym obliczem.

w. 23 *szło o własną skórę* – przysłowie (NKPP, „Skóra” 27d); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 24 *poszła jak oparzona* – przysłowie (NKPP, „Uciekać” 15a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 26 *psich sztuk* – przysłowie „Psie figle (sztuki i in.)” (NKPP, „Figiel” 14a); sens: haniebne podstępny, nikczemny postępowanie; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 27 *A ów, znając ... przestaje* – zaś tamten (człowiek uczciwy), zdając sobie sprawę (z nikczemnego postępowania obłudnika), udaje, że zgadza się z nimi (ze słowami zwodniczymi).

w. 28 *słowa ... za słowa, dar za dar oddaje* – przysłowie (NKPP, „Dar” 7b); sens: odplaca pięknym za nadobne, tym samym; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

XXXI. Ptasznik i Skowronek

VERDIZZOTTI: *Dell'Uccellator et la Lodola* (s. 102-103), 34 wersy.

Promythion: *Co się upiecze, ukrój!* – przysłowie (NKPP, „Upiec, upiec się” 1); sens: bierz, co się da, korzystaj z okazji; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 7-20 – por. przysłowia „Miasta ludźmi stoja, nie murami ani domami” (NKPP, „Miasto” 9) i „Rzemieślnikami miasta (rzeczypospolite) stoja” (NKPP, „Rzemieślnik” 20).

w. 24 *mając dosyć* – przestając (na tym).

XXXII. O Szczurkach

VERDIZZOTTI: *Dei Topi* (s. 105-106), 30 wersów.

Promythion: *Glupiego mowa: nie mniemałem* – przysłowie „Nie spodziewałem się tego – słowo jest czleka głupiego” (NKPP, „Głupi” 196a).

Tytuł: *Szczurek* – zob. obj. do XXI tyt.

w. 2 *sejm* – VERDIZZOTTI: *senato* (senat).

sejm ... złożyli – zwołali naradę.

w. 3 *narodziwszy obronę statecznie* – ustanowiwszy stałą obronę.

w. 4 *przed kotami* – w obecności kotów.

w. 8 *iz zdradą bije* – ponieważ wojuje podstępem.

w. 9 *laciej mu się schronić* – łatwiej uchronić się przed nim, ustrzec się go.

w. 12-13 *z to stanie / serca* – wystarczy odwagi.

w. 14 *jakby gęby im zawiązał* – przysłowie (NKPP, „Gęba” 42a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 15 *w radach pospolicitych* – w zgromadzeniach dotyczących spraw publicznych.

w. 17-18 *Niemądrego słowa: / nie mniemałem* – przysłowie (NKPP, „Głupi” 196a).

XXXIII. O Żabach

VERDIZZOTTI: *Di due Rane vicine d'albergo* (s. 108), 27 wersów.

Promythion: *Rada zdrowa żywota przedłuża* – przysłowie (NKPP, „Rada” 62).

w. 20 *Śmierć z nieba obiecana nikogo nie minie* – przysłowie (NKPP, „Śmierć” 104); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

XXXIV. O Jeleniu z Synem

VERDIZZOTTI: *Del Cervo et suo Figliuolo* (s. 110), 26 wersów.

Promythion: *Czego Bóg nie da, kowal nie ukuje* – przysłowie „Kowal nie ukuje, czego natura nie da” (NKPP, „Kowal” 7a).

w. 3 *pierzcha ... w nogi* – przysłowie „Uderzyć w nogi” (NKPP, „Noga” 110); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 15-16 *kowal nie ukuje, komu przyrodzenie / abo Bóg czego nie da* – przysłowie (NKPP, „Kowal” 7); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 16-17 *Wszystko dobre mienie / za nic nie jest* – cokolwiek się ma (w darze od natury), nie jest bez znaczenia.

w. 17-18 *choć się wilk na czas zatai / z przyrodzeniem, orać się nigdy nie zwyczajai* – przysłowie „Trudno wilkiem orać” (NKPP, „Wilk” 96b).

się ... na czas zatai / z przyrodzeniem – w porę ukryje swoją naturę.

XXXV. O dwu Oślech

VERDIZZOTTI: *Di due Asini* (s. 112), 27 wersów.

Promythion: *Nie jedno szczęście wszystkim!* – przysłowie „Niejednakie zawsze szczęście” (NKPP, „Szczęście” 51d); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

Nie jedno – nie to samo, niejednakowe.

w. 3 *towar solny* – sól przeznaczona na handel.

w. 6 *padł przez kamień prądem potrącony* – sens: potknął się o kamień, poruszony przez prąd rzeki, i upadł.

w. 11-12 *gębki wody nabirają, / im dalej w się, tym więcej* – gębki nasiakają wodą, im dłużej, tym bardziej.

w. 15 *nie każdemu się równo po szwie porze* – przysłowie „Nie po szwie się porze” (NKPP, „Pruć” 2a); sens: nie każdemu tak samo idzie po myśli, powodzi się, układa się dobrze, służy.

się ... porze – pruje się.

w. 16 *ten parą, a ów zasię ośmią wołów orze* – por. liczną grupę przysłów łączących woły z oraniem (NKPP, „Wół” 10, 32, 54, 55, 59, 60; „Orać” 4, 15, 16).

w. 17 *nie wszystkim jednako przystoi* – przysłowie „Nie wszystkim jedno przystoi” (NKPP, „Przystać” 3a); sens: nie każdemu to samo odpowiada, służy tak samo.

w. 18 *Jeden unrze od tego, czym się drugi goi* – przysłowie „Co jednemu lekarstwem, drugiemu trucizną” (NKPP, „Lekarstwo” 3); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

XXXVI. O Żółwiu z Orłem

VERDIZZOTTI: *Della Testuggine et l'Aquila* (s. 114-115), 54 wersy.

Promythion: *Bez wiosła na morze* – przysłowie „Bez wiosła na wodę, bez ostrogi na konia nie wsiadaj” (NKPP, „Wiosło” 2b); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 3 *padł na dół* – opadł na ziemię.

w. 35-36 *kto sam sobie mądry, stojąc przy uporze, / utonie, puścili się bez wiosła na morze* – przysłowie (NKPP, „Wiosło” 2b).

stojąc przy – obstając przy, trwając w.

puścili się – jeżeli się wypuści.

XXXVII. O Starym a o Śmierci

VERDIZZOTTI: *D'un Vecchio et la Morte* (s. 117-118), 34 wersy.

Promythion: *Ptaszkiem słówko wyszedłszy, wołem się nie wraca* – przysłowie „Słówko raz wyrzeczone, nigdy nieprzywrócone” (NKPP, „Słowo” 103b); por. też przysłowie „Słówko wróblem wyleci, a powróci wołem” (NKPP, „Słowo” 104c).

w. 2 *dla drew* – po drewno.

w. 5 *rad rzekł o pomoc komu* – chętnie zwrócił się do kogoś o pomoc.

w. 8 *zdadzą mu się cięższe drwa niżli drugim marzec* – por. przysłowie „Gdy przyjdzie marzec, umrze niejeden starzec” (NKPP, „Marzec” 6).

w. 16 *jak skamiałły stanie* – przysłowie „Stał jak skamieniały” (NKPP, „Stać” 17b); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 18 *od strachu ... dobrze że nie zdycha* – przysłowie „Umiera ze strachu” (NKPP, „Strach” 9b); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 26 *słowo ptaszkiem wyjdzie, wołem się nie wróci* – przysłowie (NKPP, „Słowo” 103b).

XXXVIII. O Żabie z Synem

VERDIZZOTTI: *Della Rana et suo Figliuolo* (s. 120-121), 47 wersów.

Promythion: *Mędrsze jajca niż kokoszy* – przysłowie „Jaje chce być mędrsze niż kokosz” (NKPP, „Jaje” 9a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 1n. – por. przysłowie „Nadymała się żaba, chcąc się wołowi porównać” (NKPP, „Żaba” 6).

w. 6 *we łbie się ... roi* – przysłowie „Roi mu się coś w głowie” (NKPP, „Głowa” 208); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 12 *rozum uderzył ci czołem* – opuścił cię rozum, straciłaś rozum.

w. 14 *nie obrażaj się ... cudzym dobrym mieniem* – niech cię cudza pomyślność nie obrusza, nie wprawia w gniew.

w. 15 *na swym przestawaj* – przysłowie (NKPP, „Przestawać” 4); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 15-16 *Niech cię zazdrość nie uwodzi, / która ... za godnością cudzą rada chodzi* – por. przysłowie „Zazdrość z cudzego dobra się rodzi” (NKPP, „Zazdrość” 24).

w. 22 *rozum zbyt ni* – wygórowane mniemanie (o sobie).

w. 23 *siła rozumiejąc* – mając wielkie wyobrażenie.

w. 26 *niżli kokosz, chce być mędrsze jaje* – przysłowie (NKPP, „Jaje” 9a).

w. 27 *w pięci lat* – w wieku pięciu lat.

XXXIX. O Smoku z Piłką

VERDIZZOTTI: *Del Drago et la Lima* (s. 123), 25 wersów.

Promythion: *Kto mocniejszy, ten lepszy* – przysłowie (NKPP, „Mocny” 3a); por. JK II 325-326, a także I 189, II 155.

w. 4 *to tam, to sam* – przysłowie „Tam i sam” (NKPP, „Tam” 3); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 9 *swymi twardą stal głodzę żelaznymi* – gryzę twardą stal swoimi żelaznymi (zębami).

w. 14 z *Pilk<q> mocy tak wiele nie mając* – nie mogąc tak łatwo pokonać pilnika.

XL. Jeleń, Koń i Chłop

VERDIZZOTTI: *Del Cervo e'l Cavallo e l'Huomo* (s. 125-127), 75 wersów.

Promythion: *Dwu trzeci rozwadza* – przysłowie (NKPP, „Dwa, dwaj, dwoje” 8).

w. 7 *To tam, to sam* – przysłowie (zob. obj. do XXXIX 4).

w. 36-37 *rozpr<ó>sza / obudwu, dobre mienie* – roztrwania i jedno, i drugie, pomyślność.

w. 38 *być w niebie* – ponieść śmierć.

w. 41-42 *gdy się równy z równym ... wadzi, / zginą oba, trzeci ich, możniejszy, rozwadzi* – przysłowie (NKPP, „Dwa, dwaj, dwoje” 8); *Setnik* z tym wariantem przysłowia nie został odnotowany w NKPP; por. też przysłowia „Gdy się dwaj nie zgadzają, trzeci ich pogodzi” (NKPP, „Godzić się, zgodzić się” 5) i „Równy z równym” (NKPP, „Równo, równy” 4).

XLI. O Wieprzu a o Psie

VERDIZZOTTI: *Del Porco et del Cane* (s. 129-130), 31 wersów.

Promythion: *Przykra nauka, ale pożyteczna* – przysłowie (NKPP, „Nauka” 38).

w. 1 *Wieprz karmny* – karmnik, tucznik.

w. 15-16 *idzie / obiema* – tu: odnosimy my dwaj.

w. 24 *mieć ... na pieczy* – brać pod uwagę.

w. 25-26 *Acz szczep nieforemny / ... lecz owoc przyjemny* – przysłowie (NKPP, „Szczep” 1).

XLII. O Wilku a Owcach

VERDIZZOTTI: *Del Lupo et le Pecore* (s. 132-133), 29 wersów.

Promythion: *Prawda zawsze na wierzchu* – przysłowie „Prawda jak oliwa na wierzch wychodzi” (NKPP, „Prawda” 67a).

w. 1n. – por. przysłowie „Zrobić wilka pasterzem”, a także „Wilkowi owcę poruczono” (NKPP, „Wilk” 164, 152).

w. 3-4 *od śmierci / ... się ... nie wywierci* – przysłowie „Śmierci żaden się nie wywierci” (NKPP, „Śmierć” 73b); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 8 *Owce* – VERDIZZOTTI: *Pecorelle* (owieczki):

w nogi – przysłowie „W nogi, mój drogi” (NKPP, „Noga” 112a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

- w. 11 *w cale* – w całości, zdrowo, bezpiecznie.
 w. 14 *słówka farbuję* – obłudnie używa słodkich słów.
 w. 15-16 *przecie się fałsz za czasem odkrywa: / prawda na wierzchu ... jako żywo, bywa* – przysłowie (NKPP, „Prawda” 67a).
za czasem – z czasem, po pewnym czasie, poniewczasie.

XLIII. Kokosz i Jaskółka

- VERDIZZOTTI: *Della Gallina et la Rondine* (s. 135-136), 32 wersy.
 Promythion: *Węża za nadry chować* – przysłowie „Żmija wyhodowana na pier-si” (NKPP, „Żmija” 5a); por. JK II 271-272, 329.
za nadry – w zanadru.
 w. 1 *siedziała* – w parze rymowej z *wiedziała*; tu: usiadła.
 w. 13-14 *kto ... nierozsądnie złemu dobrze czyni, / jeśli mu się źle odda, sam się niechaj wini* – przysłowie „Nie czyni złemu dobrze” (NKPP, „Zły” 31b).
mu się źle odda – odbije się to na nim, zaszkodzi mu to.
 w. 15 *się złemu ... nie zachowa* – człowiek dobry życzliwością nie zjedna sobie przychylności złego człowieka.
 w. 16 *węża ... za nadry na swoje złe chowa* – przysłowie (NKPP, „Żmija” 5a).
na swoje złe – na swoją szkodę, z uszczerbkiem, ze stratą dla siebie.

XLIV. Wąż i Jowisz

- VERDIZZOTTI: *Del Serpente et Giove* (s. 138), 14 wersów.
 Promythion: *Ze złym i w pustkach zwada* – przysłowie (NKPP, „Zły” 43).
w pustkach – na pustkowiu.
 Tytuł: *Jowisz* – (zwany także Jupiterem) najwyższy bóg Rzymian, utożsamiany z greckim Zeusem.
 w. 6 *Mostem się kładę* – przysłowie (NKPP, „Most” 1a); sens: leżę pokornie jak długi, plackiem; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.
 w. 13-14 *zli ludzie najdą, chociaż mała wada, / że z nimi, by i w pustkach, gotowa jest zwada* – przysłowie (NKPP, „Zły” 43); *Setnik* z tym wariantem przysłowia nie został odnotowany w NKPP.

XLV. Polny Konik a Mrówki

- VERDIZZOTTI: *Delle Formiche et la Cicala* (s. 140-141), 36 wersów.
 Promythion: *Patrz na koła poślednie!* – przysłowie „Oglądaj się na zadnie koła” (NKPP, „Kolo” 10).
 w. 1n. – por. m.in. przysłowia „Kto w lecie próżnuje, w zimie nędzę czuje” (NKPP, „Lato” 7) i „Spyta cię zima za razem: byłeś w lecie gospodarzem?” (NKPP, „Zima” 27).

w. 19-20 *lepiej bywa, / gdy się człek na poślednie koła oglądywa* – przysłowie (NKPP, „Kolo” 10).

XLVI. Lampart z Liszka

VERDIZZOTTI: *Della Volpe et del Pardo* (s. 143-144), 38 wersów.

Promythion: *Nie wszystko złoto, co się świeci* – przysłowie (NKPP, „Złoto” 21d); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 6 *Bachus* – (Bakchus) rzymski bóg winnej latorośli, wina i płodnych sił przyrody, utożsamiany z greckim Dionizosem.

w. 8 *nią członki swe najczęściej nad insze odziewał* – nią (tj. skórą lamparcia) okrywał swoje ciało częściej niż innymi (skórami).

w. 18 *te być ozdoba i te sławą być mniemają* – uważają, że one (tj. bogactwa) stanowią ozdobę i przynoszą sławę.

w. 19-20 *Mądry: ... nie ze złota, lecz z cnót ogień nieci / cnej sławy* – por. liczną grupę przysłów łączących cnotę ze złotem (NKPP, „Cnota” 45, 69, 87-89; „Złoto” 40).

XLVII. O Musze

VERDIZZOTTI: *Della Mosca* (s. 146), 23 wersy.

Promythion: *Głową muru nie przebijesz* – przysłowie (NKPP, „Głowa” 58b); por. JK II 42-44.

w. 1n. – por. przysłowie „Jak mucha w ukropie (w rosole)” (NKPP, „Mucha” 10).

w. 2 *u ognia* – na ogniu.

w. 13 *Uporem żaden nie utyje* – por. przysłowie „Na tym nie utyjesz” (NKPP, „Tyć” 1).

XLVIII. Osieł i obraz złoty

VERDIZZOTTI: *Dell'Asino che portava il simulacro* (s. 148-149), 28 wersów.

Promythion: *Wyższej gęba niżli nos* – przysłowie „Wyżej nosa gębę nosi” (NKPP, „Gęba” 132a); sens: dumny, pyszny.

Tytuł: *obraz złoty* – wizerunek, figura, posąg odlany ze złota.

w. 1 *Jowisza* – zob. obj. do XLIV tyt.

w. 7 *pogląda tam i sam po sobie* – rozgląda się wokół siebie na różne strony.
tam i sam – przysłowie (zob. obj. do XXXIX 4).

w. 11 *drugi, na urządzie* – ktoś inny, sprawując urząd.

w. 12 *dla łaski* – w celu zjednania przychylności.

w. 13 *iż urząd niesie* – ponieważ pełni urząd.

w. 14 *niżli nos, wyższej gębę wzniesie* – przysłowie (NKPP, „Gęba” 132a).

XLIX. O Jowiszu z Palladą

VERDIZZOTTI: *Di Pallade et di Giove* (s. 151-152), 45 wersów.

Promythion: *Dobre piórko, niezły mech* – przysłowie „Niemasz lepszej zwierzyny jako nasza gaska: dobre piórko, dobry mech, nie gań mi i mięska” (NKPP, „Gęś” 31a).

Tytuł: *Jowiszu* – zob. obj. do XLIV tyt.

Palladą – Pallas Atena, córka Zeusa, grecka bogini rozumu i mądrości, nauki, sztuki i literatury, rzemiosł i wojny o słuszną sprawę, utożsamiana z rzymską Minerwą.

w. 2 *do smaku swego* – według swojego upodobania.

w. 3 *Wenus* – (zwana także Wenerą) rzymska bogini miłości i urody, wiosny i roślinności, utożsamiana z grecką Afrodytą.

w. 4 *Apollo* – grecki bóg światła słonecznego i wyroczni, nauki i sztuki, zwłaszcza poezji, muzyki i tańca, przewodnik Muz, patron młodzieży.

w. 5 *Neptunusowi* – Neptun, rzymski bóg chmur, deszczu i wód, zwłaszcza morskich, utożsamiany z greckim Posejdonem.

w. 6 *Herkulesie* – Herkules (zwany z grecka Heraklesem), heros, czczony po śmierci jako bóg, odznaczający się niezwykłą siłą, a także pracowitością i wytrwałością.

w. 7 *rodzajnego* – rodzącego owoce, owocowego.

w. 12 *jest rodzaj płodnych drzew ... wszelaki* – istnieją rozmaite gatunki drzew owocowych.

w. 19-20 *cna sława z pożytkiem w towarzystwie chodzi, / pożytek sławie dobrej bynajmniej nie szkodzi* – por. przysłowie „Sława bez pożytku nielakoma” (NKPP, „Sława” 17).

w. 26 *w malej jest wadze położona* – jest w niskiej cenie.

w. 27 *i kaska* – ani trochę; por. przysłowie „Wszystko co do kaska” (NKPP, „Kęs” 13).

w. 28 *Dobre piórko, niezły mech, nie gańcie i mięska!* – przysłowie (NKPP, „Gęś” 31a).

L. O Raku a Liszce

VERDIZZOTTI: *Del Granchio et la Volpe* (s. 154), 26 wersów.

Promythion: *Bywszy na Rusi, do domu musi* – przysłowie (NKPP, „Ruś, Rusin” 1); sens: nie warto oddalać się od domu w poszukiwaniu iluzorycznych korzyści, „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”, „Ojczyzna swoja każdemu najmiłsza”; przysłowie odnosiło się pierwotnie do szlachcica polskiego, który z południowo-wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej powraca w strony rodzinne; por. przysłowia „I na Rusi robić musi” (NKPP, „Ruś, Rusin” 6) i „Jak na Ukrainie”, tj. tam, gdzie panuje bezprawie, samowola (NKPP, „Ukraina” 1); por. też JK II 166-167.

Tytuł: *Raku* – VERDIZZOTTI: *Granchio* (krab).

- w. 1 *w rzece* – VERDIZZOTTI: *mare* (morze).
 w. 2 *się dla jedla wyniść zabazyło* – zachciało się wyjść po pożywienie.

LI. O Muchach i miedzie

VERDIZZOTTI: *Delle Mosche nel mele* (s. 156), 25 wersów.

Promythion: *Póty dzban wodę nosi, aż się urwie* – przysłowie „Póty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie” (NKPP, „Dzban” 6a).

- w. 1 *Chłop* – VERDIZZOTTI: *Pellegrino* (wędrowiec, podróżny).
 w. 1n. – por. przysłowie „Jako muchy do miodu” (NKPP, „Miód” 8).
 w. 9 *się w moc łakomstwu podają* – poddają się władzy chciwości.
 w. 10 *miary ... nie mając* – por. przysłowie „Przysłowie to stare: we wszystkim mieć miarę”, a zwłaszcza „Miarę przebrać” (NKPP, „Miarą” 11, 8a), gdzie m.in. „Przebralesz miarę, być się dzban nie urwał w rękę” i „Nie przebieraj miarki, być się dzban nie urwał”.

w. 11 *w pieniądzech brodzą* – opływają w bogactwa, obfitują w dostatki.

w. 12 *ze dzbanem, aż się urwie, po wodę ... chodzą* – przysłowie (NKPP, „Dzban” 6a); *Setnik* z tym wariantem przysłowia nie został odnotowany w NKPP.

LII. Osieł, Małpa, Kr<et>

VERDIZZOTTI: *Dell'Asino, la Simia et la Talpa* (s. 158), 18 wersów.

Promythion: *Cudza szkoda – ludzki śmiech* – przysłowie „Cudza bieda (nie-szczęście, przygoda) – ludziom śmiech” (NKPP, „Bieda” 58); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 2 *onemu* – mu.

w. 6 *onej* – jej.

w. 7 *członki nieuczciwe* – wstydliwą część ciała.

w. 15-16 *z cudzej przygody mądry swe miarkuje / żale* – przysłowie „Szczęśliwy, kto się cudzą przygodą karze” (NKPP, „Przygoda” 18a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

z cudzej przygody – w obliczu cudzego nieszczęścia.

w. 16 *w kim* – u kogoś.

w. 18 *ludzka szkoda – cudzy ... śmiech bywa* – przysłowie (NKPP, „Bieda” 58); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

LIII. O Mężu i złej Żenie

VERDIZZOTTI: *D'un Marito che cercava al contrario del fiume la Moglie affogata* (s. 160), 24 wersy.

Promythion: *W czym się garniec naskwarzy, tym skorupa śmierdzi* – przysłowie „Czego się skorupka za młodu napije, tym na starość trąci” (NKPP, „Skorupa” 1); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 4 *przeciw wodzie* – pod prąd, w górze rzeki; por. przysłowie „Trudno przeciwko wodzie (prądowi) pływać” (NKPP, „Płynąć, pływać” 13).

w. 5 *Po wodzie* – z prądem, z biegiem, w dole rzeki; por. przysłowie „Trzeba płynąć z wodą (prądem)” (NKPP, „Płynąć, pływać” 14a), gdzie m.in. „Lepiej jest obierać mniejsze zło, ile może być, niżli większe – lepiej po wodzie niż przeciwko wodzie pływać”.

w. 8 *Nawet wzgórze płynące konie ciągną łodzie* – konie muszą ciągnąć nawet łodzie płynące w górę rzeki.

w. 9-10 *Dobrzem ja ... / ... zrozumiał, a prawie przez skórę* – przysłowie „Czuć to przez skórę” (NKPP, „Skóra” 6a); sens: pojąłem do głębi, przeniknąłem na wskroś.

w. 14 *po swej wolej* – zgodnie z własną wolą, samowolnie.

w. 16 *śmiercią* – wraz ze śmiercią, po śmierci.

w. 18 *przeciwko prądowi* – pod prąd; zob. też obj. do w. 4.

w. 20 *przy śmierci* – wobec śmierci.

wiary nie daje – nie wierzy.

w. 21-22 *jakiej się tustości garniec ... napije, / takż skorupy śmierdzą, choć się już rozbije* – przysłowie (NKPP, „Skorupa” 1b).

LIV. Furman i Herkules

VERDIZZOTTI: *Del Contadino et Ercole* (s. 162-163), 32 wersy.

Promythion: *Bez prace nie bywają kołacze* – przysłowie (NKPP, „Praca” 2a).

Tytuł: *Furman* – VERDIZZOTTI: *Contadino* (chłop).

Herkules – zob. obj. do XLIX 6.

w. 1 *towary* – VERDIZZOTTI: *biada* (ziarno, obrok).

Konie – VERDIZZOTTI: *buoi* (woły).

w. 8 *aby we złym razie ... co czynił, kazał* – poradził, co ma uczynić w kłopotcie, w nieszczęściu.

w. 14-15 *nie było za wieku naszego, / aby kiedy pieczone gołębnie latały* – przysłowie „Pieczone gołąbki nie przyjdą same do gąbki” (NKPP, „Gołąb” 10b); por. JK I 221-224.

za wieku naszego – w naszych czasach.

w. 14-16 *nie było za wieku naszego, / aby ... / ... bez prace kołacze na świecie bywały* – przysłowie (NKPP, „Praca” 2); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

LV. Wilk, Żuraw

VERDIZZOTTI: *Del Lupo et della Grue* (s. 165), 20 wersów.

Promythion: *Z uszyma do domu* – przysłowie „Ledwo z uszyma uszedł” (NKPP, „Ucho” 14b); sens: z trudnej sytuacji wyszedł obronną ręką, bez szwanku; *Setnik* z tym wariantem przysłowia nie został odnotowany w NKPP.

w. 2 *onej* – jej.

w. 7 *Dość masz na tym* – niech ci wystarczy to.

w. 8 *Dosyć masz ... nagrody* – niech ci to wystarczy jako nagroda.

w. 12 *musi ze złego targu z uszyna do domu* – przysłowie (NKPP, „Ucho” 14a);
sens: musi starać się wyjść bez szwanku z opalów.

złego targu – niekorzystnej transakcji handlowej, trudnej sytuacji, opalów; por. przysłowie „Zły miał targ” (NKPP, „Targ” 19).

LVI. Mysz miejska i wiejska

VERDIZZOTTI: *Del Topo cittadino e'l Topo villano* (s. 167-171), 121 wersów.

Promythion: *Chleb z solą dobry na świebodzie* – przysłowie „Chleb z solą z dobrą wolą” (NKPP, „Wola” 2a).

Tytuł: Mysz – zob. obj. do XXI tyt.

w. 7 *groch* – VERDIZZOTTI: *cece* (ciecierzycą, cieciorka, groch włoski).

w. 8 *były ich zabawy* – stanowiła ich rozrywkę.

w. 10 *samym* – im samym.

w. 13 *Mysłąc, jako by* – wyobrażając sobie, jak to będą.

w. 15 *godzinę w noc* – godzinę po zapadnięciu nocy.

w. 18 *dla przygody* – na drugi raz, na inną okazję, na później.

w. 19 *one przekwintując* – nad miarę przebierając w nich (tj. w potrawach).

w. 24 *obiema* – tu: obu.

w. 38 *czeń za czeń oddanie* – odwdzięczenie się; por. przysłowia „Czeń za czeń, dar za dar” (NKPP, „Czeń” 5) i „Czołem za czeń” (NKPP, „Czoło” 3).

w. 40 *onę* – ją.

w. 43 *na swych polnych potrawach przestawam* – por. przysłowie „Przestawac na swoim” (NKPP, „Przestawac” 4).

w. 46 *dworską polewkę* – por. przysłowie „Wielu jest takich, którzy za polewką idą” (NKPP, „Polewka” 7c); por. też JK II 115-118.

w. 47-48 *lepszy chleb z solą / w dobrej wolej, aniżeli pasztety z niewolą* – przysłowie (NKPP, „Wola” 2a).

w dobrej wolej – na wolności, w wolnym życiu.

LVII. Chłop i Żołnierz

VERDIZZOTTI: *Del Contadino et del Cavaliero* (s. 173), 22 wersy.

Promythion: *Co musi, to rad czyni* – przysłowie „Co musisz, czyn z chęci (z ochoty)” (NKPP, „Musiec” 2a).

w. 10 *ich* – je (tj. zające).

w. 13 *oi się nie kusi* – nie stawia się mu, nie sprzeciwia się mu.

LVIII. Lew, Osieł, Liszka

VERDIZZOTTI: *Del Leone, dell'Asino et della Volpe* (s. 175-176), 38 wersów.

Promythion: *Z cudzej przygody zabiegaj swojej!* – przysłowie „Szczęśliwy, kto się cudzą przygodą karze” (NKPP, „Przygoda” 18d).

w. 2 z *tymi dwiema uczynił ligę* – osioł zawarł przymierze z tamtymi dwoma (tj. z lwem i z lisem).

w. 3 *dobrym słowem* – uczciwie, solennie.

w. 5 *Zeszli się na dzień pewny* – spotkali się pewnego dnia.

w. 10 *przyczynę bez przyczyny na Osła zmyśliwszy* – bez powodu uroiwszy sobie winę osła.

w. 18 *onej* – jej.

w. 19-20 *gdy się zajmie u sąsiada, / jeśli drugi nie gasi, i drugiemu biada* – przysłowie „Kto nie gasi ognia u sąsiada, jego się ściana prędko zajmie rada” (NKPP, „Sąsiad” 11); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 21-22 *się nikt nie naje prawdą, lecz nabawi / siebie zdrowia, pochlebstwem nikt się nie udawi* – przysłowie „Prawdy się nie najesz, lżą się nie udawisz” (NKPP, „Prawda” 120).

się nie udawi – por. przysłowie „Bodajęs się udławił” (NKPP, „Dławić się”).

w. 23 *niezbożnego ... uchodzi* – poskramia niegodziwego.

w. 24 z *uporu na jego złe godzi* – z uporem szkodzi mu, dybie na niego.

w. 26 *karząc się i wzór biorąc z cudzej zlej przygody* – przysłowie (NKPP, „Przygoda” 18); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

zlej przygody – niedoli, nieszczęścia.

LIX. Osieł młody a Wilk

VERDIZZOTTI: *Del Figliuol dell'Asino e'l Lupo* (s. 178), 23 wersy.

Promythion: *I w kapicy welna* – przysłowie (NKPP, „Kapica” 1b); sens: i tam jest skaza, gdzie się jej nikt nie spodziewa, obluda przejawia się pod maską życzliwości; por. JK I 264-266.

kapicy – kapica to kaptur mniszy, habit zakonny z kapturem (przysłowie odnosiło się pierwotnie do mnichów).

welna – wedle dawnych reguł zakonnych, ubiory mnisze powinny były być uszyte z tkanin zgrzebnych, lnianych lub konopnych.

w. 4 *zmyśloną postawą* – z obludnym obliczem.

w. 12 *postawy nabożnej* – obludnego oblicza.

w. 14-15 *piastuje / w sercu* – por. przysłowie „Piastuje jako źrzenicę oka” (NKPP, „Oko” 38d).

w. 17 *niech ma rozum spelna* – niech zachowuje przezorność, czujność.

LX. Osieł i Wilk

VERDIZZOTTI: *Dell'Asino e del Lupo* (s. 180-181), 36 wersów.

Promythion: *Nie podejmuj się, szaszku, legawego pola!* – przysłowie (NKPP, „Pies” 176a); sens: nie podejmuj się, nie bierz na siebie tego, do czego nie jesteś przygotowany, stworzony, czemu nie możesz sprostać, podolać, co do ciebie nie należy; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

legawego pola – polowania należącego do wyżła.

- w. 9-10 *sztuką na bliźniego / poszedł* – podstępem zażył, z ręcznie podszedł przyjaciela; por. przysłowie „Sztuką Niemców tłuką” (NKPP, „Sztuka” 10).
 w. 14 *trzykroć obrócił się wokół* – wywinął potrójnego koziołka.
 w. 17 *k'sobie* – do siebie.
 w. 21 *nad przyrodzenie* – wbrew naturze.
 w. 22 *nad zwyczaj* – wbrew doświadczeniu.
 w. 23 *ze złym ... swym* – ku swojej zgubie.

LXI. Liszka i grono wina

VERDIZZOTTI: *Della Volpe et dell'uva* (s. 183), 18 wersów.

Promythion: *Łyczkoć było!* – przysłowie „Spogląda, jak lis na winogrona (kielbasę)” (NKPP, „Lis” 45b); sens: nie należy zabiegać o rzecz pożądaną, ale rzekomo niewartą starań, skoro w rzeczywistości jest ona niemożliwa do osiągnięcia, poniechaj tego, czego osiągnąć nie możesz; por. JK I 312-313; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

- w. 2 *dla żywności* – w celu zdobycia pożywienia.
 w. 4 *wiszące z plotu* – zwisające za plot.
 w. 5 *koniecznie dostawając* – tu: chcąc koniecznie osiągnąć.
 w. 8 *sobie* – tu: do siebie samej.
 w. 9-10 *Ja nie wiem, czegoś mi się to było zachciało! / Zaprawdę, żeć to grono jeszcze nie dojrzało* – przysłowie (NKPP, „Lis” 45a).
 w. 13 *go to ... suszyło* – por. przysłowie „Suszyć komuś głowę (mózg i in.)” (NKPP, „Głowa” 218).
 w. 14 *Nie miałem czego pragnąć: łyczkoć było!* – przysłowie (NKPP, „Lis” 45b).

LXII. Kruk i Liszka

VERDIZZOTTI: *Del Corvo et la Volpe* (s. 185-186), 29 wersów.

Promythion: *Nie każdy to zje, co sobie ukroi* – przysłowie (NKPP, „Jeść” 137).

- w. 6 *do niego* – tu: o nim.
 w. 7 *Jupiter* – Jowisz; zob. obj. do XLIV tyt.
 w. 9 *orla* – orzeł był ptakiem poświęconym Zeusowi-Jowiszowi.
 w. 20 *chlubie zmyślnej* – obłudnej pochvale.
 w. 22 *jakby* – jakby to była.

LXIII. Osieł i dziki Wieprz

VERDIZZOTTI: *Dell'Asino e del Cinghiale* (s. 190), 24 wersy.

Promythion: *Pies szczeka – wiatr niesie* – przysłowie (NKPP, „Pies” 252a); sens: nie warto zwracać uwagi na złośliwe docinki, uszczypliwe przymówki, krzywdzącą obmowę.

Tytuł: *dziki Wieprz* – dzik.

w. 7 *dla głupstwa* – z powodu (twojej) głupoty.

w. 13 *przed się brać* – brać do siebie, do serca.

w. 15-16 *mówić, co ślinka przyniesie / do gęby* – przysłowie „Gada, co mu ślina na język przyniesie” (NKPP, „Ślina” 1a).

LXIV. Lew i Liszka

VERDIZZOTTI: *Del Leone et della Volpe* (s. 192), 18 wersów.

Promythion: *Najciężej się raz ochynąć* – przysłowie (NKPP, „Ochynąć się”); sens: najtrudniej odważyć się za pierwszym razem, postawić pierwszy krok, przyzwyczaić się do czegoś.

w. 2 *mało nie skamiała* – por. przysłowie „Stał jak skamieniały” (NKPP, „Stać” 17b).

w. 4 *tym* – tj. razem.

w. 7 *z przodku* – na początku, w pierwszej chwili, zrazu.

w. 10 *najciężej się, jak w zimnej wodzie, raz ochynąć* – przysłowie (NKPP, „Ochynąć się”).

LXV. Orzeł i Kruk

VERDIZZOTTI: *Dell'Aquila e del Corvo* (s. 194-195), 33 wersy.

Promythion: *Mysł w niebie – zadek w popiele* – przysłowie (NKPP, „Niebo” 32a).

w. 8 *k'temu ... mocy z to nie miały* – a ponadto nie miały dosyć siły.

w. 13 *względem umysłu górnego* – z powodu wielkiego ducha, niezwyklej odwagi.

w. 19-20 *jest takich wiele, / którzy mają myśl w niebie, a zadek w popiele* – przysłowie (NKPP, „Niebo” 32a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

LXVI. Liszka i Łaska

VERDIZZOTTI: *Della Volpe ingrassata* (s. 197-198), 39 wersów.

Promythion: *Zbytnie szczęście niepokój rodzi* – przysłowie „Zbyteczne szczęście więcej ocięży, niż ucieszy”, a także „Kogo szczęście głaszcze, tego rado troszcze” (NKPP, „Szczęście” 130, 23); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 21 *w dobrym mieniu nie chowa mierności* – nie zachowuje umiaru w dostatkach.

w. 22 *żadnej nie chce znać sytości* – jest nienasycony.

w. 23 *niepokój zbytnie szczęście rodzi* – przysłowie (zob. obj. do prom.); sens: nadmiar szczęścia przysparza kłopotów, trosk.

LXVII. O Chłopie a Gaju

VERDIZZOTTI: *Della Selva e'l Villano* (s. 200-201), 29 wersów.

Promythion: *Nie czyni zlemu dobrze!* – przysłowie (NKPP, „Zły” 31a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

- w. 2 *tam i sam* – przysłowie (zob. obj. do XXXIX 4).
 w. 4 *drewno do siekiery* – trzonek do siekiery, siekierzysko, toporzysko.
 w. 13 *aż gdy się źle odda samemu* – póki nie odbije się to na nim samym.

LXVIII. O Żabach dwu

VERDIZZOTTI: *Di due Rane c'havean sete* (s. 203-204), 30 wersów.

Promythion: *Patrz na ostatki!* – przysłowie „Ostatka się domyślaj” (NKPP, „Ostatek” 5b); por. JK I 226-227.

- w. 11 *za czasem* – z czasem, po pewnym czasie.
 w. 16 *pomniąc* – tu: gdy pamięta, ma na uwadze.
na ostatki oglądać się trzeba – przysłowie (zob. obj. do prom.).

LXIX. O Psie deszcza się bojącym

VERDIZZOTTI: *D'un Cane che teme la pioggia* (s. 206), 25 wersów.

Promythion: *Sparzywszy się na ukropie, dmucha na zimną wodę* – przysłowie „Kto się na gorącym sparzy, ten na zimne dmucha” (NKPP, „Parzyć” 6a).

- w. 3 *czasu jednego* – pewnego razu.
 w. 10 *się ... dać znała* – dała się we znaki.
 w. 16 *Dmuchał na zimną, iż się sparzył na ukropie* – przysłowie (NKPP, „Parzyć” 6a).
na zimną – tj. na zimną wodę.

LXX. Wrona i Owca

VERDIZZOTTI: *Della Cornacchia et la Pecora* (s. 208), 20 wersów.

Promythion: *Co tobie niemilo, drugiemu nie czyń!* – przysłowie (NKPP, „Czynić” 36b).

- w. 1 *Owcę* – VERDIZZOTTI: *Pecorella* (owieczka).
 w. 9 *iż się ja nie mogę tobie odjąć, widzisz* – ponieważ widzisz, że ja nie mogę obronić się przed tobą.
 w. 13 *złotem ... pisać* – por. przysłowia „Zapisał się złotymi zgłoskami” i „Pisał złotem, a zapieczętował blotem” (NKPP, „Pisać” 25, 13).

LXXI. O Niedźwiedziu a Pszczołach

VERDIZZOTTI: *Dell'Orso e le Api* (s. 214-215 [właśc. 210-211]), 35 wersów.

Promythion: *Kto się mści, dwa razy bywa bit* – przysłowie (NKPP, „Mścić się” 2a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

- w. 1 *czasu jednego* – pewnego razu.
według przyrodzenia – zgodnie ze swoją naturą.
 w. 2 *dla dobrego mienia* – w celu osiągnięcia korzyści (tj. dla zaspokojenia głodu).

- w. 12 *w krąg go osypały* – obsypały go ze wszystkich stron.
 w. 13 *Miecze się* – miota się.
 w. 19-20 *lepiej niewielkiej poniechać urazy, / anizeli, mszcząc się raz, być bi-
 tym dwa razy* – przysłowie (NKPP, „Mścić się” 2); *Setnik* nie został odnotowany
 w NKPP.

LXXII. Paw i Kos

- VERDIZZOTTI: *Del Pavone e del Merlo* (s. 193 [właśc. 213]-214), 51 wersów.
 Promythion: *Z dowcipu, nie ze złota, pana upatruj!* – przysłowie (NKPP, „Pan”
 360); sens: obieraj władcę, króla, uwzględniając jego mądrość, a nie bogactwo.
 w. 2 z *śródku* – spośród.
 w. 5 *zwyciężając on orszak* – tu: pokonać rywali.
k'temu – do tego, a ponadto.
 w. 6-8 – paw uważał, że skoro ma czub (koronę) na głowie, to będzie najstosow-
 niej, jeżeli ptaki właśnie jego obiorą swoim królem.
 w. 14 *sprawę czystą* – prawe postępowanie.
 w. 23 *króla nie korona ani suknia zdobi* – przysłowie (NKPP, „Król” 25).

LXXIII. Kur i klejnot

- VERDIZZOTTI: *Del Gallo e'l gioiello* (s. 196 [właśc. 216]), 16 wersów.
 Promythion: *Szkoda psu białego chleba* – przysłowie (NKPP, „Chleb” 186).
 w. 1n. – por. przysłowie „Nalazł kogut (kur) perłę” (NKPP, „Kogut” 16); por.
 też JK I 298.
 w. 9 *dobre przyrodzenie* – prawą naturę, uczciwość.
 w. 10 *dobre mienie* – dostatek, bogactwo, dobrobyt.
 w. 11 *to* – tu: tamto.
w pomietle leży – przysłowie „Być pomiotłem (w pomiotle)” (NKPP,
 „Pomiotło” 1); sens: być pomiatanym, lekceważonym, poniżanym, uważanym za
 nic, być w pogardzie, w poniewierce; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.
 w. 11-12 *Przed świnię nie trzeba / rzucać perel* – przysłowie „Rzucać perły
 przed wieprze” (NKPP, „Perła” 4b); sens: używać komuś tego, czego nie jest w sta-
 nie docenić.

LXXIV. Wilk i Baran

- VERDIZZOTTI: *Del Lupo et l'Agnello* (s. 218-219), 40 wersów.
 Promythion: *Nie mać, bracie, wody!* – przysłowie „Baranie, nie mać wody”
 (NKPP, „Woda” 2b); por. JK I 401-403, II 155.
 Tytuł: *Baran* – VERDIZZOTTI: *Agnello* (jagnię, baranek).
 w. 1n. – por. przysłowie „Łacno wilk na barana znajdzie przyczynę (winę)”
 (NKPP, „Przyczyna” 5).

w. 3 z *przyrodzenia złego* – z niegodziwej natury, z „wrodzonej złości” (w. 13).

w. 6 z *wilkiem w zwadzie nie utyjesz* – por. przysłowia „Zwada nie utuczy” (NKPP, „Zwada” 11) i „Na tym nie utyjesz” (NKPP, „Tyć” 1b).

w. 7 *się barzo o skórę obawiał* – przysłowie „Bać się o własną skórę” (NKPP, „Skóra” 1); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 11 *gdyż niżej wody stojąc* – ponieważ on (tj. baran) stoi w dole, z biegiem rzeki, z prądem.

w. 12 *na górze* – w górze (rzeki).

w. 20 *uboższym, niżli sami* – słabszym, niż oni sami.

w. 21 *je* – ich (tj. słabszych).

w. 22 *wilczego zakrawając* – przypominając wilka.

LXXV. O Kruku a Pawach

VERDIZZOTTI: *Del Corvo et li Pavoni* (s. 193 [właśc. 221]), 22 wersy.

Promythion: *Krótko długoli kradzione poznają* – przysłowie „Kradzione rzeczy i mysz wykryć może” (NKPP, „Kradzione” 5).

Krótko długoli – prędzej czy później.

LXXVI. Wieprz dziki i Liszka

VERDIZZOTTI: *Del Cinghiale e la Volpe* (s. 223-196 [właśc. 224]), 30 wersów.

Promythion: *Przed potopem korabie gotuj!* – przysłowie nieodnotowane w NKPP; sens: uprzedzaj zagrożenie, zapobiegaj niebezpieczeństwu.

Tytuł: *Wieprz dziki* – dzik.

w. 7-12 *nie wtenczas trzeba / szukać obrony, kiedy zajdzie już potrzeba! / Lepiej się starać o broń za czasu pokoju, / której bym mógł dostąpić przed czasem do boju. / Szczęśliwe to królestwo, które przemyślała / wtenczas o wojnie, póki pokojiu mu zstawa* – por. przysłowie „Chcesz pokoju, gotuj się do wojny”, znane w wielu wariantach (NKPP, „Pokój” 2 a-j, tu zwłaszcza 2c).

w. 12 *pokoju ... zstawa* – trwa pokój.

w. 13-14 *ten sobie daremny ratunek gotuje, / który dopiro w potop korabie buduje* – przysłowie nieodnotowane w NKPP.

LXXVII. Lampart i Małpy

VERDIZZOTTI: *Del Pardo e le Simie* (s. 226-227), 34 wersy.

Promythion: *Cicha woda brzegi podrywa* – przysłowie (NKPP, „Woda” 8a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 2 *przednią potrawę* – przysmak.

w. 4 *w Murzyńskiej Ziemi* – w Afryce.

w. 8 z *trzaskiem* – tu: gwałtownie, na leb, na szyć.

w. 11-12 *ich prędkie nogi jego / nie mogły dojść* – tj. jego prędkie nogi nie mogły ich dogonić, dopaść.

w. 18 *się mu w garść ... dostały* – przysłowie „W garść komu wpaść” (NKPP, „Garść” 5); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 23-24 *równym ... bywa / wodzie, co cicho płynie, a brzegi podrywa* – przysłowie (zob. obj. do prom.).

LXXVIII. Osieł i Liszka

VERDIZZOTTI: *Dell'Asino et della Volpe* (s. 229), 26 wersów.

Promythion: *Milczanq, gdzie chcesz, obrócisz* – przysłowie (NKPP, „Milczenie” 2a); sens: milczenie można wykorzystać, gdzie się zechce, zależnie od okoliczności.

w. 3 *tam i sam* – przysłowie (zob. obj. do XXXIX 4).

w. 13 *kościq w gardle stanq* – przysłowie (NKPP, „Gardło” 27a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 14 *mądry ... obróci, kędy chce, milczanq* – przysłowie (zob. obj. do prom.).

LXXIX. Zając i Żółw

VERDIZZOTTI: *La Lepre e la Testuggine* (s. 231-233), 63 wersy.

Promythion: *Kto czasu czeka, czas traci* – przysłowie „Kto ma czas, a czasu czeka, czas traci” (NKPP, „Czas” 67a).

czasu ... czas – „czas” może tu oznaczać również: stosowna chwila, odpowiednia pora, okazja.

w. 8 *onym czasem* – w tymże czasie.

w. 9 *swq prawil* – ciągnął, rozwodził się dalej.

w. 11 *do krysu ubieżal* – wyprzedził na mecie.

w. 13 *wiele trzymają* – mają wysokie mniemanie, wielkie wyobrażenie.

w. 16 *Kto, mając czas, a czasu czeka, ten czas traci* – przysłowie (NKPP, „Czas” 67a).

LXXX. Jaskółka i inszy Ptacy

VERDIZZOTTI: *Della Rondine e gli altri Uccelli* (s. 235-236), 52 wersy.

Promythion: *Pokornej głowy miecz nie siecze* – przysłowie (NKPP, „Pokorny” 5b).

w. 9 *w kupę zszedłszy się* – zebrałszy się w gromadę (w celu odzyskania narady).

w. 9-10 *swym śpiewali / głosem* – tj. inne ptaki nie słuchały jaskółki.

w. 19 *towarzystwo wzięła* – zawarła przyjaźń, zaprzyjaźniła się.

w. 27 *upornym w posłuch rady ich nie idq* – uparci nie słuchają ich rad.

w. 29 *gdy już na nich ciecze* – por. przysłowie „Na ubogiego wszędy kapie” (NKPP, „Kapać” 7).

LXXXI. Lew i Żaby

VERDIZZOTTI: *Del Leone et le Rane* (s. 238-239), 44 wersy.

Promythion: *Zaceniwszy, nie starguje* – przysłowie nieodnotowane w NKPP; por. przysłowie „Drożej ceń, a w miarę zapłacą” (NKPP, „Cenić” 1).

w. 2 *k'wieczoru* – pod wieczór.

w. 15-16 *z to ... nie mają / ... serca* – nie mają dosyć odwagi.

w. 18 *gdy kto chce stargować, prędko taniej dadzą* – przysłowie nieodnotowane w NKPP.

LXXXII. O Żabie z Szczurkiem

VERDIZZOTTI: *Del Topo et della Rana* (s. 241-242), 54 wersy.

Promythion: *Dwaj się biją, trzeci bierze* – przysłowie „Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta” (NKPP, „Dwa, dwaj, dwoje” 16a).

Tytuł: *Szczurkiem* – zob. obj. do XXI tyt.

w. 1 *rzekę przepłynąć* – tu: przeprowić się przez rzekę.

w. 8 *żebym się z tobą tyłem w tył związała* – żebyśmy się szczepili zadkami (związując tylne kończyny).

w. 16 *zdrowia ... zbawiła* – pozbawiła życia.

w. 17 *fortelu nad drugim użyje* – ucieknie się do podstępów wobec kogoś.

w. 18 *na tym utyje* – por. przysłowie „Na tym nie utyjesz” (NKPP, „Tyc” 1).

w. 20 *ze dwu wojujących trzeci korzyść miewa* – przysłowie (NKPP, „Dwa, dwaj, dwoje” 16a).

LXXXIII. Lew i Liszka

VERDIZZOTTI: *Del Leone invecchiato et la Volpe* (s. 244-246), 67 wersów.

Promythion: *Ma strach oczy* – przysłowie „Strach ma wielkie oczy” (NKPP, „Strach” 15a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 11-12 *obrać ... / na królestwo* – wyznaczyć na władcę (tj. swojego następcę).

w. 16 *gardło ... dawszy* – przysłowie (NKPP, „Gardło” 4a); sens: straciwszy życie; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 18 *z trafunku na stopy pojrzała* – przypadkiem spojrziała na ślady stóp (odciśnięte w ziemi).

w. 22 *glosem* – na głos, głośno, donośnie.

w. 23 *choroby jego żalowała* – tu: wyrażała mu współczucie z powodu choroby.

LXXXIV. Kot i Kur

VERDIZZOTTI: *Del Gatto e del Gallo* (s. 248-249), 48 wersów.

Promythion: *Jak głuchemu bajal* – przysłowie (NKPP, „Głuchy” 19); sens: daremnie komuś perswadować coś, gdyż i tak nic nie zrozumie (bądź uda, że nic nie rozumie), będzie robił swoje.

- w. 1 *do folwarku* – między zabudowania gospodarskie.
 w. 11 *przez czasu* – o nieodpowiedniej porze, zbyt wcześnie.
 w. 18 *nie mając ... różności* – nie rozróżniając, nie czyniąc różnicy.
 w. 27 *po sobie* – tu: na swoją korzyść, na swoje usprawiedliwienie.
 w. 28 *k'woli tobie* – dla ciebie, z powodu ciebie.
 w. 29 *nabawi kłopotu* – wpawi w kłopot, przyprawi o nieszczęście.
 w. 31 *na cudze zle mierzy* – zmierza do wyrządzenia krzywdy innej osobie.
 w. 33-34 *się kajal / w przedsięwzięciu* – wyrzekał się zamysłu, litował się.

LXXXV. Krogulec i Chłop

VERDIZZOTTI: *Dello Sparviero che seguiva una Colomba* (s. 251), 25 wersów.

Promythion: *Nie biegasz – nie masz* – przysłowie „Nie biegasz – nie masz, nie szukasz – nie znajdziesz” (NKPP, „Biec” 32); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

Tytuł: *Chłop* – VERDIZZOTTI: *Colomba* (gołębicą).

w. 7 *że na to nie zarabiał* – (mówiąc,) że na to nie zasługiwał.

i aby – tj. i prosząc, aby.

w. 13 *na gardło ... stoi* – przysłowie „Na gardle sięść (stać i in.)” (NKPP, „Gardło” 16b); sens: czyhać na czyjeś życie, zagrażać komuś; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 14 *gardła nie dał* – przysłowie (NKPP, „Gardło” 4a); sens: nie stracił życia; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 15 *na ... lepie ... ulowią* – przysłowie „Na lep wziąć (złapać się i in.)”, a także „Jak ptaki na lep lgną (lecą i in.)” (NKPP, „Lep” 3, 2a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

samego – tj. jego samego.

w. 16 *dawno ludzie mówią* – nierzadki w dawnej literaturze zwrot konwencjonalny sygnalizujący przysłowie.

LXXXVI. Łabędź i Bocian

VERDIZZOTTI: *Del Cigno e della Cicogna* (s. 253-255), 67 wersów.

Promythion: *Co Bóg obiecał, nikogo nie minie* – przysłowie „Co komu Bóg naznaczył, to go nie minie” (NKPP, „Bóg” 130d).

w. 1-2n. *Widząc Łabędź przed sobą śmierć nieuchronioną, / począł śpiewać piosneczkę swoją przyrodzoną* – por. przysłowie „Łabędzi śpiew” (NKPP, „Łabędź” 1); zob. też XII 5-6 i obj.

w. 9 *za raz* – zarazem, jednocześnie.

w. 11 *Druga* – tj. inna przyczyna.

w. 19 *we wszem* – we wszystkim.

w. 22 *nie był żyw i roku* – nie miał żyć nawet roku.

LXXXVII. Liszka z Cierniem

VERDIZZOTTI: *Della Volpe e lo Spino* (s. 257), 16 wersów.

Promythion: *Mijaj zlego z daleka!* – przysłowie nicodnotowane w NKPP; por. przysłowia „Nicktórych z daleka omijaj, jeśli chcesz mieć pokój” (NKPP, „Minać” 4) i „Zlego człowieka jak wścickłego psa mijając o milę” (NKPP, „Zły” 1f).

w. 1n. – por. przysłowie „Zły jak cierni” (NKPP, „Zły” 73).

w. 4 z *wielkim trzaskiem płakała* – żaliła się, uskarżała się wniebogłosy.

w. 5-6 *mu nic nie była / winna* – nie uchybiła mu w niczym, nie uraziła go niczym.

w. 10 *kto mimo nie idzie* – tj. temu, kto przechodzi obok żywopłotu, a nie dalej od niego.

w. 15-16 *Kto rad zdradą bija – / każdy się go ustrzeże, tylko go niech mija* – przysłowie nicodnotowane w NKPP.

LXXXVIII. O Lwie i Chłopie

VERDIZZOTTI: *Del Leone innamorato e del Contadino* (s. 259-261), 59 wersów.

Promythion: *Bądź zawsze ostrożny!* – przysłowie „Ostrożność nigdy nie szkodzi” (NKPP, „Ostrożność” 8b).

w. 3 *Pasterza* – VERDIZZOTTI: *Contadino* (chłop).

w. 12 *za razem* – za jednym razem, od razu.

w. 13 *urznąć i pazury* – por. przysłowie „Lwa z pazura poznać” (NKPP, „Lew” 11).

w. 23 *kijanią do trzeciego razu zdrowia zbawił* – za trzecim uderzeniem pałką pozbawił życia.

w. 26 *broń od siebie dają* – oddają, składają broń.

w. 27-28 *Najrychlej wilk natenczas swego dowodzi, / kiedy ... o złamnikach przy trzodzie nie czuje* – przysłowie nicodnotowane w NKPP.

swego dowodzi – pokazuje, co umie, dopina swego.

o złamnikach ... nie czuje – nie zwącha psów.

LXXXIX. O Świni a o Suce

VERDIZZOTTI: *Della Scrofa e la Cagna* (s. 263-264), 45 wersów.

Promythion: *Mów, kiedyć języka nie za!* – przysłowie (NKPP, „Mówić” 59).

w. 6 *się ... do zęb powadziły* – przysłowie „Kłócić się zęb za zęb” (NKPP, „Kłócić się” 5, „Oko” 129b); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 7-8 *słów nie zostaje / przeciw prawdzie* – nie wystarcza słów wobec prawdy, prawda jest niezbita; por. przysłowie „Przeciwko prawdzie rozumu niemasz” (NKPP, „Prawda” 127).

w. 10 *przez Wenereę* – na Wenus; zob. obj. do XLIX 3.

- w. 10-11 *oddać ... / ... nagrodę stokrotną* – odplacić się stokrotnie.
 w. 11 *ostrym zębem* – por. przysłowie „Ostrzyć sobie zęby” (NKPP, „Ząb” 23).
 w. 12 *jej* – tu: jej własną (tj. słowami, językiem).
 w. 17 *i* – tu: toteż (Wenus).
 w. 23-24 *mają / świninę w delicyjach* – uważają wieprzowinę za przysmak.
 w. 32 *język niech mówi, póki ... go zostaje* – przysłowie (NKPP, „Mówić” 59);
Setnik z tym wariantem przysłowia nie został odnotowany w NKPP.

XC. O Chłopie z Merkuryjuszem

VERDIZZOTTI: *Del Taglialegna e Mercurio* (s. 266-268), 65 wersów.

Promythion: *Jednym szydła gola, drugim brzytwy nie chcą* – przysłowie (NKPP, „Colić” 8a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

Tytuł: *Chłopie* – VERDIZZOTTI: *Taglialegna* (drwal).

Merkuryjuszem – Merkury to rzymski bóg handlu i zysku, utożsamiany z greckim Hermesem, posłańcem bogów, spełniającym sprawnie wszelkie polecenia, sprytnym i przebiegłym opiekunem kupców, podróżnych, wynalazców i złodziei.

- w. 23-24 *szczęście i wesele / opowiadał* – opowiadał o (swoim) szczęściu i radości.
 w. 28 *siekiera swej żalował* – żalił się z powodu utraty swojej siekiery.
 w. 40 *na oczy* – w oczy; por. przysłowie „W żywe oczy mówić” (NKPP, „Oko” 158a).
 w. 45 *tym* – tu: tamtym, innym (tj. niebogobojnym, grzesznym).

XCI. O Łani a o winnej macicy

VERDIZZOTTI: *Della Cervia et la vite* (s. 270-271), 31 wersów.

Promythion: *Nic gorszego nad niewdzięcznego!* – przysłowie (NKPP, „Niewdzięczny” 2).

Tytuł: *o winnej macicy* – o winorośli.

- w. 3 *która* – lepiej: „która”, ewentualnie „której”.
 w. 6 z *wielkim dziwem ich oczom* – ku ich wielkiemu zdumieniu.
 w. 9 z *delicyj* – dla przyjemnego smaku.
 w. 14 *za razem ją przez poły ugodził* – jednym strzałem, od razu przeszył ją na wylot.
 w. 17 *nad mniemanie* – wbrew oczekiwaniu, nieoczekiwanie.
 w. 18 *jak słusza* – jak należy.
 w. 25-26 *nic świat nie rodzi gorszego, / jako człeka dobrodziejstw wziętych niewdzięcznego* – przysłowie (NKPP, „Niewdzięczny” 2); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

XCII. O innych Drzewach a o Śliwie

VERDIZZOTTI: *Degli Arbori e del Pruno* (s. 273-275), 67 wersów.

Promythion: *To mądry, kto dokona* – przysłowie „Nie ten majster, co zaczął, ale ten, co skończył” (NKPP, „Zacząć” 18b).

w. 1 zdanie ... *zgodnie ... dały* – jednomyślnie wyraziły zgodę, przystały.

w. 7 *na swym przestaje* – przysłowie (NKPP, „Przestawać” 4); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 11 *o cudzym rządzie* – o sprawowaniu władzy nad innymi.

serce suszyło – por. przysłowie „Suszyć komuś głowę (mózg i in.)” (NKPP, „Głowa” 218).

w. 16 *w moc ... oddać* – powierzyć do rozporządzenia, do dyspozycji.

w. 25 *się do zgody udały* – doszły do porozumienia, zgodziły się.

w. 26 *Macicę winną* – winorośl.

w. 29 *na prośbę ... uczynić* – zadośćuczynić prośbie, spełnić prośbę.

w. 33 *onej rozkosz rodzi* – sprawia jej przyjemność.

w. 38 *stanie im za szkodę* – zaręczy za nie, weźmie je w opiekę (gdyż śliwa – jak pisze VERDIZZOTTI – *né di se, né d'altri havea cura* (w. 49-50), tj. nie okazywała troski ani o sprawy własne, ani o cudze).

w. 48 *z to rozumu mają* – mają dosyć rozumu, wystarcza im rozumu.

w. 49-50 *z to nie zostaje / rozumu* – brakuje wystarczająco dużo rozumu.

w. 50-51 *się ... wdaje / w rządy* – podejmuje się rządzenia, sięga po władzę.

w. 51 *chętnie wchodzi w niezajome progi* – por. przysłowie „Cudze progi wy-cierać” (NKPP, „Próg” 2).

w. 52 *nie ciężą jeleniowi rogi* – przysłowie (NKPP, „Jeleń” 4b).

w. 54 *Nie ten mądry, kto pocznie, ale kto dokona* – przysłowie (NKPP, „Zacząć” 18b).

XCIII. O Liszce a o Małpie

VERDIZZOTTI: *Della Volpe et della Simia* (s. 277-278), 27 wersów.

Promythion: *Kto chce bić, lacno kij znajdzie* – przysłowie „Kto chce psa uderzyć, ten kij znajdzie” (NKPP, „Pies” 122).

w. 2 *bronią nad nimi korony dostawszy* – siłą zdobywszy władzę nad nimi.

w. 11 *Im się ... stawila* – o ile okazała się.

w. 12 *ogonem* – pod względem ogona.

w. 17 *co wiedzieć* – nie wiadomo.

w liczbie położona – zaliczona do.

w. 20 *w pomietle* – przysłowie (zob. obj. do LXXIII 11).

w. 22 *radzi by wszystkich w łyżce wody utopili* – przysłowie (NKPP, „Topić, to-pić się” 2a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 23-24 *Kto już na co mierzy, / barzo łatwie kij znajdzie, że nim psa uderzy* – przysłowie (NKPP, „Pies” 122); *Setnik* z tym wariantem przysłowia nie został odnotowany w NKPP.

XCIV. O Kani z Krogulcem

VERDIZZOTTI: *Del Nibbio e dello Sparviero* (s. 280-281), 43 wersy.

Promythion: *Nieśmiałe serce czci nie dowodzi* – przysłowie (NKPP, „Serce” 49).

czci nie dowodzi – nie świadczy o cnocie.

w. 3 *się ... na wyrok puścili* – zdali się na rozstrzygnięcie (kogoś innego).

w. 9 *Obiema* – tu: obu, obydwójgu.

w. 11 *hardzie kazal* – butnie odgrażał się.

XCv. O Łasce z Nietoperzem

VERDIZZOTTI: *Del Vespertilio et la Donnola* (s. 283-284), 53 wersy.

Promythion: *Kot nielowny – chłop niemowny* – przysłowie „Kot nielowny i chłop niemowny często głodny” (NKPP, „Kot” 40d); por. też przysłowie „Kot lowny a chłop mowny zawsze sobie da radę na świecie” (NKPP, „Kot” 39).

w. 7 *we zlej toniej* – przysłowie „Być w zlej toni” (NKPP, „Ton” c); sens: znajdować się w wielkim niebezpieczeństwie; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 8 *żywot był na łyczku* – przysłowie „Na łyczku zdrowie” (NKPP, „Łyko” 12b); sens: życie wisi na włosku, jest w wielkim niebezpieczeństwie.

w. 9 *go ... zdrowiem darowała* – darowała mu życie, ulaskawiła go.

w. 16 *go gardlem darowała* – darowała mu życie, ulaskawiła go.

w. 17 *Inszego czasu* – kiedy indziej.

w. 18 *miał gody* – przysłowie „Tyn mo gody” (NKPP, „Gody” 7); sens: ma kłopot, dostaje się w tarapaty, doznaje udręki; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 20 *że uczynić nie mogła na prośbę, odnosil* – uzyskiwał w odpowiedzi tylko tyle, że nie mogła spełnić jego prośby.

w. 30 *gardła pozbyć* – przysłowie „Gardło dać (położyć i in.)” (NKPP, „Gardło” 4d); sens: stracić życie; *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 31 *stosuje* – (niech) używa.

w. 32 *i* – tu: i w ten sposób.

w. 33-34 *się nie kochają w kocie, gdy nielowny, / za cyfrę jest poczytan dworzannin niemowny* – przysłowie (NKPP, „Kot” 40c).

za cyfrę jest poczytan – przysłowie (NKPP, „Cyfra” a); sens: jest uważany za człowieka bez żadnej wartości.

XCVI. O Skowronkach

VERDIZZOTTI: *Dell'Allodola* (s. 288-291), 92 wersy.

Promythion: *Wilk nie tyje przez posły* – przysłowie (NKPP, „Posel” 8a).

w. 11 *ucha nadkladały* – przysłowie „Nadstawiać uszu” (NKPP, „Ucho” 22b);
Setnik nie został odnotowany w NKPP.

w. 26 *się ... na nie nie zdobędzie* – nie pozyska ich.

w. 27 *dla żywności* – po pożywieniu.

w. 33 *za razem* – od razu, zaraz.

w. 37 *serca dobrego* – odwagi, otuchy.

w. 40 *na potrzebę drugich* – w cudzej sprawie.

XCVII. O Ośle z Cielęciami

VERDIZZOTTI: *Dell'Asino e del Vitello* (s. 293-294), 28 wersów.

Promythion: *Taż baba na tychże kołach* – przysłowie (NKPP, „Baba” 183);
 sens: nic się nie zmienia, położenie bez zmian, wszystko po staremu, ten sam kłopot;
Setnik nie został odnotowany w NKPP.

w. 6 *zaledwie ... przy duszy zostawił* – o mało nie pozbawił życia, nie przyprawił o śmierć.

w. 23 *ma większego* – tu: może gorszego.

w. 26 *się o to nie smęci* – niech nie rozpacza z tego powodu.

w. 27 *zażywa* – tu: będzie zażywał.

XCVIII. O Chłopie z Jowiszem

VERDIZZOTTI: *Del Contadino e Giove* (s. 296-297), 38 wersów.

Promythion: *Kto dał zęby, da i chleb* – przysłowie (NKPP, „Chleb” 117b).

Tytuł: *Jowisz* – Jupiter; zob. obj. do XLIV tyt.

w. 6 *kiedy rzecze* – kiedy chłop zechce.

w. 9 *się ... dobrze nie rodziły* – nie obrodziły.

w. 21 *swego pilnował* – przysłowie „Patrz (pilnuj) swego” (NKPP, „Swoj” 31b);
Setnik nie został odnotowany w NKPP.

w. 25 *źniwo* – VERDIZZOTTI: *vendemmia* (winobranie).

w. 25-26 *zboża zbyt gęste się zrodziły, / że zaledwie węzowie przez nie przelazily* – por. przysłowie „Gdzie wąż głowę włoży, tam wszystkim wlezie” (NKPP, „Waż” 3).

w. 34 *ten, który dał zęby, da dostatek chleba* – przysłowie (zob. obj. do prom.).

XCIX. O Lwie, o Wilku i Liszce

VERDIZZOTTI: *Del Leone e'l Lupo e la Volpe* (s. 299-301), 54 wersy.

Promythion: *Zdradliwy w swoim pod czas sidle ginie* – przysłowie „Kto na kogo sidła zakłada, sam czasem w nie przedziej wpada” (NKPP, „Sidło” 1b).

pod czas – czasem, niekiedy, przedziej czy później.

w. 4 *koleją* – kolejno, po kolei.

w. 14 *mało ... co sobie tuszyła żywota* – wróżyła sobie niedługie życie, nie spodziewała się długiego życia.

w. 15 *Postawę ... dobrą ustroiła* – przybrała pocziwy wygląd.

w. 17 *Nie dam ... naprzód* – nie pozwolę się wyprzedzić.

w. 20 *tam i sam* – przysłowie (zob. obj. do XXXIX 4).

w. 33 *ciepło* – tu: póki ciepła.

w. 41-42 *się ... nie sromal świecić przed drugimi / twarzą ... oczyma* – nie żenował się pokazywać innym bezwstydnie (tj. odarty ze skóry, nagi).

świecić ... twarzą – przysłowie „Świecić gębą” (NKPP, „Gęba” 122);

Setnik nie został odnotowany w NKPP.

świecić ... oczyma – przysłowie (NKPP, „Oko” 81a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

w. 45-48 *kiedy kto ... / drugiemu co źle życzy bez wielkiej winności, / fortelów nań szukając – sam się w nim pozbawi / zdrowia, choć na inszego ... sidło zastawi* – przysłowie (NKPP, „Sidło” 1b, a także 4: „Zastawić sidła na kogoś”); *Setnik* z tym wariantem przysłowia nie został odnotowany w NKPP.

C. O Bani z Sośnią, o Cierniu i innych Drzewach rodzajnych

VERDIZZOTTI: Bajki tej nie ma w pierwowzorze włoskim.

Promythion: *Co się prędko wznieci, / nierado długo świeci* – przysłowie „Co się prędko rozświeci, prędko gaśnie” (NKPP, „Świecić, świecić się” 3a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP; por. też przysłowie „Co się prędko zapali, jeszcze prędkiej zgaśnie” (NKPP, „Palić, palić się” 2).

w. 17 *skromniuchno ... chwilę zniosła* – tu: przez chwilę przetrwała w milczeniu.

w. 26 *się ... równo zstać podobnym* – dorównać postawą, posturą.

w. 38 *w ogrodzie nie ma miejsca swego* – ogród nie jest miejscem właściwym dla niego.

w. 45 *za razem* – za jednym razem, od razu.

w. 46 *wszystkę mu złość zmieni* – tu: unicestwi całą jego nieprawość.

w. 52 *szczęściem w pychę się ... uniosłego* – unoszącego się pychą wobec powodzenia.

w. 53 *nie zajrzy* – niech nie zazdrości.

w. 53-54 *niedługo świeci, / co się ... nad mniemanie wszystkich prawie wznieci* – przysłowie (zob. obj. do prom.).

nad mniemanie – wbrew oczekiwaniu, nieoczekiwanie.

Do Czytelnika

w. 2 *nad przyrodzenie* – wbrew naturze.

w. 4 *miej na pieczy* – bierz pod uwagę.

w. 13 *muszą ... kamienie wołać* – przysłowie „Kamienie będą wołać” (NKPP, „Kamień” 10a); *Setnik* nie został odnotowany w NKPP.

SŁOWNIK WYRAZÓW ARCHAICZNYCH



- afekt* – uczucie, wzruszenie, namiętność; LXVIII 13
- arendować* – dzierżawić; XCVIII 3
- baczenie* – zachowanie, roztropność; I 13
- baczny* – przeczorny, czujny; XV 31 [i inne]
- bajać* – snuć opowieści, prawić; LXXXIV prom., 34
- bania* – naczynie pękate; XVI
– dynia; C
- baśń* – bajka, głupstwo, brednia; I 50
- bęben* – naczynie do przechowywania płynów, gąsior; LVI 29
- biegły* – prędki, rączy; XIV 8
- bierać* – brać, dostawać; XLI 3
- blakować* – blaknąć, płowieć, więdnąć; VII prom., 14
- bobkowy* – wawrzynowy, laurowy; XLIX 4
- bracić się* – bratać się, kojarzyć się; LXXIX 15
- bujać* – unosić się w powietrzu, lecieć wysoko i swobodnie; V 13, XXXVI 1
- bujny* – wysoki i szybki (lot); IV 1
- celować* – przewyższać, pokonywać; VI 6, XXVII 8
- cetać się* – spierać się, sprzeczać się, kłócić się; XCIV 1
- chęć* – przychylność, życzliwość; DBr 24 [i inne]
– apetyt, głód; XXV 11
– gotowość, skwapliwość; XXVIII 7
- chluba* – chępliwość, próżność, pycha; V 45
– pochwała; LXII 13, 20
- chować się* – oszczędzać się; XXXIX 13
- chowanie* – odżywianie, pożywienie; LVI 37
- chramać* – chromać, utykać, kuleć; LX 3
- chronić* – chronić się, bronić się; V 50
- chudoba* – skromny dobytek, mienie ubogiego; X 17, XL 40
- chudziątko* – mizerota, biedaczek, niebożątko; I 15
- chwała* – duma, pycha; V 51
- ciekać* – biegać w koło, miotać się; LXVIII 4
- ciernie* – krzew ciernisty, kolczasty, tarnina; LXXXVII, C
- cierpieć* – tolerować, pobłażać; V 40
- cisza* – zacisze, miejsce zaciszne; XXI 10
- cukrować* – przedstawiać w lepszym, niż należy, świetle; XIV 17
– pokrywać, maskować; XXI 47, XLII 15
- cyfra* – zero, nic; XCV 34
- cynek* – plama, cętka; XLVI 5
- czaprak* – długa ozdobna kapa, okrywająca konia; VI 8
- czeluść* – wnętrze pieca, palenisko; XXIV 18
- cześć* – danina, nagroda; VIII 10
– ucztą, poczęstunek; XV 30, LVI 38, 41
– hołd; XLVIII 8, 12
– uczciwość, cnota; XCIV prom., 28
- członek* – kolanko w łodydze; C 23
- czyrstwość* – czerstwość, dziarstwość, krzepkość; LXXXIII 3
- czysty* – nieskazitelny, prawy; LXXII 14

- ćma* – mnóstwo, chmara; XX 2
- dar* – uzdolnienie, właściwość; XCIV 21
- dekret* – wyrok; LXVI 20, XCIV 17
- delicja* – delicja, przysmak; LXXXIX 24
– przyjemny smak; XCI 9
- despekt* – obraza, krzywda; L 11
- dlugi* – duży, wielki; LXX 8
- dobrze* – ledwo, prawie, omal; V 26, LXX 5
- dobyć* – zwyciężyć, przemoc; XVI 4
- doległość* – zmartwienie, utrapienie; XCVIII 33
- dolożyć* – dopełnić, uzupełnić; XLI 18
- domówić się* – wykręcić się, wywinąć się; XII 13
- dostać się* – dojrzeć; LXXX 6
- dostały* – dojrzały; LXXX 15
- dowcip* – rozum, umysł, mądrość, zdolność; XL 12 [i inne]
- dowieść* – dokazać, osiągnąć; LXI 12
- dowodzić* – rządzić, narzucać swoją wolę; LXXVIII 12
- drugdy* – czasem, niekiedy; XLI 18
- drużyna* – gromada, grupa, towarzystwo, gromno przyjaciół; XXVII prom., XXVIII 16, XXX 16, LIX 4
- drzeć* – obdzierać, łupić; XXXI 23
– rwać, rozrywać; LXXI 10
- dwoj* – podwójny, dwojaki, dwoisty; XV 26
- dział* – udział, podział; XLIX 5, 24, LVIII 9, 16
- dzielnosc* – zaleta, uzdolnienie; LXXIX 14
- dziewka* – córka; XLIX 23, LXXXIV 18, LXXXVIII 3, 6, 8, 14, 24
- dziw* – dziwoląg, potwór; LXIII 3
– zdziwienie, zdumienie; XCI 6
- dziwny* – dziwaczny; I 46
- farbować* – barwić, upiększać, zafalszowywać; XXI 55, XLII 14
- faska* – beczulka; LI 1
- folgować* – przepuścić, pobłażać; XII 8, XXVIII 14, XCII 44
- folwark* – zabudowania gospodarskie; LXXXIV 1
- foremnie* – całkowicie, zupełnie; XXXIV 12
- foremny* – dorodny; C 36
- frymark* – wymiana, handel; XIX 21
- gabać* – nagabywać, zaczepiać, napastować; XXII 15
- gdakać* – wygadywać, zrzedzić, sarkać; XI 21
- gębka* – gąbka; XXXV 4, 11
- gładki* – piękny; XLIX 6
- gładkość* – uroda; VII 6
- głodać* – gryźć; XXXIX 9
- gluch* – człowiek głuchy; LXXXIV 34
- glupstwo* – głupota; V 35 [i inne]
- gmach* – pomieszczenie; LVI 27
- godność* – wartość, znaczenie; XXXVIII 16
– zdolność; XCIV 26
- goić (się)* – leczyć (się); XXVIII prom., 20, XXXV 18
- gorzkość* – przykrość, trudność; XCII 22
- gotowy* – przysposobiony, wyćwiczony; XXIII 2
– nieunikniony, nieuchronny; LXVI 20
– pewny, niezawodny; LXXXIII 8
- górny* – dumny, hardy, zarozumiały; XXXVI 34, LXV 13, 17
- Gromnice* – Święto Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny, znane jako Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego); XXVIII 1
- grunt* – fundament, podwalina; XXXI 8
- gumno* – część podwórza wraz z zabudowaniami gospodarskimi przeznaczona do młócenia i przechowywania zboża, zbioru; LXXX 22
- hajn (hajno)* – tam, tam oto; XXX 15, XCVII 9
- haniebnie* – ogromnie, straszliwie; I 41, LXXXVII 3
- hardość* – pycha, buta; VI 4
- hydzić* – zohydzać, obrzydzać; LXXXIX 27
- igrzysko* – igraszka, rozrywka, przyjemność; I 3
- indziej* – kiedy indziej, gdzie indziej; XVII 15, XCII 35, XCIX 5
- jachanie* – jechanie, wyjazd, podróż; VI 11
- jad* – zjadliwość, zajadłość, złość; XXI 47
- jama* – grotta, pieczara, jaskinia; LXXXIII 18
- jelunek* – jelonek, młody jeleń; XXXIV 1
- kajać się* – litować się; LXXXIV 33

- kajdany* – okowy, pęta, metalowe łańcuchy; IX 14
- kapica* – kaptur mniszy, habit zakonny z kapturem; LIX prom., 18
- kaplon* – młody kogut kastrowany; LXVI 3
- karać się* – brać przestrożę; LVIII 26
- karmia* – pokarm, pożywienie, pasza dla zwierząt; XLI 7
- karmnik* – chlew do tuczenia trzody; XLI 22
- karmny* – karmiony, tuczony, opasły; XLI 1
- kazać* – odgrażać się; XCIV 11
- kijania* – krótki gruby kij, pałka; LXXXVIII 23
- kłopot* – utrapienie, udręka, bieda, nieszczęście; XXXVII 4, LXX 8, LXXXIV 29, LXXXVI 9, 23
- kokosz* – kura; XXXVIII prom., 26, XLIII, LXVI 3
- kolo* – zgromadzenie; XXXII 5
- konać* – skończyć, dokończyć; LXVII 6
- kondycja* – kondycja, warunek; V 6, LXXXVIII 11, 15, XCVIII 7
- korab* – arka, większa łódź, statek; LXXVI prom., 14
- korzyść* – łup, zdobycz; XXXI 3
- kosztować* – wypróbować, poddawać próbie; XIII 18, XXXIV 6
- krom* – bez; II 20
- krys* – kres, meta; LXXIX 11
- krzeczny* – dorzeczny, rozsądny, stosowny; Dc 16
- kupa* – gromada, stado; XXVIII 1, LXXX 9 – mnogość, mnóstwo; LXXX 18
- kupia* – kupowanie, kupczenie; LVII 6
- kur* – kogut; XXI, XXV, XXX, LXXIII, LXXXIV
- kwitować* – rezygnować; XXXVII 22
- latać (lecieć)* – lecieć, zlatywać, spadać; XXIII prom., 20
- lato: lecie* – w lecie; VII 5, 7, XIX 1, XLV 12, 14, LXVIII 1, LXXXI 1
- legawy* – pies myśliwski, wyżeł, odnoszący się do wyżła, należący do wyżła; LX prom., 24
- liczba* – grono; III 8
- liga* – sojusz, przymierze; LVIII 2
- liść* – liść; C 12
- liszczę* – młody lis, lisek, lisiątko; II 6
- liszka* – lis, samica lisa; II [i inne]
- loch* – ukrycie podziemne; XLV 3
- ludzki* – dobrotliwy, łagodny, życzliwy; XXI 32
- ludzkość* – dobroć, łagodność, życzliwość; XLIII 15
- lacno* – łatwo; XIII 11, XV 33, XXXII 9, XCIII prom.
- lajac* – uragać, zlorzeczyć; IX 16, XIV 10, XVII 14, LXXXIX 31
- lani* – lania, samica jelenia; XCI
- laska* – lasica; LXVI, XCV
- lokiec* – jednostka miary długości, licząca ok. 60 cm (długość ręki od ramienia do dłoni); VI 20
- łuczny* – celny, trafny, sprawiedliwy; II prom., 46
- łupić* – odzierać ze skóry; XI 7
- łupież* – skóra pokryta piórami odarta z ptaka; LXXV 4
- łyczko* – łyko, powróż, cienki sznurek z łyka; LXI prom., 14, XCV 8
- maldrzyk* – niewielki słodki serek; LXII 1
- malmazja* – malmazja, słodkie wino, pochodzące pierwotnie z okolic miejscowości Malvasia na Peloponezie; LVI 29
- mech* – miękkie, delikatne pierze ptaków, puch ptasi; XLIX prom., 28
- miarkować* – przyrównywać, przystosowywać; XXIII 14 – obliczać, kalkulować; XXXIX 16 – powściągać, poskramiać; LII 15
- mierzony* – obmierzy, obrzydliwy, wstrętny; LXXXIV 7
- mierzyc* – czyhać, dybać; XXX 12, LXXXIV 31, XCIII 23
- milczana* – milczenie; LXXVIII prom., 14
- miłość* – uczucie, przywiązanie; XCIX 18
- mniemieć (mniamać, mniemieć)* – mniamać, uważać, sądzić; V 12, XIV 4, XXII 13, XXXVI 15, XLII 4 – przypuszczać, spodziewać się; XXXII prom., 18
- moderować* – łagodzić, uspokajać; LXVIII 13
- modlić się* – prosić usilnie, błagać; XVIII 4

mowny – wymowny, wygadany; LXXXIX 29
możny – silny, mocny, potężny; LXV 19
munsztuk – kielzno, wędzidło; XL 17, 27
mykać – unykać, uciekać; XXIV 18

nabawić – sprawić, obdarzyć; XCI 24
nabawić (siebie) – sprowadzić (na siebie),
 przysporzyć (sobie); LVIII 21/22,
 XCII 10

nabożeństwo – uwielbienie, szczególna cześć;
 XXIX 1, XLVIII 1

nachylić – ugiąć, upokorzyć; II 42

nadać się – udać się, powieść się; LXXXII 7

nadkładać – nadstawiać; XCVI 11

nadrażnić się – nasycić się drażnieniem, doku-
 czaniem; LXX 2

nadro – zanadrze, pazucha, miejsce pod ubra-
 niem na piersiach; XLIII prom., 16

nagodzić się – przygodzić się, nawinać się; L 4

naklon – pochylenie, ugięcie się ku dołowi;
 XXVI 16

napominać – namawiać, zachęcać, nakłaniać;
 XXIV 1

naród – rodzaj, gatunek; XXI 34, LXXVI 4,
 LXXXIV 23

naskwarzyć się – prażyć, pałać, nasmażyć się;
 LIII prom.

nawalność – nawalnica, burza, wysoka fala;
 XVI 4

– zagrożenie, przeciwność losu;
 LXXX 28

nawet – w końcu, wreszcie; LIV 7

nędza – nieszczęście, niedola; XIX 4, XX 8

nędzić – nękać, męczyć, dręczyć; VIII 5

nędznik – biedak, chudzina, nieborak; XLV 6

nędzny – biedny, nieszczęśliwy, nieszczęsny;
 LVIII 12, LX 2

nieboga – biedaczka, nieszczęsnica; XXI 30,
 LXXXVII 4

nieboraczek – biedaczek; LVIII 2

niechaj – jak tylko, skoro tylko; C 44

niecudny – obraźliwy, obelżywy; XVII 5

nieczystość – lubieżność, rozpusta;
 LXXXIV 17

niełowny – źle łowiący, nieumiejący łowić, nie-
 nadający się do łowów; XCV prom., 33

niemasz – nie ma, nie istnieje, brak; XXVI 25,
 XXIX 7

niemowny – milczący, małomówny, nieobda-
 rzony darem wymowy; XII 10,
 XCV prom., 34

niemylny – niezawodny, niezłomny; V 2

niepocziwy – niegodny, niedobry; XI 20

niepodobny – nieprawdopodobny, niemożliwy
 do spełnienia; XXXIX 15

– dziwny, nieodpowiedni;
 LXXXVIII 7

niepokój – kłopot, troska; LXVI prom., 23

nierado – niechętnie, nietawo, nieczęsto;
 C prom.

nirozmyślnie – nierozważnie, lekkomyślnie;
 XCII 39

nierychło – niewczesnie, zbyt późno;
 XIII prom., 20, XCVI 5

nierychły – nieskory, nieskwapliwy; II prom.,
 46

– spóźniony; XCVI 57

nieśyty – nienasycony; IX 11

nieśmiertelny – zapewniający wieczną sławę;
 DBr 36

nieuchroniony – nieuchronny, nieunikniony;
 LXXXVI 1

nieuczciwy – nieprzyzwoity, wstydlivy; LII 7

niewczas – niewygoda, dolegliwość, przy-
 krość; XXXII 16, XXXIII 10, XXXVII 10,
 LXXXIV 12

niewidany – niewidziany, niezwykły; XCVII 3
niewściągliwy – niepowściągliwy, nieposkro-
 miony; XI 13

niezbożny – bezbożny, niegodziwy; LVIII 23

niezwyczajny – niezwykły, ciężki; XCIX 2

nikczemny – nieudolny, niedołężny;
 LXXIX 2

nikąd – znikąd, od nikogo; III 12

niwczym – w niczym; I 60, XVIII 12

nos – dziób ptasi; LV 4

nowotny – nowego rodzaju, którego dotych-
 czas nie było; XXVII 16

obląpić – objąć, uściskać; XXX 9

oblów – polów (na polowaniu, z wody), zdo-
 bycz, łup; XLI 16, LXVI 16, XC 12,
 XCIV 15

oblupić – odrzec ze skóry; XCIX 32, 36, 38

obmówka – usprawiedliwienie, obrona;
 LXXIV 16

- obmyślanie (obmyślawanie)* – myślenie, troska; XCII 10, 33
- obmyślić* – zatroszczyć się, postarać się; LXXXIII 4
- obrać* – odrzeć (z piór); LXXV 8
- obraza* – uraza; XCIC 7
- obrazić (się)* – skaleczyć, zranić, sprawić ból fizyczny; LX 2, LXXXVII 2, 5
- obrażony* – urażony, obruszony, poruszony; XV 23
- obrona* – argumentacja; LXXII 19
- obrócić* – wykorzystać; LXXVIII prom., 14, XCVIII 19
– odwrócić na opak, przeinaczyć; LXXXIX 29
- obrócić się* – skierować się, przybliżyć się, prowadzić, zmierzać; XXXVII 25, LXXXIII 26
– przemienić się, przeobrazić się; LXXXVI 16
- obwołać* – ogłosić publicznie, obwieścić; LXXXIII 6, XCIII 3
- obyść się* – obejść się, obyc się; XL 31/32
- obzierać się* – mieć wzgląd, brać pod uwagę; XLIX 22, LXXII 22
- ochota* – życzliwość, przyjaźń; XIII 16
– radość; XXX 3, LXXV 9, XC 34, XCIX 44
– chęć, zapał; XXXI 5
- ochynąć się* – zanurzyć się w wodzie, popaść w niebezpieczeństwo, odważyć się; LXIV prom., 10
- odbieżeć* – pozostawić, porzucić; L 8
- odbyt* – zbyt, sprzedaż; IX prom.
- oddany* – spełniony; XCIX 18
- oddawać* – odpłacać; XCI 22
- odelga* – ulga; LX 7
- odemknąć* – odsunąć, zdjąć; XV 12
- odjąć* – zabrać; XXXVII 14
- odjąć się* – przeciwstawić się, obronić się; LXX 9
- odmiatować* – odrzucać, odtrącać; XIV 18, XLIV 12
- odnieść (odnosić)* – osiągnąć, uzyskać, otrzymać; XI 14, XL 40, XCII 21, XCV 20
– donieść, powtórzyć; XCVI 12
- odpłata* – zapłata, nagroda; LXXXIII 8
- odpłoszony* – odpędzony, odrzucony; XXVIII 16
- okrzyknąć* – dać znać, ostrzec krzykiem; XX 7
- omawiać się* – tłumaczyć się, usprawiedliwiać się; LXXIV 8, 15
- omieszkąć* – poniechać; XCIX 23
- omoczyć* – zmoczyć, zwilżyć; VIII 19
- omyłny* – złudny, zwodniczy; X 16, XIII 16
- omyłony* – zawiedziony; LXI 6
- opak* – inaczej niż być powinno, przewrotnie; LIII 11, 14
- opalony* – nadpalony z wierzchu, osmalony; II 28
- opatrzyć* – obejrzeć, zobaczyć; XXXI 13
- opodal* – daleko; XXXVII 6
- orszak* – masa, gromada; XCVII 4
- osadniony* – mający sadno (otarcie lub odparzenie skóry, spowodowane niewłaściwą uprzężą lub nadmiernym ciężarem); VIII 1
- ostatki* – koniec, skutek, wynik; LXVIII prom., 16
- ostradać* – postradać, utracić; LXXXIII 3
- oszemlany* – odarty z sierści, z piór; LXIX 8, LXXV 9
- oświadczyć* – oznajmić, zapewnić, wyznać; XCIX 19
- otępały* – stępiony; LXXVI 1
- otyć* – utyć, roztyć się; LXVI 6
- owczarski* – używany przez owczarza, należąca do owczarza, pasterza owiec; XLII 9
- owdzie* – z drugiej strony; XXX 12
- ozdoba* – świetność, okazałość, blask; VII 12
- ożóg* – pogrzebacz drewniany; XXIV 17
- pan* – władca, król; LXXII prom., 8, 21
- para* – dech, tchnienie; XV 26
- pastewnik* – ogrodzone pastwisko; VIII 2
- pasza* – pokarm, jedzenie, strawa; X 10
- pasztet* – wykwinna potrawa z ciasta lub z rozdrobnionego mięsa zapieczonego w cieście; LVI 48
- peunie* – na pewno, z pewnością; XVI 4 [i inne]
- peuny* – pewien, jakiś; XVIII 3
- piądz* – piędź, jednostka miary długości, licząca ok. 20 cm (odległość od końca

- kciuka do końca środkowego palca roz-
startej dłoni), miara; VI prom., 20
- pierwszy* – pierwotny, dawny, poprzedni,
wcześniejszy; III 4, X 2
- piera* – pióra; LXXII 6, LXXV 4
- piłka* – pilnik; XXXIX
- piszczałka* – rodzaj fletu wojskowego; XCVII 5
- plaga* – kara; XC 46
- plemię* – rodzaj, rasa; XXI 6
- plochy* – szalony, zły; XLIV 12
- plodny* – rozrodzony, liczny; XXVIII 4
– rodzący owoce; XLIX 12
- plód* – ród, plemię; LXXXIV 24
- plużyć* – opływać, pławić się; III 13
- pobić* – przygniść do ziemi (siecią); LXXX 18
- pobożny* – uczciwy, sprawiedliwy; DBr 25
- pochlebować* – przymilać się, przypodobywać
się; XLI 5
- pochlebować sobie* – pochlebiać sobie, pysznić
się; LXXV 5
- pochodzić* – postępować, kroczyć; LXXIX 9
- pochuyić się* – zerwać się; XXV 29
- pocztowy* – wojskowy (używany przez wojsko
w poczcie); XXIII 1
- podleźć* – podpełznąć, podejść; XXVI prom.,
25
- podły* – nikczemny, człowiek niskiego stanu,
skromnego pochodzenia; LXIII 15
- podobny* – urodziwy, ładny; C 26
- podwój* – odrzwia, drzwi; XV 25
- podzielić* – obdzielić; VIII 8
- pogoda* – sposobność, okazja, stosowna pora;
II 36, LVIII 25, LXXIV 21
- pogodny* – dogodny, stosowny, sprzyjający;
XXIX 17
- pograć* – poigrać, pobawić się; XXI 9
- pogrążyć* – pograżyć, pognać, zgubić;
LXXIV 21
- poimać* – pojmować, złapać; XCV 6
- poimany* – pojmany, złapany; LXXXV 4
- pokorny* – uległy; LXXX prom., 30
- pokój* – spokój; XI 18, 19, XIX 13, XXX 8,
LVI 9
- pokryć* – przesłonić, zasłonić; LII 7, 8
– zataić, przemilczeć; LVII 13
- pokryty* – ukryty, zatajony; IX 5
- pole* – polowanie; LX prom., 24
- polewka* – rosół, zupa; XLVII 3, LVI 46
- pomiotło* – miotła na długim kiju do czyszcze-
nia pieca chlebowego; LXXIII 11,
XCIII 20
- pomstowanie*, złorzeczenie; LXIII 15
- popaść* – dopaść, napaść; IX 3
- porażać* – razić, niszczyć; XXVI 24
- pornać* – zanurzyć się, pograżyć się; X 7,
LXXXII 12
- posilek* – posilenie, pokrzepienie; IV 4
– pomoc, wsparcie; XCVI 55
- poskoczyć* – podskoczyć, zerwać się; VI 12
- pospolity* – dotyczący spraw publicznych;
XXXII 15
- pospólstwo* – plebs, lud miejski; XXXI 20
- postać* – wygląd, powierzchowność; XI 1,
XXI 36, LXXVIII 7
- postawa* – wyraz twarzy, oblicze, wygląd;
XXI 18 [i inne]
- postępować* – dodawać do sumy ustalonej
w umowie, pierwotnie płaconej, płacić
więcej; XCVIII 4
- postrzał* – ból wewnętrzny; IV 23
- poszydzac* – pokpiwać, podrwiwać; LXIII 6
- pośledni* – tylny; XLV prom., 20
- potrafić* – poradzić sobie; I 53
- poważać* – szanować, cenić; XCII 46
- powieść* – przypowieść, przysłowie; LXVII 14
- powinny* – powinowaty, krewny; XCVI 34
- powolność* – oddanie, szacunek; DBr 4,
XXIX 4
- powołanie* – profesja, misja; DBr 18
– przeznaczenie; XCII 14
- pozobać* – chwycić dziobem i zjadać; LI 8
- pożać* – zżać do końca; XCVI 48
- pożyć* – przemóc, pokonać; XCVI 59
- pójść* – ująć płazem, minąć bezkarnie; II 41
– udać się; XC 42
- prawie* – całkiem; XIV 6, XXI 19, XXXVIII 8,
C 47
– prawdziwie, naprawdę, rzeczywiś-
cie; XXI 42 [i inne]
– akurat, właśnie; C 54
- prawy* – prawdziwy, rzeczywisty; VII 10,
XLII 10
- prostota* – prostoduszność, naiwność; XXI 29,
XXXI 11
- prowadzić się* – przeprowadzić się, przenieść
się; LVI 12, XCVI 52

- próbować* – dowodzić, uzasadniać; XCV 24
pry – prawi, mówi, rzecz; XV 17, XXVII 7, XXX 20, XXXI 8, XXXVII 22, XXXVIII 25, LXVI 12
przebrakować – przebrać, zrobić wybór, wybrać co lepsze; DBr 19
przechować – przetrwać, strawić; XXVIII 5
przeciagniony – przeciagnięty, wyciągnięty; IX 2
przeciwici – sprzeciwiać się, protestować, oponować; LXIII 16
przedsięwzięcie – postanowienie, zamiar, zamysł; LXXXIV 34, LXXXVIII 20
przeglądać – przewidywać; XX 20
przejednać – przebłagać; III 2
przejeżdżać – ujeżdżać; XXIII 7
przejrzanie – postanowienie, opatrność; XCVIII 29
przekłństwo – przekleństwo, kłątwa; XC 45
przekładać – wykladać, przedstawiać; LXXX 4
przewintować – przebierać nad miarę; LVI 19
przemorzony – przegłodzony, wygłodzony; LXV 2, LXXXV 1
przenieść – przeskoczyć, przesadzić; LXXXVII 2
przestać (przestawać) – poprzestać, zadowolić się, pogodzić się; I 62, X 17, XXIII 15, LVI 43, LXXXVI 22, XCI 7
 – przystawać, zgadzać się; XXX 27
przeszydząć – szydzić, drwić, uragać; XCIX 39
przewieść – przeprowadzić, dokazać, wymóc; XXVII 11
przewłoka – przewlekanie, zwłoka; XV 13
przewracać się – tarzać się, kłębić się, kotłować się; XCVI 8
przodek – przodowanie, pierwszeństwo, prym; XLIX 9
 – początek; LXIV 7
przyczyna – wymówka, pretekst, wybieg; LVIII 10, XCI 23
 – wina; LVIII 10, LXXXV 8
przyczytać – przypisać, przyznać, przysądzić; V 41, C 14
przydać się (przydawać się) – przydarzyć się, przytrafić się, udać się; XLV 17, C 19
przygoda – niebezpieczeństwo, niepowodzenie, nieszczęśliwy wypadek, nieszczęście; III 14 [i inne]
 – zdarzenie, wypadek, przypadek; LIII 1, LVI 18, XC 27, XCV 17
 z *przygody* – przygodnie, przypadkiem, niespodzianie; LIII 1, XC 27, XCV 17
przykrzyć się – naprzykrzać się, nalegać; XXXVI 11/12
przyłomić – przygiąwszy złamać, powalić; XXVI 18
przymknąć się – przysunąć się, zbliżyć się; XXI 37, LXXXVI 3
przypaść – wypaść, przytrafić się, nadarzyć się; VI 11, XIII 8
 – padłszy przyłgnąć; XXI 6
 – przystać, przyzwolić, zgodzić się; XXXII 11
 – dopaść, wpaść; LXIX 8
przyplacać – płacić, odpokutować; XXXII 17
przypomnieć – upomnieć się; LV 5
przypowieść – bajka; tyt. tomu
przyrodny – naturalny, niewymuszony, prosty; XII 14
przyrodzenie – nawyki, wrodzone właściwości, charakter, usposobienie; I 57 [i inne]
 – natura; I 61 [i inne]
przyrodzony – wrodzony, naturalny; XXVI 5, XXXIV 4, LX 19, LXXXVI 2
przyrównać – zrównać, postawić na równi; V 36, XLVI 4
przystać – przyłgnąć; XXI 18
przystoi – odpowiada, służy; XXXV 17
ptasznik – myśliwy łowiący ptaki w sieci i w sidła; XXXI
puszki – pustkowie; XLIV prom., 14
raczyć – zechcieć, zapragnąć; V 47, LXVI 8, XCVII 11
rada – narada, zgromadzenie; XXXII 15
radniej – raczej; LXXXII 18
raz – przypadek, położenie; XIII 4, XXVI 23
 – cios, uderzenie; LXXXVIII 23
razem – naraz, jednocześnie; I 52
rodzaj – gatunek; XXVIII 4 [i inne]
 – ród, pochodzenie; LXV 15

- rodzajny* – rodzący owoce, owocowy; XLIX 7, C tyt., 27, 48
- rozbierać* – rozbierać, rozważać; IV 15
- rozdzierać* – rozerwać, rozszarpać; XXI 24
- rozkarmiać* – karmić nadmiernie, roztuczać; XLI 19
- rozkochać się* – rozkrzewić się bardzo, wybujać okazale; C 3
- rozkosz* – przyjemność, uciecha, radość; XXXVI 5, XLV 18, XCII 33
– przysmak, delikcja, specjal; XLVII 8, LVI 44
- rozkoszny* – delikatny, rozpieszczony; VI 2
– smakowity, wyborny; LVI 46
- rozprószać (się)* – rozpraszać, roztrwaniać; IX 20, XL 36
- rozrywka* – bystrość, roztropność, przemysłność; XII 13
- roztopierzyć* – rozczapierzyć, rozpostrzeć, rozłożyć; XXI 9
- roztrącić się* – rozbić się (wskutek uderzenia o coś); XXIX 20
- rozum* – sztuczka, wybieg; XXVI 10, LXXXIII 5
– rozważa, przezorność; LIX 17
- rozważyć* – rozdzielić walczących, pogodzić zwaśnionych; XL prom., 42
- rozżęnąć* – rozgonić, rozpędzić; XXXI 19
- rybitw* – rybak; XI 4
- rząd* – ozdoba uprzęży końska przeznaczona do jazdy wierzchem; VI 8
- rządzić się* – poczynać sobie, postępować; XC 43
- rzec* – zwrócić się, poprosić, zechcieć; XXXVII 5, XCVIII 6
- rzecz* – sprawa; XII 14
– uczynek, czynność, postępowanie; XXIV 14, XCIV 12
- rzemiosło* – rzemiosło, zawód; LX 20
- sadno* – otarcie lub odparzenie skóry spowodowane niewłaściwą uprzężą lub nadmiernym ciężarem; VIII 3
- sadzić* – poświęcać; DBr 1
– przesadzać, szafować; XXIX 9
- sam* – tu, tam; XXV 22, LIII 3
- samojeźdź* – pożeranie się między sobą osobników tego samego gatunku, kanibalizm; X 9
- samolówka* – pułapka, potrzask; XXVII 20
- sceptrum* – berło królewskie; LXXXII 13
- siejba* – sianie, siew, zasiew; LXXX 5
- skamieniały* – skamieniały, zdrewniały, osłupiały (z przerażenia); XXXVII 16
- skamieć* – skamienieć, znieruchomieć, osłupieć (z przerażenia); LXIV 2
- skaza* – szkoda, zguba; XCIX 8
- sklonić się* – należeć, przypaść; II 43
- skłonność* – uległość, pokora; XXIX 17
- skłonny* – przychylny, życzliwy; XXI 32
– uległy, pokorny; XXVI 23
- skutek*: *skutkiem* – uczynkiem, w działaniu, w rzeczywistości; XIII 14, XXV 18, XCIV 6
- ślać* – posyłać, wysyłać, wyprawiać; XCVI 25
- ślusza* – to, co słuszne, stosowne, należyte; XCI 18
- sobaka* – pies; LXXXIX 20
- spatrzeć* – zobaczyć, doświadczyć, przekonać się; XVII 10
- spieniężony* – pełen pieniędzy, wypełniony pieniędzmi; IX 14
- spoleczny* – wzajemny; II 1
– wspólny; XV 4
- spolek* – kompania, towarzystwo, przyjaźń; XV 29, XVI 7
- sposobić się* – wziąć się, dobrać się; VIII 3
- sposobiony* – przysposobiony, przygotowany; XLV 16, XLVI 14
- sprawa* – czyn, postępek, postępowanie; Nk 12 [i inne]
- sprosny* – sprośny, niecny, ohydny; XLII 12, XC 42
- sprośnie* – niecznie, ohydnie, potwornie; C 30
- spróbować się* – sprawdzić, kto mocniejszy, przystąpić do walki, stanąć do pojedynku; LXXXI 4
- sprzylecieć* – sfrunąć (skądś do gniazda); XCVI 36
- spuknąć się* – pęknąć, rozpaść się na kawałki; XXXVIII 21

- srożyć* – natężyć, wyteżać; V 7
- stajanie* – staja, staje, jednostka miary długości różna w różnych okolicach, licząca przeważnie od 50 do 125 kroków; I 11
- stan* – stanowisko, pozycja w świecie, warstwa społeczna; I 56, XVI 13, XXIII 17, LXVI 24
– położenie; XXIII 13, XCVII 25
– postać, figura, postawa ciała; XXXVIII 8
- stanie* – stajnia, miejsce w stajni; VI 1, 12
- stargować* – targując się zgodzić się na cenę, umówić się ostatecznie co do ceny, dobić targu; LXXXI prom., 18
- starszy* – przodek; XXIV 5
– wyższy stanowiskiem, bardziej doświadczony, znaczniejszy; XXXII 5, XLI 23
- statecznie* – stale, niezachwianie, niezłomie; XVI 14
– na stałe; XXXII 3
- stawić się* – przedstawić się, okazać się; DBr 26, 35, XCI 23, XCIII 11
- stopa* – trop, ślad; XXIV 12, LXXXIII 18, 26
- stowarzyszyć się* – zawrzeć przyjaźń, zaprzyjaźnić się; XXI 19
- strawny* – niewybredny, żarłoczny; XXXIX 2
- strona* – stanowisko; VII 3
– bok, ubocze; LXXXVI 13, XCVII 8
- strych* – sposób, ślad, szlak; LXXV 11
- strzymać* – dotrzymać; V 27
- styskować* – utyskiwać, narzekać, żalić się; IV 23, XLVII 7
- suknia* – szata; XLII 1, 6, 9, LXXII 23
- surma* – rodzaj trąby wojskowej; XCVII 5
- suszyć* – nęcić, korcić; LXI 13
– gnębić, trapić; XCII 11
- szafować* – zawiadywać, rozporządzać, dysponować; XCVIII 20
- szaszek* – pies mieszaniec, kundel; LX prom., 24
- szczep* – drzewo owocowe uszlachetnione dzięki zaszczepieniu; XLI 25
- szczwany* – szcztuty; XCI 1
- szczypać* – szarpać, docinać uszczypliwie, dogryzać; XVII 6
- szczyrość* – uczciwość, rzetelność; II 38, XIII 18
- szczyry* – uczciwy, rzetelny; LXII 22
- szkoda* – żal, nieszczęście; LII prom., 18
- sztuczny* – podstępny, przebiegły, obłudny; II 45
- sztuka* – wybieg, podstęp; XXX 26, LX 9
- sztylać się* – utykać, kuleć, iść chwiejąc się na nogach, jak kulawy; LXXIX 9
- szwankować* – chwiać się, słaniać się, kuleć; I 31
- szychtować* – opatrywać piórkami ułożonymi w warstwy (szychta – warstwa); IV 24
- szychtowany (szychtowny)* – opatrzone piórkami ułożonymi w warstwy; IV 8, 12
- tęten* – tętent, odgłos kroków ludzkich, tupot; LVI 21
- tonia* – toń, głębina, otchłań; XCV 7
- toporzysko* – trzonek, rękojeść siekiery; LXVII 8
- towarzystwo* – przestawanie, obcowanie, kompania; XXVIII 6
– zażyłość, przyjaźń; XXXIII 1, LXXX 19
- trafunek* – traf, przypadek; V 16 [i inne]
z *trafunku* – trafem, przypadkiem
- tram* – belka; XXIV prom., 20
- treskać się* – dręczyć się, trapić się; XC 47
- trykszać się* – trącać się rogami, bósć się; XXII 4
- trziatać* – latać trzepocząc skrzydłami, tłuc się; XCV 1
- tyli* – tak wielki; XXXVIII 5
- tył* – tylek, zadek; LXXXII 8
- ubieżeć* – prześcignąć, wyprzedzić; LXXIX 11
- uchodzić* – unikać; XXIX 18
– radzić sobie, poskramiać; LVIII 23
- ucieszny* – sprawiający uciechę, rozrywkę, zabawny, przyjemny; tyt. tomu
- ucieszyć się* – mieć pociechę, mieć pożytek; IX 18
- uczciwość* – cześć, honor, godność; LXIII 11
- uczynność* – czynność, uczynek, przysługa; DBr 29, LXVII 11, 12
– zadośćuczynienie, nagrodzenie, odwdzięczenie się; LXXII 4

- udać* – przedstawić, wyłożyć, zalecić; XII 14
udać się – uciec się; XCV 8
udanie – fałszywe mniemanie; V 20
udawić się – udławić się; LV 1, LVIII 22
ugodzić – dogodzić, zadowolić; I 56, 60
ugonić – złapać, upolować; XCIV 13
ulacniony – ulatwiony, uprzystępniony, rozwiązany; LXIV 8
umysł – zamysł, zamiar; XXV 34, XXXVI 10, 22, XXXVII 20, XLII 14
upór – zapamiętałość, zawziętość, zaciętość; XXIX 18
upragniony – spragniony; LXVIII 3
uprzejmie – serdecznie, szczerze, z wdzięcznością; XIX 11
uprzejmy – przychylny, życzliwy, oddany; IV 17, XCIX 18
uraz – raz, cios; XLI 8
uroda – postawa, postura; XXXVIII 2, 4, C 5
urodzenie – ród, pochodzenie; V 10
urząd – powinność, obowiązek; DBr 17
 – funkcja; XLVIII 11, 13
ustalić – utwierdzić, osadzić siekierę na trzonku; LXVII 9
ustawny – ustawiczny, bezustanny, nieustający; XXXII 1
uszykować – ustawić w szyku, uporządkować; DBr 20
utknąć – utkwąć, wbić; IV 6
uważać (*uważyc*) – roztrząsać, rozpamiętywać; IV 19, IX 9, LXXI 17, XCIV 16, Dc 4
uwichlać się – uwikłać się, zaplątać się, uwięznąć; LXV 7
uwichlany – uwikłany, pochłonięty; XXII 16
 – zaplątany, usidlony; LXXXV 3
uwieść (*się*) – zwieść (*się*), oszukać (*się*), omamieć; XL 18, LXVIII 15, XCII 8
uwodzić – odwodzić; I 24
 – zwodzić, oszukiwać, omamiać; V 45, XXXVIII 15
uwodzić się – narażać się na stratę; X 16
uznanie – zrozumienie, zastanowienie się, opamiętanie; LXV 16
warować – bronić, podtrzymywać, obstawać; V 6
waśń – niechęć, nienawiść, złość; XLI 11
ważyć –łożyć, poświęcać; LXXVII 22
wczas – wygoda, wypoczynek; I 10
wczesny – właściwy, stosowny, dogodny; LVIII 25
wdzięczność – wdzięk; LXII 8
wdzięczny – zasługujący na wdzięczność; DBr 25
wej – patrzcie, oto; I 7
wejść – wzejść; LXXX 11
wemknąć się – wsunąć się, wślizgnąć się, wpaść; XIII 1
wezuwać – zaprosić; LVI 3
węglisty – węglowy, z węgla; XI 8
wiara – wierność, rzetelność, słowność; V 41
 – wiarygodność, zaufanie; XXIX 10, LXXXIX 18
wiązań – wiązka; XXXVII 3
widzieć się – podobać się, przypadać do gustu; V prom., 52
wiedzieć – myśleć, pamiętać; DBr 40
wiek – czas życia, życie, żywot; XL 26, XLVI 17, LXXXIV 13
wiercić się – wic się, miotać się; LXXX 29
wierę – zaiste, doprawdy, rzeczywiście; XV 18, C 29
wiersza – wiklinowa pułapka na ryby; XI 6, 10
wierzchny – wierzchni, zewnętrzny; LXXXIII 32
winność – wina, przewinienie; II 35, XCIX 46
winować – winić, obwiniać, oskarżać; V 44
wlecieć – wpaść, runąć; LXV 3
własność – właściwość, cecha, uroda; V 38
własny – właściwy; XXIV 1
wmieszać się – przywyknąć do mieszkania, zadomowić się, zagnieździć się; XXXIII 12
wojenny – wojskowy; XXIII 3
wola – ziemia zwolniona od podatków, czynszów, pańszczyzny; XCVIII 27
wolny – nieskrępowany, niewzruszony, spokojny; LXVI 24
wpojszród – wpośród, w samym środku; IV 11, VI 14
wpuścić się – spuścić się, zanurzyć się, zagłębić się; LXVIII 6, XC 2, 6, 33
wstargnąć – wicherząc podnosić, zadzierać; LXXXII 12

- wszeteczny* – lajdacki; LXIII 12
wtąż – tak samo, również; C 2
wyciągnąć – wyruszyć, wymaszerować; DBr 22.
wyczerpnąć – wybadać, wymiarkować, pojąć; XC 19
wydać się – wzbić się; C 9
wydawać – rozdawać; XCIV 26
wydziać – krzywdzić, dokuczać, znęcać się; LVII 12
wygadzać – dogadzać, służyć, świadczyć przysługę; XIV 10
wynarzać się – wynurzać się, odsłaniać się, ujawniać się; XCIV 22
wynieść – wynieść, wywyższyć, rozslawić; DBr 36
wyrażony – wybity, wytłoczony, odcisnięty; XLVI 6
wyrook – postanowienie, obietnica; V 15
 – rozkaz, rozporządzenie; XCIII 3
wyskok – cwał, galop; VI 6
wysoki – znaczny; XXIII 18
wystrzegać się – unikać, zachowywać ostrożność; LIX 13
wyświadczać się – przytaczać argumenty przemawiające za swoją osobą, wykazywać swoją niewinność, tłumaczyć się; LXXXV 6
wytoczyć się – ukazać się, ujawnić się, wyjść na jaw; LXXXIII 33
wywiercić się – wykręcić się, wywinać się, wymknąć się; XLII 4
wywijać – wywijać koziołki, kołować w tańcu, wyprawiać harce; LXIV 5
wywolać – wydalić, wypędzić, wygnąć; XCIII 4
wyższej – wyżej, dalej, dłużej; XXIII prom.
wzajem – wspólnie; XXVII 18
wzdłuż – jak długi; VI 14
wzdymać się – nadymać się, puszyć się, wbijać się w dumę; XXXVIII 17
wzgorę – w górę, do góry, ku górze; II 14, XXX 24, LIII 8, 18
wzmagać – wspomagać, wspierać; LXVII 11, XCVIII 6
wzniść – wzejść; XCVI 19
wzywać – prosić, błagać; XC 4
zabaczywać – zapominać; VI 17
zabawić się – zatrzymać się, spędzić czas; LXXIX 10, XCIX 5
zabawiony – zajęty, zatrudniony; DBr 6
zabażyć się – zachcieć się, zamarzyć się; I 16, L 2, LXXXII 10
zabiedać – zabiadać, pożałować; LXXXVIII 10
zacenić – podać nadmiernie wysoką cenę, zażądać wygórowanej ceny (ze świadomością, że przyjdzie ją obniżyć); LXXXI prom.
zachować się – zyskać, zjednać przychyłność; III 13, XLIII 15
zaciągnąć – powziąć chętkę, zapragnąć; LXI 12
zajrzeć – zajrzeć, zazdrościć, pozazdrościć; XXIII 16 [i inne]
zakrawać – być (jakiegoś, czyjegoś) pokroju, przypominać (coś); LXXIV 22
zamażyć się – nabierać znaczenia, bogacić się; XXXI 10
zarabiać – zasługiwać; LXXXV 7
zaraźliwy – zjadliwy, jadowity, trujący; XI 14
zarobić – rozszerzyć, rozjątrzyć; VIII 4
zasadzać – ugruntowywać, opierać; XLVI 17
zatchnienie – zadyszka; VI 14
zatrudniony – zbyt trudny, zawikłany; LXIV 7
zawód – zawody, gonitwa, wyścigi; VI 7, 16, LXXIX 5, 12
zawściagać – powściągać, powstrzymywać; XIV 14
zawzięty – podjęty, zacęty; LXVII 5
zbawić – pozabawić; IV 13, IX 11, XIX 10, LXXXII 16, LXXXVIII 23
zbijać – nakłaniać do porzucenia zamysłu; XLIII 5
zbity – zabity, martwy; XVIII 7
zbość – dokuczyć, udręczyć, dać się we znaki; LXV 16
zbracić się – zbratać się, zaprzyjaźnić się; LV 11
zbyć – stracić, postradać; I 8, 52, IX 15, XXX 12, XXXV 9
 – odpędzić, wypędzić, wyrugować; XL 4, LXX 5
zbyt – bardzo, nadzwyczaj, niezmiernie; V 18, XXIX 3, LXXI 6, LXXXVII 2

- zdarzyć* – podarować, sprawić, zapewnić; LII 6
- zdobyć się* – pozyskać; XCVI 26
- zdrada* – zasadzka, podstęp; XX 10, XXV 30, XXXII 8, LXXXIII 33, LXXXVII 15
- zdradny* – zdradziecki, przeniewierczy, wiarolomny; II 36
- zdrowie* – życie; XI 12 [i inne]
- zdrowo* – cało; LXVI 13
- zdrowy* – cały, nietknięty; XX 16
– korzystny, pożyteczny, dobry; XXIV 13
- zejść* – brakować, nie wystarczyć; DBr 40
- zejść się* – służyć; VIII 18
– być możliwym, dać się, udać się; XXVI 26, LXV 6, XCVI 51
- zelrywość* – wstyd, hańba; XXVII 2, XXXVIII 9, LXXXIX 14
- zeszły* – podeszły, zaawansowany; XXXVII 2, LIX 1
- zetrwać* – przetrwać, wytrwać, zacekać; XXX 19
- zewrzeć* – spać (ostrogami); LVII 6
- zgadzać* – dogadzać; XXVIII 14
- zgadzać się* – zachowywać tę samą wartość, właściwość; XV 18
– być w zgodzie, postępować zgodnie z czymś; XXXVIII 13
- zgubienie* – upadek, zagłada; XCV 12
- zgwalcenie* – pogwałcenie, niedotrzymanie; V 41
- ziemia* – państwo, ojczyzna; XCIII 4, 9
- zima*: *zimie* – w zimie; VII 6, 7, XV 5, XLV 1, LXVI 1, C 21
- zinąd* – skądinąd, u kogoś innego; XL 6
- zlamnik* – pies pasterski mieszaniec, kundel; LXXXVIII 28
- złodziej* – zoczyńca, przestępca, zbrodniarz; XXVII 21
- złość* – złośliwość, nieprawość, przewinienie, występki; IV 22, VIII 10, 15, XI 17, 20, C 46, 48, Dc 9
– przykrość, krzywda; LXXIV 20, LXXXV 11, LXXXVII 14
- złupiony* – zdarty; XVIII 10
- zmaza* – plama, skaza; XXIX 12
- zmysł* – umysł, rozum; I 57
- zmyślność* – przemyślność, przebiegłość; LXXVII 20
- zmyślny (zmyślony)* – fałszywy, obłudny; XXI 53, XXV 19, XXX 3, LIX 4, 14, LXII 20
- znaczyć się* – zaznaczać się, objawiać się, brać się; I 33
- znać* – doznać, zaznać, doświadczyć; III 10, XI 17
– poznać; V 10, LIX 7, LXIX 10
– wiedzieć, zdawać sobie sprawę; XXX 27
– uznać; C 13
- znać się* – przyznać się; XC 10
- zobopólny* – obustronny, wspólny, wzajemny; V 4
- zrównać* – dorównać; LXXII 17, 18
- zstać (zstanąć, zstawać)* – stanąć, starczyć, wystarczyć; XIV 9 [i inne], XXXI 20, LXXII 19
- zstać się* – stać się, zdarzyć się, przytrafić się; XXV 31, 32, XCVII 15, XCIX 37
– zostać; C 26
- związać się* – spać się, szczepić się; LXXXII 8, 9
- zwierchność* – rząd, władza; XXIII 18, XCII 36
- zwolenie* – przyzwolenie, zgoda; XCII 18
- zwyzczać się* – wprawić się, wdrożyć się; XXXIV 18
– przyzwyczać się, przywyknąć; LIII 13, LXIV 9
- zwyyczaj* – biegłość, praktyka, doświadczenie; LX 22
- ządło* – język węża, zwłaszcza jadowitego, ukąszenie jadowite; IX 6, XI 14, XLIII 8, XLIV 10
- źdźmać* – gnieść, szarpać, tarmosić; IX 4
- żelazo* – żelazna łapka do łowienia zwierząt; XXVII 1
- żeńczarz* – żeńca, żniwiarz; XCVI 32
- żwać* – żuć, mleć; I 26

INDEKS TYTUŁÓW BAJEK



Chłop i Żołnierz	LVII	s. 78
Dąb i Trzcina	XXVI	s. 53
Furman i Herkules	LIV	s. 76
Jaskółka i inszy Ptacy	LXXX	s. 95
Jeleń, Koń i Chłop	XL	s. 65
Kokosz i Jaskółka	XLIII	s. 68
Kot i Kur	LXXXIV	s. 99
Krogulec i Chłop	LXXXV	s. 100
Kruk i Liszka	LXII	s. 82
Kruk i Wąż	IX	s. 38
Kur i klejnot	LXXIII	s. 90
Lampart i Małpy	LXXVII	s. 93
Lampart z Liszka	XLVI	s. 70
Lew i Liszka	LXIV	s. 84
Lew i Liszka	LXXXIII	s. 97
Lew i Żaby	LXXXI	s. 96
Lew, Osieł, Liszka	LVIII	s. 79
Liszka i grono wina	LXI	s. 82
Liszka i Kur	XXX	s. 56
Liszka i Łaska	LXVI	s. 85
Liszka z Cierniem	LXXXVII	s. 102

Łabędź i Bocian	LXXXVI	s. 101
Mysz miejska i wiejska	LVI	s. 77
Mysz z Matką, Kot i Kur	XXI	s. 47
O Bani z Sośnią, o Cierniu i innych Drzewach rodzajnych	C	s. 118
O Baranie i Wilku	XVII	s. 44
O Byku i Baranie	XXII	s. 49
O Chłopie a Gaju	LXVII	s. 86
O Chłopie z Jowiszem	XCVIII	s. 115
O Chłopie z Merkuryjuszem	XC	s. 104
O dwu Oślech	XXXV	s. 60
O Garnku i o Baniej	XVI	s. 44
O inszych Drzewach a o Śliwie	XCII	s. 107
Ojcicc, Syn i Osiel	I	s. 29
O Jeleniu	XIV	s. 42
O Jeleniu z Synem	XXXIV	s. 60
O Jowiszu z Palladą	XLIX	s. 72
O Kani z Krogulcem	XCIV	s. 110
O Kruku a Pawach	LXXV	s. 92
O Kruku z Matką	III	s. 33
O Liszce a o Malpie	XCIII	s. 109
O Liszce z Jeżem	XIX	s. 46
O Liszce z Wilkiem	XIII	s. 41
O Liskach	XXVII	s. 54
O Lwie i Chłopie	LXXXVIII	s. 102
O Lwie, o Wilku i Liszce	XCIX	s. 116
O Łabędziu, Kucharzu i Gęsi	XII	s. 40
O Łani a o winnej macicy	XCI	s. 106
O Łasce z Nietoperzem	XCIV	s. 111
O Mężu i zlej Żenie	LIII	s. 75
O Muchach i miedzie	LI	s. 74
O Mule	VI	s. 36
O Musze	XLVII	s. 71
O Niedźwiedziu a Pszczolach	LXXI	s. 89
O Ośle i Koniu	XVIII	s. 45
O Ośle z Cielęciem	XCVII	s. 114
O Ośle z Koniem	XXIII	s. 50
O Psie deszcza się bojącym	LXIX	s. 87
O Raku a Liszce	L	s. 73
O Raku z Synem	XXIV	s. 51
Orzeł a strzała	IV	s. 33

Orzeł i Kruk	LXV	s. 84
Orzeł i Liszka	II	s. 31
Orzeł i Sowa	V	s. 34
O Satyrze z Wieśniakiem	XV	s. 43
Osiel i dziki Wieprz	LXIII	s. 83
Osiel i Liszka	LXXVIII	s. 94
Osiel i obraz złoty	XLVIII	s. 71
Osiel i Wilk	LX	s. 81
Osiel, Kruk i Wilk	VIII	s. 37
Osiel, Małpa, Kret	LII	s. 74
Osiel młody a Wilk	LIX	s. 80
O Skowronkach	XCVI	s. 112
O Smoku z Piłką	XXXIX	s. 64
O Sroce i inszych Ptakach	XX	s. 47
O Starym a o Śmierci	XXXVII	s. 62
O Szczurkach	XXXII	s. 58
O Świni a o Suce	LXXXIX	s. 103
O Węgorzu z Wężem	XI	s. 40
O Wieprzu a o Psie	XLI	s. 66
O Wilkach z Krukiem	XXVIII	s. 55
O Wilku a Owcach	XLII	s. 67
O Żabach	XXXIII	s. 59
O Żabach dwu	LXVIII	s. 87
O Żabie z Synem	XXXVIII	s. 63
O Żabie z Szczurkiem	LXXXII	s. 97
O Żółwiu z Orłem	XXXVI	s. 61
Paw i Kos	LXXII	s. 89
Pies, Kur, Liszka	XXV	s. 52
Pies z sztuką mięsa	X	s. 39
Polny Konik a Mrówki	XLV	s. 69
Ptasznik i Skowronek	XXXI	s. 57
Wąż i Jowisz	XLIV	s. 69
Wieprz dziki i Liszka	LXXVI	s. 92
Wilk i Baran	LXXIV	s. 91
Wilk, Żuraw	LV	s. 76
Wrona i Jaskółka	VII	s. 37
Wrona i Owca	LXX	s. 88
Wrona i Pies	XXIX	s. 55
Zając i Żółw	LXXIX	s. 94

INDEKS BOHATERÓW I REKWIZYTÓW TYTUŁOWYCH



Bania miedziana (naczynie pękate)	XVI
Baran	XVII, XXII, LXXIV
Bocian	LXXXVI
Byk	XXII
Chłop	XV, XL, LVII, LXVII, LXXXV, LXXXVIII, XC, XCVIII
Cieleę	XCVII
Ciernie (krzew koleczasty, tarnina)	LXXXVII, C
Dąb	XXVI
deszcz	LXIX
Drzewa	XCII
Drzewa owocowe	C
Dynia	C
Furman	LIV
Caj	LXVII
Garnek gliniany	XVI
Gęś	XII
Herkules	LIV
Jaskółka	VII, XLIII, LXXX
Jeleń	XIV, XL
Jeleń (ojciec)	XXXIV

Jeleń (syn)	XXXIV
Jeź	XIX
Jowisz	XLIV, XLIX, XCVIII
Jowisz (posąg)	XLVIII
Kania (ptak)	XCIV
klejnot	LXXIII
Kogut	XXI, XXV, XXX, LXXIII, LXXXIV
Konik Polny	XLV
Koń	XVIII, XL
Koń wojskowy	XXIII
Kos	LXXII
Kot	XXI, LXXXIV
Kret	LII
Krogulec	LXXXV, XCIV
Kruk	VIII, IX, XXVIII, LXII, LXV, LXXV
Kruk (matka)	III
Kruk (syn)	III
Kucharz	XII
Kura	XLIII
Lampart	XLVI, LXXVII
Lew	LVIII, LXIV, LXXXI, LXXXIII, LXXXVIII, XCIX
Lis	XIII, XIX, XXV, XXX, XLVI, L, LVIII, LXI, LXII, LXIV, LXVI, LXXVI, LXXVIII, LXXXIII, LXXXVII, XCIII, XCIX
Lis (matka)	II
Lisy	XXVII
Łabędź	XII, LXXXVI
Łania	XC I
Łasica	LXVI
Łasice (dwie)	XC V
Małpa	LII, XCIII
Małpy	LXXVII
Mąż	LIII
Merkury	XC
mięso (kawalek)	X
miód	LI
Mrówki	XLV
Mucha	XLVII
Muchy	LI

Mul	VI
Mysz (córka)	XXI
Mysz (matka)	XXI
Mysz miejska, domowa	LVI
Mysz wiejska, polna	LVI
Niedźwiedź	LXXI
Nietoperz	XCIV
Ojciec	I
Orzeł	IV, V, XXXVI, LXV
Orzeł (matka)	II
Osiół	I, VIII, XVIII, XXIII, XLVIII, LII, LVIII, LX, LXIII, LXXVIII, XCVII
Osiół (syn)	LIX
Osły (dwa)	XXXV
Owca	LXX
Owce	XLII
Pallas Atena	XLIX
Paw	LXXII
Pawie	LXXV
Pies	X, XXV, XXIX, XLI, LXIX
Pilnik	XXXIX
Pszczoly	LXXI
Ptaki	XX, LXXX
Ptasznik	XXXI
Rak	L
Rak (ojciec)	XXIV
Rak (syn)	XXIV
Satyr	XV
Skowronek	XXXI
Skowronki (matka, dzieci)	XCVI
Smok	XXXIX
Sosna	C
Sowa (matka)	V
Sroka	XX
Starzec	XXXVII
strzala	IV
Suka	LXXXIX
Syn	I

Szczur	LXXXII
Szczury	XXXII
Śliwa (drzewo)	XCII
Śmierć	XXXVII
Świnia	LXXXIX
Trzcina	XXVI
Wąż	IX, XI, XLIV
Węgorz	XI
Wieprz dziki (dzik)	LXIII, LXXVI
Wieprz (karmny, tucznik)	XLI
Wilk	VIII, XIII, XVII, XLII, LV, LIX, LX, LXXIV, XCIX
Wilki	XXVIII
winne grono	LXI
winorośl	XCI
Wrona	VII, XXIX, LXX
Zając	LXXIX
Żaba	LXXXII
Żaba (matka)	XXXVIII
Żaba (syn)	XXXVIII
Żaby	LXXXI
Żaby (dwie)	XXXIII, LXVIII
Żołnierz	LVII
Żona	LIII
Żółw	XXXVI, LXXIX
Żuraw	LV

INDEKS INCIPITÓW BAJEK



Bania miedziana z Garnkiem glinianym pływała	XVI	s. 44
Byk przede Lwem uciekał. Co Baran zoczywszy	XXII	s. 49
Chłop jeden nasiał był lnu, nasiał i konopi	LXXX	s. 95
Chłop jeden spracowany i w leciech do tego	XXXVII	s. 62
Chłop, nad rzeką drwa rąbiąc, siekierę upuścił	XC	s. 104
Chłopu Żona jednemu z przygody zginęła	LIII	s. 75
Ciężarem niegdy przykrym Osieł osadniony	VIII	s. 37
Dąb i Trzcina spór wielki raz z sobą trzymali	XXVI	s. 53
Dla wytchnienia od prac swych, stojąc Muł na staniu	VI	s. 36
Dwaj Osłowie, spól idąc, nosili ciężary	XXXV	s. 60
Dwie Żabie towarzystwo między sobą miały	XXXIII	s. 59
Furman towary wioząc – Konie mu ulgnęły	LIV	s. 76
Głodem i bujnym lotem Orzeł utrapiony	IV	s. 33
Jedząc raz Wilk barana, kością się udawił	LV	s. 76
Jeleń i Koń na jednej gdy łące chodzili	XL	s. 65
Kania z Krogulcem długo z sobą się cetałi	XCIV	s. 110
Kokosz jajca znalazła, na których siedziała	XLIII	s. 68
Krogulec przemorzony gonił niewinnego	LXXXV	s. 100
Kruk, czasu niektórego głodem przemorzony	IX	s. 38
Kruk ukradł małdrzyk świecy. Liszka to ujrziała	LXII	s. 82
Kruk, zajrzając Pawom tego, że między pięknymi	LXXV	s. 92
Kur znalazł klejnot w gnoju, gdy ziarnka jakiego	LXXIII	s. 90

Lampart, mając to sobie za miłą zabawę	LXXVII	s. 93
Lecie rzekę niemalą Liszka przepłynęła	XIX	s. 46
Lecie, w gorąca zbytnie, gdy zdroje zginęły	LXVIII	s. 87
Lew, chociaż z przyrodzenia i swego zwyczaju	LXXXVIII	s. 102
Lew, mocą swą zwierzęta inne zholdowawszy	XCIII	s. 109
Lew schorzały i laty barzo obciążony	LXXXIII	s. 97
Lew usłyszał, iż Żaby lecie się ozwały	LXXXI	s. 96
Liszka, gdy raz w żelazie ogon utraciła	XXVII	s. 54
Liszka, idąc po żywność, z trafunku potkała	LXIV	s. 84
Liszka Kura na drzewie wysokim ujrziała	XXX	s. 56
Liszka na cierniowy płot wysoki skoczyła	LXXXVII	s. 102
Liszka, raz będąc głodem barzo przemorzona	LXI	s. 82
Między gałęziami gęstym Kukulka siedziała	XX	s. 47
Młody Jelunek Ojca pytał się raz swego	XXXIV	s. 60
Mocny Lew, chytra Liszka a Osieł prostaczek	LVIII	s. 79
Mucha głodna, gdy garniec mięsa obaczyła	XLVII	s. 71
Mysz miejska na przechadzkę wynieść unyśliła	LVI	s. 77
Mysz młoda Matki swojej usilnie prosiła	XXI	s. 47
Naoneczas, kiedy wszystkie zwierzęta mówiły	C	s. 118
Na przechadzkę wyszedłszy Lampart z Liszką sobie	XLVI	s. 70
Na śmiertelnej pościeli leżąc, Kruk ubogi	III	s. 33
Niedźwiedź czasu jednego, według przyrodzenia	LXXI	s. 89
Nie mając co jeść zimie, Liszka w kurnik wlaźła	LXVI	s. 85
Nietoperz (który w wieczór rad po domach trzpiata	XCV	s. 111
Od Myśliwców raz będąc prędkimi Psy szczwana	XCI	s. 106
Onych czasów bogowie, ku swojej ozdobie	XLIX	s. 72
Onych czasów, kiedy się bogowie bawili	XCVIII	s. 115
Orzeł i Liszka w przyjaźń społeczną wstąpili	II	s. 31
Orzeł i Sowa, mając ku sobie przychyłne	V	s. 34
Osieł i Koń, obadwa u jednego byli	XVIII	s. 45
Osieł, jako żyw Wieprza nie widząc dzikiego	LXIII	s. 83
Osieł, już w leciech zeszył i barzo schorzały	LIX	s. 80
Osieł znalazł lwią skórę. Wnet się w nią przystroił	LXXVIII	s. 94
Osieł się raz frasował, że go zaniedbało	LII	s. 74
Osieł z Cielęciami społem po jednej chodzili	XCVII	s. 114
Oslowi, idącemu przez wieś, gwóźdź się wraził	LX	s. 81
Pies, przygodą skarany, nigdy na deszcz z domu	LXIX	s. 87
Pies z Kurem w towarzystwie w drogę się wybrali	XXV	s. 52

Pijąc, Liszka spragniona w wodę się wemknęła	XIII	s. 41
Porwawszy sztukę mięsa, Pies więc się z nią bawił	X	s. 39
Przyszedłszy Chłop do Gaja, w niezmiernej gęstwinie	LXVII	s. 86
Ptasznik, na jednym miejscu sieci rozciągając	XXXI	s. 57
Rakowi gdy się w rzece mieszkać uprzykrzyło	L	s. 73
Rak Syna napominał z własnej powinności	XXIV	s. 51
Skowronek (który w szczyrych polach swe gotuje	XCVI	s. 112
Smok zgłodniały, nie mogąc dostać co inszego	XXXIX	s. 64
Stojąc Jeleń nad studnią, więc się przypatrował	XIV	s. 42
Stojąc raz Baran sobie na domu pod dachem	XVII	s. 44
Suka Świnię z trafunku, gdy w błocie leżała	LXXXIX	s. 103
Szczurek na drugą stronę chciał rzekę przepłynąć	LXXXII	s. 97
Trafiło się, że na targ do miasta jednego	I	s. 29
Urodą i postacią do siebie podobni	XI	s. 40
Wdział Wilk pastyrską suknią, by Owce oszukał	XLII	s. 67
Widząc krzywdy ustawne, które odnosili	XXXII	s. 58
Widząc Łabędź przed sobą śmierć nieuchronioną	LXXXVI	s. 101
Widząc Orła, gdy bujał, Żółwiowi się chciało	XXXVI	s. 61
Wieprz karmny do Psa raz rzekł, towarzysza swego	XLI	s. 66
Wieśniak jeden i Satyr, acz obadwa żyli	XV	s. 43
Wilcy, według zwyczaju w kupie o Gromnicach	XXVIII	s. 55
Wilk i Baran na jednym brzegu rzeki byli	LXXIV	s. 91
Wioząc Chłop faski z miodem – jedna z woza spadła	LI	s. 74
W jaskini Lew schorzały leżał udręczony	XCIX	s. 116
W jednej stajni stał Osieł, stał i Koń pocztowy	XXIII	s. 50
W jednym podwórzu gęsi i łabędzie miano	XII	s. 40
Wół stanął nad sadzawką, upijając wody	XXXVIII	s. 63
Wpadł między trzodę owiec Orzeł przegłodzony	LXV	s. 84
Wrona, Owcę ujrzawszy, kiedy się kocila	LXX	s. 88
Wrona raz z nabożeństwa ofiarę czyniła	XXIX	s. 55
Wszedłszy Kot do folwarku, tu i owdzie chodził	LXXXIV	s. 99
Wszyscy Ptacy na jedno miejsce się zwołali	LXXII	s. 89
Wszystkie Drzewa zdanie swe zgodnie na to dały	XCII	s. 107
Zabił Wieśniak zająca, a dnia targowego	LVII	s. 78
Zając, ujrzawszy Żółwia, uragał się z jego	LXXIX	s. 94
Zimie, gdy się dzień trafił ciepły i pogodny	XLV	s. 69

Z Jaskółką Wrona długi niegdy spór trzymała	VII	s. 37
Zmieniwszy przyrodzenie, leżał Wąż na drodze	XLIV	s. 69
Z nabożeństwa dał jeden Jowisza złotego	XLVIII	s. 71
Z wielką pilnością ostrzył otepiałe zęby	LXXVI	s. 92

INDEKS PRZYŚLÓW



Dobór haseł tematycznych, ich układ, a także dystrybucja poszczególnych przysłów są zgodne z NKPP.

BABA

Taż baba na tych kolech bywa XCVII 28
Taż baba na tychże kołach XCVII prom.

BIEC

Jeśli nie biegasz, nie masz LXXXV 16
Nie biegasz – nie masz LXXXV prom.

BIEDA

Cudza szkoda – ludzki śmiech LII prom.
Ludzka szkoda – cudzy śmiech bywa LII 18

BÓG

Bóg nierychły, ale luczny II prom.
Bóg nierychły do pomsty, lecz luczny II 46
Co Bóg obiecał, nikogo nie minie LXXXVI prom.
Co komu Bóg obiecał, minąć go nie może LXXXVI 26
Jakby trzeci dzień z Bogiem gadał XXI prom.
Jakby z Bogiem dziś trzeci dzień gadał XXI 56

CHLEB

Białego psu szkoda chleba LXXXIII 12
Kto dał zęby, da i chleb XCVIII prom.
Szkoda psu białego chleba LXXXIII prom.
Ten, który dał zęby, da dostatek chleba XCVIII 34

CNOTA		
	W piękności swojej cnota nie blakuje	VII prom.
	Złoto w ogniu zniszczeje, jadwab mól zepsuje, cnota tylko, ta w barwie swojej nie blakuje	VII 13-14
CYFRA		
	Za cyfrę jest poczytan	XCIV 34
CZAS		
	Kto czasu czeka, czas traci	LXXIX prom.
	Kto, mając czas, a czasu czeka, ten czas traci	LXXIX 16
CZOŁO		
	Czołem za cześć tobie!	XV 30
CZYNIĆ		
	Co tobie niemiło, drugiemu nie czyn!	LXX prom.
	Nie czyn tego drugiemu, co niemiło tobie!	LXX 14
DAR		
	Dar za dar, darmo nic!	XXX prom.
	Słowa za słowa, dar za dar oddaje	XXX 28
DESZCZ		
	Z wielkich burz małe dżdże padają	X 20
	Z wielkiej chmury mały deszcz	X prom.
DOGODZIĆ		
	Nic nie sprawi i sam się uszkodzić musi, kto by złym ludziom pragnął w czym dogodzić	I 63-64
DÓŁ		
	Kto pod kim dół kopa, sam weń wpadnie	XXV prom.
	Tego nie zgadnie, na kogo dół wykopał, aż gdy sam weń wpadnie	XXV 35-36
DRUŻYNA		
	Z drużyną i cierpieć miło	XXVII prom.
DRZEWO		
	Na pochyłą gałąź i kozy skaczą	XI prom., 22
DUNAJ		
	Stopy ten nie omoczy, choć Dunaj przepłynie, ów zaś w łyżce wody zginie	VIII 19-20
DWA, DWAJ, DWOJE		
	Dwaj się biją, trzeci bierze	LXXXII prom.
	Dwu trzeci rozwadza	XL prom.
	Gdy się równy z równym wadzi, zginą oba, trzeci ich, możniejszy, rozwadzi	XL 41-42
	Ze dwu wojujących trzeci korzyść miewa	LXXXII 20

DZBAN

- Póty dzban wodę nosi, aż się urwie LI prom.
Zc dzbanem, aż się urwie, po wodę chodzą LI 12

FIGIEL

- Psich sztuk XXX 26

GARDŁO

- Gardła nie dał LXXXV 14
Gardła pozbyć XCV 30
Gardło dała XX 17
Gardło dawszy LXXXIII 16
Kością w gardle stana LXXXVIII 13
Na gardło stoi LXXXV 13

GARŚĆ

- Się mu w garść dostały LXXVII 18

GĘBA

- Jakby gęby im zawiązał XXXII 14
Niżli nos, wyższej gębę wzniesie XLVIII 14
Świecić twarzą XCIX 41-42
Wyższej gęba niżli nos XLVIII prom.

GEŚ

- Dobre piórko, niezły mech XLIX prom.
Dobre piórko, niezły mech, nie gańcie i mięska! XLIX 28

GŁOWA

- Co głowa, to rozum I prom.
Darmo sobie psuje głowę I 53-54
Głową muru nie przebije XLVII 14
Głową muru nie przebijesz XLVII prom.
Świat ile głów, tyle mózgów miewa I 66
We lbie się roi XXXVIII 6
Z wielkiej głowy mały rozum V 30-31

GŁUCHY

- Jak głuchemu bajal LXXXIV prom.
Jak głuchowi bajal LXXXIV 34

GŁUPI

- Głupiego mowa: nie mniemiałem XXXII prom.
Niemądrego słowa: nie mniemiałem XXXII 17-18

GNIDA

- Najżałośniejsza człowiekowi bida,
gdy nie tylko wesz gryzie, ale też i gnida XXII 19-20

GODY		
	Miał gody	XCV 18
GOLIĆ		
	Inszym szydła gołą, a im brzytwy nie chcą	XC 48
	Jednym szydła gołą, drugim brzytwy nie chcą	XC prom.
GOŁĄB		
	Nie było za wieku naszego, aby kiedy pieczone gołębie latały	LIV 14-15
JABŁKO		
	Niedaleko drzewa jabłko padnie	VI 10
JAJE		
	Mędrsze jajca niż kokoszy	XXXVIII prom.
	Niżli kokosz chce być mędrsze jaje	XXXVIII 26
	O kamień roztrąci się jaje	XXIX 20
JEŚĆ		
	Nie każdy to zje, co sobie ukroi	LXII prom., 24
JELEŃ		
	Nie ciężą jeleniowi rogi	XCII 52
KAMIEŃ		
	Muszą kamienie wolać	Dc 13
KAPICA		
	I w kapicy wena	LIX prom., 18
KŁÓCIĆ SIĘ		
	Się do zęb powadziły	LXXXIX 6
KOŁO		
	Lepiej bywa, gdy się człek na poślednie koła oglądywa	XLV 19-20
	Patrz na koła poślednie!	XLV prom.
KORAB		
	Przed potopem korabie gótuj!	LXXVI prom.
	Ten sobie daremny ratunek gotuje, który dopiro w potop korabie buduje	LXXVI 13-14
KOT		
	Kot nielowny – chłop niemowny	XCV prom.
	Się nie kochają w kocie, gdy nielowny, za cyfrę jest poczytan dworzanin niemowny	XCV 33-34
KOWAL		
	Czego Bóg nie da, kowal nie ukuje	XXXIV prom.
	Kowal nie ukuje, komu przyrodzenie abo Bóg czego nie da	XXXIV 15-16

KOZIOŁ	Nie stawiaj kozła tak wielkiego!	XXII 6
KRADZIONE	Krótko długoli kradzione poznają	LXXV prom.
	Krótko długoli ludzie kradzione poznają	LXXV 14
KRÓL	Króla nie korona ani suknia zdoobi	LXXII 23
LEKARSTWO	Jeden umrze od tego, czym się drugi goi	XXXV 18
LEP	Na lepie ulowią	LXXXV 15
LIS	Ja nie wiem, czegoć mi się to było zachciało!	
	Zaprawdę, żeć to grono jeszcze nie dojdźdrzało	LXI 9-10
	Łyczkoć było!	LXI prom.
	Nie miałem czego pragnać: lyczkoć było!	LXI 14
ŁYKO	Żywot był na lyczku	XCV 8
MIERZYĆ SIĘ	Kto łokcia nie wyrósł, niech się piędzią mierzy	VI 20
	Własną się mierz piędzią!	VI prom.
MILCZENIE	Mądry obróci, kędy chce, milczaną	LXXVIII 14
	Milczaną, gdzie chcesz, obrócisz	LXXVIII prom.
MOCNY	Kto mocniejszy, ten lepszy	XXXIX prom.
	Lepszy ten, kto jest mocniejszy	XXXIX 18
MOST	Mostem się kładę	XLIV 6
MÓWIĆ	Język niech mówi, póki go zostaje	LXXXIX 32
	Mów, kiedyć języka nie żal!	LXXXIX prom.
MŚCIĆ SIĘ	Kto się mści, dwa razy bywa bit	LXXI prom.
	Lepiej niewielkiej poniechać urazy,	
	anizeli, mszcząc się raz, być bitym dwa razy	LXXI 19-20
MUSIEĆ	Co musi, to rad czyni	LVII prom.
	To rad czyni, co uczynić musi	LVII 14

NABYĆ, NABYTE		
	Co się źle zebrało, niech się źle rozprószy	IX 20
	Według nabycia odbył	IX prom.
NAUKA		
	Przykra nauka, ale pożyteczna	XLI prom.
NĘDZA		
	Się do jednej nędzy druga przybłąkała	XIX 4
NIC		
	Żywoł był na słabej nici	XII 4
NIEBO		
	Jest takich wiele,	
	którzy mają myśl w niebie, a zadek w popiele	LXV 19-20
	Myśl w niebie – zadek w popiele	LXV prom.
NIERÓWNY		
	Ciężej od siebie nierównego znosić	XXII prom.
NIEWDZIĘCZNY		
	Nic gorszego nad niewdzięcznego!	XCI prom.
	Nic świat nie rodzi gorszego,	
	jako czelka dobrodziejstw wziętych niewdzięcznego	XCI 25-26
NOGA		
	Pierzcha w nogi	XXXIV 3
	Się powinęła noga	XXVIII 11
	W nogi	XLII 8
OCHYNAĆ SIĘ		
	Najciężej się, jak w zimnej wodzie, raz ochynać	LXIV 10
	Najciężej się raz ochynać	LXIV prom.
OKO		
	Oczy jak płomień	XXI 22
	Oczy równe gwiazdom	XXI 13-14
	Pierwej z oka twego	
	wyjmi tram, toż dopiero źdźbła sięgaj bliźniego!	XXIV 19-20
	Świecić oczyma	XCIX 41-42
	Wyjmi pierwej tram z oka twego!	XXIV prom.
OSTATEK		
	Na ostatki oglądać się trzeba	LXVIII 16
	Patrz na ostatki!	LXVIII prom.
OSTROŻNOŚĆ		
	Bądź zawsze ostrożny!	LXXXVIII prom.
PAN		
	Ten temu panem, kto kogo nachyli	II 42

	Z dowcipu, nie ze złota, pana upatruj!	LXXII prom.
PARZYĆ		
	Dmuchał na zimną, iż się sparzył na ukropie	LXIX 16
	Sparzywszy się na ukropie, dmucha na zimną wodę	LXIX prom.
PERŁA		
	Przed świnie nie trzeba rzucać perel	LXXIII 11-12
PIEC		
	Kto sam w piecu leżąc, mnie ożogiem tyka, niech pierwszej sam z czeluści myka, a mnie potem wygania	XXIV 17-19
PIES		
	Cudzą pracą rad swego psa goi	XXVIII prom., 20
	Kto chce bić, lacno kij znajdzie	XCIII prom.
	Kto już na co mierzy, barzo latwie kij znajdzie, że nim psa uderzy	XCIII 23-24
	Nie podejmuj się, szaszku, legawego pola!	LX prom.
	Nie podejmuj się, szaszku, pola legawego!	LX 24
	Pies szczeka – wiatr niesie	LXIII prom., 16
PIĘKNY, PIĘKNE		
	Pożyteczne z pięknym nie w jednej sforze	XIV prom.
	Różno piękne, różno pożyteczne chodzi	XIV 20
PIÓRO		
	Rad się cudzym stroi piórem	XXVIII 19-20
PODOBAĆ SIĘ		
	To piękne, co jest – nie to, co się widzi	V prom., 52
POKORA		
	Pokorą przyszlemu zabiegać złemu	XXIX 16
	Pokorą ujdziesz złego	XXIX prom.
POKORNY		
	Pokornej głowy miecz nie siecze	LXXX prom.
	Pokornej głowy miecz ostry nie siecze	LXXX 30
POMIOTŁO		
	W pomietle	XCIII 20
	W pomietle leży	LXXIII 11
POSEŁ		
	Wilk nie tyje przez posły	XCVI prom.
	Wilk przez posły nie tyje	XCVI 60
POŚCIELIĆ		
	Jako pościelesz, tak się wyśpisz	III prom.
	To jest najmędrzy, co nie myśląc wiele, dla dobrego wyspania dobrze sobie ściele	III 17-18

PRACA		
	Bez prace nie bywają kolacze	LIV prom.
	Nie było za wieku naszego, aby bez prace kolacze na świecie bywały	LIV 14-16
PRAWDA		
	Prawda zawsze na wierzchu	XLII prom.
	Przecie się fałsz za czasem odkrywa: prawda na wierzchu, jako żywo, bywa	XLII 15-16
	Przeciwko prawdzie rozuinu nie zostaje	XXVI 10
	Się nikt nie naje prawdą, lecz nabawi siebie zdrowia, pochlebstwem nikt się nie udawi	LVIII 21-22
PRUĆ SIĘ		
	Nie każdemu się równo po szwie porze	XXXV 15
PRZESTAWAĆ		
	Każdy niech na swych przestaje	I 62
	Na swym przestaje	XCH 7
	Na swym przestawaj!	XXXVIII 15
	Przestając na swoim	XXIII 15
PRZYGODA		
	Karząc się i wzór biorąc z cudzej zlej przygody	LVIII 26
	Z cudzej przygody mądry swe miarkuje żale	LII 15-16
	Z cudzej przygody zabiegaj swojej!	LVIII prom.
PRZYJACIEL, PRZYJACIELSKI		
	Nierychło po szkodzie (poznawać przyjaciela)	XIII 20
	Po szkodzie przyjaciela nierychło poznawać	XIII prom.
	Przyjacielska niechęć cięższa niż obca	IV prom.
	Snadniej poznać go (przyjaciela) w przygodzie	XIII 19
PRZYSTAĆ		
	Nie wszystkim jednako przystoi	XXXV 17
RADA		
	Rada zdrowa żywota przedłuża	XXXIII prom.
RĘKA		
	Lżej, gdy ręka rękę umywa	XVIII prom.
	Ręka, rękę myjąc, białą bywa	XVIII 18
RÓWNO, RÓWNY		
	Równy z równym bierz przyjaźń!	XVI 14
	Równy z równym przestawaj!	XVI prom.
RUŚ, RUSIN		
	Bywszy na Rusi, do domu musi	L prom.
	W Rusi bywszy, do domu musi	L 12

SĄSIAD

Gdy się zajmie u sąsiada,
jeśli drugi nie gasi, i drugiemu biada

LVIII 19-20

SERCE

Co w sercu, to i w uściech
Nieśmiałe serce czci nie dowodzi
Nigdy czci nieśmiałe serce nie dowodzi
Z serca do ust bieży

XV prom.

XCIV prom.

XCIV 28

XV 34

SIDŁO

Kiedy kto drugiemu co źle życzy bez wielkiej winności,
fortelów nań szukając – sam się w nim pozbawi
zdrowia, choć na inszego sidło zastawi
Zdradliwy w swoim pod czas sidle ginie

XCIX 45-48

XCIX prom.

SKAKAĆ

Gdzie przeskoczyć nie możesz, podleż!
Niemasz nic od rzeczy, jeśli podleż przydzie,
gdzie się człowiekowi przeskoczyć nie zéjdzie

XXVI prom.

XXVI 25-26

SKORUPA

Jakiej się tłustości garniec napije,
taką skorupy śmierdzą, choć się już rozbije
W czym się garniec naskwarzy, tym skorupa śmierdzi

LIII 21-22

LIII prom.

SKÓRA

Dobrzem ja zrozumiał, a prawie przez skórę
Się barzo o skórę obawiał
Szło o własną skórę

LIII 9-10

LXXIV 7

XXX 23

SŁOWO

Ptaszkiem słówko wyszedłszy, wołem się nie wraca
Słowo ptaszkiem wyjdzie, wołem się nie wróci

XXXVII prom.

XXXVII 26

SMAK

Mu nie w smak było

XXII 11

STAĆ

Jak skamiały stanie

XXXVII 16

STOPA

Od stopy do głowy

XXV 14

STRACH

Ma strach oczy
Od strachu dobrze że nie zdycha

LXXXIII prom., 34

XXXVII 18

SWÓJ

Swego pilnował

XCVIII 21

SZCZEP

Acz szczep nieforemny, lecz owoc przyjemny

XLI 25-26

SZCZĘŚCIE		
Nie jedno szczęście wszystkim!		XXXV prom.
Niepokój zbytnie szczęście rodzi		LXVI 23
Zbytnie szczęście niepokój rodzi		LXVI prom.
SZCZYPTA		
Ten szczyptą, drugi garścią		XIX prom.
Zły frymark w tej mierze,		
tamten brał szczyptą, ten zaś całą garścią bierze		XIX 21-22
SZKODA		
Głupiego jest być mądrym po szkodzie		XX prom.
Głupi tylko mądrymi po szkodzie bywają		XX 22
ŚLINA		
Mówić, co ślinka przyniesie do gęby		LXIII 15-16
ŚMIECI		
Każdy śmielszy na swym śmieciu		XVII prom.
ŚMIERĆ		
Od śmierci się nie wywierci		XLII 3-4
Śmierć z nieba obiecana nikogo nie minie		XXXIII 20
ŚWIECIĆ, ŚWIECIĆ SIĘ		
Co się prędko wznieci, nierado długo świeci		C prom.
Niedługo świeci,		
co się nad mniemanie wszystkich prawie wznieci		C 53-54
TAM		
Tam i sam	XLVIII 7, LXVII 2, LXXVIII 3, XCIX 20	
To tam, to sam	XXXIX 4, XL 7	
TARGOWAĆ		
Gdy kto chce stargować, prędko taniej dadzą		LXXXI 18
Zaceniwszy, nie starguje		LXXXI prom.
TON		
We zlej toniej		XCV 7
TOPIĆ, TOPIĆ SIĘ		
Radzi by wszystkich w łyżce wody utopili		XCIII 22
TWARZ		
Co ma w sercu, zaraz twarzą to odkrywa		XXI 52
UCHO		
Musi ze złego targu z uszyna do domu		LV 12
Ucha nadkładały		XCVI 11
Z uszyna do domu		LV prom.

UCIEKAĆ		
	Poszła jak oparzona	XXX 24
UPIEC, UPIEC SIĘ		
	Co się upiecze, ukroi	XXXI 24
	Co się upiecze, ukrój!	XXXI prom.
WĄTROBA		
	Wątróbkę mając	XXI 6
WIEŻA		
	Dalej temu lecieć, kto na wieży stoi	XXIII 20
	Wyższej z wieże, aniż z domu latać	XXIII prom.
WILK		
	Choć się wilk na czas zatai	
	z przyrodzeniem, orać się nigdy nie zwyczaj	XXXIV 17-18
	Najrychlej wilk natenczas swego dokazuje,	
	kiedy o złamnikach przy trzodzie nie czuje	LXXXVIII 27-28
	W skórę owczą wilk ubrany	XXI 46
WIOSŁO		
	Bez wiosła na morze	XXXVI prom.
	Kto sam sobie mądry, stojąc przy uporze,	
	utonie, puścili się bez wiosła na morze	XXXVI 35-36
WODA		
	Cicha woda brzegi podrywa	LXXVII prom.
	Nie mąć, bracie, wody!	LXXIV prom., 22
	Równym bywa	
	wodzie, co cicho płynie, a brzegi podrywa	LXXVII 23-24
WOLA		
	Chleb z solą dobry na świebodzie	LVI prom.
	Lepszy chleb z solą	
	w dobrej wolej, aniżli pasztety z niewolą	LVI 47-48
WYGRANA		
	Za wygraną daje	XXVI 9
WYMOWA		
	Kto, wymowę mając, onej nie używa,	
	właśnie, jako gdy garcem świecę kto zakrywa	XII 15-16
	Kto wymowy nie używa, świecę garcem zakrywa	XII prom.
WYSOKO		
	Im kto wyższej siedzi, tym się barziej boi	XXIII 19
ZACZAĆ		
	Nie ten mądry, kto pocznie, ale kto dokona	XCII 54
	Ten mądry, kto dokona	XCII prom.

ZEJŚĆ SIĘ

Nie wszystkim się zejdzie wszystko

VIII 18

Nie wszystkim wszystko!

VIII prom.

ZEMSTA

Bóg z pomstą i na chromym dogoni

II 44

ZŁODZIEJ

Złodziej, byle jeno zdołał,

rad by wszystkie za sobą na gałąź powołał

XXVII 21-22

ZŁOTO

Nie wszystko złoto, co się świeci

XLVI prom., 20

ZŁY

Kto nierozsądnie złemu dobrze czyni,

jeśli mu się źle odda, sam się niechaj wini

XLIII 13-14

Kto rad zdradą bija – każdy się go ustrzeże,

tylko go niech mija

LXXXVII 15-16

Mijaj złego z daleka!

LXXXVII prom.

Nie czyń dobrze złemu!

LXVII 14

Nie czyń złemu dobrze!

LXVII prom.

Ze złym i w pustkach zwada

XLIV prom.

Źli ludzie najdą, chociaż mała wada,

że z nimi, by i w pustkach, gotowa jest zwada

XLIV 13-14

ŻMIJA

Węża za nadry chować.

XLIII prom.

Węża za nadry na swoje złe chowa

XLIII 16

KONKORDANCJA FABULISTYCZNA



Konkordancja odsyła do *Bajek Ezopowych* (BE), do *Przypowieści* Biernata z Lublina (BB) oraz do polskich bajek ludowych (BL).

- | | |
|---|--|
| I | XXIX – BE 129 |
| II – BE 1, BB 3 | XXX – BL 62 |
| III – BE 288, BB 55 | XXXI – BE 207 |
| IV – BE 273 | XXXII – BB 129 |
| V – BL 247 | XXXIII – BE 70 |
| VI – BE 285, BB 48 | XXXIV – BE 275, BB 67; por. też BE 322 |
| VII – BE 258 | XXXV – BE 191 |
| VIII – BE 202 | XXXVI – BE 259; por. też BL 225 |
| IX – BE 130 | XXXVII – BE 60, BB 28 |
| X – BE 136, BL 56 | XXXVIII – BB 125 |
| XI – BB 142 | XXXIX – BB 181 |
| XII – BE 277 | XL – BB 130 |
| XIII | XLI |
| XIV – BE 76, BB 42 | XLII – por. BB 190 |
| XV – BE 35, BB 206 | XLIII – BE 206 |
| XVI | XLIV – BE 213 |
| XVII – BE 100, BB 44 | XLV – BB 94; por. też BE 114 |
| XVIII – BE 286, BB 207; por. też BE 192 | XLVI – BE 12, BB 24 |
| XIX – BB 128 | XLVII – BE 177, BB 69 |
| XX | XLVIII – BE 193 |
| XXI | XLIX |
| XXII – BB 192 | L – BE 118 |
| XXIII – BE 272, BB 75 | LI – por. BE 82 |
| XXIV – BE 319, BL 275A | LII – BB 137 |
| XXV – BE 268 | LIII – BL 1365A |
| XXVI – BE 71, BB 37; por. też BE 239 | LIV |
| XXVII – BE 17, BB 8 | LV – BE 161, BB 63 |
| XXVIII | LVI – BE 314, BB 105, BL 112 |

LVII – BE 343
LVIII – BE 154, BB 60
LIX – BB 160
LX – BE 198, BB 76; por. też BE 318, 257
LXI – BE 15, BB 81
LXII – BE 126, BB 53
LXIII – BB 104
LXIV – BE 10, BB 6
LXV – BE 2, BB 1
LXVI – por. BE 24, BB 20
LXVII – BB 182; por. też BE 262, BB 85
LXVIII – BE 43
LXIX
LXX
LXXI – BB 146
LXXII – BE 244
LXXIII – BB 97
LXXIV – BE 160, BB 98
LXXV
LXXVI – BE 252
LXXVII
LXXVIII – BE 199

LXXIX – BE 254, BB 84
LXXX – BE 39, BB 110
LXXXI – BE 146, BB 57
LXXXII – BE 302; por. też BE 312
LXXXIII – BE 147, BB 58
LXXXIV – BE 16, BB 7
LXXXV
LXXXVI – BB 140
LXXXVII – BE 19, BB 10
LXXXVIII – BE 145, BB 61
LXXXIX – BE 250
XC – BE 183, BB 72; por. też BL 742*
XCI – BE 79
XCII – BE 293
XCIII
XCIV
XCV – BE 182
XCVI – BB 127
XCVII – BB 134
XCVIII
XCIX – BE 269
C



W „Aneksie” zamieszczono fragment dzieła Andrzeja Goldonowskiego (1596-1660), gdzie zacytowana została bajka Błażewskiego (*Setnik* I: „Ojciec, Syn i Osieł”). Goldonowski był paulinem, organizatorem życia zakonnego i kaznodzieją, autorem dzieł teologicznych, religijno-dewocyjnych, hagiograficznych, moralistycznych i historycznych.

Przedruk [za:] Andrzej Goldonowski, *Nauki krótkie albo powinności gospodarzów chrześcijańskich, osobliwie prostych oraczów*, [w:] tenże, *Krótkie zebranie świątobliwego żywota S. Isidora, Rolnika z Madryki... Przy nim przydane są krótkie nauki albo powinności każdego gospodarza chrześcijańskiego...*, Kraków 1629, k. L_{3r}–L_{4r} („Powinność szesnasta: starać się o dobre imię i o dobrą sławę u bliźnich swoich”).

GOŁDONOWSKI:

Spytasz mię: co mam czynić, gdy staram się o dobrą sławę między ludźmi, a nie tylko na dobrą sławę nie mogę się zdobyć u nich, ale i sprawy moje albo nigdy, albo rzadko się im podobają?

Odpowiadam naprzód na pierwsze...: dość na tym, że się starasz o sławę dobrą, a gdy jej mieć nie możesz u inszych, to już z ciebie nie pochodzi. Na wtóre: wiedz to, że ten zwyczaj na świecie, iż co się jednemu podoba, to drugiemu bynajmniej. To się dobrze pokazuje z onej przypowieści o Ojcu, Synu i Osle, którą dla twej uciechy, z jednego, wierszem opisaną, choć nie wszystkie, wypisuję w te słowa:

Trafiło się, że na targ do miasta jednego
 Ojciec i Syn niewielki wiedli Osła swego,
 idąc spieszo. W tym ich ludzie, z targu się wracając, potkali,
 którym pieszo idącym wnet naganę dali,
 mówiąc: „Patrz, wiodą Osła, sami pieszo idą!

A zbęda z nim rozumu, skoro na targ przyda”.

Rzecz w tym do Ojca Syn: „Wsiądź ty na Osła, miły tata,
gdyż wczasu twoje potrzebują lata”.

Wsiadł Ojciec i ledwo co Osłem przez stajanie
ruszył, a i szyderstwem drugi nań powstanie:
„Patrz, prawie, co za rozum i co za baczenie
tego starca! I miałby o to mieć dobre sumnienie?
Dziecię chudziątko już się uzoilo,
a jemu się samemu jechać zabażyło!”.

Co stary usłyszawszy, z Osła prędko zsiędzie
i rzecze: „Wsiądź ty, synku! Aza lepiej będzie”.

Dziecię, Ojcu posłuszne, na Osła onego
wsiadło, chcąc się uchronić szyderstwa takiego.

Aż zaś znowu, idąc, drudzy urągają
się, mówiący: „Toż na rodzice względu dziś nie mają
dzieci! Patrz, od starości ledwie Ojciec chodzi,
jednak to nic dziecięcica złego nie uwodzi!”.

Znowu Syn rzecze Ojcu: „Takie moje zdanie:
wsiądźmy oba, wždy ludzki język zwać nas przestanie!”.

Dał się Ojciec namówić: Osieł obu niesie.
Za czym gromada ludzi natrafi ich w lesie,
która, żalując Osła, mówi: „To zwierzątko
dźwiga ciężar dwojaki, samo niebożątko!”.

Dziwuje się Syn z Ojcem, skąd się to wždy znaczy,
że z spraw ich szydząc, każdy sądzi inaczej:
źle na Osła dziecięcicu, źle nań wsięść staremu,
źle obiemą, Osłowi źle też leżć samemu!

I mówią: „Cóż wždy czynić, by się dogodziło
tym, którym przesiadanie nasze przykre było?”.

Za czym, zsiadłszy, Osłowi nogi powiązali,
i włożywszy go na drąg, obadwa dźwigali.
Co zaś ludzie ujrawszy, haniebnie się śmiali etc., etc.

A tak, stąd rozumieć możesz, iż i trudna, i niepodobna – jako Paweł święty mówi – żeby się nasze sprawy wszystkim ludziom jednako miały podobać. O co się frasować nie masz.

SPIS TREŚCI



Wprowadzenie do lektury	5
SETNIK PRZYPOWIEŚCI UCIESZNYCH	25
Na starożytny klejnot...	26
[Dedykacja Janowi Branickiemu]	27
Setnik przypowieści uciesznych	29
I. Ojciec, Syn i Osieł	29
II. Orzeł i Liszka	31
III. O Kruku z Matką	33
IV. Orzeł a strzała	33
V. Orzeł i Sowa	34
VI. O Mule	36
VII. Wrona i Jaskółka	37
VIII. Osieł, Kruk i Wilk	37
IX. Kruk i Wąż	38
X. Pies z sztuką mięsa	39
XI. O Węgorzu z Wężem	40
XII. O Łabędziu, Kucharzu i Gęsi	40
XIII. O Liszce z Wilkiem	41
XIV. O Jeleniu	42
XV. O Satyrze z Wieśniakiem	43
XVI. O Garnku i o Baniej	44
XVII. O Baranie i Wilku	44

XVIII. O Ośle i Koniu	45
XIX. O Liszce z Jeżem	46
XX. O Sroce i inszych Ptakach	47
XXI. Mysz z Matką, Kot i Kur	47
XXII. O Byku i Baranie	49
XXIII. O Ośle z Koniem	50
XXIV. O Raku z Synem	51
XXV. Pies, Kur, Liszka	52
XXVI. Dąb i Trzcina	53
XXVII. O Liszkach	54
XXVIII. O Wilkach z Krukiem	55
XXIX. Wrona i Pies	55
XXX. Liszka i Kur	56
XXXI. Ptasznik i Skowronek	57
XXXII. O Szczurkach	58
XXXIII. O Żabach	59
XXXIV. O Jeleniu z Synem	60
XXXV. O dwu Oślech	60
XXXVI. O Żółwiu z Orłem	61
XXXVII. O Starym a o Śmierci	62
XXXVIII. O Żabie z Synem	63
XXXIX. O Smoku z Piłką	64
XL. Jeleń, Koń i Chłop	65
XLI. O Wieprzu a o Psie	66
XLII. O Wilku a Owcach	67
XLIII. Kokosz i Jaskółka	68
XLIV. Wąż i Jowisz	69
XLV. Polny Konik a Mrówki	69
XLVI. Lampart z Liszką	70
XLVII. O Musze	71
XLVIII. Osieł i obraz złoty	71
XLIX. O Jowiszu z Palladą	72
L. O Raku a Liszce	73
LI. O Muchach i miedzie	74
LII. Osieł, Małpa, Kret	74
LIII. O Mężu i zlej Żenie	75
LIV. Furman i Herkules	76
LV. Wilk, Żuraw	76
LVI. Mysz miejska i wiejska	77
LVII. Chłop i Żołnierz	78
LVIII. Lew, Osieł, Liszka	79
LIX. Osieł młody a Wilk	80

LX. Osieł i Wilk	81
LXI. Liszka i grono wina	82
LXII. Kruk i Liszka	82
LXIII. Osieł i dziki Wieprz	83
LXIV. Lew i Liszka	84
LXV. Orzeł i Kruk	84
LXVI. Liszka i Łaska	85
LXVII. O Chłopie a Gaju	86
LXVIII. O Żabach dwu	87
LXIX. O Psie deszcza się bojącym	87
LXX. Wrona i Owca	88
LXXI. O Niedźwiedziu a Pszczolach	89
LXXII. Paw i Kos	89
LXXIII. Kur i klejnot	90
LXXIV. Wilk i Baran	91
LXXV. O Kruku a Pawach	92
LXXVI. Wieprz dziki i Liszka	92
LXXVII. Lampart i Małpy	93
LXXVIII. Osieł i Liszka	94
LXXIX. Zając i Żółw	94
LXXX. Jaskółka i inszy Ptacy	95
LXXXI. Lew i Żaby	96
LXXXII. O Żabie z Szczurkiem	97
LXXXIII. Lew i Liszka	97
LXXXIV. Kot i Kur	99
LXXXV. Krogulec i Chłop	100
LXXXVI. Łabędź i Bocian	101
LXXXVII. Liszka z Cierniem	102
LXXXVIII. O Lwie i Chłopie	102
LXXXIX. O Świni a o Suce	103
XC. O Chłopie z Merkuryjuszem	104
XCI. O Łani a o winnej macicy	106
XCII. O inszych Drzewach a o Śliwie	107
XCIII. O Liszce a o Małpie	109
XCIV. O Kani z Krogulcem	110
XCV. O Łasce z Nietoperzem	111
XCVI. O Skowronkach	112
XCVII. O Ośle z Cielęciami	114
XCVIII. O Chłopie z Jowiszem	115
XCIX. O Lwie, o Wilku i Liszce	116
C. O Bani z Sośnią, o Cierniu i innych Drzewach rodzajnych	118
Do Czytelnika	120

KOMENTARZE	121
Komentarz edytorski	123
I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji	123
II. Opis źródeł	124
III. Zasady transkrypcji	125
IV. Aparat krytyczny	133
Objaśnienia	135
Słownik wyrazów archaicznych	177
Indeks tytułów bajek	189
Indeks bohaterów i rekwizytów tytułowych	193
Indeks incipitów bajek	197
Indeks przysłów	201
Konkordancja fabulistyczna	213
Aneks	215

BIBLIOTEKA PISARZY STAROPOLSKICH



ukazały się:

HIERONIM MORSZTYN, *Światowa Rozkosz*
wydał Adam Karpiński
tom 1

KASPER TWARDOWSKI, *Pochodnia Miłości Bożej*
wydał Krzysztof Mrowcewicz
tom 2

KASPER MIASKOWSKI, *Zbiór rytmów*
wydała Alina Nowicka-Jeżowa
tom 3

WACŁAW POTOCKI, *Muza polska*
wydał Adam Karpiński
tom 4

SEBASTIAN GRABOWIECKI, *Rymy duchowne*
wydał Krzysztof Mrowcewicz
tom 5

SEBASTIAN FABIAN KLONOWIC, *Roxolania * Roksolania*
wydał i przełożył Mieczysław Mejor
tom 6

KASPER TWARDOWSKI, *Lekcje Kupidynowe*
wydał Radosław Grześkowiak
tom 7

STANISŁAW GROCHOWSKI, *Wirydarz*
wydała Justyna Dąbkowska
tom 8

ALEKSANDER TEODOR LACKI, *Pobożne pragnienia*
wydał Krzysztof Mrowcewicz
tom 9

MIKOŁAJ KOCHANOWSKI, *Rotuly*
wydał Adam Karpiński
tom 10

KASPER TWARDOWSKI, *Łódź młodzi z nawalności do brzegu płynąca*
wydał Radosław Grześkowiak
tom 11

JAN ŻABCZYC, *Symfonije anielskie*
wydał Adam Karpiński
tom 12

SZYMON ZIMOROWIC, *Roksolanki*
wydał Radosław Grześkowiak
tom 13

ANDRZEJ MAKSYMILIAN FREDRO, *Monita politico-moralia * Przestrogi*
wydały Ewa Jolanta Głębicka i Estera Lasocińska
tom 14

ERAZM OTWINOWSKI, *Pisma poetyckie*
wydał Piotr Wilczek
tom 15

P. CORNEILLE * J.A. MORSZTYN, *Cyd albo Roderyk*
wydali Adam Karpiński i Adam Stepnowski
tom 16

SAMUEL TWARDOWSKI, *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego*
wydał Roman Krzywy
tom 17

G.M. VERDIZZOTTI * M. BŁAŻEWSKI, *Setnik przypowieści uciésznych*
wydał Jan Ślaski
tom 18

w przygotowaniu:

ADAM KORCZYŃSKI, *Wizerunek zlocistej przyjaźni zdrady*
w opracowaniu Radosława Grześkowiaka

HIERONIM MORSZTYN, *Filomachija*
w opracowaniu Radosława Grześkowiaka

SZYMON SZYMONOWIC, *Listy*
w opracowaniu Ewy Jolanty Głębickiej

*Dialogus in Natali Domini * Dialog na Narodzenie Pańskie*
w opracowaniu i przekładzie Joanny Ziabickiej

JAN DYMITR SOLIKOWSKI, *Facies perturbatae... Reipublicae **
Sen na jawie albo widowisko... uciemionej Rzeczypospolitej
w opracowaniu Ariadny Masłowskiej-Nowak

DANIEL NABOROWSKI, *Poezje zebrane*
w opracowaniu Krzysztofa Mrowcewicza i Radosława Grześkowiaka

FROWINUS, *Antigameratus*
w opracowaniu i przekładzie Mieczysława Mejora

KLEMENS BOLESŁAWIUSZ, *Przeraźliwe echo trąby ostatecznej*
w opracowaniu Jacka Sokolskiego

SZYMON STAROWOLSKI, *De claris oratoribus Sarmatiae **
O sławnych mówcach Sarmacji
w opracowaniu i przekładzie Ewy Jolanty Głębieckiej

WACŁAW POTOCKI, *Pieśni*
w opracowaniu Mirosławy Hanusiewicz i Adama Karpińskiego

ABRAHAM ROŻNIATOWSKI, *Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego*
w opracowaniu Janusza Gruchały

Sowiżrzal krotochwilny i śmieszny
w opracowaniu Radosława Grześkowiaka i Edmunda Kizika

